

mieleckie zapiski nr 12-13

**ROCZNIK
ZIEMI MIELECKIEJ
2009-2010**

Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej
im. Wł. Szafera w Mielcu

mieleckie zapiski nr 12-13

**ROCZNIK
ZIEMI MIELECKIEJ
2009-2010**

redakcja

Włodzimierz Gąsiewski

Mielec 2010

Wydawca:

**Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleskiej
im. Władysława Szafera w Mielcu**



Współpraca wydawnicza:



Agencja Wydawnicza „Promocja” w Mielcu

www.promocja.mielec.pl

e-mail: kontakt@promocja.mielec.pl

**Druk opłacono dzięki pomocy finansowej
Starostwa Powiatowego w Mielcu**

Redakcja, koncepcja, skład komputerowy,
projekt i zdjęcia okładki
Włodzimierz Gąsiewski

Na okładce: *Matka Boska Katyńska i Gimnazjalna*

(zdjęcie frontonu Zespołu Szkół im. prof. J. Groszkowskiego, dawniej Gimnazjum w Mielcu
– Włodzimierz Gąsiewski oraz obraz „Matka Boska Katyńska” – Krystyna Gargas-Gąsiewska)

Współpraca redakcyjna:

Maria Błażków, Bogumiła Gajowiec, Krystyna Gargas-Gąsiewska,
Janusz Grdeń, Jerzy Kazana, Barbara Kowalczuk, Bronisław Kowalczuk,
Józefa Krasoń, Andrzej Krempa, ks. Janusz Królikowski,
Zbigniew Michalski, Elżbieta Minorczyk, Renata Paterak, Elwira Przewoźnik,
Halina Sęk, Teresa Stępczyk, Jolanta Strycharz, Zbigniew Wicherski,
Józef Witek, Marek Zalotyński

Korekta i adiustacja:

Krystyna Gargas-Gąsiewska

© Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 9788387549404

Nakład 300 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny Z. Gajek w Mielcu

SPIS TREŚCI

<i>Słowo wstępne</i>	7
----------------------------	---

I. Z HISTORII MIELCA I REGIONU

Ks. Janusz Królikowski , <i>Znamienita mielczanka Zofia z Mieleckich Chodkiewiczowa</i>	10
Janusz Grdeń , <i>425. rocznica śmierci hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Mieleckiego (1585 - 2010)</i>	14
Jan Łasicki S. , <i>Historia o wkroczeniu Polaków do Wołoszczyzny wraz z wojewodą Bogdanem, (przeciwko któremu wystąpił Juonia) oraz o krwawej walce z Turkami pod dowództwem Mikołaja Mieleckiego i Mikołaja Sieniawskiego rok 1572. Tłumaczył: ks. prof. Franciszek Knutelski, wydał: Janusz Grdeń,</i>	15
Włodzimierz Gąsiewski , <i>Śmierć gen. Władysława Sikorskiego w 1943 r. – pierwsze opinie z lat 40.</i>	28
Edward Winiarski , <i>Generał Sikorski w mojej pamięci</i>	30
Jacek Matuszkiewicz, Tadeusz Matuszkiewicz , <i>Mąż stanu z Rzochowa</i>	33
„Reforma i Naród” 15 lipiec 1943 r., <i>Nad trumną wodza (reprint)</i>	36
Andrzej Krempa , <i>Bojówki narodowosocjalistyczne SA w rejonie Mielca</i>	44

II. KRONIKA SPOŁECZNO-KULTURALNO-OŚWIATOWA

Ks. Janusz Królikowski , <i>Rocznica Grunwaldzkiej Wiktorii</i>	58
Włodzimierz Gąsiewski , <i>Mielec – Katyń – Smoleńsk 1940-2010</i>	62
– <i>Tragiczna śmierć Leszka Deptuły posła Rzeczypospolitej Polskiej z Ziemi Mieleckiej</i> ..	62
– <i>Pogrzeb posła Leszka Deptuły</i>	69
– <i>Mieleckie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w 2010 r.</i>	78
– <i>Mielecka gimnazjalna lista katyńska</i>	82
Elwira Przewoźnik , <i>Najstarsze i najcenniejsze pozycje w zbiorach Archiwum Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu</i>	86
Włodzimierz Gąsiewski , <i>Inwentarz Archiwum Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu 1905-2010</i>	95
Renata Paterak , <i>Z kart historii 60-lecia biblioteki w Tuszowie Narodowym</i>	96
Jolanta Strycharz , <i>Miejska Biblioteka Publiczna SCK w Mielcu - autorzy - spotkania</i> ..	106
Józefa Krasoń, Elżbieta Minorczyk , <i>Biblioteka na miarę XXI wieku Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Rzeszowie – Filia w Mielcu</i>	114
Bronisław Kowalczuk , <i>Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu za lata 2007 – 2010</i>	122

Halina Sęk, Teresa Stępczyk , <i>Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy TMZM w Mielcu za rok akademicki 2009/2010</i>	126
Zbigniew Michalski , <i>Kalendarium działalności Grupy Literackiej „Słowo” przy TMZM im. Władysława Szafera w Mielcu za rok 2009</i>	132
Bogumiła Gajowiec , <i>Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP</i>	136
Włodzimierz Gąsiewski, Barbara Kowalczyk , <i>IX Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury w Kielcach</i>	139
Włodzimierz Gąsiewski, Zbigniew Wicherski , <i>Mieckie Rozmaitości Folkowe – Święto Plonów 2009-2010</i>	142
Zbigniew Wicherski , <i>Mielczanie w Brukseli</i>	148
Bogumiła Gajowiec , <i>Mielecki „Albertus”</i>	152

III. LUDZIE ZIEMI MIELECKIEJ I OKOLIC

Marek Żalotyński , <i>Ksiądz Józef Smaczniak 1895-1942 – szlakiem życia zapomnianego bohatera</i>	158
Włodzimierz Gąsiewski , <i>Harla Stanisław (1912-1977), rolnik, poeta ludowy</i>	186
Stanisław Harla , <i>Mój pamiętnik</i> (reprint). Wydał: Janusz Grdeń	187

IV. ZAPISKI REGIONALNE

Józef Witek , <i>Bazylika mniejsza św. Mateusza w Mielcu</i>	198
Tomasz Jaworski, Wiesław Madej , <i>Współczesne wnętrza bazyliki mniejszej w Mielcu w fotografii</i>	I-VIII

V. FOTO ZAPISKI REGIONALNE

Krystyna Gargas-Gąsiewska, Janusz Grdeń, Janusz Strzala - <i>fotograf Ziemi Mieleckiej</i>	210
Włodzimierz Gąsiewski , <i>Mielec i mielczanie na starej fotografii</i>	212

VI. RECENZJE - OMÓWIENIA - NOTY

Bogumiła Gajowiec , <i>Pamięci wielkiego humanisty Stanisława Pigionia</i>	218
Włodzimierz Gąsiewski, Janusz Grdeń, Edward Guziakiewicz, Jerzy Mamcarz, Zbigniew Michalski, Marta Pelinko , <i>Mielecjana i regionalia 2009-2010</i>	220

Słowo wstępne

Szanowni Państwo!

Przekazujemy Państwu kolejne wydanie *Mieleckich Zapisków nr 12-13 Rocznik Ziemi Mieleckiej 2009-2010*, które mimo swojej podwójnej numeracji, już na bieżąco przedstawia życie społeczno-kulturalno-oświatowe regionu, jak też odnosi się do aktualnych rocznic i wydarzeń, zarówno lokalnych jak i ogólnopolskich.

Po drobnych zmianach, jakie zostały wprowadzone w poprzednim wydaniu nr 9-11 obejmującym lata 2006-2008, w zasadzie koncepcja obecnej publikacji jest kontynuacją poprzedniej, a zwłaszcza układu rozdziałów i szaty graficznej, która jednak tym razem urozmaicona jest kolorową 8-stronicową wkładką zdjęć wnętrza bazyliki mniejszej pw. św. Mateusza w Mielcu i chcielibyśmy, aby w następnych edycjach kolor pojawił się nie tylko w zdjęciach np. sakralnych, ale też w malarstwie, rzeźbie czy też barwnej fotografii artystycznej. Tradycją jest także szaro-srebrna okładka, tym razem z „Matką Boską Katyńską i Gimnazjalną”, która jest artystyczną kompilacją obrazu i fotografii oraz nawiązuje do jednego z rozdziałów pt.: *Katyń – Mielec – Smoleńsk 1940-2010*, odnoszącego się nie tylko do 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, ale też i w szczególności do „katyńczyków” – profesorów, uczniów i absolwentów Gimnazjum w Mielcu, jak i do tragicznej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., śmierci prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii Kaczyńskiej, towarzyszących mu osób, w tym Leszka Deptuły – posła na Sejm RP z Ziemi Mieleckiej.

Jednak przed tematyką katyńską w dziale *Z historii Mielca i regionu*, na uwagę zasługują artykuły: ks. Janusza Królikowskiego pt. *Znamienita Mielczanka Zofia z Mieleckich Chodkiewiczowa*, w którym autor odkrywa nowe i nieznane fakty związane z jedną z najznamienitszych przedstawicielek rodu Mieleckich. Z kolei dzięki ks. prof. Franciszkowi Knutelskiemu poznajemy tłumaczony po raz pierwszy z łaciny bardzo ciekawy tekst z końca XVI w. o Mikołaju Mieleckim. Jest w tym także zasługa Janusza Grdenia, który wystarał się o to bezinteresowne tłumaczenie. Kolejni autorzy: Włodzimierz Gąsiewski, Edward Winiarski oraz Jacek Matuszkiewicz i Tadeusz Matuszkiewicz w różnych artykułach przedstawiają nieznane fakty związane z gen. Władysławem Sikorskim oraz jego politycznym i osobistym przyjacielem – Karolem Popielem, *nota bene* obydwóch wywodzących się z Ziemi Mieleckiej. Na uwagę zasługuje też prawie nieznaną reprint konspiracyjnego czasopisma z 15 lipca 1943 r., w którym zawarte są informacje i pierwsze reakcje po śmierci gen. Wł. Sikorskiego 4 lipca 1943 r. Na zakończenie tego działu Adam Krempa po raz kolejny podejmuje trudną tematykę sąsiedztwa Polaków i kolonistów niemieckich w okolicach Mielca, z których wielu podpisało Volkslistę, choć zdarzyli się i tacy, którzy odmówili współpracy z niemieckim, hitlerowskim okupantem, za co też ponosili konsekwencje.

Niezwykle bogatą treścią wypełniony jest dział *Kronika społeczno-kulturalno-oświatowa*, w którym z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem ks. Janusz Królikowski odnosi się do „grunwaldzkiej wiktorii”. Zaś kolejny obszerny rozdział autorstwa Włodzimierza Gąsiewskiego, to wspomniany już *Katyń - Mielec - Smoleńsk 1940-2010*, w którym m.in. przedstawiony jest uzupełniony o nowe wątki życiorys śp. Leszka

Deptyły, jego pogrzeb, jak też i informacje o obchodach 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w Mielcu. W tym miejscu autor publikuje poszerzoną o 18 nieznanych wcześniej nazwisk listę mieleckich „kатыńczyków”, do tej pory nie upamiętnionych w żadnej publikacji czy też na tzw. „Ścianie Katyńskiej” na murze kościelnym bazyliki mniejszej pw. św. Mateusza w Mielcu. W listę tę wpisują się też mieleccy profesorowie i gimnazjaliści, których aż 23 zginęło wiosną 1940 r.

Na kolejnych stronach Mieleckich Zapisków, trudna i bolesna tematyka rocznicowa ustępuje miejsca prezentacjom aż czterech bibliotek z Ziemi Mieleckiej, w tym z I LO w Mielcu, zbiory której opisuje Elwira Przewoźnik, biblioteki z Tuszowa Narodowego, o której pisze Renata Paterak, Miejskiej Biblioteki Publicznej, działalność której przybliża Jolanta Strycharz oraz „biblioteki na miarę XXI wieku”, tj. Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Rzeszowie - Filia w Mielcu, dokonania której przedstawiają Józefa Krasoń i Elżbieta Minorczyk. Następnie rozpoczyna się „seria” sprawozdań z różnorodnej działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Wł. Szafera w Mielcu, opracowanych przez Bronisława Kowalczuka, Halinę Sęk i Teresę Stępczyk, Zbigniewa Michalskiego, Bogumiłę Gajowiec, Włodzimierza Gąsiewskiego, Barbarę Kowalczuk i Zbigniewa Wicherskiego. Wykazują one jakżywioną i bogatą w treści działalność prowadziło TMZM w ciągu niespełna dwóch lat 2009-2010.

W kolejnym dziale *Ludzie Ziemi Mieleckiej i okolic* Marek Zalotyński podjął się trudu spisania dziejów życia księdza Józefa Smaczniaka, rodem z podmieleckiego Rzochowa, także ofiarę sowieckich prześladowań, umęczonego na „Golgotcie Wschodu”. Włodzimierz Gąsiewski zaś przedstawia krótki, lecz uzupełniony o wiele nowych faktów i źródeł biogram poety i rolnika Stanisława Harli, który dzięki uprzejmości Janusza Grdenia zamyka kilkustronicowy reprint poezji Harli, wydany w przedwojennej drukarni Fiałkowskiego w Mielcu. Następny dział *Zapiski Regionalne* wypełnia artykuł Józefa Witka o mieleckiej bazylice pw. św. Mateusza, który ilustrują czarno-białe archiwalne zdjęcia ze zbiorów autora oraz Janusza Strzały, Jerzego Jarosza, Zdzisława Korpantego i Włodzimierza Gąsiewskiego. Kolorowe zdjęcia natomiast wykonali Tomasz Jaworski i Wiesław Madej. Po nich natomiast w dziale *Foto zapiski regionalne* Krystyna Gargas-Gąsiewska i Janusz Grdeń przedstawiają żałobne wspomnienie mieleckiego fotografa Janusza Strzały, który zmarł w 2010 r., zaś Włodzimierz Gąsiewski prezentuje kilka ciekawych i nieznanych mieleckich zdjęć archiwalnych pod wspólnym tytułem *Mielec i mielczanie na starej fotografii*. *Mieleckie Zapiski* kończą *Recenzje - omówienia - noty*, a w nich dłuższe lub krótsze opisy 26 publikacji i ich autorów tylko z 2009 roku. Nie obejmują one całego dorobku wydawniczego Ziemi Mieleckiej tego roku, jak też i kolejnego 2010. Będą więc one sukcesywnie prezentowane w następnych wydaniach *Zapisków*.

Szanowni Państwo i Drodzy Czytelnicy. *Mieleckie zapiski* powstały i tym razem dzięki pracy wielu osób, zaangażowaniu Zarządu TMZM i wsparciu finansowemu Starostwa Powiatowego w Mielcu, za co należą się gorące podziękowania. Na pewno przedstawiona tematyka nie ukazuje ani wszystkich ważnych wydarzeń, ani też nie wyczerpuje poruszonych zagadnień. Jest to więc zachęta do dalszej pracy w prezentowaniu bogactwa historii i codziennego życia mieszkańców Ziemi Mieleckiej.

Włodzimierz Gąsiewski

I.

Z HISTORII MIELCA I REGIONU

ks. Janusz Królikowski

Znamienita Mielczanka Zofia z Mieleckich Chodkiewiczowa

Wprawdzie Zofia z Mieleckich Chodkiewiczowa została już utrwalona w biogramie zamieszczonym w prestiżowym *Polskim słowniku biograficznym*,¹ to jednak należałoby oczekiwać, że ktoś podejmie się opracowania jej biografii w sposób szerszy i bardziej wnikliwy, sięgając do zachowanych szczęśliwie materiałów archiwalnych. Jak do tej pory zdaje się ona ginać w cieniu swojego drugiego męża, sławnego hetmana Jana Karola Chodkiewicza.² Nie ulega wątpliwości, że ten cień nie wynika z niczyjej manipulacji, bo taki mąż, chcąc niechcąc, swoją wielkością i wyjątkowością może przytłoczyć nawet znakomitą i wyjątkową matronę, nawet jeśli w stosunku do znakomitego męża nie była jakimś mało znaczącym dodatkiem. Dobitnie świadczą o tym zachowane listy hetmana, które słał do swojej „najmilszej Zosieńki”, „pociechy jedynej” i „przyjaciółki”, jak kiedyś delikatnie i czule zwracali się Polacy do swoich żon.³ Wielki hetman miał w niej wierną towarzyszkę i mocne wsparcie – nie tylko zajmowała się domem i zarządzała rozległymi posiadłościami, ale niejednokrotnie dzieliła z nim także trudy życia obozowego. Jak wynika z listów, „Wenus” była nieustannym natchnieniem i zachętą do podejmowania żołnierskich trudów przez „polskiego Marsa”, wslawionego zwycięstwem pod Kircholmem (1605 r.), uważnego za największe zwycięstwo taktyczne w historii świata (Stanisław Herbst). Zofia była na pewno kobietą nieprzeciętną; zasłużyła, aby wpisać ją do panteonu wielkich kobiet polskich. W każdym razie należałoby ją uznać za najznamienitszą Mielczankę.

Zofia była córką Mikołaja Mieleckiego, hetmana wielkiego koronnego (ok. 1540-1585), i Elżbiety z Radziwiłłów (1550-1591), córki księcia Mikołaja Czarnego. Urodziła się w 1567 r. Pierwszym jej mężem był książę Jan Siemion Olelkowicz Słucki, który zmarł pod koniec 1592 r. (pochowany dopiero w kwietniu następnego roku). Zdaje się, że wdówka wręcz paliła się do kolejnego małżeństwa, skoro Karola poślubiła już 23 lipca 1593 r. Wniosła w małżeństwo niemały posag: trzecią część Mielca, rozległe dobra w okolicach Mielca, Kraśnik, Cimkowicze koło Nieświeża. W zamian za ten posag Karol zagwarantował żonie ogromną sumę 100 tysięcy złotych z dóbr bychowskich i kretyndzkich. Jednak małżeństwo zawierali oboje obarczeni poważnymi długami. Małżeństwo było udane; narodził się z niego syn Hieronim Chryzostom

¹ Por. PSB 3, 371-372 (W. Dobrowolska); J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*, t. 1, Mielec 2004, s. 86-86. Wiele informacji, a zwłaszcza dat w tych biogramach wymaga zweryfikowania, w czym szczególnie użyteczna może być solidna praca: L. Podhorecki, *Dzieje rodu Chodkiewiczów*, Warszawa 1997, s. 45-46.

² Por. L. Podhorecki, *Hetman Jan Karol Chodkiewicz (1560-1621)*, Warszawa 1976; E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, *Jan Karol Chodkiewicz*, Warszawa 1998.

³ Por. *Korrespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, opracował i opisał W. Chomętowski, Warszawa 1875; H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 89-113.

(1598?-1613) i córka Anna Scholastyka (1604-1625). Podobnie jak większość magnatek tamtego czasu odznaczała się pobożnością, gorliwie angażując się w liczne fundacje na rzecz kościołów, klasztorów, szpitali, wspierając różne działania o charakterze dobroczynnym i hojnie rozdając jałmużnę ubogim. W uznaniu działalności fundacyjnej, zwłaszcza na rzecz jezuitów, ks. Jan Aland, jezuita,⁴ zadedykował jej opracowany zbiór tłumaczeń dzieł ascetycznych.⁵

Była wzorową żoną i matką, kobietą ambitną, dbającą o sławę i wysoką pozycję rodu. Trafnie pisze o niej Hanna Malewska: „Odgrywała we własnym domu rolę bardzo zbliżoną do hetmana czy ministra. Albo, by użyć porównania ze stosunków w Rzeczypospolitej, rolę czujnego oponenta sejmowego”.⁶ Zmarła 18 maja 1619 r. w Lachowiczach (w województwie nowogródzkim). Pochowano ją, zgodnie z jej wolą, 3 lipca w Kretyndze (w powiecie telszewskim) obok syna.⁷ W tym miejscu zwracam tylko uwagę na jeden element z biografii Zofii Chodkiewiczowej, który utrwalił, piszący po łacinie, sławny poeta polski, jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski – *Horatius christianus* (1595-1640) w *Epigramie LXXIII*, dedykowanym kardynałowi Robertowi Bellarminowi. Dzieło R. Bellarina *De aeterna felicitate et gradibus*, opublikowane w Rzymie w 1616 r., a szybko przetłumaczone na język polski,⁸ Zofia czytała przed śmiercią.⁹ Sarbiewski mógł się o tym przekonać w sposób naoczny, ponieważ poznał ją, wraz z mężem, w Krożach, w latach 1617–1618, gdzie był profesorem syntaksy i poetyki, podczas uroczystości ku czci hetmana, fundatora tamtejszego kolegium jezuickiego.¹⁰

Ad Robertum Cardinalem Bellarminum. De piis ejus de aeterna felicitate et gradibus etc. libellis, quos Sophia Melecia Palatina magno studio paulo ante mortem evolverat.

⁴ Jan Aland (Alandus) (1559–1641): jezuita, pisarz ascetyczny i tłumacz, posługujący się pseudonimem: Piotr Kazimierz Tryzyna. Por. SPTK t. 1, s. 40-41 (L. Grzebiń).

⁵ S. Augustinus Aurelius, *Ksiąg pięcioro: Rozmyślenia, Mowy tajemne, Broń duchowna, O skrusze serca, O marności świata. Teraz na nowo z łacińskiego języka na polski według pewniejszych exemplarów przełożone y paragrafami rozdziałów oznaczone przez Piotra Kazimierza Tryzynę starościca Bobroyskiego*, W Wilnie, w drukarni akademickiej Soc. Jesu, 1617. Należy tu sprostować, że św. Augustyn nie był autorem przetłumaczonych traktatów, gdyż pochodzą one z okresu średniowiecza. Pozostaje faktem, że cieszyły się one dużą popularnością, o czym świadczy wiele wydań – ostatnie w 1788 r.; por. Estr 12, 296-297.

⁶ H. Malewska, dz. cyt., s. 91.

⁷ Testament Zofii Chodkiewiczowej z 22 września 1618 r. został opublikowany w: *Korrespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, s. 187-193; M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984, s. 91-99.

⁸ Robert Bellarmin, *O wiecznym błogosławieństwie y szczęściu którego zażywają święci y wybrani Boży w niebie, pięcioro ksiąg, do Jaś. Oświec. y Przewieleb. Kardynała Farniezeo napisanych przez ... Przełożone z łacińskiego na polski przez X. Kaspra Sawickiego tegoż zakonu kapłana*, W Krakowie, w druk. Fr. Cezarego, 1617. Estr 12, 446-447.

⁹ Z zestawienia dat publikacji książki i śmierci wojewodziny – 1616–1619 – widać, z jaką godną podziwu szybkością książki opublikowane w Rzymie tłumaczono w Polsce, a następnie docierały na Litwę, do dalekich Kroż.

¹⁰ Tekst łaciński w: M. C. Sarbiewski, *Poemata omnia*, Staraviesiae MCCCXCII, s. 455-456.

Ingens gloria temporum tuorum
Bellarmine Pater, beatiorum
Facundissime cygne gratiarum:
Conatusque tuos tuasque noctes,
Sanctae pignora lucubrationis,
Victuros Pyliam libros senectam,
Palatina pio terebat usu,
Nec torpere sinebat, anguloque
Aut segnes humili jacere mensa,
Coeli delicias, Gradusque coeli:
Queis, sacra pariter tuaque penna,
Aeternam reseras beatitatem:
Et gemmantia templa nundinaris
Lamentis gemituque lacrimisque.
Istos illa diu legens libellos
Festinabat, et omnibus lacertis,
Remis omnibus omnibusque velis
Ad coeli properabat usque portum.
Nunc densis lacrimis laboribusque
Et densis lacrimis doloribusque,
Coeli nobile nundinata culmen,
Formosis spatiat in viretis.
Quid dici melius beatiusve,
Bellarmine, tuis potest libellis?
Palatina tuis beata libris,
Tu lectore beatus es librorum.

Wersja polska:¹¹

Kardynałowi Robertowi Bellarminowi ku czci jego księgi „O szczęśliwości wieczystej i jej stopniach” serdecznie zmodlonej przez Wojewodzinę Zofię Mielecką w miesiącach przed śmiercią.

Słowo miała swych czasów
O, Bellarminie, wymowny
Łask przebogatych nam piewco!
Owoc wysiłków twych, plód nieprzespanych nocy,
Pisarstwa twego święty zadatek,
Twe księgi burze przetrzymujące wieków,
Wojewodzina z czią wertowała wielką.
Nie dawała spoczywać, ni walać się w kątach

¹¹ J. Warszawski, „Dramat rzymski” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (1622-1625). Studium literacko-biograficzne, Rzym 1984, s. 107-108.

Ani zdobić po próżni wystawność stołów
Owym wyrazom nieb i stopniom tamtędy wiodącym.
Błogosławionym swym piórem mógłbyś
Wiekuiste rozewrzeć bramy;
Mógłbyś lśniące wyprosić świątynie
Lamentem leż i nalegań.
Zaczytana w twych księgach spieszyła,
By na żaglach ogromnych, rozpiętych,
A wiosłem sterując mocarnym,
Do portu dalekich nieb.
Jużci teraz po trudach niemałych i łzach,
Po bólach niemałych i stratach
Dotarła do jasnych wzgórz nieba
Po niwach płasając bezkresnych.
Cóż, Bellarminie, rzec można
Księgom twym w chwalcie większego?
Dzięki nim wojewodzina, hen w niebie;
Dzięki nim, ty czytelniku, tam spieszysz.

Sarbiewski w tym pięknym epigramie utrwalił ważny rys duchowości Zofii Chodkiewiczowej. Dzieło, które czytała, wpisuje się w nurt traktatów duchowych na temat „sztuki umierania”, czyli pokazujących, w jaki sposób chrześcijanin może i powinien przygotować się do śmierci.¹² Autorzy traktatów tego typu uświadamiali czytelnikowi, że życie jest właściwie przygotowaniem do śmierci, gdyż nosi ono nieuchronne jej znamię, ale jest równocześnie wypełnieniem życia w spotkaniu z Bogiem w „porcie nieba”. Takie wydarzenie koniecznie domaga się odpowiedniego przygotowania duchowego. Sarbiewski zwrócił uwagę, że takie przygotowanie Zofia traktowała w sposób jak najbardziej poważny i dostoyny. Książkę Bellarmina „z wciąż wertowała wielką” i „nie dawała [jej] spocząć”. Ten rys duchowy ma w sobie szczególną wymowę, potwierdzając, że w swoim życiu nastawiona była na realizację pełnego ideału chrześcijańskiego.

Ten rys duchowy Zofii Chodkiewiczowej utrwalony przez Sarbiewskiego należy widzieć także w łączności z książką *Ksiąg pięcioro...* zadedykowaną jej przez ks. Jana Alanda. Także tę książkę na pewno czytała. Tematy dystansu duchowego w stosunku do świata oraz przygotowania się do śmierci zajmują w niej znaczące miejsce. Lektura dzieła Roberta Bellarmina nie była więc czymś przypadkowym, ale wpisuje się w jej szerszą formację chrześcijańską. Przyjęcie przesłania tych lektur można znaleźć w jej testamencie, który zasługiwałby na osobne omówienie.

¹² Por. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987.

425. rocznica śmierci hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Mieleckiego (1585 - 2010)

Poniżej przedstawiamy tłumaczenie unikalnego dokumentu z 1572 roku, ukazującego osobę hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Mieleckiego, która powinna być znana szerszemu gronu mielczan, aby byli dumni z faktu, że jeden z ich poprzedników był osobą nieprzeciętną, a jednocześnie zdolną do największych poświęceń dla Polski. Tłumaczenie z języka łacińskiego dokonał ks. prof. Franciszek Knutelski, za co składamy serdeczne podziękowania!

Mikołaj Mielecki urodził się około 1540 roku. Był synem Jana Mieleckiego herbu Gryf, wojewody podolskiego i marszałka wielkiego koronnego i Anny Kolanki, córki kasztelana halickiego i hetmana polnego Jana Koli z Dalejowa. Jako człowiek Renesansu był przyjacielem poetów Jana Kochanowskiego i Mikołaja Reya z Nagłowic, którego ślad możemy znaleźć w wielu utworach wyżej wymienionych. Od młodych lat brał udział w wyprawach wojennych (przy boku ojca). W 1569 roku uczestniczył w podpisaniu Unii Lubelskiej, wiernie stojąc przy królu. W 1572 roku po raz pierwszy dowodził wyprawą militarną, usiłując osadzić na tronie mołdawskim, wygnanego przez zbuntowanych bojarów lennika Polski, hospodara Bogdana IV. Był kalwinem, cieszył się uznaniem nuncjuszy papieskich, zwłaszcza po przejściu na katolicyzm. Sukcesem Mieleckiego była uchwalona w 1573 roku konfederacja warszawska o pokoju religijnym w Polsce. Był ulubieńcem króla Zygmunta Augusta, poprzez swoje zasługi dla monarchii, jak koligacje rodzinne. W lutym 1579 roku Król Stefan Batory mianował go hetmanem wielkim koronnym, a w lipcu tegoż roku wyruszył na czele prawej, osłonowej kolumny wojska w wyprawie na Połock. Miał on swój udział w zwiększeniu roli piechoty i artylerii w wyprawie połockiej oraz w opracowaniu skutecznego planu, przewidującego osłonę skrzydeł armii, bez zbętnego rozpraszania sił. Chwałę przyniosło mu zdobycie Sokoła, świadczące o jego sprawności i talencie dowódczym. Był człowiekiem wyniosłym i drażliwym, jednocześnie ambitnym i dumnym ze swego rodu, domagał się uznania dla swoich zasług i szacunku dla urzędu, który reprezentował. Zmarł w Krakowie 11 maja 1585 roku, jego ciało uroczystie pochowano w rodzinnym Mielcu.

Tak pisał Melchior Pudłowski w epitafium poświęconym Mieleckiemu:

„Tu Mikołaj Mielecki leży pogrzebiony,
Feniks polski jedyny, który niezmierny.
Żał wszem dobrym zostawił swą śmiercią po sobie,
A mógłże się ten zawrzec w tak małym grobie,
Którego nie mogła część objąć tego świata:
Jego śmierć najpewniejsza, Polsko twoja strata.
Polsko, jeśli masz rozum, łzy chojnie wylewaj,
Bo nie wnet takowego ujrzeć się spodziewaj.
Tu powaga, tu ludzkość, dzielność nieobjęta,
Tu poległa pobożność i tu cnota święta”.

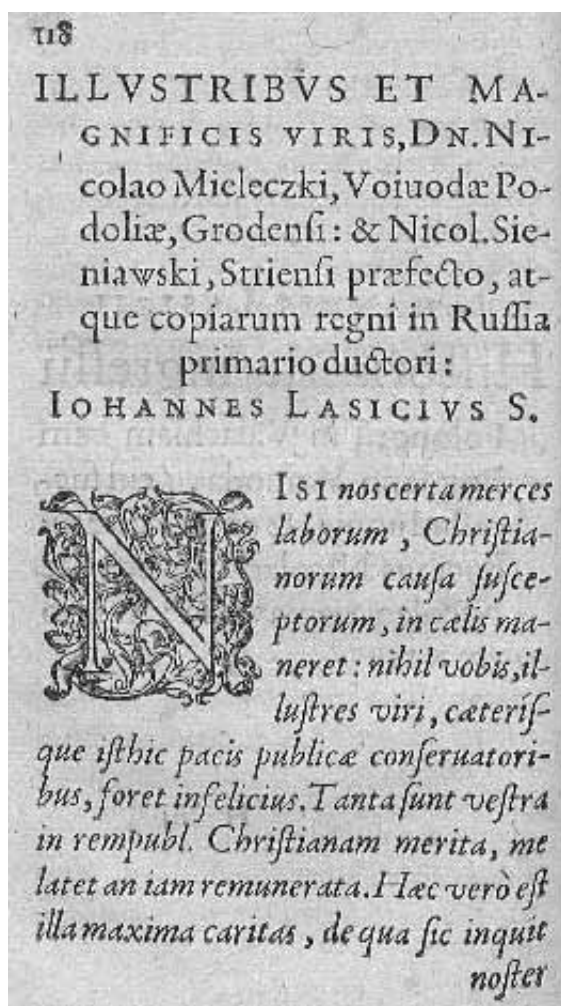
Opr. Janusz Grdeń

Jan Łasicki S.

Historia o wkroczeniu Polaków do Wołoszczyzny wraz z wojewodą Bogdanem, (przeciwko któremu wystąpił Juonia) oraz o krwawej walce z Turkami pod dowództwem Mikołaja Mieleckiego i Mikołaja Sieniawskiego rok 1572

Tłumaczył: ks. prof. Franciszek Knutelski

Wydął: Janusz Grdeń



Źródło: *Historia de ingressu Polonorum in Valachiam cum Bogdano Voivoda [...] et caede Turcarum: ducibus Nicolao Mielecio et Nicolao Sieniawscio: A. 1572.*
W: Polska Biblioteka Internetowa, <http://www.pbi.edu.pl/>

Jana Łasickiego

Historia o wkroczeniu Polaków do Wołoszczyzny wraz z wojewodą Bogdanem, (przeciwko któremu wystąpił Juonia) oraz o krwawej walce z Turkami pod dowództwem Mikołaja Mieleckiego i Mikołaja Sieniawskiego rok 1572.

Prześwietnym i Dostojnym mężom, Panu Mikołajowi Mieleckiemu, wojewodzie Podola, Grodna i Mikołajowi Sieniawskiemu, prefektowi Stryjskiemu oraz pierwszemu wodzowi wojsk królewskich na Rusi:

Jan Łasicki S.

Nie byłoby dla was, prześwietni mężowie i dla pozostałych obrońców tam pokoju publicznego bardziej niefortunne, gdyby pewną nagrodę za trudy poniesione dla chrześcijaństwa umieścić tylko w niebiosach. Tak wielkie są wasze zasługi dla Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, że nie wiadomo mi, czy już zostały wynagrodzone. Tą zasługą zaś jest owa największa miłość, o której tak mówi nasz Zbawiciel: Większej miłości od tej nikt nie posiada niż ten, kto duszę swoją daje za przyjaciół swoich; tą zasługą jest to, co Syrach radzi, że należy czynić: byśmy nie szczędzili pieniędzy dla braci i przyjaciół. Tą zasługą jest to, o czym pisze Paweł:

Miłość nie szuka swego i wszystko przetrzyma. Któż nie widzi, jakie i jak wielkie są (wasze) zasługi? Świadectwem tego jest między innymi ta historia wołoska, którą do was przesyłam, albowiem coś innego uczyniliście na Wołoszczyźnie w 1572 roku, gdy z tak wielkim narażeniem życia i nie bez kosztów oraz zaniedbawszy sprawy domowe, wraz z Bogdanem, bardzo przyjaźnie ustosunkowanym do naszego narodu, a także osamotnionym, wzniesliście bardzo silny mur od strony Niemiec dla Królestwa Polski, czyniąc je bezpiecznym od strony Turków. Jakież większe dobrodziejstwo, niż to mogło być wyświadczone Rzeczypospolitej? Przeto nie wątpię: przyjdzie kiedyś ów czas, gdy cnoty wszystkich wierzących w Chrystusa, a także i wasze zasługi dla Ludu Bożego zostaną odplacone wielkimi nagrodami. Ja bardzo się nie dziwię, że zważywszy na wasze trudy, nie idzie z nimi w parze bogactwo (fortuna), ponieważ nie ma wśród ludzi takich, którzy mieliby wszystko w obfitości. W sprawach wielkich, mówi poeta, wystarczy chcieć. Dostycie daleście Ojczyźnie, dostycie udrczonemu przyjacielowi. Dlaczego bolejemy, jeżeli Bogu, godnemu podziwu rządcy świata, przez siebie stworzonego, inaczej się podoba? Któż się sprzeciwi Jego woli?. On jak kreuje królów, tak ich usuwa, zmienia królestwa, wzbudza i nasyła wrogów, jednak nie bez powodu, ale z powodu nieukaranych zbrodni, bałwochwalstwa, zabobonu, ucisku ubogich, krzywd, oszustw, kradzieży, rzezi, łubieżności, żądzy, pijaństwa.

Uprowadzony jest do niewoli mój lud, mówi prorok Izajasz, dlatego, że postępował nierozumnie: cymbały, flet i wino na ich ucztach, nie zważali zaś na służeniu Bogu. Wy zaś nie tylko wtedy bardzo pięknie i gorliwie służyliście Ojczyźnie, lecz zawsze od tego czasu, gdy Opatrzność Boża na Rusi wam wyznaczyła miejsce, każdy z was i wasi przodkowie błyszczeliście wielką czujnością, zapobiegliwością, dzielnością

w odpieraniu siły barbarzyńców niezależnie od tego, że wasze wysiłki zostały wsparte przez innych lub wiele być może dokonało się przez gniew Boży. Oby nasi (przodkowie) tak często nękani najazdami Scytów, którzy – jak mi się wydaje – są przodkami Turków, pomyśleli byli wcześniej o konieczności obwarowania tych miejsc, w których dostęp do nas stoi otworem. Widziałeś ty, bardzo mądry Mielecki, w tej twojej podróży z dworem Tarnowskim i Stanisławem Latalskim widziałeś, mówię, jako młodzieniec, że Italczycy Turkom, Hiszpanie Maurom, Francuzi Anglikom, Duńczycy Szwedom, Zełandczycy i Holendrzy komukolwiek, gdy była wojna wzbraniłi okrętom dostępu do siebie: w tych miejscach, w których łatwy jest do nich dostęp posiadali zamki warowne i szańce, naprawiali fosy, dniem i nocą trzymali strażę. Jeślibyś teraz swoją dojrzałością w latach i powagą wydał w tym względzie dokumenty dotyczące Dniestru i Dniepru, któredy okrutny Scyta się przedostaje, z pewnością byłby to wśród tak wielkich twoich wysiłków podjętych w celu powstrzymania wrogów, czyn szczególnie ważny, a na przyszłość nieśmiertelny. Jeżeli zaś tego szybko nie zrobicie, gdy wróg jest już blisko nas i zbyt jest rozzuchwalony naszą niedbałością, któż będzie się dziwił, że nastąpi spustoszenie mienia? Czyż to (spustoszenie), ach jakaż boleść, nie jest już wielkie tam, gdzie nie było żadnych szanów?. Nie wątpię, że po tak wielkich nieszczęściach i wkroczeniu do Wołoszczyzny Turków przyłożycie szybko rękę do ich sporządzenia. Życzę wam męstwa Gedeona, sił Samsona, szczęścia Dawida.

BAR, 1 października 1577 r.

Jana Łasickiego

Historia o wkroczeniu Polaków do Wołoszczyzny wraz z wojewodą Bogdanem (przeciwko któremu wystąpił Juonia) oraz o krwawej walce (rzezi) z Turkami pod dowództwem Mikołaja Mieleckiego i Mikołaja Sieniawskiego: rok 1572.

Każdy bez wyjątku wie, że są różne tak zalety, jak i wady każdego narodu. Właściwością Wołochów jest bezsprzecznie lekkomyślność oraz perfidia taka, że większa już być nie może. Oni przed paroma laty, że wcześniejszych nie wspomnę, wyrzuciwszy Aleksandra swego księcia, obrali niejakiego Jakuba Despotę, który nauczał matematyki w Rostowie, a uczynili to z pomocą niektórych naszych, którzy wsparli go własnymi pieniędzmi; po zabiciu tegoż znowu wybrali Aleksandra, następnie Bogdana. Tego odrzuciwszy poddali się Juoni. Gdy ten zaprzedał się Turkom, przeszli na stronę Piotra. Któż by uwierzył, że on będzie panował nad nimi na dłużej? Tak to słusznie powiedział Salomon, że z powodu niegodziwości ziemia posiada wielu książąt. Dlatego nie jest dziwne, że na zjeździe w Lukce w 1429 roku po Chr. Zygmunt, Król Węgrov i Romanów (jak poświadcza księga 4 Kronik Polskich naszego Miechowity) postanowił, że naród wołoski wraz ze swoimi wojewodami ma być wypędzony (wytępiony), ponieważ nikomu nie będzie wierny, że żyje ze złodziejstwa i grabieży. Lecz Władysław, król Polski, w obecności Witolda, księcia Litwy, swojego brata odpowiedział, że nie jest rzeczą słuszną, aby Wołosi zostali wytępieni (wypędzeni), bo jeśli niektórzy żyją z gra-

bieży, to nie można tego powiedzieć o wszystkich. Widać, że wtedy niezgoda królów nie była faktem. Tymczasem widzimy, że obecnie zostali oni dotknięci nieszczęściami; wreszcie również z dopustu Bożego zostali poddani w jarzmo tureckie. Tak, bowiem w imieniu Boga mówi Amos: Oto oczy Pana Jahwe zwrócone na królestwo, które zgrzeszyło: wyniszczę go z ziemi. U Jeremiasza również Bóg mówi tak: Ja uczyniłem ziemię i dałem ją temu, komu mi się podobało, dałem te wszystkie ziemie Nabuchodonozorowi, mojemu słudze. Któż przeto będzie się dziwił, że ludy, których wierność jest tak niestała, że przysłowiowa dostały się pod turecką władzę?. Albowiem coś Bóg bardziej nienawidzi od człowieka fałszywego, perfidnego, podstępnego?. Lecz my przejdźmy do historii, idąc za Paprockim.

Wołosi, którzy niegdyś jako Goci i Dakowie, z kolei od kolonii Italczyków, których nazywamy Włochami, zostali określani mianem Wołosi; są oni ludem mieszanej krwi, stąd różnorodnych przymiotów i niespokojni. Powziąwszy gniew przeciwko Bogdanowi, swojemu wojewodzie (nazwa ta w naszym języku oznacza wodza wojska; używano ją zwyczajowo we własnym zamku), który obdarzył ich wielkim zaufaniem; ich przychylność zyskał dzięki szczodrości: jednemu z nich dał za żonę swoją siostrę, sam również miał pojąć żonę z polskiego narodu. Wołosi potajemnie powzięli zamiar usunięcia go.

Był wtedy u władcy Turków Juonia (tak oni nazywają Jana), syn Stefana, ich wojewody, zrodzony z konkubiny, który w 1561 roku szczęśliwie rozpoczętym, kiedy król Zygmunt August odbywał w Lublinie zgromadzenie, służył wojewodzie lubelskiemu i marszałkowi Królestwa Polskiego, wybitnemu senatorowi Janowi Firlejowi. Wołochom wydawał się on (Juonia) dość odpowiedni do przejęcia władztwa. Do niego więc z nowego dowództwa napisali, jakiego i jak wielkiego doznają zła ze strony Bogdana i Polaków, zaznaczając, że jeśli przybędzie z jakimś oddziałem uzbrojonych Turków, obiecuje się mu, że przyłączy się do niego. Polaków wraz z Bogdanem i Piotrem, jego bratem, związanych żywych przekazą pod jego władzę. Juonia, już długo płonąć żądzą panowania, otrzymawszy taką wiadomość, natychmiast zebrał za pozwoleniem swojego cesarza około 20 tysięcy Turków, Greków i Serbów. Następnie Bogdan, upewniony o tych zamiarach przez pewnego Wołocha, a równocześnie napomniany, aby udał się do Polski, do przyjaciół i na czas przygotował posiłki, dzięki którym uchroniłby się od krzywdy oraz uniknął zasadzek. W tym samym dniu, w którym otrzymał te wiadomości (a było to w niedzielę poprzedzającą zapusty 1572 roku) opuścił Wołoszczyznę, gdzie najpierw Polaków, swoich krewnych i swoich poddanych osłonił (ubezpieczył) przed zdradą i zasadzkami. Po opuszczeniu Wołoszczyzny przez Bogdana, wkroczył do niej Jan, jego rywal w otoczeniu wielkich oddziałów wojska tureckiego, na spotkanie którego wyszła starszyzna: Gabriel, Logofet, Dinga dowódca wojska, Kraczon mnich, Wisternik fryzjer, Lupul Stroitz i pozostali zdrajcy. Pozdrowiwszy go uprzejmie, wprowadzili go do Jass, gdzie znajdują się stolica wojewodów. Wtedy dopiero poznali wiarołomni Wołosi, jak małe były szkody wcześniej im wyrządzone w porównaniu z tymi, które cierpieli ze strony Turków. Albowiem, nasi żołnierze niczego innego nie zabierali z pól i stodół, prócz paszy dla koni. Tymczasem Turcy, prócz tego gwałcili ich żony, dziewczęta i chłopców, rodziców i krewnych, sprzeciwiających

się temu smagali biczami i wszystko inne czynili samowolnie. Tak bardzo postępowali zuchwale, że jeden Turek wyrządził im wtedy tyle szkód, ile poprzednio trzydziestu Polaków. Kiedy rządził Juonia, ich sytuacja była podobna do sytuacji Izraelitów za panowania Abimelecha. Oni odrzuciwszy władzę otrzymaną od Boga, powodowani swoją żądzą, kogo innego sobie wybrali, albowiem i sam Juonia za najmniejsze wykroczenie wymierzał karę śmierci przez utopienie, żywych odzierał ze skóry, przebijał rydlami, wylupywał oczy (kara ta była popularna u Wołochów), oszpecał ludzi, obcinając im nosy i uszy; krótko: jeśli ktoś sprzedałby wbrew jego woli winogrono z jego winnicy, czy coś innego, z czego miałby zysk, tego albo zabijał, albo przebiwszy nos hakiem i zwiąawszy ręce na plecach, poddawał torturom lub jeżeli oni nie byli Negrami (tak nazywają Cyganów) pędząc ulicami niemiłosiernie biczując, zabijał, i (co jest okropniejsze) pozwalał by trupy ściętych, nie pogrzebane pozostawały na rynku, tak że psy pożerając je zaspokajały głód. A czynił to w tym celu, aby takim widokiem zmusić ludzi do posłuszeństwa. Taką surowością wpoił ludowi strach i miłość do siebie (jeśli zaiste w strachu może być miłość), tak że oni potem, nie tylko go czcili i bali się go, lecz także dzielniej za niego walczyli. Taka w tych krainach i na Północy jest mentalność prostego ludu, że karany chętniej wypełnia swoje obowiązki, niż z własnej woli (spontanicznie).

Jest na Rusi Kasper Paniewski, pochodzący z bardzo szlachetnego rodu, a będący całkiem podobny do ojca, syn prefekta żydaczowskiego. Jemu Bogdan, za zgodą matki, oddał za żonę swoją siostrę z dobrym posagiem. Również sam Bogdan pojąć miał za żonę skromną i niezwyklej urody córkę Jana Tarlona, chorążego lwowskiego, której to córce i jej matce, po śmierci męża, król Zygmunt dał opiekunów: Prześwietnych Senatorów Jerzego Jałowieckiego, wojewodę na Rusi i Mikołaja Mieleckiego, wojewodę Podola. Oni to oddali oblubieńcowi za żonę dziewczynę tak, jakby była córką królewską. Do nich więc udał się Bogdan, błagał ich o pomoc przeciwko zdrazieckim Wołochom: usilnie prosił, aby zrozumieli, że należy bronić jego honoru. O to samo prosił żołnierzy, którzy strzegli granic Królestwa. Ci, przeto wszyscy poruszeni niegodziwością sprawy i idąc za radą Syracha:

Niesprawiedliwość (mówi) cierpiałem, wyrwij mnie z ręki wyrządzającego krzywdę i byłbyś małoduszny nie oddając pomsty i będziecie jakby synami Najwyższego. Tak radzili uczynić mężowie Boży Dawid, Salomon, Jeremiasz. Oni otrzymali utracone prawo do pomszczenia ich czynów.

Posłał i do króla Augusta pewnych ludzi, którzy błagali go o to samo, jednak on ze względu na zawarte dawne przymierze, nie mógł udzielić pomocy; wszakże uczynił to, w czym mógł się przysłużyć: posłał do Turków w delegacji szlachetnego męża Andrzeja Taranowskiego, aby pojednać Bogdana, jeśli przez niego (Juonię) byłby obrażony; prosił, aby wyrzuconemu przywrócić do dawnego stanu pierwsze ojczyzniane stanowisko (principatum). Gdy legat opuścił Wołoszczyznę, niczego nie osiągnąwszy, Bogdan natychmiast z prawie dwoma tysiącami żołnierzy wolontariuszy, napływowymi ze szlachty, wkroczył do Ojczyzny i przepłynąwszy rzekę Dniestr, powierzył ich z woli wszystkich Mikołajowi Mieleckiemu, ze względu na jego roztropność i największą wśród wszystkich znajomość sztuki wojennej, aby nimi dowodził i rządził.

Ten dobrał sobie towarzysza i pomocnika w tym dziele Mikołaja Sieniawskiego, syna wojewody Ruskiego, prefekta Stryja, obeznanego nie mniej niż on sam ze sprawami wojskowymi; jemu to, po krótkim czasie, król powierzył całą troskę o swoje wojsko.

Pod ich dowództwem wkroczyli do Wołoszczyzny, zaczęli nieco samowolnie starać się o żywność, co poznawszy Mielecki postawił w środku obozów krzyż widlasty, dla rabusiów ustanowił karę śmierci, dlatego, że przybyli nie do wrogów, lecz do swoich, którym usiłowali przywrócić wypędzonego pana. Po przeprowadzeniu tamże poboru żołnierzy, siedmuset mało odpowiednich do prowadzenia wojny zostało zmuszonych, by powrócili do domu. Ci, którzy pozostali w liczbie 1300, wprawdzie w liczbie małej, ale wyróżniali się przymiotami duchowymi i fizycznymi. Następnego dnia, idąc drogą przez las bukowy, (który niegdyś przez mieszkańców chytrze wycięty, dla naszych zbyt niebezpieczny) dotarli do rzeki Prut, skąd wysławszy setnika Pilawskiego wraz ze sługami Bogdana, aby z Chocimia przywieźli armaty. Udali się do Stepanowczyna (jest to miejscowość nad tą samą rzeką), tam powiadomieni, że wrogowie są blisko, dowodzący zdecydowali, żeby na nich wyruszyli wraz z oddziałem odznaczający się męstwem i odwagą mężowie: Stanisław Lanckoroński Kamieński, Michał Jałowiecki z Chmielnika, prefekci: Mikołaj Herburt, Stanisław Wolski, Kruszelnicki, Temruk z Pielichor wraz ze swoimi oraz z trzydziestoma Chorwatami. Gdy Wołosi, którymi dowodził Dąbrowa, dostrzegli ich, uciekli szybko, przepływając Prut. Szli więc nasi wzdłuż jednego brzegu, wrogowie przeciwnie wzdłuż drugiego. Byli oni takiego ducha, że sześć tysięcy żołnierzy nie odważyło się zaatakować czterystu Polaków. Nasi, nic godnego uwagi nie zdziaławszy, powrócili do obozów, mimo gniewu zmuszeni zostali do trzymania straży, opuścili obóz, napadli na tureckich i wołoskich strażników, którzy w wielu miejscach wznieśli ogniska, aby w ten sposób wydawało się, że jest ich wielu, chociaż nie było ich więcej niż tysiąc. Gdy niebo już białło nasi zobaczywszy ich, chociaż nie dorównywali im liczbą, jednak nie mogli się powstrzymać, aby podniósłszy krzyk nie uderzyć na nich. Tymczasem Turcy, chwyciwszy szybko za broń, również głośno krzyczeli: żołnierzy Wolskiego i Chorwatów, którzy jako pierwsi ich zaatakowali, odrzucili od siebie, lecz następnie, gdy Herburt, Lanckoroński, Jałowiecki, Kruszelnicki zbliżyli się przy dźwięku bębnow, natychmiast ratowali się ucieczką; z uciekających przed naszymi jakby trzoda, dwudziestu czterech pojmano żywcem; nasi wszyscy ocaleli. Jednemu tylko Chorwatowi, któremu koń uwolnił się z wędzideł, uciekający Turrek szabłą zranił głowę. Gdy pewien Scyta Temriukana zobaczył, że oddział Wolskiego został odpędzony przez wroga, bez wiedzy wszystkich pośpieszył do dowódcy z wiadomością o wycięciu Polaków. Jemu to zamiast nagrody nałożono kajdany, ponieważ niepotrzebną wieścią załamał ducha żołnierzy. Wzięci do niewoli dokładnie wypytani wyznali, że w pobliżu znajdują się wielkie oddziały ich (wojsk). Dlatego setnicy natychmiast poinformowali swoich podkomendnych i zaprowadzili porządek. Poinformowali wodza o zwycięstwie i o wrogu ukrytym za górą oraz prosili o większą pomoc. Wojewoda, zapytawszy młodzieńca, czy pochodzi ze szlacheckiego rodu, a gdy ten odpowiedział, że z rodu Leszczyńskich i ze służby u Herburta, odpowiedział: A zatem, rzecze, to, o czym mówisz jest prawdą, albowiem nic nie jest bardziej szlachetne, jak starać się mówić zawsze to, co prawdziwe i znane. Przyjmij szlachetny młodzieńcze

tę nagrodę za radosną wiadomość, której to (nagrody) niewolnik Scyta nie był wcale godny. Obdarowawszy Leszczyńskiego nagrodami i podniósłszy swoich (żołnierzy) na duchu oraz wysławszy do tych, którzy prosili o pomoc Jana Jordana i Kozielskiego, sam wojewoda podążył za nimi z pozostałymi siłami i tam, gdzie się spotkali, najpierw dziękował Bogu, sprawcy ocalenia wszystkich a klęsk wrogów, następnie także tym, którzy dobrze przeprowadzili pierwsze starcie. Tymczasem Pilawski przybył z armatami, które zostały powierzone Jakubowi Jordanowi. Podążyli wszyscy do Jass i spostrzegli, że wielkie szyki wojenne Turków i Wołochów zostały rozmieszczone na Stepanowskich wzgórzach; ponadto zobaczyli, że Wołosi, gdy dostrzegli naszych odsłoniли swoje szyki bojowe. Stąd Mielecki widząc zuchwałość wroga, by się nie narażać na niepowodzenie rozkazał, żeby Herburt, Jazłowiecki, Temruk rozpoczęli preludium walki. Jednakże ci, spostrzegłszy zasadzki (wódz bowiem ulokował w ukryciu Czeremisów, najlepszych strzelców) nie chcieli przystąpić do formowania szyku. Również Mielecki, po rozpoznaniu siły wroga i widząc, że nie może się z nimi zmierzyć, a do odwrotu nie było czasu, powziął decyzję, by raczej ustąpić, niż lekkomyślnie z małą liczbą żołnierzy wkraczać do Wołoszczyzny, dlatego nakazuje wyszukać brody Prutu, mając jakby w zamiarze drogą okrążającą Jassy powrócić do Chocimia (jak sądzę). Dlaczego bowiem, nie mając żadnej pewnej pomocy, miałby się przeciwstawić niezliczonej liczbie wrogów swoją szczupłą garstką żołnierzy? Był czwartek po Wielkanocy, gdy wrócili do Chocimia, za nim blisko podążyły wielkie oddziały wrogów. Wojewoda, oceniając, że ich zuchwałości nie da się poskromić, napomniiał Herburta, Lanckorońskiego i kilku innych, aby ci swoich odrzucili na tyły; ci, z powodu niedogodnego miejsca i z tego względu, że słońce chyliło się ku zachodowi odmówili wykonania tego, obiecując, że zadanie swoje wypełnią na terenie bardziej równym i w czasie bardziej stosownym. Następnie nasi postępowali naprzód, podczas gdy wróg daremnie obrzucał ich armatnimi pociskami ze zbocza (pagórka) dopóki nie dotarli między Prut i inną rzeczkę. Po spędzeniu nocy czujnie pod bronią, dostrzegają o świcie wrogów zwierających szyki, aby ich otoczyć i postawić w trudnej sytuacji. Lecz Herburt wraz ze swoim oddziałem, który zawsze zamykał najdalszy kraniec pochodu, napadłszy wielką liczbą wrogów uzbrojonych w kosa, zepchnął do wód. Co uczyniwszy wyłonił się z tłumu swoich pewien Turek uzbrojony w dzidę, prowokując żołnierskim obyczajem któregoś z naszych do pojedynku. Ledwo to powiedział, z boku wystąpił z włócznią Stanisław Vistempus, mizernego wprowadzie ciała, lecz, (jako, że takimi są), nieustraszonego serca, jednym pchnięciem włóczni przeszył Turka. Przybiegli Turcy na pomoc konającemu prowokatorowi, nasi również ku triumfującemu Vistempusowi. Zaczęła się niewielka potyczka, w której poniósł śmierć Żebro, Polak należący do oddziału Lanckorońskiego. Turcy straciwszy takiego męża, szli spokojnie tego dnia, a był to piątek: dla nich dzień święty, bądź to dlatego, że w tym samym dniu Mahomet został ustanowiony przez nich królem, bądź aby odróżnić się zabobonnie od chrześcijan posiadają inny czas oddawania czci Bogu oraz odmienny sposób. My, bowiem zwróceni ku wschodowi słońca, wspominając wschodnią ojczyznę, z której został wygnany Adam, oni zwróceni ku południu w tym dniu wielbią Boga.

Następnego ranka, za naszymi zmierzającymi do Chocimia podążał duży oddział Turków, gdzie znowu jeden z nich w niechlujnym ubraniu i uzbrojeniu, wyzwał do pojedynczej walki Stanisława Ciołka. To usłyszawszy Ciołek, pobiegł do wojewody i prosił go oraz zaklinał, aby w obronie swego honoru pozwolił mu walczyć włóczęgą z owym mężem.

Rzekł mu wojewoda: Ja zaiste nie pozwalam, aby któryś z was, którzy uważacie się za bogatszych, wystawiało się na niebezpieczeństwo w takiej barbarzyńskiej walce. Ważniejszą rzeczą będzie dla was w przyszłości, jeśli zjednoczonymi umysłami i prawicami będziecie walczyć z wrogiem, gdy to będzie konieczne. Bolesnie zniósł to Ciołek. Gdy wróg nie ustawał w prowokacji i kiedy w języku słowiańskim oraz błyszczącą szatą i chorągiewkami wyzywał do walki, prosił prowokowany, aby jeśli jemu nie godzi się walczyć, to niech by przynajmniej ktoś z jego sług przeciw barbarzyńcy stanął na ubitej ziemi, aby nie wydawało się, że chrześcijaninem ubliża się bezkarnie. Otrzymawszy pozwolenie, natychmiast przeciwko niemu ruszył Paweł Chauzowski, lecz Turek uczynił to wolniej i obydwaj zatrzymali się. Wtedy Paweł, młodzieniec o wprawnej ręce, szybko wbił ostry miecz w czoło wroga, następnie zranionego, wyrwywającego tkwiące żelazo, uchwycili w ramiona. Zobaczywszy, że walka się przedłuża, dobiegli do współżołnierza Stanisław Wyżga i Stanisław Niegocki, pierwszy będący w służbie Herburta, drugi w służbie Baworowskiego. Turek wypadłszy z rąk Pawła, rzucił się w stronę swoich. Ci nagle poznawszy, że rana jest śmiertelna, licznie wyruszyli na tych trzech, którzy wspaniale się bronili przed wielką siłą, godząc na wszystkie strony. Tak trudzącym się naszym, pośpieszyli z pomocą z oddziałem wojska Herburta i Wolski; nastąpiła rzeź z ogromnym zgiełkiem. Chrystus wspomagał chrześcijan walczących, barbarzyńcy rzucili się do ucieczki; tych siekący dotkliwie nękali. Wodzowie rozkazali, aby zakończywszy walkę, policzyli żołnierzy i powrócili pod sztandary. Wzywali też setnicy do zaprzestania walki, lecz nadaremnie, gdyż umysły do tego stopnia rozgorzały, że nie mogli się powstrzymać od tego, co zaczęli. Widząc to inni setnicy, pozostający w nielicznych obozach, przez swoje przybycie chcieli dodać ducha walczącym. Wtedy, zatem wszyscy równocześnie o wiele gwałtowniej natarli na ogromnie liczny wroga, kłując go żelazem, dopóki nie przepędzili go do samego wołoskiego obozu. Powodowani zapalem walki, wśród dźwięku trąb i bębnow, spostrzegli, że zbyt oddalili się od swoich. Stąd zgromadziwszy się w jedno powrócili do nich. Rzecz dziwna: nie komu innemu, niż Bogu, który zna liczbę włosów każdego człowieka, należy przypisać, że jak długo walcząc postępowali naprzód, nie zostali otoczeni przez wrogów, ani nie wpadli w ostre starcie więcej niż jeden raz, a było to starcie Wolskiego. Wracających jawnie zganił dowódca Mielecki, milcząc chwalił męstwo, a to dlatego, że mimo jego rozkazu nieliczni sprowadziliby sytuację najwyższego niebezpieczeństwa. My zaś, odpowiadali, uczyniliśmy to za pozwoleniem twego kolegi. Dlaczegoż mieliśmy nie nękać (prześladować) wroga uciekającego, skoro Bóg popierał nasze wysiłki? Pokonawszy miejsce bagniste, które znajdowało się niedaleko od Chocimia, Turcy napadli na naszych z takim krzykiem, że wydawało się, że chcą ich żywcem pożreć! Zaiste, oddział Stanisława Czureli najbardziej raził, a gdy Czurelo powracał, pośpieszył z toporkiem będący w służbie Mieleckiego Radecki, doświadczony w walkach z Turkami.

Zwarł się tam z jednym i nie mógł się wyswobodzić; idąc w jego ślady Czurelo z setką swoich kawalerzystów, zaatakował tak licznych wrogów, że nasi rozproszeni wśród nich, nie byli już widoczni; tymczasem dowódca natychmiast rozkazał Ossowskiemu, aby z oddziałem swoich jeźdźców konnych przyszedł z pomocą, znajdującym się w opalach. Turcy, zresztą zobaczywszy wielu naszych w pobliżu, pędzących jakby rozwścieczone zwierzęta, wycofali się; bowiem tak Scytów, jak i Turków, natychmiast opuszcza odwaga tam, gdzie ktoś mężnie im się opiera, jeśli zaś widzą tchórzliwego, gwałtownie go atakują. Sześciu tylko z oddziału Czureli zginęło, tymczasem zabici i ranni Turcy i Wołosi leżeli wszędzie. Gdy nasi zmierzali w stronę Dniestru, Turcy na nowo swoim atakiem prawie ich dosięgnęli. Z przykrością znosił to obserwujący, dzielny Herbut: nie odważył się jednak niczego podejmować wbrew rozkazowi swego wodza. Trzydziestu Czeremisów, którzy byli na tyłach ulokowani, odpędzili napastników kulami armatnimi. Było tamże pewne miejsce bagniste, które nasi musieli przebyć: do niego wrogowie szybko się zbiegli, aby im przeszkodzić w dostępie do tegoż miejsca. Rzeczywiście, z rozkazu zastępcy wodza, przeciwko nim wytoczone przez Stefana Garnissa, podsetnika Herburta, 12 armat mniejszych i jedna większa, ta od samego Ciołka, odparły atakujących poza wzgórze. Zniósłszy tyle przeciwności, dotarli wreszcie głęboką nocą do chocimskiego zamku. Zamek ten utrzymywał, wraz z małą załogą, Polak Dobrowolski, który w dobrej wierze (tę nasz naród zachowuje z natury) tak długo służył Bogdanowi. Turcy łatwo napadliby na naszych, którzy znajdowali się już w bezpiecznym miejscu i zaniedbali zachowania porządku, gdyby Temruk własnym oddziałem nie powstrzymywał ich tak długo, dopóki poszczególni nie ustawili swoich pod znakami (bojowymi). Godziszewski z oddziału Gorajskiego pierwszy spostrzegł wrogów, następnie inni, którzy zostali szybko zorganizowani przez Sieniawskiego. Wyprowadziwszy przed obóz armaty, oczekiwali na wroga. Opóźniał czas walki, ale rzecz nie w tym, że nasi mieli mniej liczne oddziały od wroga. Mielecki, zabronił zatem, aby czego sam Bogdan nie próbował podejmować, lecz on zadowolony z tego, co inni za niego wzięli na siebie, pozostał w obozowiskach, gdzie znajdowali się najznakomitsi. Wtedy zaczęło się pierwsze starcie, między naszą szczupłą piechotą a Wołochami z pewnego oddziału. Potem Turcy napadli na naszych i zaatakowali. Gdy Ciemieryński prosił o pomoc, Temruk i Herbut na rozkaz Sieniawskiego odpowiedzieli, że wcale nie powinni walczyć żołnierze opancerzeni, posługujący się oszczepami, z Turkami uzbrojonymi w kopie i tarcze (albowiem łatwo byłiby przez nich rozgromieni), lecz aby walka była bardziej wyrównana, walczyć winni jedni i drudzy na kopie i że teraz będzie słuszniej, żeby wroga zaatakować z innej strony. Usprawiedliwiając się takim rozkazem Sieniawskiego, wystąpił Jakub Jordan: jego oddział uzbrojony w kopie składał się z gołowąsów, ale posiadali oni ducha Herkulesa. W nim było czterech jego rodzonych braci. Ci wszyscy, wezwawszy pomocy Bożej, natarli na wroga z takim impetem, że żadna kopia nie chybiła przeciwnika. Walczącym przyszli z pomocą z lewej strony Herbut i Zygmunt Rozen, lecz ranni Turcy natychmiast odskoczyli do tyłu. Ci, raniąc ścigali ich różnymi drogami, aż do ich obozów. Jednak, gdy uciekali, roztropnie porzucali sprzęt wojenny, dzidy i resztę bagażu wojennego, byleby ścigający przystąpili do ich zbierania, ale ponieważ walka szła o życie i chwałę, wszystkie te rzeczy zostały

wzgardzone przez zwycięzcę. Następnie Garnissus, gdy zobaczył, że zbyt rozproszyli się, donośnym głosem zawołał, aby zachowawszy porządek, powrócili. Uczynił to Herburt z Lanckorońskim: ustawili w szyku niewielu, którzy oderwali się od krwawej walki i powrócili. Natomiast podkomendni Jordana nie uczynili tego, nękając wroga rozproszonego w różnych miejscach lasu. Tkwi bowiem w naszych pewna żądza (zapał) walki, że nie umieją jej zaprzestać, zanim nie zostaną zwyciężeni lub nie zwyciężą, za nic nie składają oręża, jeśli nie osiągną tego, kto walczy i siekać nie zaspokaja swojej żądz. Następnie Turcy, gdy zobaczyli, że nasi odeszli zbyt daleko i że zostali pozbawieni wszelkiej pomocy: z całości liczącej około sześćset ludzi, czterdziestu wyczerpanych rusza do ataku i wielką ciżbą naciskają na małą garstkę, wtedy na szczęście, w odpowiednim czasie dołączyli do nich Rozenus i Jan Radecki, wspaniali wojownicy. Wtedy Herburt napomina towarzyszy, aby nie upadali na duchu z powodu wielkiej liczby wroga, niech będą ufni Bogu i tak jak wcześniej, gdy byli rozproszeni, niech mężnie walczą, właśnie jako szlachetni i pomni na dobrą sławę, towarzysząc dzielnym. To powiedziawszy, to i tamto zarządzwszy, poderwał konia w stronę zbliżających się wrogów. Napadli na nich także pozostali. Rozpoczęła się ostra bitwa, jakiej nigdy nie było. Z jakimże okrucieństwem ogromnie wielu atakuje, odłączonego od innych Herburt. On sam, zaiste, niezwykłym przeznaczeniem został zachowany dla Ojczyzny. Rzeczywiście, czterech jego towarzyszy zostało zabitych: Dobrucki, Goliński, Wodziracki i Konarski. Długo przebiegał Herburt pośród wrogów, uważany przez nich ze względu na strój za Wołocha, tak ich oczy przez Boga zostały zaślepione, że mimo, iż wiele razy uciekali przed jego obliczem, nigdy go nie rozpoznawali. Tak Opatrzność Boża, nie tylko w bitwie wspierała sprawiedliwych ludzi, lecz także w bezpiecznym wycofaniu się z niej, dając stosowny czas i dogodne miejsce. Jednemu z Turków zadał ciężką ranę, natychmiast rzucił się do ucieczki, zmusiwszy do tego konia, przeskoczył pewien bardzo szeroki i głęboki rów. Podniósł się krzyk po turecku: Gaur, gaur, vvur, vvur; po wołosku zaś: Ocide, ocide, to jest zabij poganina. Na te słowa wyskoczyło dwóch Turków: jeden z nich z prawej strony tak dzidą uderzył w niego, że o mało co nie wypadł z siodła; drugi z lewej strony w tym samym momencie (dzięki przedziwnej Opatrzności Bożej) usiłując przebić go śmiertelnie, ugodził konia. Uciekającemu przyszedł na pomoc, ochraniając głowę i barki mieczem, giermek Lanckorońskiego. Rozpoznawszy go prosi, aby przyszedł mu na pomoc, jeśli w jakiś sposób może. Giermek czyni to ochoczo. Ale Turcy, ujrawszy jego pomoc, zaniechali pościgu. Pomocnik został hojnie nagrodzony i otrzymał podziękowanie za to, że ocalił tak wielkiego człowieka. Słudzy zasmuceni, gdyż sądzili, że już zginął, zobaczywszy powracającego bohatera, w najwyższym stopniu się ucieszyli. W tak nierównej, oprócz tych, których wspominałem, zginęło niewielu, ośmiu lub dziesięciu podkomendnych Lanckorońskiego i Jana Jordana. Wśród nich najznakomitszym był Stanisław Goździkowski, kolega Jordana. Z nim jego słudzy woleli raczej zginąć, niż opuściwszy go, życie swoje ratować ucieczką. Niewielu zostało rannych. Pozostali, odbijając ciosy napastników orężem, bez szwanku wrócili do obozów. Przybywających setnik Kozielskiego chciał potraktować dzidami, gdyż sądził, że są to Turcy, a tylko mowa zdradziła, że są to Polacy. Turcy nie przestali atakować oddziału Kozielskiego, który to oddział ochraniał pierwszy obóz, dopóki ich

nie przepędził Jakub Jordan, dowódca armat i piechoty. Był bowiem wśród nich jeden, odważniejszy od pozostałych, wielkiego (jak się wydawało) pośród swoich imienia, gdyż dokądkolwiek się skierował, zawsze inni gromadnie szli za nim; on raz po raz pobudzał (prowokował) do walki. Nadmiernie rozbrykanego Młodecki, przyjaciel Kozielskiego, ugodził kulą armatnią i upadającego zagadnął z konia tymi słowami:

Czy rzeczywiście leżysz już tu pijanico?

Był bowiem bardzo pięknie przyozdobiony strusimi piórami i lamparcimi skórami na podobieństwo osoby uczestniczącej w święcie ku czci Bachusa. Gdy ów tak został ośmieszony, jego towarzysze biegiem uciekli do swoich. Po tym zdarzeniu Mielecki, dobrze rozważywszy sytuację wrogów i za radą Penkosławskiego, zastępcy Jakuba Jordana, przesunął obozy z miejsca tak atakowanego, że pocisk armatni dosięgnął hełmu Gabriela Rembowskiego, wytrwałego zwolennika Mieleckiego, na inne miejsce. Wtedy zaś Kozielski, z polecenia wodza i zachęcony wcześniejszym sukcesem, wyruszył na wrogie obozy i wielu z nich zabił, ponadto zdobył kilka ich małych armat i czerwony sztandar wojskowy. Wrogowie zostali ogromnie wstrząśnięci tak odważnym napadem: bardzo liczni ustąpili przed garstką. Oddaliwszy ich tym sposobem, obozy zostały ulokowane pod Chocimiem. Pierwsi weszli do zamku, pozostali zachowali swoje stanowiska na zewnątrz.

Następnie Bogdan wysłał do Juoni Radeckiego, szlachetnego sługę Mieleckiego, prosząc go, aby nie wydzieriał siłą dla siebie władzy najwyższej w Ojczyźnie, do której to władzy nie ma żadnego prawa; inaczej panowanie niegodziwie zdobyte nie przetrwa długo. Niech pomyśli, że nic nie jest bardziej przykre, niż być pozbawionym stanu pierwotnej godności czyjąś przemocą. Dlatego niech się spodziewa od innego tego samego, co on uczynił drugiemu. Bóg bowiem takim sposobem zwykł mścić wszelką niesprawiedliwość. Uzasadniał to długą przemową.

Juonia bynajmniej tym nieporuszony, przekazał legata straży Pyrrusowej: następnie, ponieważ żadnym innym sposobem nie mógł znaleźć jakiegoś żywego Polaka, odesłał go Selimowi, cesarzowi swego pana, złamawszy prawo narodów. Przyprowadziwszy go Mehmed Bassy, Pyrus powiedział, że został on wzięty do niewoli w walce. Zaprzecza temu Radecki, jednak mimo to nie odzyskuje wolności.

W Konstantynopolu byli w tym czasie szlachetni Polacy: Andrzej Taranowski i Krzysztof Dziarski; ten pierwszy poseł królewski, ten drugi tłumacz. Ci bardzo zabiegali, aby czegoś gorszego nie postanowiono w sprawie niewinnego Radeckiego. W rzeczywistości Bassa, kiedy pomyślał o klęsce ludzi swego narodu na Wołoszczyźnie, nie tylko zniósł to z największą przykrością, lecz także więźnia ogolonego na całym ciele zwyczajem innych wiosłarzy, skazał na okręt o trzech rzędach wiosł. Ci wtedy wiele przeciwności doświadczyli od Turków. Wydaje się, że nie należy tu pominąć owego Dziarskiego. Kiedy w Konstantynopolu uczył się języka tureckiego, oddał wyjątkowe przysługi dla narodu polskiego, albowiem wielu niewolników różnymi sposobami uwolnił z ciężkiej niewoli. Często, o zamiarach wrogów odnośnie nas, powiadamiał senat, zwłaszcza w okresie bezkrólewia; narażał się z tego tytułu na niebezpieczeństwa, nie szczędził kosztów. Jego poczynania Mielecki, (którego szczodrość względem siebie najbardziej odczuwał), użył najpierw w uwolnieniu Radeckiego. Dzięki niemu

Bassa, ponieważ i od innych posłańców (czaussis – tak nazywają dworzan, którzy tu i tam są wysyłani z poleceniami) i od brata Bogdana Piotra, który później tam zmarł, dowiedział się, że Radecki został wzięty do niewoli nie w walce, lecz jako pełniący poselstwo do Juonii.

Długo poszukiwanego (już bowiem okręty trójwiosłowe były na morzu) rozkazał oddać Dziarskiemu. W rzeczywistości, (że ci zwykle byli złośliwi) potajemnie podali mu truciznę, która spowodowałaby śmierć, o ile by wyzwolicieł nie pośpieszył się i nie dał mu na czas odtrutki. Uwolniony, powrócił później do Ojczyzny z Marcinem Broniewskim posłanym, aby prosić o rozejm, dopóki w miejsce zmarłego Augusta nie zostanie wybrany inny król.

Mielecki, widząc że siły zbrojne juoniańskie z dnia na dzień powiększają się, zaś własne coraz bardziej maleją na skutek głodu (albowiem przez kilka dni, konie naszych nie miały żadnego innego pokarmu, prócz liści i chwastów), a ponadto pomny na to powiedzenie, że wolą Bożą jest dawać ludowi królów i usuwać ich i dlatego, żeby się nie wydawało jakoby walczył z Bogiem i tych, których on wprowadził (na tron) nienawidzi, zaczął myśleć o powrocie do Ojczyzny.

Tymczasem Jałowiecki, wódz oddziałów wojska Królestwa Polski, dowiedziawszy się o stanie zamieszania na Wołoszczyźnie, już miał przekroczyć Dniestr z konnicą liczącą prawie ośmiuset mężów, jeśli tego nie odradziłby mu roztropny Mielecki: sądzę, że bardziej zirytowawszy barbarzyńców, naraziłby swoich na niebezpieczeństwo. Aby zaś coś robić, posłał niektórych ze swoich, do namiestnika Białogrodu; oni powiedzieli mu to: ci – mówi – Polacy, których Bogdan bez wiedzy króla i mojej wyprowadził z Polski, dla odzyskania odziedziczonej po przodkach władzy, są moimi przyjaciółmi; to, że upodobanie twojego cesarza odwróciło się od Bogdana, a zwróciło się do Juonii, było im mało znane. Tymczasem zaś, gdy zrozumieli, że codziennie powiększają się cesarskie siły wojskowe, chcieli powrócić tam, skąd wyszli, lecz twoi im w tym przeszkadzają; jeżeli ci to odpowiada, tak trzymaj swoich w ryzach, aby naszym nie stawiali jakiegś przeszkody. Jeśli tego nie uczynisz, wraz z tymi nielicznymi, z którymi przybyłem do granic naszego Królestwa i twojego cesarza, koniecznie będę musiał bronić wielu moich przyjaciół przed wszelką krzywdą oraz ich pomścić. A jeżeli się to stanie, boję się, żebyś ty swojej decyzji nie żałował. Namiestnik (sędzia, gdyż oni tak nazywają) równocześnie tego wysłuchał, zaraz rozkazał, żeby Turcy i Wołosi odstąpili od brzegu Dniestru. Gdy nasi przeprawiali się przez rzekę przez pięć dni wąskimi łodziami, wiele koni spychanych z nich, zostało porwanych siłą nurtu i poduszonych. Jednakże nie wszyscy Wołosi opuścili brzeg; ci usiłowali porwać najdalej wysunięty oddział i zostali odparci przez piechotę, umieszczoną na tyłach z armatami i pociskami z samego zamku chocimskiego. Nasi przeprawiwszy się przez Dniestr, najpierw Bogu, następnie swoim wodzom składali dziękczynienie: oni w porównaniu z tamtymi, okazali się posłuszni i dzielni w walce.

Powszechnie wierzyć należy, że Mielecki życie dla swoich wyprosił od Boga: nierzadko, bowiem widziany był, jak przez całą noc modlił się do Boga. Dlatego tu zasłużył on wraz ze swym kolegą na wielką pochwałę.

Zachowawszy szyk, szli zatem wszyscy, aż do strzeżonego Bożą ręką zamku w Kamieniu. Tam Bogdan, niegodziwie obrabowany z ojcowizny, podziękowawszy wszystkim, którzy z powodu niego wystawiali się na niezliczone niebezpieczeństwa i o tej ich życzliwości chce pamiętać, dopóki będzie żył, niezależnie od tego, co los mu przyniesie. Inną drogą niż oni, wyruszył wraz z kilkoma Polakami. Następnie, zostawiony w chochimskim zamku Dobrossol, wraz z siedemdziesięciu piechurami, wyspecjalizowanymi w strzelaniu z armat, bronił go bardzo szczęśliwie przed siłą turecką przez kilka tygodni, od czasu do czasu strzelając. Wtedy Juonia, ponieważ ani prośbami, ani pociskami nie mógł zmusić go, aby wyszedł z zamku, pisze do Jałowieckiego list, w którym prosi o przekazanie zamku, że wraz z dostojnikami złoży taką obietnicę, popartą przysięgą, jaką polecił składać król August (jeszcze bowiem nie została rozpowszechniona wiadomość o jego śmierci).

Jazłowiecki przyzwolił, żeby spełnił ten królewski nakaz. Przeto tymi słowami przysięga:

„My (mówi) Johan, wojewoda ziem Mołdawii i Wołoszczyzny, pan i spadkobierca, przysięgam przez Boga wszechmogącego i obrzędem feudalnym obiecuję, że my i nasi następcy, wraz z senatem i naszymi poddanymi, będziemy wiernie stali, posłuszni Najjaśniejszemu królowi Polski Zygmuntovi Augustowi, jego następcom i jego senatorom oraz samej Rzeczypospolitej”.

To samo zaprzysięgł senat.

Byli zaś w szczególności ci (senatorowie):

Izajasz, biskup Radziviensis, Jan, Logofet Mołdawski, Bohdan.

Po czym Dobrossol, otrzymawszy rozkaz wyrażony słowami królewskimi od wodza Jałowieckiego, wyszedł z zamku wraz z wojskiem.

Gdy sprawy tak się potoczyły, Turcy, Wołosi, Scyci w liczbie około stu tysięcy mężów, otrzymawszy wiadomość o śmierci króla Augusta (był zaś siódmy dzień lipca, w którym Zygmunt August dokonał żywota) skierowali się ku Rusi; nie wcześniej chcieli odstąpić od Dniestru, zanim nie zasięgnęli w tej sprawie rady cesarza i nie odwołali zamiaru na prośby Juonii.

Sprzymierzonym cesarz Selim krótko nakazał: oby przypadkiem nie ustanowili sobie króla, który byłby wrogiem dla niego samego (do nich zaliczał i Moskwę i rodzinę austriacką).

Wybrany na króla został Henryk, Książę Andyjski, syn Henryka II, króla Francji.

Skoro królestwo wymagało poszerzenia i przez cztery tylko miesiące zarządzane przekazał ojcu, tychże Scytów po swoim ustąpieniu poprowadził na Ruś w roku Chrystusa 1574, w miesiącu październiku.

W tymże roku, Juonię, niegodziwie panującego nad częścią, Wołosi ukarali za zdradę.

Koniec

Włodzimierz Gąsiewski

Śmierć gen. Władysława Sikorskiego w 1943 r. - pierwsze opinie z lat 40.

W „Mieleckich zapiskach” kontynuujemy cykl artykułów poświęconych osobie gen. Władysława Sikorskiego, który urodził się w Tuszowie Narodowym k. Mielca. Chcielibyśmy w ten sposób gromadzić dokumentację historyczną na temat wielkiego rodaka z Ziemi Mieleckiej, a także upamiętniać jego osobę. Tym razem prezentujemy artykuł prasowy sprzed 64 lat, z 1946 r., który zapewne z okazji 3-ciej rocznicy tragicznej śmierci Generała, ukazał się w opiniotwórczym wówczas, zwłaszcza w kręgach wojskowych, tygodniku „Żołnierz Polski”. Jego autorem był niekwestionowany w powojennej Polsce znawca losów Sikorskiego, Stanisław Strumph Wojtkiewicz, który napisał m.in. książkę pt.: „Sikorski i jego żołnierze” (1946). Wojtkiewicz (1898-1986), mimo że miał wprawdzie bardzo bogaty patriotyczny życiorys wojskowy i twórczy, np. jako przedwojenny redaktor naczelný dziennika „Polska Zbrojna” (1938-1939), czy też jako oficer prasowy formacji Wojska Polskiego na Zachodzie, to jednak znany był także ze swojego pro sowieckiego nastawienia, co też niewątpliwie odbijało się na jego poglądach, np. na temat życia i tragicznej śmierci generała Sikorskiego.

W prezentowanym artykule Wojtkiewicz wykazywał także pro sowieckie sympatie Sikorskiego, cytując m.in. jego wypowiedź w radio moskiewskim z 4 XII 1941 r., kiedy to Naczelný Wódz miał powiedzieć: *Polsko-sowieckie braterstwo broni będzie miało znaczenie przełomowe. Obie strony gotowe są zapomnieć wszystko, co je dzieliło w przeszłości. Rzetelność i wzajemne poszanowanie odrębności i suwerenności państwowej – oto warunki, jedynie umożliwiające stosunek między nami.*

Dalej Wojtkiewicz w swoim artykule pisze: *Na parę tygodni przed swoją śmiercią generał Sikorski powziął decyzję udania się po raz drugi do Moskwy, wyrażając pewność, że uzgodni na Kremlu wszelkie sprawy sporne. Gotów był on do poczynienia niezbędnych*



Fragment artykułu Stanisława Strumph Wojtkiewicza, pt. *Testament generała Sikorskiego*. „Żołnierz Polski”, nr 24 (40) 28 czerwca - 4 lipca 1946 r., s. 11.

ustępstw i do wzięcia na siebie całkowitej odpowiedzialności przed Narodem, któremu pragnął zapewnić dobre warunki pracy i możliwość rozwoju w powojennym świecie.

Redaktor Wojtkiewicz w dalszej części artykułu snuje swoje rozważania o Sikorskim, sugerując nawet niedwuznacznie przyczynę jego tragicznej śmierci, pisząc m.in.: (...) przewidywano w Waszyngtonie i Londynie, że generał Sikorski obejmie w chwili inwazji z Zachodu na Europę kierownictwo wszystkich ruchów podziemnych. Właśnie w związku z tym stało się konieczne i pilne całkowite porozumienie Sikorskiego ze Stalinem, a także usunięcie z polskich sztabów i dowództw na emigracji tych wszystkich podkomendnych Sikorskiego, którzy przeszli stopniowo od biernego oporu i sabotażu do jawnych wystąpień, podyktowanych nienawiścią do Sikorskiego i do nowych, już nadchodzących czasów. Nie doczekawszy ich, w najczynnijszym okresie swojej działalności emigracyjnej, zginął w tajemniczych okolicznościach Ten, który był na ustach i w sercach wszystkich prawych Polaków, który przez świat cały był tak wysoko ceniony za wybitne wartości serca i umysłu.

Strumph Wojtkiewicz w podpisie do przedstawionego na str. 28 zdjęcia, fasady budynku, w którym mieściło się dowództwo Armii Polskiej w ZSRR w 1941 r. (gen. Wł. Andersa) mówiąc o przyczynach śmierci Sikorskiego nie „owija sprawy w bawełnę”, pisząc w ten sposób: *Śmierć Naczelnego Wodza w katastrofie lotniczej nad Gibraltarem nastąpiła w tajemniczych okolicznościach. Można tylko jedno powiedzieć: była ona bardzo na rękę sanacyjnej mafii. Tragedią Władysława Sikorskiego było to, że nie potrafił się dość energicznie przeciwstawić intrygom sanacyjnych kombinatorów.* Drugie zdjęcie, po lewej przedstawia gen. Wł. Sikorskiego, który przemawia przez radio do Polonii radzieckiej.

Jakkolwiek prezentowana wyżej opinia była uznawana głównie w polskich komunistycznych środowiskach historycznych PRL-u, to i dziś nie brakuje zwolenników tych teorii. Jednak ośrodki patriotyczne i niepodległościowe zarówno w Polsce jak za granicą zupełnie gdzie indziej upatrywały przyczyn katastrofy gibraltarskiej. Na następnych stronach bieżących *Mieleckich zapisków*, prezentujemy fotokopię konspiracyjnego czasopisma „Reforma i Naród”, a w nim artykuł nieznanego redaktora, pt. *Nad trumną wodza.* W końcowej części tego artykułu czytamy: *Wiemy, że w komunikacji samolotowej zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, jak np. zeszłoroczna katastrofa samolotowa, która spowodowała śmierć ks. Kentu. Zdarzają się także i zbrodnicze sabotaże. Wówczas sprawców poszukuje się zwykle nie między przyjaciółmi, lecz między wrogami zabitego... Jedno jest pewne. Jeżeli okaże się, że nasz Premier padł ofiarą zbrodniczego sabotażu, to morderców poszukiwać będziemy tylko albo w Berlinie albo w Moskwie!* Była to odpowiedź na sugestie tzw. okupacyjnej polskiej prasy „gadzinowej” sterowanej przez hitlerowców, że Sikorski padł ofiarą spisku samych Polaków lub zachodnich Aliantów.

Od tamtych publikacji minęło już ponad 60 lat, prowadzono kilka śledztw, dokonano ekshumacji i badania ciała gen. Sikorskiego, a tajemnica katastrofy nie została dostatecznie wyjaśniona. Jest to niezwykle znamienne, zwłaszcza dziś, po katastrofie pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., w której zginął prezydent Polski Lech Kaczyński z małżonką i towarzyszące mu osobistości. Wprawdzie przyczyny katastrofy, które badają Rosjanie i prokuratura polska, nie są jeszcze znane, ale już dziś pojawiają się niemal identyczne w swoich głównych założeniach zarzuty, bardzo podobne do tych z lat 40., które prawdopodobnie będą funkcjonować przez następne dziesięciolecia.



Winieta publikacji z 2008 r.
Ze zb. bibl. W. Gąsiewskiego

Edward Winiarski

Generał Sikorski w mojej pamięci

Na rynku wydawniczym ukazała się niezwykle interesująca pozycja pt. „Generał Sikorski w mojej pamięci” autorstwa Karola Popiela. Pierwsze jej wydanie miało miejsce w 1977 r. w Londynie, nakładem znanej emigracyjnej oficyny ODNOWA, w kraju była wydawana trzykrotnie: w 1983, 1985 i 1986 r. w warszawskim wydawnictwie ODiSS, jednak w wersji okaleczonej przez cenzurę. Dopiero obecna edycja w katowickim wydawnictwie UNIA Jerzy Skwara, stanowi pierwsze krajowe pełne jej wydanie. Dodatkową atrakcją są podkreślenia

w tekście tych fragmentów, które w poprzednich trzech wydaniach uległy konfiskacie. Dotyczą one wyłącznie problematyki stosunków polsko-radzieckich w momencie, gdy bohater książki pełnił funkcję premiera rządu polskiego na emigracji i był naczelnym wodzem armii.

Karol Popiel był 6 lat młodszy od Sikorskiego; urodzony w 1887 r. w Rzochowie („stare podupadłe miasteczko o zniekształconej przez Austriaków pisowni Rzochów – zamiast Żochów, pochodzącej od Zochny, córki hetmana Tarnowskiego...”). Miejsce urodzenia przyszłego premiera – Tuszów Narodowy (1881 r.), to odległość zaledwie kilkanaście kilometrów w linii prostej. Choć autor z nazwiskiem bohatera swojej książki – jak podkreśla – zetknął się już w tarnowskim gimnazjum, to o tym, że pochodzą z jednych stron (powiatu mieleckiego), dowiedział się wiele lat później od prof. Stanisława Kota, rówieśnika i bliskiego przyjaciela generała. Obydwaj studiowali we Lwowie; gdy Popiel wstąpił na Wydział Prawny UJK, Sikorski uzyskał dyplom inżyniera na miejscowej Politechnice. Bezpośrednio spotkali się i związali na dobre i złe dopiero w ramach działalności związków strzeleckich, przygotowujących młodzież do walki o niepodległość Polski.

Popiel obszernie charakteryzuje sytuację polityczną w Galicji u progu wieku XX-tego, tworzenie się struktur organizacji wojskowych przez poszczególne orientacje polityczne, różnice w strategii i taktyce działania. W tym kontekście pojawiają się nazwiska pierwszych postaci życia publicznego międzywojennej Polski, jak: Józef Piłsudski, Walery Sławek, Kazimierz Sosnkowski. Autor doszukuje się w odmienności spojrzeń na problematykę metod i stylu wybijania się na niepodległość źródło ostrych konfliktów pomiędzy wymienionymi dostojnikami (tworzącymi w okresie późniejszym obóz piłsudczykowski) a Władysławem Sikorskim, które zaowocowały m.in. uznaniem generała jako osoby niepożądanego, z rozkazu ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego, na pogrzebie Marszałka, oraz okolicznością, że we wrześniu 1939 r., w obliczu zagrażającej Polsce inwazji Hitlera, gen. Sikorski był żołnierzem bez przydziału służbowego... Przytoczono również przykłady licznych szykan natury admini-

stracyjnej ze strony rządzących wówczas legionowych pułkowników.

Sporo miejsca i uwagi poświęcono zdecydowanemu obaleniu zarzutu, pojawiającego się w literaturze emigracyjnej (zwłaszcza publicystyce Stanisława Cat-Mackiewicza) o niejasne, chwiejne stanowisko Sikorskiego podczas zamachu majowego w 1926 r. Generał pełnił wówczas funkcję dowódcy Dyrekcji Okręgu Korpusu we Lwowie, skąd – według oponentów – przysłał rządowi „małe posiłki, lecz sam do Warszawy nie przyjechał”. Co dało asumpt do wysuwania przypuszczeń, podejrzeń, że - de facto – sprzyjał buntownikom. Popiel z pasją argumentuje, że nieobecność Sikorskiego w Warszawie podczas przewrotu i nie objęcie przezeń dowództwa wojsk strony rządowej, o co zabiegał premier Witos, zawdzięczać należy wyłącznie sprzecznym decyzjom ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego, który nie skrywał swojej niechęci do Sikorskiego. Najpierw był skłonny wezwać generała ze Lwowa do Warszawy, by potem odstąpić od tego zamiaru...

Gdy zaś chodzi o „szczupłość posiłków”, wysłanych na pomoc rządowi, to dowódca lwowskiego DOK-u skierował ich tyle, ile mógł, bez ryzyka osłabienia obrony granicy wschodniej, wobec zaobserwowanych ruchów wojsk sowieckich oraz oznak fermentu wśród Ukraińców. Nie mógł zaś przewidzieć, że wobec zamknięcia im drogi przez Lublin, przez tamtejszy garnizon, który opowiedział się po stronie buntowników, zmuszone będą one podążać do Warszawy drogą okrężną, przez Częstochowę. Dlatego też nie stały się w stolicy w momencie, gdy mogłyby odegrać rolę decydującą. Zarówno raport do ministra spraw wojskowych, jak też rozkaz dzienny dowódcy DOK Lwów nie nasuwają wątpliwości, co do jego lojalności wobec prawowitego rządu.

Według relacji świadka wydarzeń, od pierwszych dni wojny 1939 r. generał usilnie poszukiwał kontaktu z Wodzem Naczelnym Marszałkiem Edwardem Rydzem Śmigłym, celem uzyskania przydziału bojowego. Jednak prominentne osoby obozu sanacyjnego, do których zwracał się o pośrednictwo, odniosły się doń chłodno, a nawet wrogo. W efekcie do spotkania nie doszło, zaś wobec faktu internowania przez władze rumuńskie prezydenta, wodza naczelnego i rządu RP, sprawa ta stała się bezprzedmiotowa.

W obliczu diametralnie odmienionej sytuacji politycznej i porozumień przedstawicieli czołowych ugrupowań, generałowi Sikorskiemu powierzono (30 września 1939 r.) funkcję premiera rządu polskiego na emigracji, w którym Karol Popiel objął stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej. Wkrótce potem (7 listopada 1939 r.) Sikorski został mianowany również naczelnym wodzem.

Będąc w centrum wydarzeń skupiska emigracyjnego Polaków na ziemi francuskiej, autor wnikliwie przedstawia osiągnięcia i trudności, będące udziałem nowego premiera w realizacji wstępnego etapu jasno wytyczonego celu,



*Winieta publikacji z 1983 r.
Ze zb. bibl. W. Gąsiewskiego*

jakim było odzyskanie niepodległości Polski. Do pierwszych należało: utworzenie rządu na bazie czterech stronnictw, tj. PPS, SL, SN i SP, powołanie Rady Narodowej – namiastki parlamentu na obczyźnie, organizację Wojska Polskiego, które w końcowej fazie liczyło 82 tysiące żołnierzy, 8 tysięcy lotników (większość ześrodkowana w Anglii) i 1400 marynarzy. Do walki przy boku Francuzów weszły dwie dywizje piechoty i brygada pancerna. Od początku jednak zetknął się z ostracyzmem kręgów i środowisk sprawujących dotąd rządy. W obozach internowania na Węgrzech czy w Rumunii zatrzymywano młodych, rwących się do służby w wojsku i walki oficerów, również tych, których Sikorski imiennie wzywał (wymowny jest przykład działacza ludowego Stanisława Mikołajczyka, którego długo nie udawało się odnaleźć w obozie na Węgrzech), zaś gremialnie zgłaszali się tacy, co z wojskiem niewiele mieli wspólnego lub rezerwiści w wieku wykluczającym udział w czynnej służbie. Nastawieni jednak na sianie zamętu w polskim środowisku, a nawet uprawianie tam politycznej dywersji. Zawistnicy i wrogowie ślali listy szkalujące generała do najwyższych władz francuskich, prezydenta republiki nie wyłączając.

Po klęsce Francji w maju 1940 r. (którą Sikorski bardzo przeżył) polskiemu premierowi zarzucono, że związał się ze słabym sojusznikiem, zaś wkrótce po przybyciu do Londynu prezydent Raczkiewicz przesłał mu dymisję z urzędu. Gwałtowny sprzeciw kilku czołowych postaci emigracyjnych oraz wyraźne sygnały niezadowolonia takim obrotem sprawy strony brytyjskiej sprawiły, że dymisja została cofnięta. Jednak spreparowane pogłoski o jej skuteczności nieustannie ożywały, towarzysząc Sikorskiemu podczas jego pierwszej wizyty w USA i Kanadzie wiosną 1941 r.

Popiel podkreśla wysoki stopień realizmu politycznego generała. Gdy po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej premier polski, ponaglany przez Anglików, negocjował warunki podpisania układu z ZSRR, jego oponenci, nie mogąc obalić samego zamysłu, usiłowali chociaż wpłynąć na opóźnienie terminu jego podpisania. Argumentując, że gdy Niemcy zajmą Moskwę, to Stalin inaczej będzie z Polakami rozmawiać. Sikorski nigdy takiej ewentualności nie brał pod uwagę uważając, że potencjał i ukształtowanie terytorialne ZSRR uniemożliwią Hitlerowi jego podbój. W efekcie podpisanego 30 lipca 1941 roku układu Sikorski – Majski tysiące obywateli polskich zwolnionych zostało z więzień i łagrów, zasilając szeregi organizującej się armii gen. Andersa. Jednak nie wszystkich to przekonywało, przysparzając Sikorskiemu nowe zastępy zdecydowanych wrogów.

W zakończeniu wspomnień Karol Popiel przytacza niezwykle epizod. Podczas rozpoczętej 25 maja 1943 r. podróży premiera na Bliski Wschód, poprzez Gibraltar, zarówno on, jak też inni członkowie polskiego rządu (gen. Modelski, wicepremier Mikołajczyk) otrzymali niepokojące telefony. Mówiący po polsku głos informował ich, że „samolot gen. Sikorskiego w drodze do Gibraltaru uległ wypadkowi i wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć...” Miało to miejsce zaledwie na sześć tygodni przed rzeczywistą katastrofą lotniczą w tym miejscu, której ofiarą stał się premier rządu polskiego na uchodźctwie. Z tego też zapewne względu autor stwierdza definitywnie: „śmierć generała Sikorskiego nie

była dziełem nieszczęśliwego wypadku. Była ona uplanowana i miała nastąpić w drodze na Bliski Wschód. Z nieznanых przyczyn plan w tym punkcie nie dopisał. Udał się natomiast w 6 tygodni później”.

Wspomnienia „ziomka” są niewątpliwie naznaczone dużą dozą subiektywizmu. Autor był przyjacielem generała, wchodził w skład jego rządu, uczestniczył w większości opisywanych wydarzeń. Ponadto jako czołowy polityk (od 1929 r. prezes Narodowej Partii Robotniczej), inicjował antysanacyjne porozumienie ugrupowań opozycyjnych, zwane Frontem Morges, przez jakiś czas więzień osławionej twierdzy brzeskiej. Wszystko to zapewne niezmiernie utrudniało ferowanie bezstronnych sądów, które w pewnych przypadkach mogą być nieco przejaskrawione. Jednak znakomicie oddają nastrój, klimat i koloryt ówczesnych wydarzeń, które znacząco wpłynęły na kształt naszej historii w ogniu najstraszniejszych z wojen, jakie przetoczyły się przez Stary Kontynent.

Pozycja godna ze wszech miar do polecenia dla wszystkich miłośników wspomnień i pogłębionego odczytywania fragmentów naszych dziejów najnowszych. Dobrze się stało, że w obecnym wydaniu skorygowano żenujący błąd w podpisie pod pierwszym zdjęciem, przedstawiającym dom urodzenia Władysława Sikorskiego. W poprzednich wydaniach w podpisie stało: Tuszów Narodowy k. Micka. W obecnym Tuszów Narodowy usytuowany został prawidłowo: koło Mielca. I tak już chyba zostanie...

Jacek Matuszkiewicz, Tadeusz Matuszkiewicz

Mąż stanu z Rzochowa



Jest rzeczą zadziwiającą, że najwybitniejszy bez wątpienia polityk urodzony w obecnych granicach administracyjnych Mielca, jakim był Karol Popiel, jest dzisiaj postacią niemal nieznaną. Tymczasem polityk ten był czołowym działaczem niepodległościowym, prezesem centrowej Narodowej Partii Robotniczej, współtwórcą wraz Sikorskim, Witosem, Hallerem i Paderewskim Frontu Morges, zastępcą i następcą Korfanteo na stanowisku prezesa Stronnictwa Pracy, ministrem w rządzie na uchodźstwie w okresie II wojny światowej, w końcu zaś twórcą drugiej obok PSL-u Mikołaj-

Karol Popiel na okładce swojej książki: „Wspomnienia polityczne”. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Warszawa 1983. © „Odnova” Limited, London. Fot. Adam Broż. Ze zbiorów bibliotecznych W. Gąsiewskiego.

czyka partii opozycyjnej, próbującej powstrzymać marsz komunistów po pełną władzę w okresie powojennym. Zanim postać ta zostanie odpowiednio w Mielcu uhonorowana, warto przypomnieć najważniejsze fakty z jej biografii.

Karol Popiel urodził się w 1887 r. w starym galicyjskim miasteczku Rzochów, które dzisiaj jest jednym z mieleckich osiedli. Już w trakcie nauki w Gimnazjum w Tarnowie zaangażował się w działalność organizacji młodzieży narodowej. W roku 1908 podejmuje studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Również w tym nowym środowisku angażuje się w działalność niepodległościowych organizacji narodowych, jest jednym z inicjatorów powołania tajnej organizacji „Armia Polska” oraz jej legalnej emanacji Polskich Drużyn Strzeleckich. Drużyny te służyć miały przygotowaniu kadr dla przyszłego wojska polskiego, co stawało się palącym zadaniem wobec przewidywanego konfliktu zbrojnego pomiędzy państwami zaborczymi. Należało więc tworzyć zręby polskiego wojska oraz zdecydować się na sojusz z którymś z państw zaborczych, u boku którego siły te mogłyby walczyć. Karol Popiel był zwolennikiem opcji austriackiej, w Austrii bowiem stopień polskich swobód politycznych i kulturalnych był największy. Popiel pełnił w tym czasie odpowiedzialne funkcje, jako zastępca Sławka kierującego Polskim Skarbem Wojskowym. Równocześnie zaangażowany był w działalność organizacji narodowych, które zerwały w 1908 r. z macierzystą Ligą Narodową, po decyzji jej lidera R. Dmowskiego o wyborze orientacji rosyjskiej. W trakcie I wojny światowej Popiel był członkiem Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych.

W odrodzonym państwie polityk z Rzochowa pełnił zrazu funkcję naczelnika Wydziału Personalnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W 1920 r. wstępuje on w szeregi nowo utworzonej Narodowej Partii Robotniczej (NPR), wyrastającej z Narodowego Związku Robotniczego, dawnej ekspozytury Ligi Narodowej w środowiskach robotniczych, która zdecydowała się jednak na zerwanie z macierzystym ugrupowaniem i przejście do obozu niepodległościowego i aktywistycznego. NPR posiadało program narodowy i solidarystyczny. Popiel zostaje przewodniczącym partii i z jej ramienia zostaje posłem na sejm, w którym pełni funkcję prezesa klubu parlamentarnego NPR. Opozycyjna postawa względem rządów sanacji spowodowała, że został on w 1930 r. uwięziony w Brześciu. Po wyjściu na wolność wyjeżdża z kraju i współtworzy pod patronatem I. Paderewskiego antysanacyjny Front Morges, mający w założeniu jednoczyć szerokie spektrum ugrupowań. Wkrótce w 1937 r. NPR jednoczy się z Chrześcijańską Demokracją, tworząc nowe ugrupowanie Stronnictwo Pracy (SP). Prezesem nowej partii zostaje zasłużony śląski polityk W. Korfanty, zaś jego zastępcą, realnie kierującym stronnictwem w kraju, właśnie K. Popiel. Nowe stronnictwo odwołuje się do nauki społecznej Kościoła. Program ugrupowania stwierdza, że: „życiem jednostek i narodu winny kierować chrześcijańskie zasady moralne”, zaś naczelnym zadaniem jest obrona ducha narodowego polskiego. W tym czasie K. Popiel współpracuje już blisko z gen. Sikorskim, nic dziwnego zatem że wkrótce po wybuchu II wojny światowej, w nowym rządzie na uchodźstwie utworzonym przez generała, Popiel zostaje najpierw wiceministrem opieki, a następnie ministrem sprawiedliwości. W tym czasie uchodzi za najbliższego współpracownika premiera. Po śmierci Sikorskiego Popiel zostaje natomiast ministrem odbudowy i administracji publicznej.

Wobec wyroków konferencji jałtańskiej i po cofnięciu poparcia dla rządu londyńskiego Popiel wraz z Mikołajczykiem decyduje się na powrót do kraju i desperacką próbę podjęcia walki o zahamowanie postępów komunizmu w Polsce. W 1945 roku powraca zatem do Polski i uzyskuje poparcie Episkopatu Polski dla reaktywacji legalnej działalności Stronnictwa Pracy. Popiel jako prezes tej partii zostaje członkiem Krajowej Rady Narodowej. Świeżo zalegalizowana partia odbierana jest jako „partia katolicka” w Polsce. Od początku jednak rozpoczyna się jej infiltracja przez elementy prokomunistyczne. W końcu Popiel decyduje się na zawieszenie działalności SP, a następnie opuszcza kraj. Na emigracji działa w Międzynarodowej Unii Chrześcijańskich Demokratów oraz zajmuje się działalnością pisarską. Umiera w 1977 r.

* * *

Przedstawione powyżej artykuły świadczą o tym jak duże związki z Ziemią Mielecką miał gen. Wł. Sikorski oraz jego współpracownik i przyjaciel Karol Popiel. Stąd tak ważne jest upamiętnianie tych postaci w naszych stronach, a przy okazji odkrywanie nowych przyczynków do historii Polski i jej przywódców. Wpisuje się w to również przedstawiona na następnych stronach kopia prawie nieznanej gazetki okupacyjnej „Reforma i Naród” z 15 lipca 1943 r., wydanej tuż po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego 4 lipca tego roku. Zawiera ona jeden obszerny artykuł pt. „Nad trumną wodza”. Gazetkę prawdopodobnie skopiował Wiktor Jaderny, fotograf z Mielca, a prezentujemy ją dzięki uprzejmości wnuczki jego brata - Magdaleny Jaderny-Budzoń, za co serdecznie dziękujemy.

Włodzimierz Gąsiewski



Z okazji amerykańskiego Święta Niepodległości gen. broni J. Haller wręczył ministrowi spraw wojskowych gen. Sikorskiemu w sali konferencyjnej Rady Wojennej w Warszawie order Cyncynata ofiarowany przez rząd Stanów Zjednoczonych żołnierzowi Polskiemu. Order złożony będzie w Muzeum Wojska w Warszawie. Zdjęcie z nieznanej gazety z lat 1923-1924. Kopia zb. Wł. Gąsiewski.

REFORMA I NARÓD

NI

WYDANIE NADZWYCZAJNE

WARSZAWA

15 LIPCA 1943



NAD TRUMNĄ WODZA

W nocy z 3 na 5 lipca 1943 r. zginął tragicznie w wypadku samolotowym Premier Rządu Polskiego na emigracji i Wódz Naczelny, generał broni Władysław Sikorski.

Hiobowa wieść uderzyła ciężkim ciosem w udręczony przeciągającą się wojną Naród Polaków, wywołując wszędzie w najczulszych masach społeczeństwa żal nie do opisania i ciężką żalobę.

Gdy z tryumfem i radością donosili wróg o tym zgonie przez tuby megafonowe Warszawie, zdarzało się, że ludzie nie mogli powstrzymać się od widocznych w miejscu publicznym w oczach spiegu oznak łez i żalu.

Każdy z nas czuje się obecnie tak, jakby utracił kogoś z najbliższych.

Oto padł, jak żołnierz na posterunku, wielki Mąż stanu i Wódz, który był ostoją, chlubą i dumą naszego Narodu w tym ciężkim i tragicznym okresie jego dziejów, uosobieniem i symbolem jego nieugiętej, bohaterkiej walki o Wolność i Niepodległość. Na Wodza tego wybitnym talentem, autorytetem, pracy niezmordowanej i inicjatywie opierała się w ogromnej mierze cała praca Rządu naszego na obczyźnie.

On ten Rząd zorganizował we Francji, a po upadku Francji przeniósł go do Londynu.

Kampania wrześniowa była nie tylko klęską militarną państwa, ale i katastrofą, a zarazem totalną kompromitacją dotychczasowych metod rządzenia. Nowy rząd, aczkolwiek znajdował się w warunkach anormalnych, przeżywać na obczyźnie bez kontkty z krajem, musiał zdobyć się na wielki wysiłek twórczy, bo z jednej strony na dobre i skuteczne reprezentowanie spraw Rzeczypospolitej wobec aliantów, a z drugiej strony — na postawienie przed Narodem, oddalonym o tysiące mil — nowych ideałów politycznych, odpowiadających większości społeczeństwa. Pozbawiony nawet pomocy nieistniejącej reprezentacji narodowej, Rząd musiał zaimprowizować z dnia na dzień nowy system polityczny odpowiadający zarówno ideologii sojuszu z Aliantami, jak i naszym tradycjom narodowym, taki system,

któryby znalazł zrozumienie i poparcie w kraju.

Twórcą systemu, inicjatorem i wykonawcą stał się gen. Władysław Sikorski. Rząd Jedności Narodowej jest jego dziełem. On wspólnie z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, swoimi kolegami i współpracownikami zdecydował oprzeć nowy system polityczny na czterech rzeczywistych ośrodkach myśli i czucia politycznego w kraju, na czterech kierunkach, reprezentujących zasadnicze światopoglądy opinii publicznej. Trałość oceny tego oparcia zostanie po wojnie sprawdzona w drodze poważnych i swobodnych wyborów. I nie potrzebujemy obawiać się tego sprawdzianu!

Wielkim i twórczym okazał się Mąż Stanu, który z chaosu klęski i zniszczenia zdołał wyratować najcenniejsze ideały narodowe: chrześcijaństwa, sprawiedliwości społecznej, demokracji i w około nich skupić wszystkie pozytywne siły.

Silny był autorytet Wodza. Drżały przed Nim i nienawidziły go wrota siły anarchii i warcholstwa. Siłą ręką umiał trzymać na łańcuchu upióry Sycińskich i Targowiczan...

Drugim wielkopomnym dziełem Zmarłego jest zorganizowanie armii polskiej na obczyźnie. Armia ta, pinta z rządu co do liczebności i potencjału z pośród armii sprzymierzonych jest, zważywszy niezwykle trudności zebrania materiału ludzkiego i wyekwipowania, dowodem budzącego podziw na całym świecie patriotyzmu społeczeństwa i geniuszu organizacyjnego Wodza. Tytułicznymi wysiłkami woli i energii, połączonymi ze zmienną codzienną pracą Wodza i Jego towarzyszy pokonane zostały stopniowo wszystkie trudności i braki. Obecna armia polska na ubieżanie liczy blisko 100.000 najnowocześnie uzbrojonych żołnierzy, których cnoty żołnierskie podziwiane są przez Sprzymierzonych. Z tego blisko 100.000 wyrwał rok temu Wódz z paszczy czerwonego Molocha... A ile włożył w to dzieło poświęceń, prac i wysiłków! Przez jakie jarzma musiał przechodzić. Jakże kamienie i glazy rzucali mu pod nogi... Ale wypelniał czyn realnego patriotyzmu do końca. W ostatnim przed śmiercią wywiozie, ogłoszonym w

Kawcze, mógł śmiało powiedzieć, że armia polska na Bliskim Wschodzie nie jest symbolem, lecz siłą realną, która zawasy na losach wojny.

Trzecim wreszcie dziełem gen. Władysława Sikorskiego była reprezentacja interesów Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym. W tej dziedzinie wykazał szczególnie wielki talent męski, stępną na miarę światową, realizm polityczny i poglądy szeroko wybiegające naprzód. Pierwszy z posteród mężów stanu obozu aliancego wysunął i uzasadnił koncepcję unijnych bloków państw zblizonych do siebie pod względem cywilizacyjnym i geopolitycznym. Polska według tej koncepcji ma być częścią składową federacji środkowo-europejskiej między Rosją a Niemcami.

Każda z liczących podróży gen. Sikorskiego była nowym krokiem naprzód dla ugruntowania tej polityki i propagandy polskiej. Autorytet Jego wśród aliantów stale wzrastał i nie mógł być przyćmiony brutalnymi atakami dyplomacji i propagandy sowieckiej.

Polska była reprezentowana na terenie międzynarodowym znakomicie i pierwszorzędnie. Zależy osobiste Wodza i Jego rozległe stosunki są walorem w tej chwili, niestety, przez nikogo niezastąpionym... Twierdzenie zawarte w depezy kondolencyjnej prezydenta Roosevelta, że A. p. gen. Władysław Sikorski był „jednym z światowych przywódców naszych czasów”, a więc postawienie postaci Premiera na piedestale w skali wszechświatowej — nie jest, niestety, grzecznością dyplomatyczną, lecz szczera prawda, wypływająca z przekonania.

Odszedł od nas w pełni walki, pracy i wysiłków. Zrzadzenie Opatrzności nie dało Mu było doczekać się zwycięstwa sprawiedliwości dziejowej, odrodzenia Ojczyzny. Nie przejdzie już jak triumfator przez ulice Warszawy na czele wiernych następów... Ale zorganizowane przez Niego słowce dywizje wkroczą do Kraju, wioząc trumnę Wodza, aby spoczął na Ziemi Polskiej... Nie doczekał się nagrody doczesnej, wstęg, ław i pomników... Tylko szumieć będą na Jego cześć fale siedmiu mórz, które przemierzał w służbie Polski i cywilizacji... Ale zbudował sobie jeden wielki pomnik w naszych sercach i umysłach...

Premier Sikorski był szczerym demokratą. Aczkolwiek ze względu na toczącą się wojnę musiał, jak wszyscy, sprawować rzadzą silnej ręki, w młodości Jego nie było żadnych zapędów dyktatorskich lub totalistycznych. Szablę swej oficerskiej nie zbroczył nigdy w krwi współobywatela, ani w roku 1926, ani później... Podnosił ją tylko przeciwko wrogowi zewnętrznemu...

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna.
Co mi żywemu na nie... tylko czoło zdoła;
Lecz po śmierci was będzie głośnie niewidzialna”...

Porzucił po Nim Jego program i Jego linia polityczna.

Koło tego programu skupił się cały Kraj, całe społeczeństwo polskie, które choć oddalone o tysiąc mil od swego Premiera, czuło jednakowo z Nim i solidaryzowało się z Jego stylem i linią. Nie tylko w drodze rozmowa, lecz także intuicją naród polski w olbrzymiej swej większości czuł, że Premier go prowadzi dobrą i właściwą drogą, po której krocząc, najewniej uniknąć można groźnych niebezpieczeństw i dojść do celu, którym jest Wielka i Niepodległa.

Gdy odszedł od nas, ciężki żal położył się kamieniem na naszych sercach...

Nie wolno jednak oddawać się rozpaczom ani na chwilę! Jesteśmy żołnierzami walki bezprzykładnej w dziejach, bezlitoj, bezustannej, gigantycznej, której rezultat zdecyduje o losach narodu i przyszłych jego pokoleń.

Obowiązkiem naszym, — jak słusznie wzywa Prezydent Rzeczypospolitej — jest wzmacnić się w jedności i wzmocnić naszą pracę.

Ale równocześnie musimy domagać się, aby program sp. Premiera był wiernie utrzymany i rozwijany, aby nikt nie okiemlił się go załamaniem lub zniekształceniem...

Niech pamiętają wszyscy, że na strazy testamentu politycznego Wodza stoi Kraj cały...

Przebieg wydarzeń

TRAGICZNA ŚMIERĆ PREMIERA I WODZA NACZELNEGO GEN. BRONI WŁ. SIKORSKIEGO

PAT komunikuje z datą 5 bm.: Dział rano Pan Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej otrzymali tragiczną wiadomość o wypadku lotniczym, jakiemu uległ Premier i Naczelnik Wódz gen. Władysław Sikorski, powracający do Londynu z podróży na Bliski Wschód. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zebrał się przed południem w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady Narodowej. Pan Prezydent oraz zastępcza prezesa Rady Ministrów oddali hołd pamięci gen. Władysława Sikorskiego.

Pan Prezydent polecił pełnienie obowiązków premiera dotychczasowo-

wemu zastępcy Stanisławowi Miłojczykowskiemu i zwrócił się do ministrów o pełnienie obowiązków swych do czasu powołania nowego gabinetu.

Równocześnie polecił Pan Prezydent ministrowi obrony narodowej gen. dyw. Marianowi Kukielowi tymczasowe pełnienie obowiązków naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych do czasu nominacji naczelnego wodza.

Pan Prezydent zlecił Rządowi ogłoszenie żałoby narodowej oraz żałoby Polskich Sił Zbrojnych i wezwać naród do uczczenia pamięci gen. Władysława Sikorskiego przez zdawanie wytków w całej o sprawę narodową.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Po odegraniu Hymnu Narodowego Prezydent Rzeczypospolitej w głośił przez radio następujące przemówienie do narodu polskiego:

„Obywatele Rzeczypospolitej! Niezbadane wyroki Boskie dotknęły nas nowym ciężkim doświadczeniem. Prezes Rady Ministrów i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski nie żyje. Zginął On na posterunku przelotu z Bliskiego Wschodu do W. Brytanii. Ta bolesna strata pozbawia naród polski wypróbowanego w służbie Ojczyźnie żołnierza i męża stanu. Naród polski wspólnie z jednoczonymi narodami składa codziennie łezne i ciężkie ofiary dla ocalałego zwycięstwa nad wrogiem. Dzisiaj w szeregu tych co umierają w walce o wolność prowadzi nas do nowego żywota, tenajp. Władysław Sikorski. Imieniem Rzeczypospolitej oddaję cześć Jego zasługom dla Ojczyzny. Obywatele Rzeczypospolitej! Wzywam was, abyście wszyscy, gdziekolwiek jesteście, w Ojczyźnie zajętej przez wroga, czy na uchodźstwie co raności przez ramię wojenną po wszystkich kontynentach, czy w szeregu naszych Sił Zbrojnych, umocnili się w jedności i wytrzymali w pracy. Każdy na swym posterunku do chwili zwycięstwa, które stać się musi dla Ojczyzny chwilą triumfu sprawiedliwości i dziejowej”. (Po przemówieniu odegrano został marsz żałobny Szopena).

KOMUNIKAT BRYTYJSKIEGO MINISTERSTWA LOTNICTWA

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa doniosło o śmierci gen. Sikorskiego w następującym komunikacie: „Gen. Sikorski zginął wczoraj wieczorem w wypadku samolotowym w chwili gdy bombowiec „Liberator”, w którym general odbywał podróż, w krótkim czasie po wystartowaniu z Gibraltaru rozbił się. Gen. Sikorskiemu towarzyszył gen. brygady Klimicki oraz inni członkowie sztabu. Ocalał jedynie pilot, który jest ciężko ranny. W wypadku zginęły ponadto następujące osoby: p. Zofia Leśniowska, córka gen. Sikorskiego, szef sztabu gen. Klimicki, por. Adam Kłakowski, asystent sekretarza gen. Sikorskiego, płk. Marecki, płk. Graciewski, por. Ponikiewski, mjr. Cazalet, rzecznik parlamentu brytyjskiego oraz oficer łącznikowy dla spraw politycznych przydzielony do osoby gen. Sikorskiego”.

W KATASTROFIE ZGINĘLI DALSI ANGLICY

Jak donosi Globe- Reuter zginął w katastrofie w Gibraltarze wraz z gen. Sikorskim, gen. Klimickim i innymi ofiarami W. H. Lock, reprezentant brytyjskiego ministra transportów wojennych w Zatoce Perskiej, mianowany ostatnio przedstawicielem w Kanadzie. Lecił on do Anglii przed udaniem się na stanowisko w Kanadzie.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY NARODOWEJ

We wtorek po południu po uroczystej mszy żałobnej, odprawionej w kościele polskim w Londynie, Rada Narodowa zebrała się na posiedzenie, na którym obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pełniący obowiązki premiera min. Mikołajczyk oraz Rząd.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczą-

cego Rady prof. Grabskiego zabrał głos Prezydent Rzeczypospolitej, m. in. oświadczając: „Z imieniem gen. Sikorskiego łączą się czyny i osiągnięcia, które w owych ciężkich chwilach naszych walk o wolność i całość Polski stanowią jedno ogniwo łańcucha, łączącego cały szereg Polaków, stojących w obronie swego państwa. Do walki tej pokolenie nasze stanęło już poraz drugi”. Wspomniawszy o roli gen. Sikorskiego w zawarciu umowy polsko-sowieckiej w imię solidarności jednoczonych narodów oraz o podpisaniu przez Polaków Kartę Atlantycznej, która mówi o odzyskaniu wolności przez narody podbite, Prezydent Raczkiewicz ciągnął dalej co następuje: „Wśród krwawych ofiar składanych codziennie przez naród polski dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, odróżnimy bohaterów bohaterów żołnierzy i obywateli. Obok nich oddał życie Szef Rządu i Wódz Naczelny, Wierząc, że w tej ciężkiej chwili Rząd Rzeczypospolitej, Rada Narodowa oraz każdy żołnierz i obywatel z całą świadomością swej odpowiedzialności wypełnia ciążące na nich obowiązki. Świadomi tego, że nie wolno nam niczego uронić z posiadanych i utraconych krwi narodu praw, prowadzić będziemy nadal w bliskiej współpracy z krajem naszą pracę. Prowadzić ją będziemy w bliskiej współpracy z sojusznikami i z wiarą w słuszność naszej sprawy. Niech nikt nie odważa się podkopać w tych ciężkich przeciwnościach naszych tej powagi, jaką imię Polski przez wysiłek całego narodu zdobyło w świecie”.

Z kolei zabrał głos pełniący obowiązki premiera minister spraw wewnętrznych Stanisław Mikołajczyk: „W imieniu Rządu Rzeczypospolitej, w imieniu najbliższych towarzyszy wspólnej pracy składam hołd pamięci Premiera Rządu Rzeczypospolitej i Wodza Naczelnego sz. gen. Sikorskiego. Pragnę z całej głębi uczuć uczucie Go jako człowieka, jako żołnierza i jako polityka. Jako człowieka przede wszystkim, bo gen. Sikorski posiadał niezwykle lekki charakter. Sikorski nie umiał nienawidzić nawet przeciwników mimo tylu zawodów, goryczy i krzywd, których mu wielu współrodaków nie sprządziło za życia. Wspaniałomyślny i szczerzy za życia był zawsze”. Następnie mówił min. Mikołajczyk o gen. Sikorskim jako o żołnierzu, podkreślając, że przez właściwy stosunek przełożonego do żołnierza nie potrzebował zdobywać sobie autorytetu przesiadką dyscypliną, lecz bezpośredniością i dobrocią śledził sobie gorące serce żołnierzy. Mówiąc o gen. Sikorskim jako o polityku, min. Mikołajczyk podkreślił, że gen. Sikorski potrafił zawsze zdobyć się na trudne decyzje nawet w momentach najcięższych. Omawiając pracę, jaką gen. Sikorski wykonał dla sprawy jednoci narodów sprzymierzonych, min. Mikołajczyk podkreślił, że działy świat rozumie już konieczność federacji, koncepcję, w której stworzeniu gen. Sikorski odegrał czołową rolę. W miarę jak rosną będą tendencje kierowania światem przez wielkie mocarstwa, zagadnienie to stawiać się będzie coraz bardziej palące. Przechodząc do zagadnień polityki wewnętrznej, min. Mikołajczyk mówił o gen. Sikorskim co następuje: „Premier Sikorski nie był członkiem żadnej politycznej partii, miał jednak pełne zaufanie wszystkich partii politycznych w kraju. Złożone przez niego królowi przyrzeczenie, że będzie on kształtował swoje demokratyczne oblicze w szybko rozpisanym wyborach, powołania do życia na czas wojny Rady Narodowej, demokratyzowanie ustawy o prawie naczelnego wodza, deklaracja ideowa rządu — oto

N3 3

Wielkie dowody świadczące, że inicjatywa i wola gen. Sikorskiego, zgodna z poczynaniami i pogodami wszystkich polskich czynników państwowych, zmierzały stale ku budowie trwałych podwalin pod demokratyczny ustój Państwa Polskiego po wojnie”.

Posiedzenie zostało zakończone przemówieniem prezesa Rady Narodowej prof. St. Grabskiego.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW

8 lipca odbyło się dwukrotne posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem pełniącego obowiązki premiera min. Mikołajczyka. Rada Ministrów powzięła jednocześnie następującą uchwałę: „Uznać historyczną rolę gen. Władysława Sikorskiego dla sprawy Polski w jej najcięższych chwilach. Rząd Rzeczypospolitej postanawia: gen. Władysław Sikorski, prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej i Naczelnik Wódz, dobrze zasłużył się ojczyźnie. Ciało gen. Sikorskiego po odzyskaniu niepodległości sprowadzone będzie do ojczyzny i pochowane na Wawelu. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej po usunięciu wroga z ziem polskich zwróci się do władz kościelnych o wyrażenie zgody na wykonanie tej ustawy”.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO ANGLII

Donoszą z Gibraltaru, że 8 lipca odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok gen. Sikorskiego z kościoła katedralnego Najsw. Marii Panny do przystani floty wojennej w Gibraltarze, gdzie trumnę ze zwłokami złożono na pokładzie polskiego kontrtorpedowca, który przewiezie je do Anglii. Dawny kościół katedralny był przez cały ranek. Wzdłuż drogi, którą przechodził kondukt żałobny, ustawili się tłumy publiczności. Skłopy zostały zamknięte, zasłony w oknach opuszczone. Orszak żałobny kroczył w spójnym, utworzonym przez żołnierzy jednostek stojących załogą w twierdzy gibraltarskiej. Udział brał również oddział wojsk polskich w strojach polowych. Wielu żołnierzy polskich nieśli wieńce. Od pomnika u wszystkich chorągwie w Gibraltarze opuszczone są do połowy maszlin. Trumna okryta sztandarem Rzeczypospolitej, spoczywała na ławeczce, przed którą kroczył biskup Gibraltaru obrządku rzymsko katolickiego. Kondukt otwierał poczet honorowy pułku hrabstwa Somerset z orkiestrą. W konduście żałobnym kroczył również gubernator Gibraltaru gen. por. Mac Farlain. Guzy trumnę wnoszono na pokład kontrtorpedowca, wojsko sprzątało broń. Biskup pokłonił się trumnie ze zwłokami, a orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Dział twierdzy gibraltarskiej oddały salwę honorową 17 strzałami.

W przemówieniu radiowym, wygłoszonym z Londynu w języku angielskim w poniedziałek wieczorem, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Raczynski oświadczył: „Niepokromiona wola narodu polskiego kontynuowania wojny znajdowała swój najpełniejszy wyraz w osobie gen. Sikorskiego. Jego polityka jako premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej była wyrazem łącznej woli gabinetu koalicyjnego. Zalety tej polityki były gwarancją, że nie ulegnie ona zmianie i nie zbroczy z wyklętej linii po tragicznym zgonie męża, który nią kierował”.

ROZKAZ DZIENNY

DO POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Gen. Marian Kukiel, minister obrony narodowej, pełniący funkcje naczelnego wodza polskich sił zbrojnych, wydał następujący rozkaz dzienny: „Żołnierze. Nasz Wódz Naczelnik gen. broni Władysław Sikorski zginął śmiercią żołnierza w służbie Rzeczypospolitej. Gen. Sikorski żył i umarł jak żołnierz, nieustraszony i niezmordowany bólem k naszej sprawy. W tamtej wojnie był mężnym żołnierzem, odważnym i szczęśliwym dowódcą, i całym ze współwódców ostatniego zwycięstwa. Przez następne 20-lecie żył i pracował nieustraszenie dla Polski, jej wielkości, jej ratowania, gdy pięły się już groźące jej niebezpieczeństwa. Po zalewie Rzeczypospolitej przez wroga on odwrócił na obcej ziemi rżąd i nasze siły zbrojne na ziemi francuskiej i po raz wtóry w W. Brytanii. On zmobilizował naszych jeńców i zesłańców w silną armię polską na zachodzie. Ciężkie brzemie jego zadań dźwigał z siłą pałudaka, nieśmiertelną nigdy młodzieńczą energią, z niezniszczalną nigdy żadnymi przeciwnościami odwagą, z płomienną wiarą w zwycięstwo. Wódz nasz był najwinniejszym sługą naszego narodu, chylącym czoła przed jego moralną wielkością i potężnym jego. Chciał jako wódz i żołnierz ponieść w walce dar wolności naszej i dręczonej i niefortunnej ojczyzny. Chciał być wśród pierwszych, którzy dotrą do kraju. Nie było mu danym doprowadzić nas do ostatecznego zwycięstwa. Odszedł od nas w nieśmiertelność. Durb jego będzie z nami. Na nas ciąży odpowiedzialność za jego spuszczanie, za nasze siły zbrojne. Powaga chwili wymaga od nas jednności, dyscypliny, wytrwania, twardego pełnienia powinności żołnierskiej, skupienia się z ufnością przy Prezydencie Rzeczypospolitej i przy rządzie, pełnego zaparcia się w służbie sprawie. Tęgo oczekuje od was Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Powołany przez niego do tymczasowego pełnienia obowiązków naczelnego wodza zarządzam tu uczczeniu pamięci gen. broni Wł. Sikorskiego w myśl postanowienia rządu dwutygodniową żałobę w polskich siłach zbrojnych. Rozkaz ten odczytać przed frontem wszystkich oddziałów sił zbrojnych lądowych, lotniczych i na okrętach Rzeczypospolitej”.

KONDOLENCJE RZĄDÓW, PARLAMENTÓW I GŁOSY PRASY

Zawszad napływają wyrazy bólu dla wielkiego patrioty polskiego z całego świata od wszystkich wolnych krajów.

Król W. Brytanii w depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej oświadczył co następuje: „Moje narody dzielnie będą w pełni żałobę z narodem polskim po bolesnej stracie, która dotknęła Polaków na skutekagonu tak zasłużonego obywatela i żołnierza. Położył on wybitne zasługi nie tylko dla własnego kraju, lecz także dla wspólnej sprawy zjednoczonych narodów”.

Minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Eden, przesłał następujące pismo amb. Raczynskiemu: „Przez Pana o przyjęcie wyrazów mego najgłębszego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką Pan oświadczenie, rząd i naród polski ponieśli przez tragiczną śmierć gen. Sikorskiego. Smutny ten czas był głębokim wstrząsem dla mnie i dla wszystkich członków rządu JKMosci, którzy zna-

„Jasmy nieocenione w roliści zasług, jakie gen. Sikorski oddał wspólnej sprawie. Podziwialiśmy jego wyjątkowe cechy odwagi i mędrąsł stanu. Gen. Sikorski był także moim wielkim przyjacielem osobistym i stracił jego będę odczuwał bardzo głęboko. Przesyłając Panu te wyrazy żalu, zapewniam, że jestem zdecydowany krocząc nadal w ścisłej współpracy z Polską i innymi zjednoczonymi narodem aż wspólne nasze wysiłki przyniosą odbudowę wielkiej i niepodległej Polski”.

Premier rządu kanadyjskiego Mackenzie King złożył kondolencje na ręce posła polskiego w Ottawie. Premier Kanady złożył również hołd pamięci gen. Sikorskiego w kanadyjskiej Izbie Gmin. W czwartek w katedrze w Ottawie odbędzie się msza żałobna.

Charge d'affaires stołey spolskiej przy madsze polskim w Londynie, ks. arcyb. Godfrey, skierował list do Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający m. in. następujące słowa: „J. Em. kardynał sekretarza stanu polecił mi aby wyraził W. Excelencji najgłębsze współczucie Ojca św. Jego Świętość bliwość odmówi specjalne modły za spokój duszy zmarłego śp. gen. Sikorskiego”.

Rozgłoszenia watykańskie mówiła wtorek o żałobie w Watykanie z powodu zgonu gen. Sikorskiego. „Żwiłki generała — słyszeliśmy z rozgłoszenia watykańskiej — apoczywa chwilowo w kościele Najsw. Marii Fanny w Gibraltarze. Polacy modlą się za spokój jego duszy, a w wszystkich środowiskach polskich odprawiane są nabożeństwa żałobne. Jedno z pierwszych nabożeństw odbyło się dzisiaj o godz. 9 rano w kościele polskim św. Stanisława męczennika w Rzymie. Marę św. odprawił ksiądz rektor kościoła. Na nabożeństwie obecni byli duchowni i świeccy przedstawiciele kolonii polskiej w Rzymie.

Prezydent Rzeczypospolitej Wł. Raczkiewicz otrzymał pisma kondolencyjne od króla norweskiego Haakrta, od królowej holenderskiej Wilhelminy, od króla jugosłowiańskiego Piotra, od księcia Feliksa luksemburskiego, od prezydenta republiki Meksyku, od premiera rządu belgijskiego i od wielu innych.

Gen. de Gaulle przesał depeszę kondolencyjną prez. Raczkiewiczowi, w której m. in. pisze: „Dowiaduję się z wielkim smutkiem o śmierci gen. Sikorskiego, z którym łączyły mnie wspólne wielkie trudy i nadzieje. Śmierć gen. Sikorskiego jest wielką stratą dla sprawy wolności. Stratę tę odczuje głęboko Francja, która łączy z Polską tradycyjne więzy przyjaźni i przysięgi”.

W katedrze w Bagdadzie odprawiona została we wtorek uroczysta msza żałobna. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało również we środę w katedrze św. Józefa w Kairze. W nabożeństwie wzięły udział setki żołnierzy polskich, posł polski, ambasador brytyjski, przedstawiciele rządów egipskiego i rządkw sprzymierzonych oraz wyżsi oficerowie sił zbrojnych sprzymierzonych.

HOLD W IZBIE GMIN

7.VII w Izbie Gmin hołd pamięci gen. Sikorskiego złożył premier Churchill w długim przemówieniu. „Sprawa zjednoczonych narodów poniosła wielką stratę — powiedział on — jest moim obowiązkiem wyrazić na tym miejscu uczucia

Izby Gmin i złożyć hołd pamięci wielkiego go polskiego patriotę i nieugiętego sojusznika gen. Sikorskiego. Śmierć jego, która nastąpiła na skutek wypadku w okolicach Gibraltaru, była najcięższym ciosem, jaki zadał nam los. Od polpierzonych czarnych dni katastrofy Polski i triumfów niemieckiej maszyny wojennej aż do samej śmierci w nieudziele wroczym gen. Sikorski był symbolem i uosobieniem tego ducha, który prowadził naród polski w ciągu wieków cierpień, ducha, którego nie potrafił zdławić żaden wróg”. Premier Churchill zaznaczył dalej, że po rozbięciu armii polskiej w Polsce gen. Sikorski odtworzył ją we Francji w sile 80.000 żołnierzy. Armia ta walczyła z najwyższym bohaterstwem w r. 1940 na terenie Francji. Część jej przeżyła się przez nieprzejści la do Sawajacji i jest dziś internowana. Inna część dotarła na brzeg morza i jest obecnie w Weyttan”. Gen. Sikorski był zmuszony rozpocząć swą pracę na nowo. Silna armia polska, która została zorganizowana i wyekwirowana w naszym kraju i na Słodkowym Wschodzie, gdzie gen. Sikorski dokonał ostatnio inspekcji, oczekuje teraz z zaufaniem na swe zadanie i pragnie je wykonać. Gen. Sikorski cieszył się oddaniem i zaufaniem narodu polskiego, cierpiącego i walczącego w kraju — mówił premier Churchill — kierował on osobicie tym oporem, na skutek którego prowadzona była nieustanna walka przeciw uciskowi niemieckiemu pomimo cierpień większych niż jakiegolwiek naród kiedykolwiek doznał. Opór ten stawał się będzie coraz silniejszy aż z chwilą zbliżenia się armii wyzwolitej doprowadzi do wyrzucenia niezdolnej niemieckiej z kraju. Mam głęboką nadzieję — mówił Churchill — dla gen. Sikorskiego i podziw dla jego stanowiska spokojnego i godności w tak ciężkich i wielkich trudnościach. Gen. Sikorski był człowiekiem wybitnym zarówno jako mąż stanu jak i żołnierz. Układ zawarty prze niego z nazistami w dniu 30 lipca 1941 roku był dowodem jego głębokiego rozumu politycznego. Do samej swej śmierci gen. Sikorski był przekonany, że wszystko należy podporządkować potrzebom wspólnej walki. Wierzył on, że odrodzi się lepana Europa, w której wielka i wolna Polska znajmie należne jej miejsce (w tym miejscu brytyjska Izba Gmin przyjęła oświadczenie Churchilla owacyjnie). My, Brytyjczycy — mówił dalej Churchill — tu i w całym Imperium, wypowiedziawszy wojnę Niemcom z powodu inwazji Hitlera na Polskę, zgodnie z udzieloną przez nas gwarancją, głęboko współczujemy teraz naszym polskim sojusznikom z powodu cio u, który ich spotkał. Jednocześnie wyrażamy naszą serdeczną przyjaźń oraz naszą wiarę w nieśmiertelne wartości Polaków. Jesteśmy zdecydowani, by praca gen. Sikorskiego jako premiera i naczelnego wodza nie okazała się daremną”. Zwracając się do członków Izby Gmin Churchill powiedział: „Izba niewątpliwie złoży sobie równie, aby wyrazić jej współczucie gen. Sikorskiej, przebywającej obecnie na terenie W. Brytanii, której mąż i jedyna córka jednocześnie zginęli przy spełnieniu obowiązków”.

Wybitni członkowie Izby Gmin przyłączyli się do hołdu, wyrażonego przez premiera Churchilla. Artur Greenwood, przemawiając w imieniu brytyjskiej Partii Fracy, oświadczył: „Narody zjednoczone poniosły wielką stratę. Łączymy się z Polską w jej żalobie i dumni jesteśmy razem z Polską z osiągnięciem jej zmarłego przywódcy”.

NS

Również w Izbie Lordów wielu członków wyraziło najgłębsze uczucia przyjaźni do Polski w związku z tragiczną śmiercią gen. Sikorskiego.

W depeszy do prez. Kaszowiec przez Roosevelta pisze: „W imieniu narodu amerykańskiego i swoim własnym składam Waszej Excelencji z powodu śmierci gen. Sikorskiego wyrazy najgłębszego współczucia. Podczas kilkakrotnych wizyt gen. Sikorskiego w Waszyngtonie mi łem okazję po zwiad jego wielkie zdolności i jako przywódcy, które w je ni uzasadniły zaufanie, jakim o da zał go naród polski. Głęboka mądrość polityczna i przywiązanie gen. Sikorskiego do sprawy wolności i demokracji czynią go jedynego z szeregów przywódców naszych czasów. Zgon jego jest ciężką stratą dla wszystkich wolności miłujących narodów. (—) F. D. Roosevelt”.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH prezes komisji spraw zagranicznych oraz wielu innych członków parlamentu amerykańskiego stwierdziło, że śmierć gen. Sikorskiego w służbie drugiej wojny zjednoczonych narodów wzmacnia we wszystkich o y watach amerykańskich, postanowienie twarczej walki o sprawę wolności i demokracji aż do zwycięskiego końca.

Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych złożyła również hołd pamięci gen. Sikorskiego. Poseł Fish, republikanin, przypomniał Izbie dwa posiedzenia komisji spraw zagranicznych, w czasie których gen. Sikorski był obecny, zapoznając Izbę z problemami, dotyczącymi Polski. „Biorąc pod uwagę — oświadczył on — że ofrona integralności Polski była przyczyną drugiej wojny światowej, głównym jej celem powinno być przywrócenie Polsce niepodległości i jej terytorialnej nienaruszalności. Wierzę, że naród amerykański nie spocznie, póki nie zostanie przywrócona wolność i niepodległość Polski w nienaruszonych przedwojennych granicach”.

Artykuły prasy oraz programy radiowe, jak również wypowiedzi kół oficjalnych i głosi opinii publicznej świadczą, że nagła śmierć gen. Sikorskiego wywarła głębokie wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Oświadczenie prez. Roosevelta, iż śmierć gen. Sikorskiego jest ciężkim ciosem dla wszystkich miłujących wolność narodów, uważane jest za najlepszą miarę popularności wielkiego Polaka w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie dzienniki amerykańskie ogłaszają obzerne artykuły i wspomnienia, jak również komentarze polityczne, oceniające działalność zmarłego. Artykuł wstępny „New York Timesa” stwierdza: „Premier Sikorski zginął w momencie gdy perspektywy dla jego kraju były optymistyczne niż kiedykolwiek przedtem od r. 1939”. Prokurator generalny Stanów Zjednoczonych, sprawując funkcję, odpowiadając naszemu ministrowi sprawiedliwości powiedział: „W gen. Sikorskim sprawa wolności traci swego szalonego bojownika. Narodowi polskiemu możemy raz jeszcze powtórzyć, iż jesteśmy zdecydowani nie dopuścić, by ofiara ta poszła na marne”.

CZECHOSŁOWACJA. Prezydent Czechosłowacji dr. Edward Benes przesłał Prezydentowi R. P. depeszę kondolencyjną, w której, wyrażając w imieniu całego narodu Czechosłowacji jego głębokie współczucie, pisze o gen. Sikorskim, jak następuje: „W genie zjednoczonych narodów gen. Sikorski reprezen-

tował swój kraj ze szczególną świętoscia. Współdziałał we wspólnym wysiłku zwycięstwa w takim stopniu, że na zawsze pozostanie jedną z wielkich postaci drugiej wojny światowej. My, Czechosłowacy, odcauwamy stratę tak samo jak wy Polacy. Składamy hołd nie tylko wybitnym cnotom zmarłego, lecz także jego nieustraszoną wysiłkom celem stworzenia nowych i trwałych podwalin współpracy i przyjaźni między naszymi narodami”.

SZWECJA. Prasa szwedzka w obzernych artykułach składa hołd pamięci gen. Sikorskiego, podkreślając jego zasługi w dziedzinie wojskowej i politycznej. Dzienniki uwypuklają szczególnie jego przywiązanie do zasad demokratycznych oraz wielki autorytet, jakim cieszył się wśród Polaków, jak również zaufanie i o obitą przyjaźń z prem. Churchill-em i prez. Rooseveltem.

W. BRYTANIA. Premier Churchill przesłał p. Helenie Sikorskiej list, w którym wyraża w serdecznych łowach swe głębokie współczucie z powodu śmierci tego, który był jego serdecznym przyjacielem i towarzyszem. „Śmierć gen. Sikorskiego jest tragicznym ciosem dla narodu polskiego, którego sprawie służył zawsze tak wiernie i z tak wielką odwagą. Strata ta da się odczuć w równym zakresie wśród narodów zjednoczonych, a zwłaszcza tu w tym kraju, dla którego gen. Sikorski był wypróbowanym przyjacielem i towarzyszem broni”.

PORTUGALIA. Cała prasa portugalska zamieszcza obzerne depesze, artykuły oraz fotografie. Orazdnie Prezydenta Rzeczypospolitej dzienniki portugalskie nazywają wzruszającym apelem.

CHINY. Panuje tu ogólne przekonanie, iż śmierć gen. Sikorskiego jest nie tylko bolesną stratą dla samej Polski, lecz również wszystkich zjednoczonych narodów, sprawie których złożył on nieocenione usługi.

Król grecki Jerzy VI przesłał Prezydentowi Rzeczypospolitej telegram kondolencyjny następującej treści: „Jestem głęboko wzruszony, Panie Prezydencie, wiadomością o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego i tych osób, które ożywały z Nim pod róz w służbie waszego kraju. Moje narody dzielę będą w pełni żalobę z narodem polskim za bolesną stratę, jaka doznała Polaków na skutek zgonu tak zasłużonego obywatela i żołnierza. Położył On wielkie zasługi nie tylko dla swego własnego kraju, lecz także dla wspólnej sprawy zjednoczonych narodów”.

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Cordell Hull oświadczył co następuje: „Jestem głęboko wzruszony tragiczną wiadomością o zgonie gen. Sikorskiego. Był on żywym symbolem niepokonanego ducha narodu polskiego. Jest to ciężka i bolesna strata nie tylko dla narodu polskiego, ale dla wszystkich narodów sprzymierzonych i dla sprawy, o którą walczymy”.

Na ręce ministra obrony narodowej pełniącego funkcje naczelnego wodza, gen. Kukieła, nadeszły pisma kondolencyjne od szefa sztabu imperialnego sir Allan Broocka oraz od głównodowodzącego brytyjskich sił lotniczych gen. sir Chari Portal. Gen. sir Allan Broock pisze: „Dzięki wybitnym zdolnościom kierowania i cechom charakteru gen. Sikorski dał się poznać jako jedna z szalonej osobistości tej wojny. Zawdzięczając jego wysiłkom armia polska została odbudowana, aby prowadzić nadal walkę przeciw mocarstwom osi”. Gen.

sir Charl Portal pisał m. in.: „Wiem, że wszyscy oficerowie lotnictwa królewskiego, którzy mieli zaszczyt współdziałania w Jego pracy jako niezależnego wodza odczuwają tę smutną stratę osobistą”.

Sef Kierownictwa Marynarki Wojennej wiceadmirał Swirski otrzymał od pierwszego lorda admiralacji brytyjskiej Alexandra depeche, w której m. in. czytamy: „Mei koleśdzy z admiralacji oraz ja sam pragniemy wyrazić Panu najszczerze wyrażenie w związku z ciężką stratą poniesioną przez naród polski, stratą, którą odczuła głęboko wszystkie narody sprzymierzone”.

Tajna radiostacja polska podała treść rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i rozkazu dziennego

SIKORSKI I JEGO LINIA

„Rozjęczały się drzwony po polskim ugorze —
Płyną falą przez kłobosze nieprzeżbrane zoroze,
Przez łąki, kiedy przychodzi rzewny śpiew pastuszy —
Ciemne łodzie korony rwie ich jęk żalony —
A za trumną bielutką z desek polskiej sosny
Idzie łanem pszenicznym widmo polskiej duszy”.

„I chociaż zda się zahartowano nas na największy ból, zapłakała ulica, wieś i zbrojne podziemie Polski.

Niech nikt nie próbuje wzmawiać w nas, że ta żałoba ogarnia tylko pewne tereny życia politycznego.

Niech nikt nie wyczyna zalkanych dysput i pytań: Kto stracił i kto osterociał... Polaka straciła i dlatego łanem pszenicznym idzie żbulałe widmo polskiej duszy. Smutny kraj. Tragiczny obraz historii. Nie ostatek, dźi nam Bóg i tego ciosu. Człowiek, który w całym świecie symbolizował nieugiętą wolę walki i fanatyczną wiarę w zwycięstwo — odeszedł. Człowiek, który po katastrofie września odrodził się od Polaków autorytet Państwa, powagę władzy i nadzieję lepszej doli — nie żyje. Człowiek, który uratował i odwrócił srebrny wojaka polskiego — padł na tej ciężkiej służbie. Człowiek, który postawił nas tuż przy pierwszym akcie walczącej demokracji nie spodziewanie ubył z linii.

Autorytety nie rodzą się na kamieniu. Autorytetów nie ofiaruje się nikomu. Autorytety same wyłaniają się z walki. Cztery lata zmagania wojennych ocali Polskę światło, o i twardego sternika. Pod jego kierunkiem płynął nasz okręt jasno wytyczoną linią i mimo nawalnic i strasznych burz zbliżał się do brzozy. Wszyscy widzieliśmy już zarys ładu. A na okręcie złoga przy pracy. Każdy świadom swej roli, każdy na posterunku. Tych co padli, zastępowali nowi. Śmierć szerzy okrutne spustoszenia, a naród płynie ku swym przeznaczeniom, walce i trwa, wierzy i zwycięża bo wytyczona linia jest jej nie słuszną i prawdziwą. Cały świat podziwiał ją i prosty, choć tak wielki ofiarą okupowany, jednolity kierunek naszego marszu narodził się. Mieliśmy wytrawnego sternika: Iks. Warszawa, Londyn, Węryngton, Teheran, Kair wszędzie te same rozkazy. Wędrze do samo środka władzy. Jedyny z tak zwanych podbitych narodów bez zdrajców i bez rozłamów. Autorytet i jednolite władze zachowany.

Zapłakała ulica bo grom, który uderzył w nas 5 lipca, poraził żróżnią nadziei. Pamiętamy ten dwu-wieraz gęstociny warszawskich: „Im słoneczko wyżej, tym Sikorski bliżej”. Posmutniała publiczność w tramwajach, przysięgi sprzedawała gazet.

Zabrał sternika. Co będzie dalej... Wszyscy niespokojnie czekają i roglądają się. Wszyscy nerwowo pytają: Kto poprowadzi... Ten powszechny żal i niepokój jest najlepszą oceną wielkości poniesionej straty. Wytyczona linia została, ale czy znajdziemy się równie dotwładzani i mocny sternik...

gen. Kukieła. Przytaczając wyrazy współczucia mężów stanu państw sprzymierzonych apłós, świadcząc, że hołd wyrażony przez aliantów pamięci Naczelnego Wodza dodał nam nowych sił do dalszego prowadzenia nieugiętej walki. Tajna radiostacja polska udziela również oświadczenia propagandy niemieckiej w związku ze śmiercią gen. Sikorskiego i stwierdza, że celem tej propagandy jest chęć osłabienia woli narodu polskiego do prowadzenia walki.

HOŁD KRAJOWEJ REPREZENT. POLITYCZNEJ

Dn. 7.VII odbyło się w Warszawie żałobne posiedzenie Krajowej Reprezentacji Politycznej z udziałem Pełnomocnika Rządu na Kraj, na którym złożono hołd pamięci Premiera Wł. Sikorskiego.

Czyżby się miały od nowa zacząć swary i wewnętrzne rozgrywki... Czyżby znów, ci co wa wrzeszczu opuścili plac boju, mieli wypłynąć na powierzchnię... Czyżby ci, na których nie liczyli, nie przykłący się do skoku, zwolennicy modnych „zadów autorytetywnych”, albo inni szermierze polskiej kierowniczości — mieli otrzymać głos...

Czyżby powstała okazja dla czerwonogłowego frontu... Kto schwył ster... Oto obraz niepokoju.

Nie naszą jest rzeczą wskazywać nazwiska następców. Zresztą prawdopodobnie w chwili, gdy rozważania nasze dotrą do czytelnika, niepokojące pytania otrzyma już odpowiedź. Naszym obowiązkiem jest obrona linii polityki polskiej, prowadzonej przez gen. Sikorskiego. Premier odeszedł, ale został program.

Spróbujmy wytyczyć jego najistotniejsze elementy. Nie ma wprawdzie pismyż zasad aktualnej polityki polskiej, ale są czynny i oświeczeni, a których możemy wyprowadzić jedną linię.

Zasada polska to polityka honoru i prawdy, jej przeciwnym biegunem jest linia osł, którą najwyżej zaczęła nazwiska: Macchiavelli, Luter i Nietzsche. Aktualnie najwyższą stawką — niepodległość. Nie możemy żyć w izolacji. Nasze miejsce w zwycięskich szeregach aliantów. Nasze braterstwo broni z aliantami nie ogranicza się do legendy walki. Wraz z nimi będziemy budować nowy świat.

Zwycięski front nie może zagrozić faszyzmowi. Zwycięski front to triumf chrześcijaństwa nad wandalami światem neopogan. Ustrojowym celem obecnej wojny jest odrodzenie demokracji.

Historycznym zadaniem Polski jest misja, którą rząd polski podjął: jest nowa organizacja Europy Środkowej, oparta na stercie naszej, ujętej prawdziwie: Wolni z wolnymi — równi z równymi. Dla osiągnięcia tych celów potrzebna jest siła i powaga w świecie. Sternik, który odeszedł, realizował te postulaty.

Mamy dość wojennej, ale gran. wojna lotnicza i moryska. Mamy armię i flotę. Narwica, Tobruku. Mamy zabrane i wyczerpane z całego świata ludowe wojsko. Mamy cud. m wyrwanych z niewolniczy stłachni żołnierzy i oficerów. Mamy powagę w świecie. Mamy agendę. Mężowie stanu świata Polskę stawiają za wzor. Osiągniemy też równowagę w życiu politycznym. Zwycięski front Anglosasów wnoszą w przyszły ustroj polityczny świata swój wypróbowany system uoparadkowanej demokracji. Zmarły premier wprowadził Polskę na ten tor. Amerykański system dwupartyjny czy angielski, bójpartijny znalazł swój odpowiednik w polskiej strukturze — czteropartyjny, na której oparto się życie polityczne kraju i emigracji. System ten wytrzymuje próbę życia, odpowiada on charakterowi i strukturze

socjalnej Polski. Prawica i lewica, centrum i skraj — centrum wsi. Każdy obywatel kraju znajdzie w tym przekrobie swój odpowiednik. System celarny — typowy dla Polski — przed wojną, a nie dopiero teraz, przeszedł do obywateli w sposób naturalny i polityczny. System ten przekreśli fatalnie wojnę Francji Bluma czy Polski Ososzu. System ten koncentruje, wiąże i smutni do wiekowej kryzysowej opinii politycznej narodu. System ten pozwala wytworzyć trwały odradek równowagi życia polskiego w postaci zwiartego centrum, które zabiera lecą kraj od białych czy czerwonych, łączy i łączy.

Są ludzie, którzy twierdzą, że szczytem i naruszeniem zasad naszej polskiej prawdy jest sprawa paktu wchodzącego. Nie będziemy sobie gwałcić obrony nieznanego nam, a na pewno wiążących Polskę konieczności wojennych. Ograniczymy się tylko do prostego rachunku strat i zysków. Strona prawa tego zagadnienia i uwagi na charakter kontrahenta nie odgrywa tu większego znaczenia. Stosunki nasze z Rosją będą zniechęcone od układu sił, a nie od przepisów. Ujemną stroną paktu był zamęt w opinii polskiej. Oświadczenia naszej propagandy o przyjaźni z Sowietami wywołały złe skutki w działaniach fabrycznych. Komunisty trochę podnieśli głowy. Ale zobaczmy za jaką cenę ponieśliśmy tę lekką stratę, którą zdrowa opinia już odrobiła?

Gdybyśmy mogli odejść w normalnych warunkach postrzegania Sikorskiego, wówczas na pewno za trumną ciągnęłoby z wiadomymi wdziękami i niekoniecznie się strzegąc rodzin żołnierzy i uchodźców wycofanych z Rosji. Ten proces ocalenia namiętności specjalnej mocy w upiornym świetle grobów Katynia. Dział w obliczu biologicznej klęski narodu, pakt należałby do baktów, jako przynajmniej w części udaną próbę wyrwania z gardła szastania dziesiątków tysięcy szlachetnych już na sągłąd Polaków. Dzieci paktowi mamy dziś kilka dywizji wojska polskiego na bliskim wschodzie.

Czytelniku, żołnierzu i obywatelu! Kiedy przeczytasz tę gazetę z uwagą i wspomnieniem, pochyl głowę przed tą trumną i pomyśl o smutnej doli naszego narodu. Pomyśl bez domieszek starych przedwojennych nędogów. Zapomnij o swej endeckiej, powściągliwej czy pepesowskiej przeszłości. Pomyśl jak uczciwy Polak, który wraz z całym narodem przeżywa

burzą wojenną i wiadomością o śmierci naszego ostatniego ciotka. Wówczas dopiero w całej głębi zobaczysz jak wielką jest poniesiona strata. Wówczas dopiero w liksu katastrofy ujrzyś wartość — która runęła. Smutny kraj, niepokojący obłąk. Wielkoci rozpoznamy dopiero po stracie. Dugiero śmierć otwiera wybitnym Polakom drogę do poważniejszego uznania. Smutny kraj. Kraj wolnych reakcji myślowych. Kraj załamany nędogami i starymi szablami myśli politycznej. Kraj, który nie zauważył jeszcze, że ubiegły cztery lata, to cała epoka w naszym życiu. Kraj, który mieszka jeszcze stare programy, wartości i nazwiska z nową płaszczyzną wielkich problemów i jeszcze jeden przewrót. Politycy nasz wolniej myślał, niż naród. Naród zrozumiał apokaliptyczny charakter blezących dni. Naród dojrzał nowe horyzonty i perspektywy. Naród pojął, że premier rządu na emigracji to symbol walczącej Polski. Niektórzy politycy jeszcze tego nie rozumieli, ale dlatego ci wszyscy, którzy i gda próbować wydrwać katastrofę dla swych grupowych celów, będą przez kraj potępiani. Cieszą się w tej chwili bolszewicy i Niemcy. Ten dwugłowy radości jest jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności linii i wartości dzieła zmarłego premiera. Propaganda niemiecka pragnie wykazać nieścisłość polskiej postawy, wskazując na Anglię, jako potwora, który łamie naszą zasadę i kierunek. Brednie te pouczają nas jeszcze wymowniej, że kierunek nasz jest prawidłowy, gdyż bije niemieców w serce ich systemu.

Kiedy w końcu dzwony żałobne staną się znów na stanowiskach. Okręt popłynie dalej. I znów zobaczymy ład i dobiejemy do portu wyzwolenia. Ale nie zmienimy trasy. Wybrana i wypróbowana droga jest najkrótsza i najpewniejsza. Nowy szef Rządu musi pamiętać, że linia Sikorskiego jasno określająca nasze miejsce w szeregu aliantów i w rodzinie narodów Europy Środkowej jest uznana przez walczący kraj. Linia naszych przeznaczeń i misji jest określona ściśle i trwale. Dyplomacja nasza w świetle zdaje ciężki egzamin.

A żołnierze... Ci będą wiedzieli co robić. Im zostawisz dobre sprawy, zmarły generał! Nasz żołnierz pełen ryterskiej ochoty. Zaostrzy oręż o krawędź Twojej tańczy. Pewnie, że przez to nabyszy Twoją cnotę. Tysiącem sterczą...

NOWE CHWYTY PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

Jest rzeczą jasną, że śmierć gen. Sikorskiego wywołała żywą satysfakcję zarówno w Berlinie jak i w Moskwie. Propaganda Goebbelsa szarżowała od pierwszego momentu zerwać szereg na tym tragicznym fałcie w sposób przekraczający wszelkie dotychczasowe rekordy bezczelności, podłości i głupoty.

Podle insynuacji i oszczerstwa, które wrogowie wykrzykują co dzień przez tuby magelonowe, lub wypisują w prasie gadzinowej mają na celu wywołać w społeczeństwie polskim nieufność do sprzymierzeńców i w rezultacie zasądzić nieporozumienia w obrzbie alianckim. Cel ten jest szczyt zbyt białymi niemi. Byłoby obłąka posiadać kogokolwiek, że choć na chwilę uwierzył tym cynicznym i wprost już nawet groteskowemu bredniom, głoszonym przez przeciwnych widmów, grożących im wkrótce katastrofą Reineke-Fuchsów...

Gdy Reineke-Fuchs — według znanej bajki — prowadzony był już na szubienicę, na której miał odepkutować za liczne swoje zbrodnie, poplatł mu się tak obrotny dotychczas język i zaczął bredzić, jak nieboszczyk Piekaraki na mękach. Począłki cze-

got podobnego można zaobserwować ostatnio wśród kierowników propagandy niemieckiej. Ślad widno zlizającej się nieuchronnie klęski i kary pomieszało im umysł, skoro usiłują wzmocnić w społeczeństwie polskim groteskowe i głupie brednie.

Jezeli teraz chodzi o pytanie, czy katastrofa pod Gibraltarem była istotnie zwyczajnym wypadkiem, czy też może zbrodniczym zamachem — to odpowiedź w najbliższych skomplikowanych warunkach nie otrzymamy prawdopodobnie od razu. W każdym razie sprawa przetrwała czy później się wyswieili. Musi się wyświeili. Wiemy, że w komunikacji samolotowej zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, jak np. zasztorowana katastrofa samolotu, która spowodowała śmierć ks. Kentu. Zdarzają się także i zbrodnicze a-bolaje. Wówczas sprawców poszukuje się zwykle nie między przylądkiem, lecz między wrogami zabitego...

Jedno jest pewne. Jezeli okaże się, że nasz Premier padł ofiarą zbrodniczej sabotażu, to morderców poszukiwać będziemy tylko albo w Berlinie, albo w Moskwie.

Pracownicy drukarni „Wolność” z podziękowaniem kwitują otrzymane 500 zł.

Andrzej Krempa

Bojówki narodowosocjalistyczne SA w rejonie Mielca

Podczas II wojny światowej elementem sprzyjającym okupantom niemieckim były wyjątkowo silne w okolicach Mielca kolonie niemieckie. Okupant zajmując ziemię mielecką postanowił wykorzystać kolonie niemieckie do swoich celów. Koloniści niemieccy musieli się opowiedzieć bądź za narodowością polską, bądź za narodowością niemiecką. Część kolonistów - zwłaszcza wyszkolona w *Jungdeutsche Partei* (Partia Młodych Niemców w Polsce) - opowiedziała się stanowczo za ideologią hitlerowską, idąc całkowicie na usługi okupanta. Członkiem tej partii był m. in. Rudolf Zimmermann znany gestapowiec z mieleckiej placówki policji bezpieczeństwa¹. Inni koloniści, utworzyli najpierw organizację policyjną *Selbstschutz* (samoobronę), która do lata 1940 roku aktywnie uczestniczyła w zwalczaniu zbrojnego oporu i rodzącej się polskiej konspiracji. W maju 1940 roku powołana została nowa służba - Sonderdienst (Służba specjalna - policja pomocnicza), która z niemieckiej „samoobrony” wyselekcjonowała najbardziej przydatny dla siebie element.

W okolicach Mielca do tej służby wcielani byli mężczyźni w wieku 18-40 lat, o „nieskazitelnej opinii” i przynależności do narodu niemieckiego jako tzw. volksdeutsche (*deutsche Volkszugehörige*)². Nasilono akcję przywrócenia im narodowości niemieckiej. Namawiano każdego opornego do podpisania stosownej listy grożąc konsekwencjami w razie niepodpisania. Tym osobom, które podpisały listę, nadawano różne przywileje, np. otrzymywały dobytek zabrany Polakom i Żydom, oraz przyznawano dodatkowe przydziały żywności. W Mielcu także miały miejsce takie przykłady. Na przykład Johan Zimmermann z Czermina - Hohenbahu, burmistrz Mielca od roku 1942, otrzymał młyn należący do Żyda Zuckerbrodta z dzisiejszej ulicy Legionów, a polski leśniczy z Chorzelowa Baumberger otrzymał folwark w Berdechowie, którego właścicielem był Żyd Lichtig³. Zdecydowana większość kolonistów listy przynależności do narodu niemieckiego (tzw. volkslisty) podpisała. Młodzież zaczęła uczęszczać do niemieckich szkół, niektórzy wstąpili do wojska i policji, a z innych zorganizowano oddziały *Dorfwache* (straży wiejskiej). Kolonistami obsadzano także stanowiska w administracji samorządowej.

Oprócz wspomnianego wcześniej Johana Zimmermanna, wójtem w Tuszowie został Henryk Serwan, w Padwi Narodowej Edmund Konrad, a w Czerminie Jakub Hössler⁴. Jakub Hössler był dla miejscowej ewangelickiej społeczności kolonistów

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej o/Rzeszów /AIPN Rz/, sygn. S19/09/Zn, *Protokół przesłuchania Adama Podolskiego*, k. 14.

² Zob. A. Krempa, *Placówka Stützpunktu w Padwi Narodowej* [w:] „Mieleckie Zapiski nr 9-11, Rocznik Ziemi Mieleckiej 2006-2008”. Mielec 2010.

³ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), sygn. 301/1188, *Relacja Berty Lichtig*; AIPN Rz., sygn. S19/09/Zn, Kopia relacji Bram Maurycego z AŻIH, k. 596-599.

⁴ AIPN Rz, sygn. II Ds.20/68, *Protokół przesłuchania Józefa Hubera*, k. 19.



Grupa prominentnych osób z rejonu Mielca. Ze zbiorów IPN w Rzeszowie.

swego rodzaju przywódcą duchowym⁵. W rejonie Mielca bardzo silną organizacją dla kolonistów, która miała współpracować z okupantem była bojówka narodowosocjalistyczna SA. Sturmabteilung (SA, *Die Sturmabteilungen der NSDAP*, *Oddziały Szturmowe NSDAP*) – utworzone zostały w 1920 roku w Niemczech początkowo jako bojówki narodowosocjalistyczne, a następnie oddziały masowej organizacji wojskowej NSDAP. W nocy z 29 na 30 czerwca 1934 r. w wyniku walk wewnątrzpartyjnych wymordowano jej przywódców (tzw. noc długich noży). Od tego czasu jej znaczenie jako zbrojnego ramienia partii zmalało na rzecz SS, dowódcą został Adolf Hitler.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa oddziały bojówki narodowosocjalistycznej SA zorganizowane były w tzw. sturmbanny, które były odpowiednikami batalionów. Rejon mielecki obejmował Sturmbann II (Reichshof-Mielec)⁶. Każdy Sturmbann posiadał swój kilkusobowy sztab, którego członkowie odpowiedzialni byli między innymi za: strzelectwo, szkolenie, odznaczenia, sport i inne. Dowódcą (Sturmbannführer) Sturmann II był SA-Obersturmbannführer Karge Kurt. Członkami sztabu byli: SA-Obersturmbannführer Hirschel Otto, SA-Truppführer Müller Ferdynand, SA-Obertruppführer Nagel Wilhelm, SA-Sharpführer Pasch

⁵ Ewangelickim proboszczem w Hohenbach był ks. Leopold Gessel. Zob. Archiwum Państwowe o/Rzeszów (AP Rz), sygn. 820/4, Urząd Skarbowy w Mielcu, poz. 1171.

⁶ Archiwum Akt Nowych (AAN), sygn. 203/III-76, „Godło”, zał. nr 2a do sprawozdania inf. za m-c III/43, Organisations und Unterführer Übersichtsplan des SA-Sturmbannes II/Reichshof, Stand 1.8.43, kl. 69-72.

Werner, SA-Rottenführer Weschka Paul i SA-Obersturmann Klima Antoni z Mielca⁷. Ten ostatni, piastujący tak wysokie stanowisko był dosyć kontrowersyjną postacią. Inż. Antoni (vel Anton) Klima, wyznania rzymsko-katolickiego, był Polakiem. Pod koniec 1939 roku zgłosił się ze Śląska do pracy w mieleckich zakładach lotniczych (Flugzeugwerk Mielec) i po okresie próbnym został zatrudniony na stanowisku kierownika wydziału gospodarczego, którego zadaniem była odbudowa częściowo zniszczonej bombardowaniami fabryki. W 1942 roku z polecenia dyrektora zakładów Kleinmeyera jeździł do poszczególnych miast po Żydów celem skoszarowania ich w obozie i zatrudnienia w fabryce⁸. Od 1942 roku posiadał tzw. III grupę volklisty⁹. W środowisku mieleckim był dosyć znany i uchodził za funkcjonariusza zakładów, który na ogół nie wykazywał złej woli w stosunku do więźniów i pracowników. Prawdopodobnie za jego wstawiennictwem wydostano z obozu w Pustkowie grupę kilkudziesięciu mieleckich inteligentów żydowskich sprowadzonych do folwarku przy zakładach lotniczych. Według relacji samego Klimy, dokonał on w porozumieniu z radą żydowską obozu sfalszowania dokumentów wspomnianych więźniów robiąc ich fachowcami¹⁰. Dobre świadectwo wystawiają mu inni współpracownicy, którzy wprost twierdzą, że pomagał Polakom i Żydom w Mielcu poprzez udaremnianie rozłączania rodzin żydowskich oraz ratował Polaków przed wywózką do Niemiec¹¹. Miał też pomagać rodzinom polskim materialnie poprzez dostarczanie z własnej inicjatywy węgla na opał oraz zezwalanie na wykonywanie w swoim dziale Polakom zabawek dla polskich dzieci. Po wojnie znalazł się w obozie dla DP-sów (polscy uchodźcy na zachodzie) w brytyjskiej strefie okupacyjnej, a później został zatrudniony w Polskiej Misji Wojskowej w Goslarze.

Jednakże w dokumentacji dotyczącej aresztowanych po wojnie niemieckich funkcjonariuszy z mieleckich zakładów lotniczych istnieją dokumenty, które kładą cień na jego działalność w okresie okupacji w Mielcu. Swoimi zeznaniami obciążył go werkschutzmen Mrosek, który zarzucił mu, że jako kierownik w zakładach lotniczych mógł brać udział w sporządzaniu „list śmierci” oraz że za zwożenie Żydów do fabryki dostawał dodatkowe wynagrodzenie od każdego sprowadzonego Żyda (tzw. kopfgeld). Antoni Klima na te zarzuty odpowiadał, że to zeznanie należy uznać za akt zemsty. Klima tłumaczył zeznania złożone przez Żydów przeciwko Mroskowi, które mu się nie podobały i odgrażał się zemstą. Po tych zeznaniach brytyjskie władze zażądały zwolnienia Klimy z personelu Misji Wojskowej

⁷ W SA w czasie okupacji obowiązywały następujące stopnie wojskowe: Stabschef der SA, SA-Obergruppenführer, SA-Gruppenführer, SA-Brigadeführer, SA-Oberführer, SA-Standartenführer, SA-Obersturmbannführer, SA-Sturmabführer, SA-Hauptsturmführer, SA-Obersturmführer, SA-Sturmführer, SA-Haupttruppführer, SA-Obertruppführer, SA-Truppführer, SA-Oberscharführer, SA-Scharführer, SA-Rottenführer, SA-Obersturmann, SA-Sturmmann.

⁸ Szerzej na temat funkcjonowania zakładów podczas okupacji, zob. A. Krempa, *Flugzeugwerk Mielec w świetle raportów Armii Krajowej*, [w:] Zakłady Lotnicze w Mielcu 1939-1989, Biblioteka Muzeum Regionalnego w Mielcu, Mielec 2008, s. 109-124.

⁹ AP Rz, sygn. 752/118, Akta miasta Mielca, *Indeks reichsdeutchow i volksdeutchow*.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN Wa), sygn. GK 164/1401, Protokół przesłuchania Antoniego Klimy, s. 51-52;

¹¹ AIPN Wa, sygn. GK 164/1401, Protokół przesłuchania Heleny Prenzler, s. 70-71;

w Strefie Brytyjskiej i ewentualnego wydalenia go do Polski¹². Dalszych jego losów nie udało się ustalić.

W skład SA Sturmbann II wchodziły mniejsze jednostki tzw. Sturmy, które były odpowiednikami kompanii, a te z kolei składały się z Truppów (plutonów). Na najniższym poziomie były tzw. Schary (drużyny). Rejon mielecki obejmowały następujące jednostki: Sturm 11 Padew - obejmujący wioski kolonistów: Padew, Jaślany, Tuszów, Reisheim (Sarnów), Josefsdorf (Józefów), Sturm 12 Mielec Süd- południowo-zachodnią część Mielca, Sturm 13 Mielec Nord - obejmujący osiedle fabryczne wraz z fabryką Flugzeugwerk Mielec i Lager Mielec, Sturm 14 Hohenbach (Czermin) - obejmujący kolonistów z Czermina, Langenau (Zawady), Weizenbring (Wola Pławska) oraz z Schönanger (Orłów). Na czele każdego Sturmu stał dowódca (Sturmführer), który do pomocy miał swój sztab składający się z kilku osób odpowiedzialnych za szkolenie, strzelanie, sport itd. Poniżej przedstawiona jest struktura organizacyjna i obsada zidentyfikowanych oddziałów SA w rejonie Mielca:

STURMBANN II / Reichsof

Dowódca (Sturmbannführer) - Obersturmbannführer Karge Kurt, Bachbearbeiter in Sturmann - Stab: Wehrabzeich (odznaczenia) - SA-Obersturmführer Hirschel Otto, Wehsport (sport) - SA-Truppführer Müller Ferdynand, Lehrgänge (szkolenie) - SA-Obertruppführer Nagel Wilhelm, Schiesswart (strzelectwo) - SA-Obersturmann Klima Antoni, Bildbericht (?) - SA-Sharführer Pasch Werner, - Z.V. (?) - SA-Rottenführer Weschka Paul.

Sturm 11 Padew

D-ca: SA-Sharführer (od 5.12.43 r, SA-Obersharführer) Dietrich Julius. Członkowie sztabu: SA-Sturmann Lemiński Klaus (Truppf. r. Innendienst - d-ca służby wewnętrznej), SA-Sharführer Dietrich Julius, SA-Obersharführer Theune Rudolf (Stellvertreter - zastępca d-cy- od 5.12.43 r.), SA-Sturmann Konrad (Alle Truppführer - od. 5.12.43 r.), SA-Rottenführer Urig Edmund /Padew/ - od 5.12.43 r.

Sturm 11 składał się z trzech plutonów (Trupp) na czele których stali dowódcy dowodzący trzema drużynami:

Trupp 1 Padew	Trupp 2 Jaślany-Tuszów	Trupp 3 Josefsdorf
d-ca: ?	d-ca: ?	d-ca: ?
Schar 1 d-ca: ?	Schar 1 d-ca: Duy Philip	Schar 1 d-ca: ?
Schar 2 d-ca: ?	Schar 2 d-ca: Abeser Jakob	Schar 2 d-ca: ?
Schar 3 d-ca SA-Obersturmann Urich Jakob	Schar 3 d-ca: Strab Johan	Schar 3 d-ca: ?

¹² AIPN Wa, sygn. GK 164/1401, Pismo oficera łącznikowego gen. M.A. Corthew-a do Polskiej Misji Wojskowej w Bad Salzufen z dnia 23 sierpnia 1948 roku, s. 44.

Sturm 12 Mielec Süd

D-ca: SA-Sharführer (od 5.12.43 r. SA-Obersharführer) Rein Adam. Sztab: SA-Obersturmann (od. 5.12.43 r. Rottenführer) Senft Hugo (zastępca d-cy, Wehrsport), SA-Obersturmann Scholz Artur, SA-Obersturmann Langer Josef (Truppf. r. Innendienst - d-ca służby wewnętrznej), Truppführer Krause (zastępca d-cy) - od. 5.12.43 r.

Trupp 1 Mielec Stadt	Trupp 2 Mielec Stadt	Trupp 3 Mielec Stadt
d-ca: ?	d-ca: SA-Obersturmann Scholz Artur	d-ca: SA-Oberscharführer Hartnuver
Schar 1 Rynymkowski	Schar 1 Serfir Emil	Schar 1 SA-Sturmann Karl?
Schar 2 ?	Schar 2 ? Heinrich	Schar 2 SA-Sturmann Hill Roman
Schar 3 ?	Schar 3 ?	Schar 3 SA-Sturmann Lenski Josef

Sturm 13 Mielec Nord

D-ca: SA-Truppführer Benner Hans, SA-Obertruppführer Wochner Hans (od 5.12.43 r.). Sztab: SA- Truppführer Krause Gustaw (zastępca d-cy), SA-Obersturmann Ziegegeist Kurt, SA-Obersturmann Küchnast Otto (Truppf. r. Innendienst - d-ca służby wewnętrznej), SA-Obertruppführer Wohner Hans (Wehrabz - odznaczenia, Wehrsport) - od 5.12.43 r., SA- Rottenführer Konrad Drosdz (Schiesswart - strzelectwo).

Trup1 Siedlung (osiedle)	Trup2 Siedlung (osiedle)	Trup 3 Flugzeugwerk	Trup 4 Wehrmannschaft
SA-Sharführer	SA-Oberscharführer	SA-Truppführer	SA-Rottenführer
Friewelt Richard	Hacker	Krause Gustaw	Konrad Drosdz
Schar 1 SA-Sturmann	Schar 1 SA-Obersturmann	Schar 1 SA-Sturmann	Schar 1 SA-Sturmann
Ordon Heinrich	Rothe Anton	Barilla Wiktor	Natama Georg
Schar 2 SA-Rottenführer	Schar 2 SA-Obersturmann	Schar 2 SA-Sturmann	Schar 2 SA-Sturmann
Töpel Hans	Hanisch Ernst	Urbas Paul	Weisser Georg
Schar 3 SA- Obersturmann	Schar 3 SA-Sturmann	Schar 3 SA-Sturmann	Schar 3 SA-Sturmann
Wuzik Hans	Baumwehr M.	Repczyk	Lübeck Gerhardt

Sturm 14 Hohenbach

D-ca: SA-Sturmführer Ruben Kurt. Sztab: SA-Rottenführer (od 5.12.43 r. SA-Sharführer) Zimmermann Johan (Stellvertreter- zastępca d-cy), SA-Sharführer Fiedel Manfred (Wehrabz - odnaczenia), SA-Sturman (od. 5.12.43 r. SA-Rottenführer) Lerch August (Truppf. r. Innendienst - d-ca służby wewnętrznej).

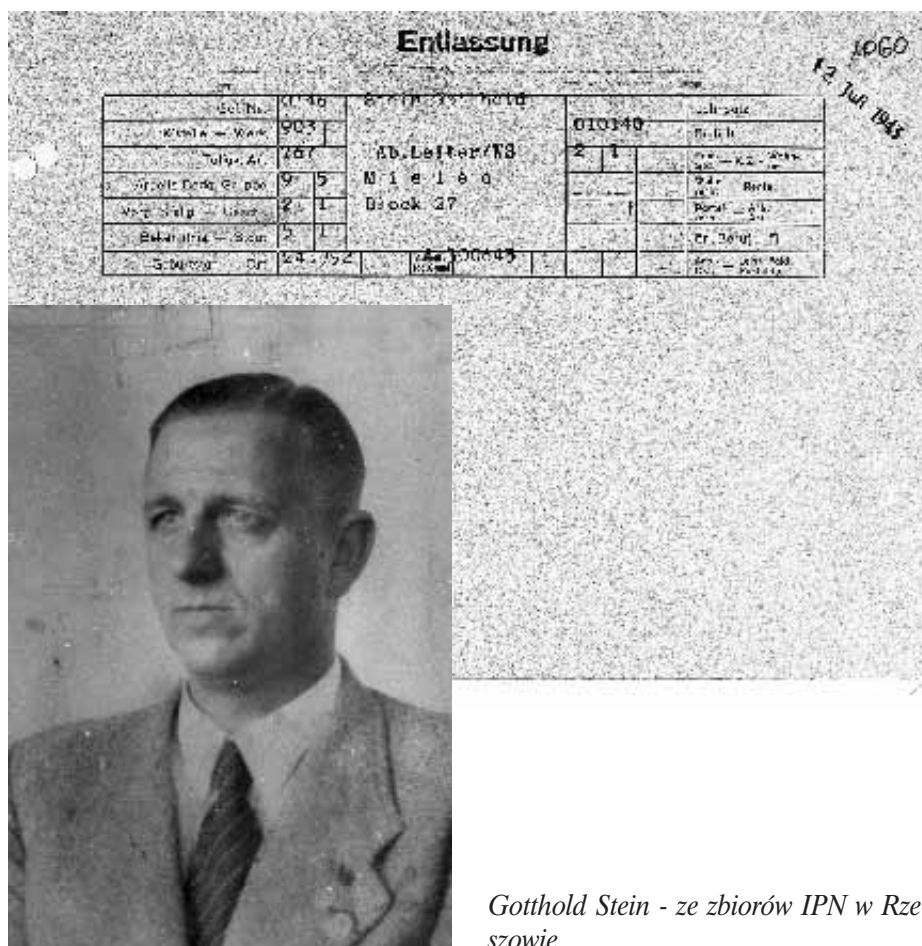
Trup 1	Trup 2	Trup 3	Trup 4	Trup 5
Hohenbach	Hohenbach	Langenau (Zawady)	Weizenbring (Wola Pławska)	Schönanger
SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann
Stamm Artur	Schmidt Phil	Rollenbach J.	Trampke Jakob	Groele Jakob
Schar 1	Schar 1	Schar 1	Schar 1	Schar 1
SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann
Zimmermann Adolf	Zimmermann Johan	Zimmermann Heinr.	Trampke Paul	Spring Franz
Schar 2	Schar 2	Schar 2	Schar 2	Schar 2
SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann	SA-Obersturmann
Duy Adolf	Müller Jacob	Hartfeider Karol	Breisfer G.	Schweikart G.
Schar 3	Schar 3	Schar 3	Schar 3	Schar 3
SA-Sturmann	SA-Sturmann	SA-Sturmann	SA-Sturmann	SA-Sturmann
Stallman Rudolf	Senft Emil	Müller Anton	Schmidt Adam	Kurz Johan

W skład Sturmbann II wchodziły jeszcze: Sturm 15 – Dęba, Sturm -16 – Dębica i Sturm 17 – Rozwadów.

Jak widać z tej struktury organizacyjnej SA, najsilniejsze bojówki były na terenie najsilniejszych kolonii niemieckich, czyli Czermin-Hohenbach. W ścisłym kierownictwie (sztabie) tej kompanii widnieje nazwisko burmistrza Mielca Johana Zimmermanna.

Oprócz „normalnej” struktury organizacyjnej były tworzone także tzw. korpusy lotne, tworzone na czas specjalnych akcji. Jednym z takich korpusów był utworzony korpus lotny, który wziął udział w deportacji mieleckich Żydów w dniu 9 marca 1942 roku. Dowódcą tego korpusu był Grille¹³. Nie udało się autorowi

¹³ Prawdopodobnie jest to zapis fonetyczny nazwiska Gröle pisane także jako Groele, AIPN Wa, sygn. GK 164/1401, Protokół przesłuchania Antoniego Klimy, s. 51-52.



Gotthold Stein - ze zbiorów IPN w Rzeszowie

1061

FLUGZEUGWERK MIELEC F W M	KÜNDIGUNG FÜR LOHNEMPFÄNGER	Gef. Nr. 1061 Gef. Nr. 1061
Name u. Vorname: <u>Stein Gotthold</u>		Entlassung
Anschrift: <u>Mielec</u>		
Hierdurch teilen wir Ihnen mit, dass wir Ihr Arbeitsverhältnis zum <u>26. 6. 45</u> kündigen. Ihre Papiere sind gegen Rückgabe der Kennkarte und des Ausweises in der Gefolgschaftsteilung am <u>30. 6. 45</u> zu übergeben. Mielec, den <u>11. 7. 1945</u> Herrn <u>Stein Gotthold</u> FLUGZEUGWERK MIELEC Gefolgschaftsteilung		

Karta zwolnienia Steina z Flugzeugwerk Mielec. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Rzeszowie

ustalić pełnego składu tego korpusu, ale na pewno był w nim niemiecki majster z Flugzeugwerk Mielec - Weck¹⁴. Odpowiedzialny jest on także za śmierć co najmniej jednego robotnika żydowskiego w Flugzeugwerk Mielec. Do SA należeli też inni majstrzy mieleckich zakładów: Rudolf Theune (członek sztabu Sturm 11 w stopniu Oberscharführera) oraz Ludwig Lang z Schönanger. Lang był jednym z tych, który najczęściej przedstawiał robotników żydowskich na tzw. „listach śmierci” w Flugzeugwerk Mielec. Wszyscy oni wykazywali się wyjątkową brutalnością w stosunku do więźniów żydowskich pracujących w mieleckich zakładach lotniczych. Obaj brali udział w obławach na partyzantów i Żydów, ubierali się wtedy w brunatne mundury SA. Członkami mieleckich struktur SA byli także niektórzy werkschutze z mieleckich zakładów lotniczych. Tym, który poniósł najwyższy wymiar kary, był szef Werkschutzu Gotthold Stein, ur. 24.09.1892 z zawodu urzędnik. Miał on decydujący wpływ na losy więźniów w obozie żydowskim na terenie Flugzeugwerk Mielec. Gotthold Stein, sprawując nadzór nad robotnikami żydowskimi zatrudnionymi na terenie zakładów lotniczych przeprowadzał częste selekcje, wybierał niezdolnych do pracy i chorych, po czym grupy tych osób rozstrzeliwano. Zdarzało się także, że przeznaczył na śmierć lub sam zastrzelił Żyda z powodu jakiegoś drobnego wykroczenia, albo w ogóle bez żadnej ku temu przyczyny. Egzekucje na skazańcach łączyły się niejednokrotnie z zadawaniem uprzednio ofiarom cierpień przez bicie ich. Często wpadał do kuchni przeznaczonej dla robotników żydowskich, czy też na teren pracy, a zauważywszy kogoś osłabionego, czy też chwilowo bezczynnego zapisywał odpowiedni numer i ci Żydzi byli następnie rozstrzeliwani przez gestapo i straż fabryczną. Stein również niejednokrotnie brał udział w tych egzekucjach. Tak samo postępował podczas apelu lub też, gdy mu się ktoś z pracujących Żydów nie spodobał z jakiegokolwiek powodu. Zdarzało się, że Stein podczas rewizji znalazł pożywienie u więźniów. Za to też groziła kara śmierci. W przypadku udanych ucieczek, za czasów Steina, rozstrzeliwano dziesięciu więźniów, najczęściej z tej grupy roboczej, z której zbiegł więzień. Gotthold Stein nie oszczędzał także Polaków pracujących w fabryce. Ukazanie się go na terenie pracy czy też kuchni dla robotników, wzbudzało wśród nich trwogę, bowiem niemal codziennie kogoś pobił ręką lub pałką gumową, albo też skopał. Gotthold Stein został przez Niemców aresztowany w kwietniu 1943 roku za kradzież¹⁵. Razem z nim aresztowani zostali dwaj werkschutze oraz pięciu Polaków za wynoszenie z fabryki półfabrykatów i narzędzi. Po wojnie we wrześniu 1946 roku Stein został schwytany w Niemczech przez policję angielską i 15 marca 1949 roku został wydany władzom polskim¹⁶. Na mocy dekretu PKWN z dnia 31.08.1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy zostało wszczęte przeciwko niemu śledztwo przez prokuraturę w Tarnowie. Dnia 04.01.1950 roku został przeciwko Steinowi wniesiony akt oskarżenia do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, a dnia 14

¹⁴ AIPN Rz, sygn. II Ds.24/67, Protokół przesłuchania Markusa Gelzy, k. 181.

¹⁵ Archiwum Wojskowego Biura Badań Historycznych, sygn. III/28/6, Dodatkowe okresowe sprawozdanie przemysłowe AK za październik – listopad 1943, s. 464.

¹⁶ AIPN Rz, sygn. S 21/09/Zn, Akta śledztwa, k. 173.

marca 1950 skazany został na śmierć¹⁷. Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 03.10.1950 roku wyrok ten utrzymał w mocy i 10 lutego 1951 roku w Tarnowie został wykonany wyrok przez powieszenie¹⁸.

Po aresztowaniu Steina obowiązki lagerführera pełnił kolejny członek SA - werkschutzman Drosdz. Pochodził ze Śląska, polskiego pochodzenia, z zawodu był drogomistrzem, miał około 50 lat, znał dobrze język niemiecki. Jako kolejny komendant obozu jest winny śmierci wielu więźniów obozu¹⁹. Osobiście dokonywał rozstrzeliwań Żydów również z błahych powodów. Znęcał się nad więźniami bijąc ich oraz dokonywał spisów więźniów chorych i słabych. Spisy te przekazywał mieleckiemu gestapo, które dokonywało rozstrzeliwań. Bił także Polaków pracujących w fabryce²⁰. Był on werkschutzmanem od początku do końca obozu. Po przemianowaniu żydowskiego obozu na obóz koncentracyjny osobiście zastrzelił starszego obozu d-ra Bitkowera i jego żonę. Jako członek SA w stopniu Rottenführera był dowódcą jednostki Wehrmanschaft Mielec, obejmującej teren Flugzeugwerk Mielec i Lager Mielec. Wchodził w skład sztabu wyższej jednostki (Sturm 13 Mielec Nord). Po wojnie został aresztowany na terenie Niemiec, ale dalszy jego los jest nieznany. W jednostce Sturm 13 jako d-ca trzeciej drużyny dla Wehrmannschaft był Gerhard Lübeck jeden z kierowników oddziałów (Betriebsleiter), który tolerował sporządzanie przez majstrów „list śmierci”²¹.

Bojówki narodowosocjalistyczne SA w rejonie mieleckim brały udział w obławach na partyzantów polskich, a po deportacjach Żydów w 1942 roku w obławach na ukrywających się Żydów. Koloniści z Czermina Rudolf Stallman (d-ca Schar 3 w Hohenbah) oraz Rudolf Senft osobiście rozstrzeliwali Żydów²². Świadkiem rozstrzelania przez nich 12 Żydów (w tym kobiet i dzieci) na tzw. końskim cmentarzu w Czerminie był jeden z pracowników leśnych Mieczysław Zięba²³.

Jako organizacja paramilitarna SA miała swoje umundurowanie w postaci brunatnych mundurów. Większość członków takie mundury otrzymywała od organizacji. Członkowie SA mogli posiadać broń palną, którą zabierali na łapanki²⁴. SA była przybudówką do placówki NSDAP, która była także w Mielcu w budynku przy dzisiejszej ulicy Kościuszki²⁵. Przynależność do organizacji oznaczała uczestnictwo w uroczystościach niemieckich, naradach i zebraniach. Na przykład takie narady dla plutonu Jaślany-Tuszów odbywały się w Reisheim.

¹⁷ AIPN Wa, sygn. GK225/102, Wyrok w sprawie Gottholda Steina, k. 299.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1058/29, Akta Prokuratury Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie w sprawie Gottholda Steina, k. 10-21.

¹⁹ AIPN Rz, sygn. II Ds.24/67, Wniosek o ściganie, k. 142.

²⁰ AIPN Rz, sygn. II Ds.24/67, Fotokopia protokołu przesłuchania Henryka Noworyty z 05.12.1946 r., k. 150.

²¹ AIPN Wa, sygn. GK164/1491, Akta Mrosek Edward, Protokół przesłuchania Edwarda Mroska przed Polską Misją Wojskową w Brunzwiku, s. 1-2.

²² S. Zabierowski, *Rzeszowskie pod okupacją*, Książka i Wiedza. Warszawa 1975, s. 84.

²³ AIPN Rz, sygn. II Ds.20/68, Protokół przesłuchania Mieczysława Zięby, k. 26-27.

²⁴ AP Rz, sygn. 1059/25, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, Akta w sprawie Henryka Zimmermanna.

²⁵ Placówka mieściła się w sąsiedztwie restauracji dla Niemców w budynku, w którym po wojnie był posterunek Milicji Obywatelskiej (skrzyżowanie ul. Kościuszki i Lisa) /informacja od Włodzimierza Kłaczyńskiego/.

Nie wszyscy koloniści jednak podpisali volkslistę i zapisali się do SA. Na przykład w miejscowości Tuszów Mały, który przed wojną nazywał się Tuszów Kolonia zamieszkiwało 14 rodzin kolonistów niemieckich wyznania rzymsko-katolickiego m. in.: Serwanów, Asnerów, Bortów, Hubertów, Ulrichów, Kolbów, Burhardtów, Krupów i innych. Rodziny te były wyznania rzymsko-katolickiego, dzieci tych rodzin chodziły do polskiej szkoły. W czasie okupacji 11 rodzin zgłosiło swoją przynależność do narodowości niemieckiej i wstąpiła do SA. Agitacje i naciski na kolonistów grożąc wysiedleniem i szykanami by podpisywali volkslistę robił Jakub Asner. Przyjęcie narodowości niemieckiej i wstąpienia do SA odmówiło 3 rodziny: Franciszka Burhardta, Antoniego Kolba i Henryka Ulricha²⁶. Niekiedy podziały na tych, którzy przyjęli narodowość niemiecką i zapisali się do SA a tymi, którzy zostali polskimi patriotami przebiegały w rodzinach. Tak było w rodzinie Huberów z Tuszowa Małego. Huber Józef oraz jego brat Ludwik należał do SA, natomiast brat Antoni był przed wojną oficerem WP i po zakończeniu kampanii wrześniowej ukrywał się u swego wuja Hammera w Schönanger i nie zgłosił się na volkslistę²⁷. W listopadzie 1939 roku Antoni Huber, Stanisław Gröle i Julian Malczyński złożyli wieniec na grobie poległego żołnierza polskiego za co zostali aresztowani i przewiezieni do Tarnowa, a następnie do Oświęcimia i po 8 miesiącach nadeszła wiadomość o ich śmierci. Podobne podziały były w rodzinie Gröle.

Ci z kolonistów, którzy nie podpisali volkslisty byli dotkliwie prześladowani. Julianowi Hammerowi z Schönanger, który nie zgłosił się na listę niemiecką zabrano trzy córki, które odzyskał dopiero po wyzwoleniu. Józef Schwakopf z Schönanger, który mimo 3 miesięcznego terminu na zapisanie się na volkslistę, listy nie podpisał, dostał nakaz wysiedlenia do gminy Pilzno, a jego dwu i czteroletnie dzieci zostały mu odebrane. Syna Zbigniewa oddano niemieckiej rodzinie Ryszarda Stipkego, który później wyjechał do Krakowa, a następnie do Niemiec. Córkę Jadwigę zabrała rodzina Klimów. Schwakopf do Pilzna nie wyjechał i ukrywał się. Na dwa tygodnie przed zbliżeniem się frontu zdołał wykraść swą córkę, ale syna mimo poszukiwań za pośrednictwem Czerwonego Krzyża nie odzyskał.

Osobą zasłużoną dla Tuszowa był syn rolniczej rodziny kolonistów niemieckich Jan Sehn. Ukończył Uniwersytet Jagielloński (Wydział Prawa) w 1933 roku. W czasie okupacji przebywał w Krakowie i nigdy nie podpisał volkslisty. Po wojnie był aktywnym członkiem Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Oświęcimiu, a później Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Był jednocześnie profesorem UJ i kierował katedrą Kryminalistyki UJ. Od momentu utworzenia Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce był jej członkiem i przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie. Jego popiersie jest w Tuszowie Małym przy głównej drodze Mielec-Tarnobrzeg.

Wielu kolonistów, którzy podpisali niemiecką listę narodowościową i zapisało się do SA, w dalszym ciągu pozostało Polakami, względnie zachowało pozytywny

²⁶ AIPN Rz, sygn. II Ds.20/68, Protokół przesłuchania Józefa Hubera, k. 19.

²⁷ AIPN Rz, sygn. S21/09/Zn, Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Mielcu z dnia 9.X.1967 do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie, k. 17.

stosunek do Polaków. Przykłady takiej postawy były w miejscowości Goleszów. W tej kolonii podczas okupacji zamieszkiwało około 11 rodzin kolonistów niemieckich (około 25 gospodarstw). Były to rodziny Weissów, Konradów, Jecków, Schmidtów, Walzów, Kurzów, Senftów, Darmsztaterów i innych. Mieli oni swoją kaplicę protestancką i swój cmentarz. Stosunek kolonistów z Goleszowa do Polaków był dobry. Koloniści nie zgodzili się nawet na wysiedlenie Polaków z Goleszowa. Po wkroczeniu Niemców wójtem gminy zbiorowej został Henryk Kurz. Mimo, że był członkiem SA, zajmował propolskie stanowisko. Sołtys Filip Walz z Goleszowa nie chciał pełnić swych funkcji, by nie urazić Polaków, i w związku z tym obowiązki sołtysa sprawował faktycznie Polak Adam Olszewski²⁸.

Pod koniec okupacji koloniści, którzy podpisali volkslistę wyjechali wraz z wojskami niemieckimi. Po działaniach wojennych niektórzy z nich wrócili. Niektórym z nich gospodarstwa skonfiskowano, a członków SA osądzono orzekając kary wieloletniego więzienia. Podstawą prawną wyroków był dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.



Kennkarte kobiety Volksdeutscha z Mielca. Kopia ze zbiorów Włodzimierz Gąsiewskiego

²⁸ AIPN Rz, sygn. S21/09/Zn, Protokół przesłuchania Konrada Leopolda, k. 22; AIPN Rz, sygn. II Ds.20/68, Protokół przesłuchania Władysława Gwizdaka, k. 23.

II.
KRONIKA
SPOŁECZNO-KULTURALNO-OŚWIATOWA

ks. Janusz Królikowski

Rocznica Grunwaldzkiej Wiktorii

„Tak straszny zaś za ich spotkaniem, z wzajemnego uderzenia kopij, chrzęstu ścierających się zbroi szczęku mieczów powstał huk i łomot, że go na kilka mil w okolicy słyszać było. Mąż na męża napierał, kruszyły się z trzaskiem oręże, godziły w twarz wymierzone wzajem groty. W tym zamieszaniu i zgielek trudno rozróżnić było dzielniejszych od słabszych, odważnych od niewieściuchów, wszyscy bowiem jakby w jednym zawiśli tłumie. I nie cofali się wcale z miejsca, ani jeden drugiemu nie ustępował pola, aż gdy nieprzyjacieli zwalony z konia lub zabity rum otwierał zwycięzcy. Gdy na koniec połamano kije, zwarły się z sobą tak silnie obu stron szyki i oręże, że już tylko topory i groty w drzewcach ponasadzane tłukąc o siebie, przeraźliwy wydawały łoskot jakby bijące w kuźniach młoty. Jeźdźcy ściśnieni w natłoku szablą tylko nacierali na siebie, i sama już wtedy siła, sama dzielność osobista przeważała” – tak dramat bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku opisał Jan Długosz.¹ Marcin Bielski, inny znamienity polski kronikarz, wprowadza w klimat bitwy grunwaldzkiej, stwierdzając lapidarnie: „Potykał się potem z nim uf polski takim grzmotem jakby się wielka wieża zawałiła”.²

Już 15 lipca następnego roku uczczono uroczyscie po raz pierwszy rocznicę Grunwaldzkiej Wiktorii. Ta rocznica stała się – o czym rzadko się dzisiaj pamięta – pierwszym polskim świętem państwowym, które obchodzono przynajmniej do końca XVII wieku. Od 1450 roku było to także święto kościelne, które obchodzono na terenie całej Rzeczypospolitej.³ Jego inicjatorem był zwycięski król Władysław Jagiełło. Utrwalił ten fakt Jan Długosz w *Dziejach polskich*, przypominając głębsze racje tej decyzji: „Wtedy też uchwalono, i rozporządzeniem Władysława króla, jako też zgodną wolą wszystkich stanów duchownych i świeckich, postanowiono, aby dzień Rozesłania Apostołów w całej Polsce uroczyscie był obchodzony; iżby zatem ojcowie zalecali synom, wnukom, prawnukom i wszystkim potomkom swoim święcenie i uroczyste obchodzenie tego dnia, w którym Bóg opatrzny raczył okazać miłosierdzie, swoją łaskę Polakom; i aby wszystkie kościoły tak miejskie jako i wiejskie, w całym Królestwie Polskim, właściwymi obchodami, nabożeństwami i procesjami święciły wraz z ludem swoim ten dzień, i składały Bogu dziękczynienia za wyświadczone Polakom tak wielkie dobrodziejstwo”.⁴

Powrót pamięcią pod Grunwald stał się więc od samego początku stałym elementem polskiej tradycji państwowej, kulturowej i religijnej, wydatnie służąc w ciągu wieków utrwalaniu i pogłębianiu polskiej świadomości narodowej.⁵ W okresie rozbiorów tradycja uroczystego i oficjalnego obchodu rocznicy grunwaldzkiej siłą rzeczy uległa pomniejszeniu, chociaż wiele świadectw potwierdza, że nigdy nie została ona zapomniana. Kwestia krzyżacka powracała wy-

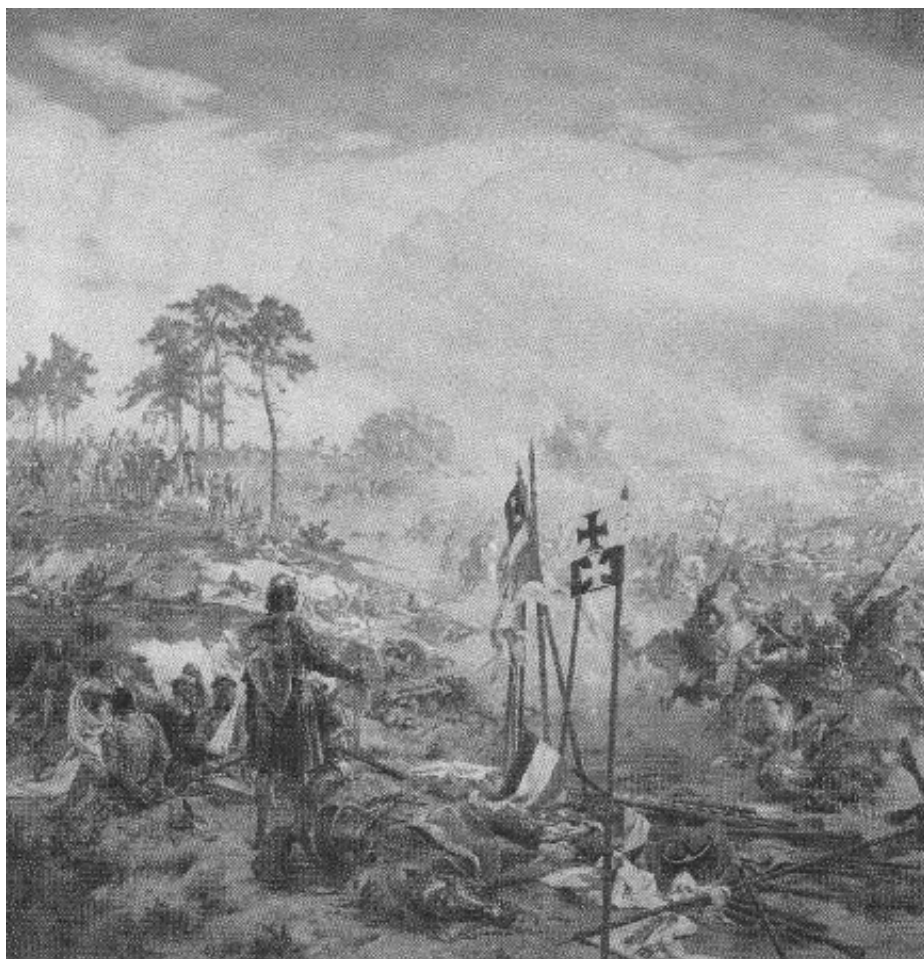
¹ Jana Długosza kanonika krakowskiego *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, przekł. K. Mecherzyńskiego, t. 4, Kraków 1869, s. 56.

² Marcin Bielski, *Historia świata*, Kraków 1564, przedruk offsetowy, Warszawa 1976, s. 384.

³ T. Lalik, *O patriotycznym święcie Rozesłania Apostołów w Małopolsce XV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 25 (1981) s. 23-32; L. Wojciechowski, *Treści ideowe święta Rozesłania Apostołów w Polsce średniowiecznej. Zarys problematyki*, w: *Symbol Apostolski w nauczaniu i sztuce Kościoła do Soboru Trydenckiego*, red. R. Knapiński, Lublin 1997, s. 313-329.

⁴ Jana Długosza kanonika krakowskiego *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, s. 125.

⁵ Por. M. Biskup, *Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa – Łódź 1981. Do badań tego zagadnienia bardzo użyteczna bibliografia zagadnienia: H. Boronowski, *Bibliografia bitwy pod Grunwaldem i jej tradycji*, Toruń 1990.



Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski, Diorama Bitwa pod Grunwaldem (fragm.), Kraków, 1910 r., Muzeum Historyczne, Lwów

mownie w licznych utworach literackich i dziełach sztuki, dla których stała się bardziej lub mniej widoczną inspiracją. *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza i *Bitwa pod Grunwaldem* Jana Matejki pozostają znakomitymi pamiątkami 1410 roku, choć warto pamiętać także o licznych innych.⁶ W tym też kontekście „krzyżak” pobity pod Grunwaldem stał się symbolem wszystkich wrogów narodu polskiego, a zwycięstwo nad nim wydatnie inspirowało do podejmowania działań mających na celu doprowadzenie do odrodzenia państwa polskiego. Utrwaliła tę świadomość Maria Konopnicka w *Rocie*: „Do krwi ostatniej kropli z żył / bronić będziemy ducha, / aż się rozpadnie w proch i w pył / krzyżacka zawierucha”. *Rotę* uroczyście odśpiewano w 1910 r., przy okazji odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie. Ta symboliczna rola „krzyżaka” w okresie rozbiorowym rzuciła skrajnie negatywne światło na cały Zakon Krzyżacki (Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego), a krzyżacy zostali uznani niemal za

⁶ Por. A. K. F. Wołosz, *Matejko nie był pierwszy, ani ostatni, czyli kilka uwag o niektórych przedstawieniach bitwy pod Grunwaldem od XV do XXI wieku*, „Spotkania z Zabytkami” 34 (2010) nr 5-6, dodatek, s. 2-10.

pospolitych przestępców, co prawdą nie jest. Także historiografia akademicka w znacznym stopniu znajdowała się pod wpływem tego archetypu.⁷ Dopiero szerokie i obiektywne badania historyczne prowadzone w ostatnich dziesięcioleciach przez znakomitych polskich historyków stawiają Zakon Krzyżacki w nowym, bardziej przychylnym świetle, nie tając oczywiście problematyczności wielu jego działań.⁸

Nowe spojrzenie na Zakon Krzyżacki nie zmienia oczywiście klasycznego spojrzenia na bitwę pod Grunwaldem, gdzie odniesiono „światne zwycięstwo”, i tylko reakcyoniści kulturowi (zwłaszcza ci zebrani pod znakiem „Gazety Wyborczej”, którzy organicznie nie znoszą niczego, co polskie, a na pewno nie dopuszczają, że można Polsce i Polakom przypisać jakikolwiek sukces), nie mający pojęcia o polskich dziejach, podważają jej znaczenie w 1410 roku i w okresie późniejszym.⁹

Warto zwrócić uwagę, że w tym roku z okazji 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem zorganizowano na Wawelu bardzo interesującą wystawę poświęconą temu wydarzeniu, którą trafnie zatytułowano: *Na znak świetnego zwycięstwa*.¹⁰ Zgromadzono na niej wiele cennych pamiątek, które są naznaczone widocznymi śladami Grunwaldzkiej Wiktorii. Zawsze chciałoby się zobaczyć więcej, ale i tak to, co dotąd się zachowało, pozwala niemal dotknąć bitwy sprzed sześciuset lat, prowadząc nie tylko do wzruszenia, ale przede wszystkim do historiozoficznego zamyślenia się nad jednym z „najważniejszych wydarzeń w średniowiecznych dziejach środkowo-wschodniej Europy”, jak bardzo trafnie i jednoznacznie napisała w komentarzu do wystawy Halina Bilik.¹¹ Uzasadnienie tej rangi bitwy pod Grunwaldem jest bardzo proste, choć zarazem niezwykle dramatyczne: „Nie była zwykłą, jedną z wielu średniowiecznych batalii, lecz walką o byt lub niebyt każdej ze stron wojujących”.¹² Wartość wystawy polega także na tym, że, sięgając głęboko w pamięć przeszłości, zmusza do poważnego zamyślenia się nad dzisiejszym „być albo nie być” Polski i Polaków. Dzisiaj również nie brakuje tych, którzy z pogardą „plują w twarz” Narodowi Polskiemu.

Spśród znanych każdemu grunwaldzkich „pamiątek” na wawelskiej wystawie bardzo dał się odczuć brak *Bitwy pod Grunwaldem* Jana Matejki. Muzeum Narodowe w Warszawie nie pomyślało, aby dokonać konserwacji obrazu, a tym samym przygotować go do obchodów rocznicowych. Lukę tę w znacznym stopniu wypełniła diorama *Bitwa pod Grunwaldem* Tadeusza Popiela i Zygmunta Rozwadowskiego udostępniona przez Lwowskie Muzeum Historyczne. Jednak przedstawienia bitwy pod Grunwaldem, odmalowanej przez Matejkę, nic nie jest w stanie zastąpić.¹³

⁷ Por. I. Kąkolewski, *Polska czarna legenda zakonu krzyżackiego*, „Mówią Wieki” 2010, nr 2 (wydanie specjalne), s. 76-86.

⁸ Por. K. Górski, *Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977; tenże, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986; G. Labuda, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu. Pisma wybrane*, Poznań 2007; M. Biskup, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka, społeczeństwo, państwo, ideologia*, Gdańsk 1988; tenże, *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, Warszawa 2008.

⁹ Jeśli chodzi o ciekawą syntezę zagadnienia, por. K. Baczkowski, *Grunwald w tradycji i historiografii narodowej polskiej*, Kraków 2010.

¹⁰ Por. Zamek Królewski na Wawelu. Państwowe Zbiory Sztuki, *Na znak świetnego zwycięstwa. W 600. rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Wystawa 15 lipca – 30 września 2010*. Przewodnik, Kraków 2010.

¹¹ Tamże, s. 9.

¹² Tamże.

¹³ O wymowie historycznej tego dzieła, por. A. Gieysztor, *O dziedzictwie kultury*, Warszawa 2000, s. 175-187.

Wśród zachowanych pamiątek po Grunwaldzkiej Wiktorii warto zwrócić uwagę zwłaszcza na te, które znajdują się całkiem blisko, a które najczęściej pozostają niezauważane. Najczęściej są to przedmioty liturgiczne zdobyte przez wojska Władysława Jagiełły w kościołach i kaplicach państwa krzyżackiego w latach 1409–1410. Niektóre przedmioty zdobyte na krzyżakach zostały przekazane między innymi do Sandomierza. Długosz relacjonuje: „W kaplicy zamkowej [w Dzierzgowej] znalazłszy obrazy bardzo piękne w drzewie rzeźbione, [Władysław Jagiełło] kazał je odesłać do Królestwa Polskiego, i darował je kościołowi sandomierskiemu Świętej Maryi w diecezji krakowskiej, wraz z krzyżem srebrnym wyłaczanym, który był zabrał w Brodnicy. Kościół sandomierski do dziś dnia je zachowuje jako pamiątkę sławnego zwycięstwa i dar znakomity”.

Nie wszystkie wspomniane pamiątki przekazane do Sandomierza można dzisiaj zidentyfikować. Ponad wszelką wątpliwość w sandomierskiej katedrze znajduje się wspominany przez Długosza krzyż relikwiarzowy, wykonany w warsztacie górnołęckim przed 1343 rokiem. W sandomierskiej katedrze, na filarze w pobliżu prezbiterium, można do dzisiaj kontemplować poruszający swą wymową krzyż, który od dawna tradycja łączy z darem króla Władysława Jagiełły, przesłanym do Sandomierza po bitwie pod Grunwaldem. Bliższa analiza ideowa tego dzieła rzeczywiście pozwala sytuować jego genezę na terenie państwa krzyżackiego.

Inną pamiątką po bitwie pod Grunwaldem, tym razem znajdującą się w kolegiacie Świętej Małgorzaty w Nowym Sączu, są fragmenty ołtarza z postaciami Apostołów, pochodzącymi prawdopodobnie z Prus Zakonnych (1. ćwierć XV wieku). Na co dzień pozostają umieszczone w kolegiacie na bocznej ścianie w pobliżu prezbiterium.¹⁴ Warto pamiętać, że wiosną 1410 r. w Nowym Sączu przebywał król Władysław Jagiełło i Witold, wielki książę litewski. Prawdopodobnie tam zdecydowała się kwestia wojny z Zakonem Krzyżackim.¹⁵

Obecnie te pamiątki, poza krzyżem z katedry sandomierskiej, są prezentowane na wystawie na Wawelu. Warto zwrócić zwłaszcza uwagę na wspomniany krzyż relikwiarzowy, gdyż na ogół nie jest prezentowany publicznie, a jest dziełem o wyjątkowej klasie artystycznej.

Ciekawą pamiątką bitwy grunwaldzkiej jest również, pochodzący z osiemnastego wieku, fresk w prezbiterium kolegiaty Świętego Marcina w Opatowie, na którym ta bitwa została przedstawiona. Opatowska kolegiata zasługuje na uwagę tym bardziej, że jest jednym z najznamienitszych zabytków sztuki romańskiej w Polsce oraz odegrała wyjątkową rolę w ewangelizacji ziem polskich. Odwiedzając to miejsce, warto odnotować, że elementem wystroju ikonograficznego tej świątyni jest między innymi fresk przedstawiający Wiktorię Wiedeńską Jana III Sobieskiego.¹⁶

Ślady Grunwaldzkiej Wiktorii zostały głęboko wpisane w pamięć kulturową Polaków, a biorąc pod uwagę epokowe znaczenie tego wydarzenia, zasługują na to, by w tej pamięci stałe pozostawały żywe. Zapewne warto odbyć pielgrzymkę śladami grunwaldzkich pamiątek, by tę pamięć ożywić i utrwalić, a samą Grunwaldzką Wiktorię historiozoficznie przemyśleć na nowo. O co w tym wszystkim chodzi, dobrze wyraża myśl sformułowana przez Ignacego Paderewskiego i wypowiedziana podczas odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 roku: „Nie z nienawiści, lecz z głębokiej miłości Ojczyzny w imię jej jasnej i świetlanej przyszłości”.

¹⁴ Por. A. Florek, *Rzeźby dwunastu Apostołów z kościoła Św. Małgorzaty w Nowym Sączu*, „Almanach Sądecki” 18 (2009) nr 1-2, s. 33-46.

¹⁵ Por. F. Kuryk, *Reminiscencje grunwaldzkie*, „Rocznik Sądecki” 38 (2010) s. 29-39.

¹⁶ Por. W. Fudalewski, *Miasto Opatów. Podług miejscowych źródeł i podań*, Opatów 2006 (reprint wydania z 1895 r.).

Włodzimierz Gąsiewski

Mielec – Katyń – Smoleńsk 1940-2010

Tragiczna śmierć Leszka Deptuły postać Rzeczypospolitej Polskiej z Ziemi Mieleckiej



10 kwietnia 2010 r. w drodze na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, w katastrofie lotniczej w lesie pod lotniskiem w Smoleńsku zginął Lech Kaczyński – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wraz z żoną Marią Kaczyńską. Wraz z nimi zginęły towarzyszące mu 86 osoby oraz ośmioosobowa załoga. Wśród nich: Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, Joanna Agacka-Indecka, Ewa Bąkowska, gen. Andrzej Błasik, Krystyna Bochenek, Anna Maria Borowska, Bartosz Borowski, przedstawiciel Rodzin Katyńskich, gen. Tadeusz

Buk, Miron Chodakowski, Czesław Cywiński, Leszek Deptuła, Zbigniew Dębski, Grzegorz Dolniak, Katarzyna Doraczyńska, Edward Duchnowski, Aleksander Fedorowicz, Janina Fetlińska, Jarosław Florczak, Artur Francuz, gen. Franciszek Gągor, Grażyna Gęsicka, gen. Kazimierz Gilariski, Przemysław Gosiewski, Bronisław Gostomski, Robert Karol Grzywa, Roman Indrzejczyk, Paweł Janeczek, Dariusz Jankowski, Natalia Januszko, Izabela Jaruga-Nowacka, Józef Joniec, Sebastian Karpiniuk, Andrzej Karweta, Mariusz Kazana, Janusz Kochanowski, gen. Stanisław Komornicki, Stanisław Jerzy Komorowski, Paweł Krajewski, Andrzej Kremer, Zdzisław Król, Janusz Krupski, Janusz Kurtyka, Andrzej Kwaśnik, Bronisław Kwiatkowski, Wojciech Lubiński, Tadeusz Lutoborski, Barbara Maciejczyk, Barbara Mamińska, Zenona Mamontowicz-Łojek, Stefan Melak, Tomasz Merta, Andrzej Michalak, Dariusz Michałowski, Stanisław Mikke, Justyna Moniuszko, Aleksandra Natalli-Świat, Janina Natusiewicz-Mirer, Piotr Nosek, Piotr Nurowski, Bronisława Orawiec Loeffler, Jan Osiński, Adam Pilch, Katarzyna Piskorska, Maciej Płazyński, Tadeusz Płoski, gen. Włodzimierz Potasiński, Arkadiusz Protasiuk, Andrzej Przewoźnik, Krzysztof Putra, Ryszard Rumianek, Arkadiusz Rybicki, Andrzej Sariusz-Skąpski, Wojciech Seweryn, Sławomir Skrzypek, Leszek Solski, Władysław Stasiak, Jacek Surówka, Aleksander Szczygło, Jerzy Szmajdziński, Jolanta Szymanek-Deresz, Izabela Tomaszewska, Marek Uleryk, Anna Walentyłowicz, Teresa Walewska-Przyjałkowska, Zbigniew Wassermann, Wiesław Woda, Edward Wojtas, Paweł Wypych, Stanisław Zajac, Janusz Zakrzeński, Artur Ziętek, Gabriela Zych.

Wśród tragicznie zmarłych ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem był Leszek Deptuła - poseł Rzeczypospolitej Polskiej z Ziemi Mieleckiej.

Leszek Roman Deptuła urodził się 25 II 1953 r. w Żaganiu, jako syn Rocha i Marii z domu Koral. Jego dziadek Franciszek Koral pochodził z Glin Wielkich w gminie Borowa k. Mielca. Natomiast korzenie rodziny ojca – Rocha Deptuły sięgają Mazowsza, okolic Myszyńca na Kurpiowszczyźnie. Dziadkowie Leszka Deptuły byli małorolnymi chłopami. Podczas II wojny światowej dziadek Franciszek Koral został wywieziony na tzw. przymusowe roboty do III Rzeszy, z których wrócił do rodzinnych Glin Wielkich w 1945 r. i otrzymał ziemię z reformy rolnej. W 1948 r. jego córka Maria wyjechała na tzw. Ziemie Odzyskane, gdzie poznała przebywającego tam również Rocha Deptułę. Tam też odbył się ich ślub, po czym Deptułowicze zamieszkali w Żaganiu, gdzie na świat przyszła ich córka Bogusława i syn Leszek. Od 1954 r. Maria Deptuła podjęła starania powrotu w rodzinne strony i osiedlenia się w Mielcu. W tym czasie Roch Deptuła otworzył w Żaganiu zakład rzemieślniczy wulkanizacji opon. Od 1956 r. Deptułowicze mieszkali już w Mielcu w domu przy ulicy Pasiecznej, jednak władze miejskie nie pozwoliły na założenie tu zakładu rzemieślniczego, tylko w mieście Tarnobrzegu, do którego Roch Deptuła dojeżdżał aż do swojej śmierci w 1981 r.

Leszek Deptuła ukończył Szkołę Podstawową Nr 1 (potem Nr 2), a następnie Liceum Ogólnokształcące Nr 1 im. St. Konarskiego w Mielcu, gdzie w 1973 r. zdał egzamin maturalny. W 1978 r. został absolwentem Akademii Rolniczej w Lublinie na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i od tej pory przez cały czas pracował w jednym zakładzie pracy, tj. w Lecznicy dla Zwierząt w Wadowicach Dolnych, w Gminie Wadowice Górne. W młodości pasjonował się sportem, grał jako junior w „Stali” Mielec, a na Akademii Rolniczej w Lublinie był przez trzy lata prezesem Klubu Uczelnianego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, za co został odznaczony srebrną odznaką AZS. Od 1990 r. prowadził wolną lekarską praktykę weterynaryjną, którą zakończył z chwilą powołania go na Marszałka Województwa Podkarpackiego w 2002 r. Działał w samorządzie zawodowym, który miał i ma swoje miejsce w odnowie Rzeczypospolitej, najpierw jako członek Zarządu Małopolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a po zmianie województw - podkarpackiej, gdzie był



Ś.P. Leszek Deptuła, jako Marszałek Województwa Podkarpackiego podczas uroczystego otwarcia Cmentarza Orląt Lwowskich we Lwowie 24 VI 2005 r. (fot. arch.)

wiceprezesem. Przez dwie kadencje, w latach 1991-1999 był prezesem Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego Małopolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z siedzibą w Tarnowie. Zasiadał też w Krajowym Sądzie Lekarsko-Weterynaryjnym w Warszawie, którego był wiceprezesem.

Od początku dorosłego życia związany był też z ruchem ludowym, co wynikało z zainteresowań zawodowych oraz z faktu, że był agrarystą z przekonania. Uważał, że czyste środowisko naturalne i zdrowa żywność to podstawy egzystencji człowieka. W 1979 r. wstąpił do ZSL. Po 1990 r. aktywnie działał w PSL, gdzie przechodził niemal wszystkie szczeble hierarchii politycznej. Był członkiem organizacji gminnej PSL w Wadowicach Górnych, gdzie 17 III 1996 r. został wybrany w skład zarządu Gminnego PSL oraz na delegata na zjazd wojewódzki PSL w Tarnowie. Przez dwie kadencje, w latach 1990-1999, był wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, a po utworzeniu powiatu mieleckiego w 1999 r. został prezesem Zarządu Powiatowego PSL w Mielcu oraz wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL województwa podkarpackiego. Od 1995 roku wielokrotnie uczestniczył jako delegat w Kongresach PSL, m.in. uczestniczył 17 II 1995 r. w Kongresie PSL w Warszawie, gdzie przemawiał w imieniu delegacji tarnowskiej. Jego głos był jednym z niewielu dobrze przyjętym wśród uczestników kongresu.

W 1996 r. podczas V Kongresu PSL w Warszawie Leszek Deptuła w imieniu delegatów ZW PSL w Tarnowie wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in.:

(...) Dzisiaj na tym Kongresie musimy jasno określić nasze miejsce i charakter naszej partii na mapie politycznej kraju. Mając na względzie nasz wieloletni dorobek, jak i aktualną rzeczywistość, nasze miejsce nie może być inne jak ogólnonarodowa partia umieszczona w centrum sceny politycznej. Przy czym jest oczywiste, że tym kośćcem, tym kręgosłupem Stronnictwa byli, są i pozostaną – wieś i chłopi. To wieś i chłopi dali podwaliny klasom społecznym, które z pozoru z tym środowiskiem nie mają wiele wspólnego, ale to wieś i chłopi wnieśli w środowiska przemysłowe, naukowe, inteligentkie i miejskie niebagatelne wartości, których my, zobowiązani wielopokoleniową wiernością, winniśmy utrzymywać i strzec. (...) PSL jest dla naszej Ojczyzny jedyną szansą. W okresie przystosowania do państw Unii Europejskiej zobowiązane jest strzec wartości narodowych i chrześcijańskich. Na zakończenie przemówienia, mówiąc o roli kongresu Leszek Deptuła powiedział: (...) To również okazja, a dla tarnowskiej organizacji obowiązek, przypomnienia o politycznym testamencie tych, którzy dali podwaliny ruchowi ludowemu. Wincenty Witos wypowiedział najstosowniejszą na przełom wieków myśl „A Polska winna trwać wiecznie”. Tę myśl – testament realizować winniśmy wszyscy ludowcy i synowie wsi polskiej.

W 1997 r. tarnowskie PSL wystawiło Leszka Deptułę jako kandydata na posła do Sejmu RP. Wówczas to, udzielając wywiadu tarnowskiemu tygodnikowi „Tęmi” powiedział: *Nie chcemy funkcjonować wyłącznie w opłotkach polityki gminnej. Natomiast dla „Gazety Tarnowskiej” mówił: Funkcja posła powinna przebiegać na dwóch płaszczyznach. Pierwsza i najważniejsza to tworzenie dobrego prawa regulującego całe nasze życie społeczne i gospodarcze. Druga to kontakt z wyborcami i przekazywanie ich opinii i sugestii na forum parlamentu. Polityka to również odpowiedzialność za słowa, którymi nie można szafować bez umiaru, a każdy polityk powinien*

przestrzegać myśli św. Tomasza z Akwinu: „Panie mój uchowaj mnie od zgubnego mniemania, że muszę powiedzieć coś na każdy temat i przy każdej okazji.” Jestem gorącym zwolennikiem utrzymania województwa tarnowskiego, bo to gwarantuje dalszy rozwój naszej małej tarnowskiej ojczyzny. Podczas ówczesnej kampanii wyborczej wypowiadał się także na łamach mieleckiego tygodnika „Korso”, broniąc m.in. idei reaktywowania powiatów, w tym powstania powiatu mieleckiego.

Wzorcami Leszka Deptuły były idee i myśli Witosa z Wierchosławic, gdyż z racji zamieszkania działał także w poprzednim województwie tarnowskim. Dla uczczenia pamięci Wincentego Witosa organizował rokrocznie udział mieleckich ludowców w obchodach Zaduszek Witosowskich w Wierchosławicach. Już w 1997 r. uczestniczył m.in. w jubileuszu 25-lecia działalności Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach. W 2007 r. był współinicjatorem odnowienia pomnika i uroczystości upamiętniających ofiary strajków w Dąbrowce Osuchowskiej w gminie Czermín, a w 2010 r. przyczynił się także do uczczenia bohaterów I i II wojny światowej, jako współinicjator budowy pomnika Godni Pamięci i Chwały na cmentarzu parafialnym w Gawłuszowicach.

Od wielu lat udzielał się w samorządzie terytorialnym. W latach 1994-1998 był radnym i wiceprzewodniczącym Rady Gminy w Gminie Wadowice Górne. W 2001 r. również z ramienia PSL był kandydatem na posła do Sejmu RP, nie uzyskując jednak mandatu. W 2002 r. kandydował na radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego z ramienia PSL. Nie zdobył również wówczas mandatu ale został powołany na funkcję Marszałka Województwa Podkarpackiego, którą pełnił w latach 2002-2006. W 2006 r. został wybrany radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego i podjął pracę w Starostwie Powiatowym w Mielcu na stanowisku dyrektora Wydziału Funduszy, Rozwoju i Promocji Powiatu. 8 listopada 2008 r. został wybrany na członka Rady Naczelnej PSL. Był także m.in. przewodniczącym Rady Rodziców w II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Mielcu oraz przewodniczącym rady nadzorczej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Tarnowskiej. 21 października 2007 r. został wybrany posłem do Sejmu RP VI kadencji z ramienia PSL. Głosowało na niego 6688 wyborców. Leszek Deptuła do swoich obowiązków zawodowych, społecznych i politycznych podchodził niezwykle rzetelnie i poważnie. Wiele czytał, analizował liczne artykuły prasowe, podkreślając ich ważniejsze fragmenty, pisząc uwagi na marginesach. Na jednym z nich w listopadzie 1998 r., po ówczesnych wyborach samorządowych na marginesie napisał: *Polityk myśli o następnych wyborach, a mąż stanu o następnych pokoleniach*.¹

10 IV 2010 r. podczas pełnienia obowiązków służbowych posła RP zginął tragicznie w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem, kilkanaście kilometrów od Katynia. Wraz z nim zginął Lech Kaczyński z małżonką Marią, Ryszard Kaczorowski - ostatni prezydent RP na uchodźstwie oraz inne wybitne osobistości Rzeczypospolitej Polskiej. Razem z załogą 96 osób. Wszyscy udawali się na uroczyste obchody 70 rocznicy zbrodni katyńskiej.

¹ Słowa te wypowiedział James Freeman Clarke (1810-1888) – amerykański pastor unitariański, teolog.

Leszek Deptuła był jednym z bardziej sumiennych posłów. Od razu w Sejmie włączył się aktywnie w jego pracę. Należał do kilku komisji i zespołów poselskich, w tym m.in.:

- Komisji do Spraw Unii Europejskiej, powołany do składu komisji 26 czerwca 2009 r.;
- Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych powołanej 15 listopada 2007 r., odwołany ze składu komisji 26 czerwca 2009 r.;
- Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej powołanej 15 listopada 2007 r.;
- Podkomisji Stałej ds. polityki regionalnej, powołanej 23 stycznia 2008 r.;
- Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy zmieniającej ustawę o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego, powołanej 28 lutego 2008 r. i odwołanej 7 maja 2008 r.;
- Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia senackich projektów ustaw o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie województwa oraz ustawy o samorządzie powiatowym, powołanej 7 maja 2008 r. i odwołanej 11 czerwca 2008 r.;
- Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o pracownikach samorządowych, powołanej 4 września 2008 r. i odwołanej 9 października 2008 r.;
- Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych, powołanej 20 listopada 2008 r. i odwołanej 2 grudnia 2008 r.;
- Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy - Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, powołanej 7 stycznia 2009 r.;
- Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy, powołanej 11 lutego 2009 r.;
- Parlamentarnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego od 25 lipca 2008 r.;
- Parlamentarnego Zespołu ds. Ratownictwa Górskiego i Wodnego od 15 listopada 2007 r., pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego;
- Parlamentarnego Zespołu Strażaków, od 6 grudnia 2007 r.

Był też od 11 września 2009 r. wiceprzewodniczącym komisji śledczej „ds. naci-sków”. Jej pełna nazwa to: Komisja Śledcza do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku.

- Był autorem i współautorem 14 interpelacji poselskich, w tym:
- Interpelacja nr 134 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie realizacji Programu Operacyjnego „Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013”. Warszawa, dnia 29 listopada 2007 r.
 - Interpelacja nr 241 do prezesa Rady Ministrów w sprawie potrzeby wniesienia kasacji na korzyść Wincentego Witos, Hermana Libermana, Norberta Barlickiego, Stanisława Dubois, Mieczysława Mastka, Adama Pragiera, Adama Ciołkosza, Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Józefa Putka - skazanych wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia 1932 r. sygn. akt L. VII. I K 421/31, zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie i więzionych w Twierdzy Brzeskiej. Poseł Stanisław Żelichowski oraz grupa posłów (w grupie tej znalazł się także poseł Leszek Deptuła). Warszawa, dnia 30 listopada 2007 r.
 - Interpelacja nr 606 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie braku dokumentu dotyczącego ładu przestrzennego, jakim jest „Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju”. Warszawa, dnia 10 stycznia 2008 r.
 - Interpelacja nr 1569 do ministra infrastruktury w sprawie problemów, jakie napotykały organy rejestrujące pojazdy sprowadzone do Polski z pozostałych państw Unii Europejskiej. Mielec, dnia 27 lutego 2008 r.
 - Interpelacja nr 7484 do ministra gospodarki w sprawie wsparcia polskich przedsiębiorstw dotkniętych światowym kryzysem i ewentualnej nowelizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, Mielec, dnia 21 stycznia 2009 r.
 - Interpelacja nr 7963 do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie problemów, jakie napotykały tzw. lokalne grupy działania przy realizacji projektów z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Mielec, dnia 9 lutego 2009 r.
 - Interpelacja nr 8968 do ministra środowiska w sprawie tzw. opłat środowiskowych uiszczanych przez przedsiębiorców. Mielec, dnia 30 marca 2009 r.
 - Interpelacja nr 9062 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie koncepcji przyszłości obszarów wiejskich w Polsce. Warszawa, dnia 16 marca 2009 r.
 - Interpelacja nr 9207 do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie kryterium wielkości gospodarstwa rolnego, które musi być spełnione, aby młody rolnik mógł skorzystać z funduszy Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Mielec, dnia 22 kwietnia 2009 r.
 - Interpelacja nr 9063 do ministra rozwoju regionalnego w sprawie monitorowania i ewaluacji instrumentów (programów) wdrażanych na obszarach wiejskich. Warszawa, dnia 5 maja 2009 r.
 - Interpelacja nr 9461 do ministra środowiska w sprawie szkód, jakie wyrządzają wilki i bobry, oraz potrzeby opracowania planu przesiedlania lub odławiania tych zwierząt. Mielec 6 maja 2009 r.
 - Interpelacja nr 10187 do ministra finansów w sprawie zwrotu przez powiaty nadpłaty za wydawane karty pojazdu. Mielec, dnia 24 czerwca 2009 r.
 - Interpelacja nr 11151 do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie doprecyzowania przepisów o dopłatach w ramach wsparcia specjalnego do produkowanego surowca tytoniowego w latach 2010-2013. Mielec, dnia 25 sierpnia 2009 r.
 - Interpelacja nr 15430 w sprawie bezpiecznego dostępu do leków oraz zagrożeń dla aptek i aptekarzy. Mielec 29-03-2010.

Podczas obrad Sejmu głos zabierał 120 razy, złożył 11 zapytań, 4 pytania w sprawach bieżących oraz 4 oświadczenia poselskie. Leszek Deptuła podczas swojej działalności społecznej i politycznej wspierał wiele lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich inicjatyw.

W okresie jego funkcjonowania jako Marszałka dokonano remontu drogi Mielec-Nagnajów, który kosztował ok. 38 mln zł i rozwiązał problem tego bardzo ważnego ciągu komunikacyjnego. Także w wielu gminach powiatu mieleckiego realizowano inwestycje drogowe. Z budżetu Marszałka była współfinansowana wewnętrzna obwodnica miasta Mielca oraz remonty dróg w Wadowicach Górnych, w Padwi, w Tuszowie Narodowym, w Radomyślu Wielkim, a także most w Przecławiu, do którego przyczyniło się wiele innych osób i instytucji.

Także dzięki decyzji Leszka Deptuły jako Marszałka Województwa Podkarpackiego zostało w Mielcu utworzone, przy współpracy z samorządem miejskim - Kolegium Języków Obcych, a podobne decyzje wskutek działań Zarządu Województwa Podkarpackiego powstały także w Dębicy i w Ropczycach, co było spowodowane brakami m.in. nauczycieli języków obcych. Także za kadencji Marszałka Deptuły szpital w Mielcu uzyskał ponad 12 mln dotacji na dokończenie inwestycji z kontraktu wojewódzkiego, co z wielu względów nie było łatwym zadaniem. Także przy wsparciu Leszka Deptuły wyremontowano dwa mieleckie licea: I LO im. St. Konarskiego, które w 2005 r. obchodziło swoje 100-lecie i II LO im. Mikołaja Kopernika. Przy współudziale Marszałka wykonano też remont Rynku, budowę oczyszczalni ścieków oraz Izby Pamięci „Sokoła” w Radomyślu Wielkim. Dokonano też remontu szkoły w Borowej, wewnętrznego układu komunikacyjnego i kanalizacji w Padwi Narodowej i wiele innych przedsięwzięć. Leszek Deptuła jako Marszałek Województwa Podkarpackiego pozostawił takie zapisy w dokumentach strategicznych województwa, które spowodowały, że w Mielcu trwają duże inwestycje, przede wszystkim z zakresu infrastruktury drogowej. Został zaplanowany też remont drogi Mielec-Kolbuszowa. Zaplanowano też odbywający się właśnie remont wiaduktu, który po latach tego wymaga, jak również remont drogi Mielec-Dębica, a także ulicy Wolności w Mielcu. Są to olbrzymie zadania na kwotę ok. 300 mln zł, które zostały wpisane do strategicznych dokumentów województwa podkarpackiego i są realizowane w bieżących latach.

Leszek Deptuła w uznaniu zasług otrzymał m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Honorową Odznakę „Meritus” za zasługi dla Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego, Srebrną i Złotą Odznakę Akademii Rolniczej w Lublinie i Odznakę „Zasłużony dla Rolnictwa”, Złoty Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa, Złota Koniczynka Polskiego Stronnictwa Ludowego, Srebrna i Złota Odznaka Akademickich Zespołów Sportowych (AZS), Srebrna odznaka „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpowodziowej”.

Leszek Deptuła pozostawił w żałobie żonę Joannę - mgr biologii, nauczycielkę w Gimnazjum Publicznym w Wadowicach Górnych, dwóch synów - Tomasza biotechnologa pracującego w firmie farmaceutycznej i Michała studenta Wydziału Prawa UMCS w Lublinie, oraz matkę i siostrę. Jego matka Maria Deptuła zmarła 18 listopada 2010 r., nieco ponad 6 miesięcy po śmierci syna.

Pogrzeb posła Leszka Deptuły

Procedury i uroczystości związane z pogrzebem tragicznie zmarłego Leszka Deptuły trwały kilka dni. Trumny z ciałami ofiar spod smoleńskiego lasu zostały przewiezione do Moskwy, gdzie przybyła także najbliższa rodzina Leszka Deptuły. Następnie trumny dotarły samolotem do Warszawy, gdzie powracających do kraju zmarłych przywitał premier Donald Tusk. Potem w kondukcje żałobnym przewieziono je na warszawski Torwar i pięć dni po katastrofie, wieczorem 15 kwietnia trumna z ciałem ś.p. Leszka Deptuły została przywieziona do Mielca, do najbardziej okazałej sali w mieście - „Sali Królewskiej”, która zresztą nie po raz pierwszy w swej 100 letniej historii przyjęła funkcję sakralną i domu żałobnego. Tam została wyłożona księga kondolencyjna i stanęły warty honorowe. Przez pięć dni Mielec, powiat mielecki i całe Podkarpacie żegnało swojego byłego radnego Rady Gminy Wadowice Górne, byłego Marszałka i radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego i swojego posła na Sejm Rzeczypospolitej.

W przeddzień Jego pogrzebu, 19 kwietnia, w Jego kościele parafialnym pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mielcu odbyła się Msza Św. celebrowana przez biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej, ks. dr Wiktora Skworca, który w swojej homilii łączył się w żalu i bólu z rodziną i bliskimi zmarłego, wspominając dobre uczynki zmarłego, którego znał osobiście, w tym dla Kościoła Katolickiego w Polsce i diecezji tarnowskiej, w tym Jego starania o przywrócenie święta państwowego Trzech Króli.



Warta honorowa przed trumną z ciałem ś.p. Leszka Deptuły w Sali Królewskiej w Mielcu (fot. W. Gąsiewski)



Warta honorowa przed trumną z ciałem śp. Leszka Deptuły. Na pierwszym planie klęczy Andrzej Chrabąszcz - Starosta Mielecki, w głębi Mirosław Karapyta - Wojewoda Podkarpacki (fot. D. Gąsiewski)



Wyprowadzenie trumny z ciałem śp. L. Deptuły z Sali Królewskiej, na pierwszym planie Janusz Bik (fot. W. Gąsiewski)

20 kwietnia 2010 r. był dniem pogrzebu i ostatecznego pożegnania Leszka Deptuły. Spod „Sali Królewskiej” odprowadzali go m.in. Marszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński oraz Wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta.

W tymże samym kościele parafialnym na mieleckim Osiedlu oraz na placu przykościelnym zebrało się kilka tysięcy osób. Przed i za trumną szła rodzina - żona, dwaj synowie, matka i siostra zmarłego, szły władze różnych szczebli z wicepremierem Waldemarem Pawlakiem na czele. Była też kompania reprezentacyjna 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa i kompania reprezentacyjna Państwowej Straży Pożarnej. Żałobne marsze grała Orkiestra Dęta z Dobrynina pod batutą Edwarda Guzika i śpiewał Chór I LO w Mielcu pod dyrekcją Pawła Lisa.

Mszę Św. żałobną koncelebrował ordynariusz diecezji rzeszowskiej ks. bp Kazimierz Górny, a kazanie wygłosił ksiądz biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej Wiesław Lechowicz. Obydwaj biskupi w swoich słowach niezwykle ciepło mówili

o zmarłym i Jego zasługach. Jeszcze w kościele pożegnał go także Waldemar Pawlak, który powiedział m.in. „*Nie rzućmy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg*” - takim ideałom wierny był zmarły Leszek Deptuła. Wicepremier Pawlak podziękował także rodzinie zmarłego za to, że wspierała Go w realizacji tych ideałów i tym samym wybaczająca jego częstą nieobecność. Także przemawiając w mieleckiej świątyni Starosta Mielecki Andrzej Chrabąszcz przypomniał drogę życiową Leszka Deptuły i jego zasługi dla Powiatu Mieleckiego, mówiąc m.in.: *Leszku, wróciłeś z ostatniej podróży na Ziemię Mielecką, wróciłeś okryty płaczem najbliższych, naszym żalem i żałobą narodową. Odchodzisz na wieczną wartę, okryty chwałą i wieczną pamięcią.*

Starosta Mielecki wspominał też drogę życiową Leszka Deptuły, wyliczając jego liczne zasługi mówiąc m.in.: *Pod jego kierownictwem powstała prężnie działająca organizacja Stronnictwa skupiająca ludowców z gmin wchodzących w skład Powiatu Mieleckiego z odrodzonymi*



Klepsydry żałobne (fot. W. Gąsiewski)



Paszport Leszka Deptuły znaleziony przy zmarłym po katastrofie pod Smoleńskiem 10 IV 2010 r. jako dowód rzeczowy nr 266/2 zwrócony przez władze rosyjskie wdowie po Leszku Deptule – Joannie Krasowskiej-Deptule. Fot. W. Gąsiewski. Wierchowiny k. Mielca 10 IX 2010 r.



Kondukt żałobny wchodzi do kościoła MBNP w Mielcu, trumnę noszą wójtowie podmiejskich gmin, przed nimi prezydent Mielca - Janusz Chodorowski i burmistrz Przecławia - Ryszard Wolanin, obok asysta wojskowa i strażacka, za trumną rodzina i poczty sztandarowe (fot. W. Gąsiewski)



Cały klub parlamentarny PSL, władze wojewódzkie, powiatowe i gminne, kilkudziesięciu kapłanów, niezliczone poczty sztandarowe oraz jeszcze liczniejsi mieszkańcy Podkarpacia wraz z rodziną zmarłego towarzyszyli w ostatniej drodze Leszka Deptuły (fot. W. Gąsiewski)

kołami wiejskimi. Dla uczczenia pamięci tak cenionego przez Niego Wincentego Witosa, wielce zasłużonego działacza politycznego, społeczno - gospodarczego i samorządowego organizował co roczny udział mieleckich ludowców w obchodach Zaduszek Witosowskich w Wierzchosławicach. To dzięki jego zaangażowaniu w budowę pomnika w Dąbrówce Osuchowskiej, upamiętnienia doczekały się ofiary Strajków Chłopskich z 1937 roku. Przyczynił się także istotnie do uczczenia pamięci bohaterów I i II Wojny Światowej Ziemi Mieleckiej jako współinicjator pomnika wybudowanego na cmentarzu parafialnym w Gawłuszowicach pod wezwaniem „Godni Pamięci i Chwały”.

Rozumiejąc wartość symboli dla kontynuacji chlubnych tradycji ludowych inspirował lokalne środowiska ludowe stronnictwa do podkreślenia ich tożsamości we własnych sztandarach. W naszej pamięci na zawsze pozostaną wypowiedziane na uroczystościach ich nadawania i poświęcenia znamienne jego słowa: „Niech sztandar ten ogromadza najlepsze Córy i Synów Ruchu Ludowego”.

Dziś te sztandary - składają Ci Kolego Leszku ostatni pokłon.

Rodzina ludowców Powiatu Mieleckiego żegnając swojego wielkiego przywódcę zapewnia o swojej głębokiej wdzięczności i wiecznej pamięci parafrazując słowa wieszczki „jeżeli kiedyś zapomnimy o Tobie, to ty Panie Boże zapomnij o nas”.

Związany zawodowo i społecznie ze środowiskiem wiejskim Leszek Deptuła aktywnie wspierał działalność jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych sam będąc członkiem OSP.

(...) Niezbadane wyroki Opatrzności sprawiły, że w dniu 10 kwietnia w trakcie służby dla Kraju odszedł poświadczając swoją postawą to, w co głęboko wierzył. Przed planowaną wizytą w Katyniu mówił: „to będzie dla mnie honor złożyć hołd wymordowanym Polskim Oficerom, których symbolem jest Katyń i Las Katyński”.

W swoim blogu internetowym pisał:

„Zbrodnia Katyńska ze względu na jej ideologiczne umotywowanie względami klasowymi, narodowymi oraz jej masowość jest dla mnie zbrodnią ludobójstwa - zbrodnią przeciwko ludzkości. Dlatego ta ohydna zbrodnia nigdy nie może ulec przedawnieniu. Nigdy, jako Polak nie zgodzę się na odrzucanie przez Rosję tej historycznej prawdy i czynienie wielu przeszkód do ostatecznego ujawnienia wszystkich okoliczności tej potwornej zbrodni. Nie ukrywam, że wizyta ta będzie dla mnie ogromnym przeżyciem, że będę mógł pochylić głowę przed Krzyżem Katyńskim i w swoim sercu połączyć się z wszystkimi, których w jakikolwiek sposób dotknęła ta zbrodnia. Wśród ofiar tej zbrodni znajdują się również oficerowie związani z Ziemią Mielecką.”

Któż wtedy mógł przypuścić, że okolice Katynia po raz wtóry staną się miejscem narodowego dramatu? Że właśnie tam zostaną dopisane kolejne tragiczne karty polskiej historii.

Szanowny Pośle na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej !

Wybitny Synu Ziemi Mieleckiej !

Leszku – Drogi Kolego i Przyjacielu!

Byłeś wielkim patriotą, wiernym do końca naczelnym ideom Wincentego Witosa głoszącym, że „Polska musi trwać wiecznie”, że prawo i wolność są największym skarbem narodu”. Tak często je nam cytowałeś dodając od siebie, że „Nie ma cudownej recepty na sukces. Nie ma drogi na skróty. Sukces można osiągnąć tylko przez ciężką wytrwałą pracę”.

Leszku !

Wróciłeś z ostatniej podróży na Ziemię Mielecką.

Wróciłeś okryty płaczem najbliższych, naszym żalem i narodową żałobą.

Odchodzisz na wieczną wartę okryty chwałą i wdzięczną pamięcią!

Ty, jak mało kto, tak dobrze rozumiałeś potrzeby naszych samorządów,

- rozumiałeś konieczność tworzenia warunków do rozwoju przedsiębiorczości naszego Regionu,
- współtworzyłeś ideę „Doliny Lotniczej”,
- zachęcałeś zewnętrznych inwestorów do przedsięwzięć gospodarczych na terenie Podkarpacia,
- pomagałeś w uruchomieniu wielu ważnych inwestycji drogowych,
- angażowałeś się w rozwój mieleckiego szkolnictwa zawodowego,
- mobilizowałeś do podejmowania projektów umożliwiających maksymalne pozyskiwanie pomocowych środków unijnych,
- wspierałeś starania o budowę zabezpieczeń przeciwpowodziowych chroniących tereny powiatu zagrożone klęską powodzi,
- przyczyniłeś się do imponującego rozwoju i modernizacji mieleckiego Szpitala Powiatowego, będącego chlubną wizytówką powiatu i województwa, do utworzenia w nim Oddziału Neurochirurgii, a także w przyszłości Oddziału Chirurgii Naczyniowej. Pomogłeś w wyposażeniu Szpitala w Tomograf Komputerowy,
- szanowałeś tradycje narodowe,
- wykazywałeś ogromną troskę o stan zabytkowych obiektów kulturalnych i obiektów kultu religijnego, przyczyniając się do przywrócenia im dawnej świetności.

Nie sposób wymienić wszystkie Twoje dokonania. Byłeś wszędzie tam, gdzie Cię potrzebowano. Umiałeś bez trudu nawiązywać kontakty i zjednywać sobie ludzi, ceniłeś przyjaźń i zdobywałeś przyjaciół, zarażałeś pasją i wiarą, że niemożliwe może stać się możliwe.

Żegnamy Cię Leszku, jako Człowieka wielkiego serca, otwartego na ludzi, nie bojącego się podejmować także decyzje niepopularne, jeśli byłeś przekonany o ich słuszności. Człowieka broniącego swoich racji, otwartego jednocześnie na argumenty innych, zdolnego do kompromisu.

Drogi Leszku!

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci Twój życzliwy uśmiech, życiowy optymizm, pogoda ducha, dobroć i troska o innych.

Wypowiadane dziś słowa nie zostały sformułowane jedynie na użytek i dla uświetnienia ostatniego pożegnania. My doceniailiśmy Ciebie w codziennych kontaktach, wielokrotnie kierowaliśmy pod Twoim adresem proste słowa wdzięczności za cenne podpowiedzi, wskazówki i rady, szczerze dziękowaliśmy Ci za okazywaną konkretną pomoc w rozwiązywaniu problemów, za życzliwość i wszelkie inne dobro. Wszędzie gdzie się znalazłeś umiałeś nas szlachetnie reprezentować, a teraz my żegnamy Cię najgodniej, jak potrafimy. Nie tylko z powinności obywatelskiej, ale przede wszystkim i z potrzeby serca pełniliśmy kilkudniową wartę przy Twojej trumnie wierząc poecie, że „kto zмага się ze światem, zginąć musi w czasie, by żyć w wieczności”.

*Chcemy kontynuować
Twoje dzieła i przesłania!*

*Zegnając Cię w imieniu
samorządu powiatowego,
Prezydenta i Rady Miasta
Mielca, Burmistrzów oraz
Rad Radomyśla Wielkiego
i Przecławia, Wójtów i Rad
Gmin: Borowa, Czermin,
Gawłuszowice, Mielec,
Padew Narodowa, Tuszów
Narodowy i Wadowice
Górne, działaczy Polskiego
Stronnictwa Ludowego
oraz społeczeństwa Powia-
tu pragnę zapewnić, że na-
sze serca, myśli i modlitwy
są z Tobą.*

*Niech Nasza Mielecka
Ziemia, którą tak bardzo
ukochałeś, dla której pra-
cowałeś przez całe życie,
przyjmie Cię do siebie
i otuli jak matka najlepszego
syna!*

*Szanownej Matłonce,
Synom i Matce drogiego
Zmarłego składamy wyra-
zy głębokiego współczucia
i żalu.*

Na mieleckim cmentarzu komunalnym ogłoszono jeszcze 10 przemówień, kompania WP oddała salwę honorową, złożono wieńce i kwiaty, w tym przez przedstawicieli najwyższych władz rządowych z Waldemarem Pawlakiem - wicepremierem Rządu RP, a także parlamentarzystów władz samorządowych, instytucji i organizacji społecznych,



Wprowadzenie trumny z ciałem śp. Leszka Deptuły w asyście wojskowej na cmentarz komunalny w Mielcu (fot. D. Gąsiewski)



Najwyższe Władze PSL na cmentarzu komunalnym w Mielcu pożegnały Leszka Deptułę, od lewej: Waldemar Pawlak i Franciszek Stefaniuk (fot. D. Gąsiewski)



Przed złożeniem trumny do grobu, z portretem śp. Leszka Deptuły Stanisław Bik (fot. D. Gąsiewski)



Wicepremier Waldemar Pawlak przekazuje wdowie Joannie Deptule flagę narodową, która okrywała trumnę z ciałem śp. Leszka Deptuły (fot. D. Gąsiewski)



Płyta nagrobna mogiły ś.p. Leszka Deptuły na Cmentarzu Komunalnym w Mielcu (fot. D. Gąsiewski)

Zbiorowa mogiła ofiar katastrofy pod Smoleńskiem w tym ś.p. Leszka Deptuły na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie

W dniu 10 listopada br. o godz. 8.41 na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbyło się uroczyste odsłonięcie Pomnika Pamięci Ofiar Katastrofy pod Smoleńskiem, którego dokonał Bronisław Komorowski - prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Hanna Gronkiewicz-Waltz - prezydent Warszawy oraz Izabela Januszko, matka zmarłej w katastrofie Natalii, najmłodszej stewardessy samolotu prezydenckiego. Pomnik poświęcił arcybiskup metropolita warszawski Kazimierz Nycz, któremu asystowali kapelani Wojska Polskiego różnych wyznań.

W uroczystościach uczestniczyła m.in. Joanna Deptuła z Mielca - wdowa po ś.p. Leszku Deptule - pośle Ziemi Mieleckiej, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem oraz jego siostra Bogusława Boyen - z Tarnobrzega. Towarzyszyli im Marzena i Janusz Bikowie z córką Sylwią z Roźniat.



Na zdjęciu od lewej: Hanna Gronkiewicz-Waltz - prezydent Warszawy, Bronisław Komorowski - prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz Izabela Januszko matka zmarłej stewardessy Natalii



Arcybiskup Kazimierz Nycz podczas poświęcenia części pomnika z listą ofiar katastrofy (fot. J. Bik)

Źródła:

Archiwum rodzinne wdowy po Leszku Deptule - Joanny Krasowskiej-Deptuły, Zdjęcie strony z paszportu Leszka Deptuły znalezionym przy zmarłym podczas katastrofy pod Smoleńskiem 10 IV 2010 r., jako dowód rzeczowy nr 266/2, zwrócony przez władze rosyjskie Joannie Krasowskiej-Deptule. Fot. W. Gąsiewski. Wierchowiny k. Mielca 10 IX 2010 r.;

K. Babiarz, *Leszek Deptuła 1953-2010*. „Korso” Wyd. Specj. z 21 IV 2010 r., s. 8, tenże, *Pierwszy „sztych” marszałka Deptuły*. „Więści Regionalne”. R. 2004, nr 11, s. 1, 5;

J. Bik, W. Gąsiewski, *Pomnik pamięci ofiar katastrofy pod Smoleńskiem – odsłonięty i poświęcony*. „Więści Regionalne”. R. 2010, nr 11, s. 9.

L. Deptuła, *Rysak dotrzymał obietnicy*. „Wizjer Regionalny”. R. 1998, nr 51, s. 8.

W. Gąsiewski, *Dla dobra województwa. Rozmowa z Leszkiem Deptułą Marszałkiem Województwa Podkarpackiego*. „Więści Regionalne”. R. 2003, nr 8, s. 1, 2; tenże, *Idźcie śmiało w przyszłość... Rozmowa z Leszkiem Deptułą prezesem Zarządu Powiatowego PSL w Mielcu*. „Więści Regionalne”. R. 2001, nr 4, s. 6; tenże, *Leszek Deptuła. Głosujmy na swoich*. „Więści Regionalne”. R. 2007, nr 9, s. 3; [tenże]; *Leszek Deptuła - czas na zmiany*. „Magazyn Prasowy Strefa”. R. 2001, nr 13, s. 3; [tenże], *Leszek Deptuła, kandydat na posła do Sejmu RP z listy wyborczej Polskiego Stronnictwa Ludowego*. „Magazyn Prasowy Strefa”. R. 2001, nr 14, s. 3; tenże, *Leszek Roman Deptuła*. „Nadwiślocze”. R. 2010, nr 2, s. 22-24; *Leszek Roman Deptuła*. „Więści Regionalne”. R. 2010, nr 4, s. 5; tenże, *Marszałek na premierze*. „Szopka Nadwiślańska w Borowej”. „Więści Regionalne”. R. 2003, nr 2, s. 1, 8; tenże, *Mielecka gimnazjalna lista katyńska*. Mielec 2010, s. 45-59; tenże, *Między samorządem a polityką. Rozmowa z Leszkiem Deptułą – posłem na Sejm RP z ramienia PSL*. „Więści Regionalne”. R. 2008, nr 12, s. 3; tenże, *Pogrzeb posła*. „Nadwiślocze”. R. 2010, nr 2, s. 16-21; tenże, *Pogrzeb posła*. „Więści Regionalne”. R. 2010, nr 4, s. 4; tenże, *Potrzebny jest skuteczny poseł*. „Więści Regionalne”. R. 2007, nr 10, s. 2; tenże, *Z potencjałem nie tylko dla Ziemi Mieleckiej. Rozmowa z Leszkiem Deptułą – dyrektorem Wydziału Funduszy, Rozwoju i Promocji Powiatu Mieleckiego*. „Więści Regionalne”. R. 2007, nr 8, s. 3;

„Kalendarium Zjazdowe III Gminnego Zjazdu Delegatów PSL w Wadowicach Górnych - 17 marzec 1996”. Jednodniówka, [s. 3].

Kandydaci ludowców. „Temi”. R. 1997, nr 24, s. 3.

Kandyduję bo... „Gazeta Tarnowska”. R. 1997, nr 162, s. 1.

J. Kupiec, *Jubileusz Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach*. „Piast tarnowski”. R. 1997, nr 7, s. 5.

Nasi na Kongresie PSL, „Piast Tarnowski”. R. 1995, nr 2, s. 3.

Przemówienie Andrzeja Chrabąszcza – Starosty Powiatowego w Mielcu podczas pogrzebu Leszka Deptuły 20 IV 2010 r., zapis. cyfr. zb. wł.;

Relacja ustna Bogusławy Boyen, siostry Leszka Deptuły. Zapis cyfr. zb. wł. Mielec 10 IX 2010 r.

Temat tygodnia. „Korso”. R. 1997, nr 11, s. 6-7.

J. Witek, *Biogramy*. W: *Księga Jubileuszowa 100 rocznicy powstania Gimnazjum i Liceum w Mielcu 1905-2005*. Red. J. Skrzypczak. Mielec 2005, s. 389;

Wystąpienie kol. Leszka Deptuły na V Kongresie PSL w imieniu Delegatów ZW PSL w Tarnowie. „Piast Tarnowski”. R. 1996 r., nr 12, s. 3-4.

Zasoby Internetu: www.leszek-deptula.pl; www.sejm.gov.pl

Mieleckie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w 2010 r.

15 kwietnia 2010 r. tradycyjnie już obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej miały miejsce w bazylice św. Mateusza w Mielcu, a rozpoczęła je o godz. 12.00 Msza św., której głównym celebransem był ks. pułkownik Tomasz Anusiewicz – Proboszcz Kościoła Garnizonowego w Rzeszowie, który jednocześnie wygłosił homilię. Koncelebransami byli: ks. Janusz Klęczek – proboszcz parafii św. Mateusza w Mielcu, ks. prałat Józef Mróz – proboszcz Parafii Borowa, dziekan dekanatu Mielec-Północ, ks. prałat Kazimierz Czesak – proboszcz parafii MBNP w Mielcu, dziekan dekanatu Mielec-Południe, ks. kanonik Stanisław Składzień – proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, ks. Waldemar Ciosek – proboszcz parafii Ducha Świętego w Mielcu, ks. Prałat Jan Sarwa proboszcz parafii Gawłuszowice, dziekan dekanatu Baranowskiego, ks. prałat Stanisław Jurek – rezydent, były proboszcz parafii św. Mateusza w Mielcu, ks. Władysław Tokarczyk – rezydent w parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, ks. Antoni Grabiec – rezydent w parafii Brzeźnica koło Dębicy.

Tegoroczne obchody katyńskie miały również swój drugi, równie tragiczny wymiar, niedawnej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w której zginął prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią Kaczyńską oraz 94 lecącymi z nimi osobami wraz załogą. Wśród nich był także ś. p. Leszek Deptuła – poseł na



Podczas Mszy Świętej w bazylice św. Mateusza w Mielcu (fot. W. Gąsiewski)



„Ściana Katyńska” na murze kościelnym bazyliki pw. św. Mateusza w Mielcu z wartą honorową żołnierzy WP, policjantów i harcerzy (fot. W. Gąsiewski)

Sejm RP z Ziemi Mieleckiej. Wszyscy lecieli do Katynia, aby tam godnie obchodzić 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Zginęli w smoleńskim lesie, kilkanaście kilometrów od Katynia. W związku z tym obok tablic katyńskich na otaczającym mielecką bazylikę murze kościelnym została wmurowana tablica poświęcona Leszkowi Deptule i pozostałym ofiarom tej tragedii.



Tomasz Deptuła odsłania tablicę poświęconą jego ojcu Leszkowi Deptule oraz innym osobom, które zginęły w katastrofie pod Smoleńskiem (fot. W. Gąsiewski)

Po mszy uczestnicy uroczystości zebrali się pod Ścianą Katyńską, aby w asyście żołnierzy Kompanii Honorowej 21 Brygady Strzelców Podhalańskich być świadkami odsłonięcia kolejnych pamiątkowych tablic katyńskich. Tabliczkę upamiętniającą podporucznika Wojciecha Seweryna zamordowanego w Katyniu odsłoniła Halina Leyko-Rębisz krewna z rodziny, zaś tabliczkę upamiętniającą przodownika Jana Ryczaję zamordowanego w Miednoje odsłoniła Elżbieta Ryczaj – synowa oraz Joanna Ryczaj – wnuczka. Odsłonięcia trzeciej tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy lotniczej z 10 kwietnia w Smoleńsku dokonał Tomasz Deptuła syn tragicznie zmarłego Posła Leszka Deptuły. Apel Poległych odczytał kapitan Tomasz Lechowicz. Kompania Honorowa 21 Brygady Strzelców Podhalańskich oddała salwy honorowe.



Zasadenie „dębu katyńskiego” przy Szkole Podstawowej w Rzochowie

6 maja 2010 r. obchodzono 20. rocznicę wmurowania pierwszych tablic memoratywnych w mieleckiej „Ścianie Katyńskiej”. Uroczystościom tym patronował Władysław Ortyl Senator Rzeczypospolitej Polskiej. W południe w Szkole Podstawowej Nr 12 na osiedlu Rzochów w Mielcu odbyła się okolicznościowa akademicka szkolna oraz zasadzenie „Dębu Pamięci Tomasza Wołka” - rzochowianina zamordowanego przez NKWD w Bykowni pod Kijowem. Natomiast wczesnym wieczorem w bazylice św. Mateusza w Mielcu została odprawiona uroczysta Msza Święta, po której miało miejsce wmurowanie kolejnych tablic z nazwiskami pomordowanych katyńczyków związanych z Ziemią Mielecką, wśród nich: Tomasza Wołka - ur. 18 XI 1890 r. w Rzochowie, Józefa Brągiela - ur. 5 VI 1894 r. w Radomyślu Wielkim, Andrzeja Koceniaka - ur. 22 VIII 1902 r. w Młodochowie, gmina Gawłuszowice i Jana Weryńskiego - ur. 6 II 1897 r. w Mielcu. Na zakończenie uroczystości pod tablicami katyńskimi złożono wieńce i kwiaty.

Na dzień 6 maja 2010 r., zgodnie z odczytanym wówczas Apelem Poległych i tabliczkami katyńskimi znane było 65 nazwisk osób, zamordowanych przez Sowietów wiosną 1940 r. bezpośrednio wywodzących się z Ziemi Mieleckiej, bądź przez pewien czas tu przebywających oraz 11 nazwisk osób, również zamordowanych wiosną 1940 r., przez NKWD, których rodziny związane były z Ziemią Mielecką. Jednak mimo upływu ponad 20 lat niepodległej Rzeczypospolitej, kiedy o Katyniu mówi się otwarcie, nie ukazała się w Mielcu żadna zwarta i poważna publikacja obejmująca osoby związane z regionem, wpisujące się umownie w tzw. „Mielecką listę katyńską”, chociaż podjęto szereg działań częściowego upamiętniania tych osób. W związku z tym autor niniejszego artykułu, niewątpliwie pod wpływem katastrofy pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., podjął trud uporządkowania i uzupełnienia tej listy. W ciągu zaledwie kilku miesięcy zostało odnalezionych w archiwach i publikacjach 16 osób związanych z Ziemią Mielecką, które należy dopisać do lokalnej „listy katyńskiej”, wcześniej w Mielcu nieznanych i nieupamiętnionych. Pełną uaktualnioną listę publikujemy obok. Osoby, których nazwiska napisane są grubym drukiem i oznaczone gwiazdką zostały odnalezione w ostatnich miesiącach, ale należy sądzić, że odnajdą się kolejne osoby związane z „Katyniem”. Dlatego też autor apeluje o przekazywanie nowych informacji na ten temat.

Mielecka lista katyńska

przod. PP Badylak Władysław*

asp. PP Baran Stefan

płk Bartoszyński Kazimierz

ppor. Bączyński Franciszek

asp. PP Bąk Józef

asp. PP Boguta Emil

kpt. Brągiel Józef

gen. bryg. Burczak Kazimierz

płk dypl. But Wincenty

st. post. PP Cebula Stanisław*

funkc. PP Cieśla Jan*

ppłk Ciołkosz Jan

kpt. Cisowski Luwik*

ppłk rez. Cygan Józef

ppłk Dobrostański Kazimierz

por. rez. Fusek Józef

ppor. rez. Gaik Kazimierz*

ppłk Hajduk Paweł

kpt. rez. Hammer Józef

asp. PP Jachorek Jan

por. Jung Władysław

asp. PP Kaczmarek Jan

ppor. Kalita Karol*

por. Kania Antoni*

asp. PP Kasperkiewicz Stanisław

por. Kądzioła Józef Bolesław*

por. Kasprzyk Włodzimierz

por. rez. Kawa Władysław

por. Koceniak Andrzej

asp. PP Kowalczyk Józef

asp. PP Kowalski Jan

por. Kozioł Franciszek

asp. PP Krawczyk Jan

asp. PP Krempa Bronisław

st. post. PP Krempa Józef*

ppor. Krempa Michał*

asp. PP Kutczaba Stanisław

asp. PP Kukulski Jan

kom. PP Lonczak Ludwik

mjr Lubaska Marian

mjr rez. Łozina-Łoziński Walerian

kpt. Malinowski Edmund Paweł*

kpt. Mazur Stanisław

asp. PP Michno Ignacy

por. PP Midura Stanisław

asp. PP Mikulski Wojciech

asp. PP Nikiel Ryszard

ppłk Nowak Marian

asp. PP Papież Antoni

asp. PP Pawlak Michał

por. Pękalski Marian*

asp. PP Piątek Andrzej

ppor. Pociąg Marian*

por. rez. Rusek Feliks

asp. PP Ryczaj Jan

asp. PP Rydzik Wincenty

asp. PP Rzęsikowski Stanisław

por. rez. Schab Kazimierz

mjr Seiler Jan

por. rez. Seweryn Mieczysław

asp. PP Skulimowski Władysław

ppor. Sokół Michał

post. PP Sowa Maciej

por. rez. Stachowicz Andrzej

st. post. PP Starsiak Piotr*

por. rez. Szelest Stanisław*

asp. PP Telega Michał

ppor. rez. Tietze Witold Feliks*

ppłk Tobiasz Michał

por. rez. Wagner Zdzisław

kom. PP Walewicz Jan

por. Wanatowicz Bolesław

kpt. rez. Welfe Mieczysław

chor. rez. Weryński Jan

st. straż. SW Wesołowski Tadeusz*

mjr. rez. Wiącek Antoni

kpt. rez. Wołek Tomasz

asp. PP Wołkowicz Jan

funkc. PP Zawis Leopold

asp. PP Zawisza Paweł

asp. PP Zgórski Władysław

Ponadto inne osoby związane poprzez członków swoich rodzin z Ziemią Mielecką:

por. Barański Tadeusz

asp. PP Bąk Wojciech

asp. PP Maciejewski Wojciech

Remiszewski Adam (starosta przemyski)

kpt. Roubo Witold

płk rez. Ruszkiewicz Wacław

por. Wagner Marian

por. Tadeusz Wagner

por. Wierzbicki Ryszard

funkc. PP Zygmunt Bronisław

ppłk Żuk Antoni

Mielecka gimnazjalna lista katyńska

Z okazji 70 rocznicy zbrodni katyńskiej oraz 105-lecia Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego w Mielcu ukazała się publikacja Włodzimierza Gąsiewskiego, pt. „Mielecka gimnazjalna lista katyńska”, w której autor po raz pierwszy w Mielcu, przedstawił zwarte i udokumentowane biogramy uczniów, absolwentów i profesorów mieleckiego Gimnazjum, którzy wiosną 1940 r. zginęli z rąk sowieckiego NKWD w Katyniu i Charkowie. W sumie autor przedstawił 22 postaci, 2 profesorów i 20 uczniów. Pięć osób zostało wykazanych po raz pierwszy i wcześniej nie było wiedzy o ich związkach z mieleckim Gimnazjum, ani też upamiętnienia na „Ścianie Katyńskiej” na murze kościelnym bazyliki mniejszej św. Mateusza w Mielcu. Wykazano też nieznane wcześniej związki jednego z zamordowanych oficerów z mieleckim Gimnazjum oraz przedstawiono postać ś.p. Leszka Deptuły, posła Ziemi Mieleckiej, absolwenta I Liceum Ogólnokształcącego w Mielcu, który 10 kwietnia 2010 r. zginął w katastrofie pod Smoleńskiem w drodze na uroczystości katyńskie i tym samym na trwałe wpisał się na mielecką gimnazjalną listę katyńską.

W związku z obchodami 105-lecia Gimnazjum w Mielcu, m.in. 23 września br. odbyły się okolicznościowe wykłady dla uczniów tej szkoły. Jeden z nich, w Sali Królewskiej w Mielcu, dla uczniów klas humanistycznych I LO, wygłosił dr Włodzimierz Gąsiewski, na temat: „Mielecka gimnazjalna lista katyńska”. Wykład połączony był z prezentacją multimedialną.



Wykład w „Sali Królewskiej” (fot. D. Gąsiewski)

Na „Mieleckiej gimnazjalnej liście katyńskiej” w publikacji Włodzimierza Gąsiewskiego znajdują się następujące osoby:

But Wincenty (1890-1944) absolwent Gimnazjum w Mielcu, płk dypl. sł. czynnej. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie;

Ciołkosz Jan (1893-1940) uczeń gimnazjum w Mielcu, ppłk sł. czynnej. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Cisowski Ludwik (1899-1940) prawdopodobnie absolwent Gimnazjum w Mielcu, kpt. art. sł. czynnej WP. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie. Do tej pory nieznany i nieupamiętniony;

Fusek Józef Mieczysław (1909-1940) uczeń Gimnazjum w Mielcu, inżynier górnictwa, por. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Kania Antoni (1900-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, astronom, por. art. rezerwy WP. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie. Do tej pory nieznany i nieupamiętniony;

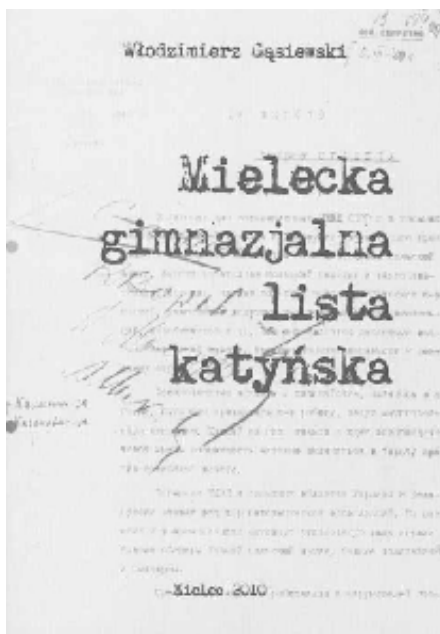
Kawa Władysław (1891-1940) profesor Gimnazjum w Mielcu, por. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Krempa Władysław Michał (1906-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, urzędnik skarbowy, ppor. rezerwy WP. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie. Do tej pory nieznany i nieupamiętniony;

Lubaska Marian Jan (1901–1940) uczeń Gimnazjum w Mielcu, mjr sł. stałej WP. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie;

Malinowski Edmund Paweł (1892-1940) uczeń Gimnazjum w Mielcu, lekarz, kpt. sł. stałej WP. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie. Do tej pory nieznany i nieupamiętniony;

Mazur Stanisław (1909-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, por. służby stałej WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;



Strona tytułowa publikacji

Midura Stanisław Franciszek (1914-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, por. sł. stałej WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Pękalski Marian (1908-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, prawnik, por. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu. Do tej pory nieznany i nieupamiętniony;

Pociej Marian (1898-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, inżynier, ppor. rezerwy saperów WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu. Do tej pory nieznany i nieupamiętniony;

Rusek Tadeusz Feliks (1907-1940) absolwent gimnazjum w Mielcu, prawnik, por. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Schab Kazimierz Stefan (1909-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, prawnik, por. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Seiler Jan Edward (1891-1940) uczeń Gimnazjum w Mielcu, osadnik, kpt. rezerwy WP. Więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie. Do tej pory nieznany jako uczeń Gimnazjum w Mielcu;

Sokół Michał (1918-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, ppor. sł. stałej WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Tobiasz Michał (1891-1940) absolwent gimnazjum w Mielcu, ppłk sł. stałej WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Wagner Zdzisław Ludwik (1891-1940) profesor Gimnazjum w Mielcu, por. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Wanatowicz Bolesław Piotr (1913-1940) uczeń Gimnazjum w Mielcu, por. sł. stałej WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu;

Weryński Jan Piotr (1897-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, doktor prawa, wiceprezydent miasta Lwowa, chor. rezerwy WP. Zamordowany w Bykowni pod Kijowem;

Deptuła Leszek Roman (1953-2010) absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Mielcu, lekarz weterynarii, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 IV 2010 r.

Do tej listy dopisuje się odnaleziony już po ukazaniu się książki kolejny uczeń i absolwent Gimnazjum w Mielcu:

Bączyński Franciszek (1917-1940) absolwent Gimnazjum w Mielcu, ppor. rezerwy WP. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu.

Jednak opracowanie to wcale nie zamyka tej listy. Uzupełnień wymagają choćby biogramy odkrytych niedawno zaprezentowanych tu katyńczyków. Nadal istnieje możliwość odszukania kolejnych ofiar zbrodni sowieckich wywodzących się z gimnazjum w Mielcu, poprzez żmudną analizę dostępnych list katyńskich, starobielskich czy ukraińskich. Umożliwia to coraz więcej publikacji oraz Internet, który jest równie cennym źródłem wiedzy. Ma to być także lekcja patriotyzmu i przestrogi przed totalitaryzmem, zaś prawda o Katyniu ma być także drogą do pełnego pojednania Polaków i Rosjan, których zbrodniczość tych systemów dotknęła najbardziej.

Dwudziestu trzech gimnazjalnych „katyńczyków” to prawie jedna trzecia wszystkich znanych dotąd ofiar mordu katyńskiego wywodzących się z Mielca i Ziemi Mieleskiej, bądź tylko epizodycznie lub przez więzy rodzinne z nią związanych. Wydaje się więc, że na murze I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu powinna się pojawić także „gimnazjalna ściana katyńska”, która uwzględni ten istotny wkład walki i ofiarę życia za wolność Polski profesorów mieleckiego gimnazjum, jego uczniów i absolwentów. Inicjatywą tą jest również zaprezentowana publikacja.

Dlatego też ktokolwiek posiada informacje na tematy katyńskie i prześladowania Polaków przez Sowietów, przez Niemców, a potem przez rodzimych „stalinowców” w PRL-u prosimy o przekazywanie ich na adres współwydawcy, umieszczony na stronie 4-tej, tj. w stopce redakcyjnej.



Kraków, sierpień 1938 r. Na dachu Palacu Prasy stoją od lewej: radny m. Lwowa Roman Dunin, wiceprezydent Lwowa Jan Weryński (znajduje się na „Mieleckiej gimnazjalnej liście katyńskiej”), wiceprezes Związku Legionistów we Lwowie Józef Ostrzycki, redaktor Janusz Śmiechowski. Narodowe Archiwum Cyfrowe Sygnatura: 1-A-3271

Elwira Przewoźnik

1905-2010 – 105-lecie Gimnazjum i I LO w Mielcu

Najstarsze i najcenniejsze pozycje w zbiorach Archiwum Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu

Artykuł ten jest poświęcony najcenniejszym pozycjom Archiwum I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu, które ocalały z przedwojennego zbioru gimnazjum z lat 1905-1939, a znajdują się w obecnym księgozbiorze. Należy przy tym podkreślić, że archiwum, a zwłaszcza omawiany księgozbiór jest częścią biblioteki szkolnej i mogą z jej zasobów korzystać uczniowie, nauczyciele szkoły, jak też na określonych zasadach osoby spoza szkoły. Najstarszy księgozbiór gimnazjalny liczy ok. 600 woluminów i złożony jest w *Zespole archiwalnym nr 2 w dziale „Księgozbiór Gimnazjum w Mielcu 1905-1939 r.”* Wśród tych zbiorów znajdują się tzw. „białe kruki” - czyli książki wydane jeszcze w XIX w. Na szczególną uwagę zasługują następujące prace: „Słownik języka polskiego” S. B. Lindego, wydany we Lwowie w latach 1854-1860; „Słownik gwar polskich” J. Karłowicza, wydany w Krakowie w latach 1900-1911; obcojęzyczny *Brockhaus’ Konversations = Lexikon*, wydany w Berlinie i Wiedniu w latach 1895-1898 oraz wiele cennych przedwojennych wydań dzieł znanych twórców m.in. Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza czy Zygmunta Krasińskiego. Należy również zaznaczyć, iż część książek z przedwojennej biblioteki znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego i bibliotece Muzeum Regionalnego w Mielcu.



Obecnie najstarszy księgozbiór I Liceum Ogólnokształcącego znajduje się wydzielony w sali multimedialnej biblioteki szkolnej. Na zdjęciu autorka artykułu Elwira Przewoźnik (fot. W. Gąsiewski)

Analizę najcenniejszych dzieł rozpocznę od „Słownika Języka Polskiego” Samuela Bogumiła Lindego. Punktem wyjścia uczynię krótką historię powstania i druku „Słownika języka polskiego”. Dzisiejszego czytelnika zainteresuje zapewne, jak w ciężkich czasach wojennych udało się wydać największe dzieło początków XIX w. i skąd brano potrzebne na ten cel fundusze. „Słownik języka polskiego” S. B. Lindego zawdzięcza swoje ukazanie działaniom mecenatu arystokratycznego i magnackiego. Druk dzieła finansowali zarówno panujący arystokraci i dygnitarze oraz urzędnicy, wojskowi i instytucje, szkoły czy ministerstwa. (...) Tłoczenie dzieła rozpoczęła Drukarnia Pijarska w połowie 1806 roku w nakładzie 1200 egzemplarzy. Po wydrukowaniu 96 arkuszy Linde przeniósł urządzenia drukarskie do swojego mieszkania w Pałacu Saskim, aby na miejscu dozorować druk¹. Na uwagę zasługuje również trud przygotowania dzieła, którego Linde podjął się w wieku 22 lat, wówczas bowiem rozpoczął zbieranie materiałów niezbędnych do opracowania słownika. Tom pierwszy wydał w wieku 36 lat. „Całość dzieła miała objąć pierwotnie cztery tomy, które rozrosły się ostatecznie do sześciu”² i ukazały się: I/1807, II/1808, III/1809, IV/1811, V/1812, VI/1815.

Zadaniem Lindego było opracowanie słownika, który zbierałby możliwie wszystkie wyrazy, jakie kiedykolwiek pojawiły się w języku polskim w różnych jego odmianach. Chodziło o słownictwo z wszystkich dziedzin życia i wszystkich warstw społecznych. Innym ważnym składnikiem realizowanej przez leksykografa koncepcji słownika było wierne przytaczanie materiału dokumentacyjnego, a nawet zachowywanie oryginalnej pisowni. Linde podkreślał, że celem jego pracy jest słownik narodowy. Na taki charakter dzieła i jego zadania wskazywał szczególnie w *Prospekcie* do słownika z 1804 roku. „Umyśliłem zebrać słowa Polskie, w różnych czasach używane, ile ich można było w pismach współczesnych znaleźć, i ułożyć dokładny słownik narodowy. Dzieło to, owoc dwunastoletniej pracy, wystawi ciągłą języka polskiego ośnowę, a ułatwiając wyrazów dzisiaj już zatartych rozumienie, i terazniejsze z nimi łącząc, cały niejako dostatek jego zgromadzi, dla użycia dzisiejszych i przyszłych pokoleń”³. „Słownik, będący rezultatem imponującej pracowitości i metodyczności autora, stanowił bardzo poważne i trwałe osiągnięcie naukowe”⁴. Objął on ogromny materiał źródłowy, w przytłaczającej mierze zaczerpnięty z druków XVI-XVIII wieku. Największą jego zaletą były liczne przy każdym prawie hasle cytaty z podaniem źródła, mankamentem zaś niezbyt staranny opis bibliograficzny wykorzystanych źródeł, sięganie nieraz do niewłaściwych, późniejszych wydań danych autorów. Cytaty zaś bardzo często były dalekie od wierności. Dzięki dziełu Lindego mamy dzisiaj możliwość: badania poprawności języka polskiego, lekturę zabytków naszego piśmiennictwa, rozumienie zapomnianych wyrazów, prace nad rozwojem frazeologii.

W zbiorach naszego Archiwum znajduje się drugie poprawione i pomnożone wydanie „Słownika języka polskiego” Samuela Bogumiła Lindego, wraz z uzupeł-

¹ Błażejewicz O., *Samuel Bogumił Linde bibliotekarz i bibliograf*. Wrocław 1975, s. 46.

² Tamże, s. 43.

³ *Słownik języka polskiego z mowy i pism narodowych, dawnych i późniejszych zebrany, innymi słowiańskimi dialektami i etymologią pomnożony, z wykładem na niemiecki język*, „Nowy Pamiętnik Warszawski”, t. XIII, Warszawa 1807, s. 209-210.

⁴ Błażejewicz O., op. cit., s. 43.

nieniem, które ukazało się nakładem Ossolineum w latach 1854-1861. Struktura publikacji przedstawia się następująco:

Słownik języka polskiego. T. 1, A-F

Słownik języka polskiego. T. 2, G-L (brak tomu 2)

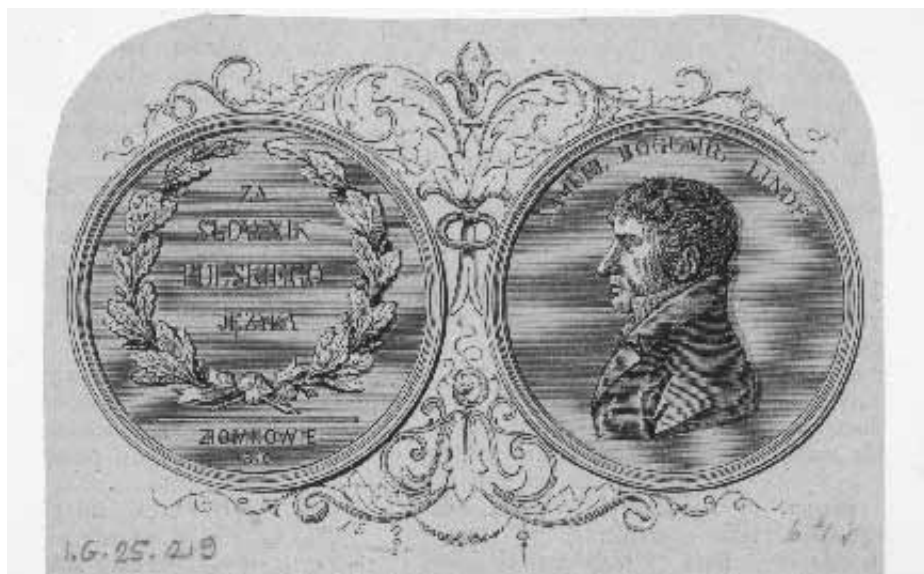
Słownik języka polskiego. T. 3, M-O

Słownik języka polskiego. T. 4, P

Słownik języka polskiego. T. 5, R-T

Słownik języka polskiego. T. 6, U-Z

W 1816 roku Samuel Linde otrzymał medal za zasługi dla języka polskiego ufundowany przez społeczeństwo⁵.



Medal ofiarowany Lindemu za Słownik języka polskiego

Jan Karłowicz opracował pierwszy i do dziś jedyny słownik gwarowy uwzględniający wszystkie gwary polskie. Sześciotomowy „Słownik gwar polskich” ukazał się w latach 1900-1911. Mimo wielu niedociągnięć i niekompletności dzieło to do dziś pozostaje cennym źródłem informacji o słownictwie gwarowym na terenie całej Polski. Autor pracował nad słownikiem blisko 30 lat. Pisząc to dzieło miał na myśli jeden cel, który zawarł we wstępie do pierwszego tomu w słowach: „położę podwalinę pod wspaniałą budowlę kodeksu gwar naszych i tym sposobem dam zachętę i ułatwię pracę przyszłym pracownikom, którzy ją ulepszą i wykończą”. W zbiorach Archiwum znajduje się „Słownik gwar polskich” Jan Karłowicza wydany przez Krakowską Akademię Umiejętności. Drukarnia C. K. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego w latach 1900-1911.

⁵ Ptaszyk M., *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*. Wrocław 1992.

Struktura publikacji przedstawia się następująco:

- Słownik gwar polskich T. 1 A - E (1900 rok)
- Słownik gwar polskich T. 2 F - K (1901 rok)
- Słownik gwar polskich T. 3 L - O (1903 rok)
- Słownik gwar polskich T. 4 P (1906 rok) do druku przygotował Jan Łoś
- Słownik gwar polskich T. 5 R - T (1907 rok) do druku przygotował Jan Łoś
- Słownik gwar polskich T. 6 U - Ź (1911 rok) do druku przygotował Jan Łoś

Jan Karłowicz samodzielnie przygotował do druku swoje dzieło tylko do tomu III do wyrazu „Otręta” ponieważ 14 czerwca 1903 roku umarł. Po śmierci Jana Karłowicza opracowaniem i przygotowaniem do druku rękopisu „Słownika gwar polskich” w oparciu o materiały zgromadzone przez autora, zajęli się Hieronim Łopaciński i Wacław Taczanowski. Po śmierci Wacława Taczanowskiego dalsze prace nad „Słownikiem” objął Jan Łoś, który starał się zachować jednolity charakter dzieła. Tom ostatni różni się od poprzednich tym, że zawiera szczegółowy wykaz skrótów z jakiej miejscowości dany wyraz pochodzi⁶.

Mikołaj Rej to kolejna wybitna postać literatury polskiej, której dzieła można odnaleźć w zbiorach archiwalnych naszej szkoły, do najważniejszych z nich należą:

1. Mikołaj Rej, *Krótką rozprawa między trzema osobami Panem, Wójtem a Plebanem*, 1543, Akademia Umiejętności w Bibliotece Pisarzy Polskich, Kraków 1892.
2. Mikołaj Rej, *Pisma prozą i wierszem*. Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki, Kraków 1926.

Analizie poddałam jedną z wymienionych pozycji czyli Mikołaja Reja z Nagłowic „Krótką rozprawę między trzema osobami Panem, Wójtem a Plebanem” (1543 r.), którą wydał Roman Zawiliński w Krakowie w 1892 przez Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Bibliotece Pisarzy Polskich. Do naszych czasów dotrwał tylko jeden, zdefektowany, egzemplarz *Krótkiej rozprawy między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem, którzy y swe y innych ludzi przygody wyczytaią, a także y zbytki y pożytki dzisieyszego swiata*, wydanej w 1543 roku w krakowskiej oficynie Macieja Szarfenberga pod pseudonimem Ambrożego Korczbok Rożek. Egzemplarz ów, który u schyłku XIX wieku znajdował się w krakowskiej bibliotece hrabiego Adama Potockiego, odnalazł Roman Zawiliński i przedrukował tekst utworu w wydawanej przez Akademię Umiejętności Bibliotece Pisarzy Polskich w Krakowie, w 1892 roku. Licząca ponad dwa tysiące wersów, w przeważającej części ósmiozgłoskowa *Rozprawa*, jest napisanym w formie dialogu (gatunku o własnej, swoistej poetyce) traktatem politycznym, omawiającym ówczesne problemy polityczne, społeczne, religijne i ustrojowe, napisanym barwnym, pełnym humoru i aluzji językiem. Obecnie oryginalny tekst „Krótkiej rozprawy” znajduje się w Bibliotece Narodowej gdzie trafił z krzeszowickiej biblioteki Potockich⁷.

⁶ [Wstęp do:] Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1, Kraków 1900.

⁷ Rej M., *Kolekcje tematyczne* [dostępny w Internecie: 20.12.2009 r.] [<http://www.polona.pl/dlibra/colletiondescription2?dirids=22>]

Wśród zbiorów znajduje się wiele ważnych i cennych wydań dzieł Jana Kochanowskiego, należą do nich:

1. Kochanowski Jan, *Łacińskie elegie*, tł. Kazimierz Brodziński, Druk. Karola Polłaka, Sanok 1856.
2. Kochanowski Jan, *Dzieła wszystkie*. T. 1. Wydanie pomnikowe. Druk. Józefa Ungra, Warszawa 1884.
3. Kochanowski Jan, *Dzieła wszystkie*. T. 2. Wydanie pomnikowe. Druk. Józefa Ungra, Warszawa 1884.
4. Kochanowski Jan, *Dzieła wszystkie*. T. 3. Wydanie pomnikowe. Druk. Józefa Ungra, Warszawa 1884.
5. Kochanowski Jan, *Pieśni, wybór innych wierszy*. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1927.
6. Kochanowski Jan, *Pieśni i wybór innych wierszy*. Wydawnictwo W. L. Anczyca i Spółka, Kraków 1927.
7. Kochanowski Jan, *Pieśni*, Inst. Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa b.r.
8. Kochanowski Jan, *Poematy. Satyr-zgoda-szachy*, Inst. Wydawniczy „Biblioteka Polska” Warszawa b.r.
9. Kochanowski Jan, *Treny*, Wydawnictwo „Przełom”, Kraków b.r.

Na szczególną uwagę zasługuje jedno z najważniejszych wydań wszystkich dzieł Kochanowskiego, czyli „Dzieła wszystkie”. Wydanie pomnikowe, upamiętniające 300-setną rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego przypadającą na 22 sierpnia 1844 roku. Do tego wydania powołano specjalny komitet naukowy pod kierownictwem Józefa Przyborowskiego, którego celem było gruntowne poznanie i przybliżenie potomnym dzieł wielkiego poety w oparciu o wydania pierwotne. Każdy utwór zamieszczony w wydaniu pomnikowym został opatrzone w:

- opracowanie krytyczne
- wstęp wyjaśniający okoliczności i datę jego powstania, stosunek do osób, które w jakikolwiek sposób związane były z utworem
- ocenę dzieła i dzisiejszej jego wartości dla literatury
- przypisy mające na celu objaśnienie myśli, zwrotów i wyrażań zawartych w tekście
- kopię karty tytułowej z wydania pierwotnego.

Wydanie pomnikowe obejmuje 4 tomy i zawiera wszystkie utwory Jana Kochanowskiego zarówno polskie jak i łacińskie z zachowaniem języka i pisowni XVI w. W zbiorach archiwum znajduje się tylko trzy pierwsze tomy tego wydania, okoliczności zaginięcia tomu 4 nie są znane. Przedstawię zatem zawartość tomów 1, 2 i 3:

Tom I., ozdobiony wizerunkiem poety według pomnika znajdującego się w Zwoleńniku obejmuje: *Psalterz Dawidów, Kilka psalmów, Pieśni ksiąg dwoje (księgi pierwsze i wtóre), Pieśń świętojańska o Sobótce*.

Tom II., poprzedzony przedmową Jana Januszowskiego, wydawcy dzieł zbiorowych poety w 1585 roku zawiera: *Phacnomena, Muzę, Satyra, albo dzikiego męża, Monomachiją Parysową z Menelausem, Odprawę posłów greckich, Szachy, Dziewo-*

słęba, Epithalamijum, Treny, Wzór pań mężnych, Zuzannę, Brodę, Marszałka Zgodę, Epithalamijum na wesele J. M. Pana Radziwiłła, Dryjadę Zamechską, Proporzec, Wróżki, O Czechu i Lechu, historyją naganioną, Wykład cnoty, O pijaństwie, iż rzecz jest sprosna, Jezdę do Moskwy, Fraszki, Fragmenta.

W Tomie III., zaopatrzonym w fotografię rękopisu *Dryadis Zamchanae*, przechowywanego w Bibliotece Ordynacji Zamojskich, zamieszczone są wyłącznie utwory łacińskie z dodaniem wiernego przekładu prozą dokonanego przez Teofila Krasnosielskiego, i są to: *Ciceronis Aratus, Lyricorum libellus, Epinicion, In nuptias Joannis de Zamoscio Epithalamion, Andreae Patricio, Epitaphium Doralices, Galo crocitantis amoibe, Dryas Zamchane, Pan Zamchanus, Orpheus Sarmaticus, Elegiarum lib. IV, Foricoenia sive Epigrammatum libellus*⁸.

Kolejną cenną pozycją w zbiorach archiwum, której nie sposób pominąć jest wielotomowa historia powszechna pt: „Dzieje Powszechne Ilustrowane”, której dziewięć tomów zachowało się w bardzo dobrym stanie. *Dzieje Powszechne Ilustrowane*. Praca zbiorowa na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali. Wiedeń [b.r., lata 1894 do ok. 1900], Nakładem Franciszka Bondego. Dzieło to przedstawia historię powszechną i dzieje ludzkości od momentu kiedy człowiek rozpoczął działalność na ziemi aż do roku 1901. Każdy tom zaopatrzony jest w liczne winietki, finaliki i inicjały, drzeworyty, a wśród ilustracji także bogate i barwne chromolitografie. Zakończenie znajdujące się w cz. IV tomu III zawiera informacje dające możliwość ustalić datę powstania tego wielkiego dzieła na lata 1894 do ok. 1900 roku. Datę tę można potwierdzić również w oparciu o tytuł ostatniego rozdziału tomu III opisującego historię najnowszą: *Zwycięstwo zasady narodowości i rozwój handlu światowego (1852 – 1900)*.

W zakończeniu autor zawiera piękna myśl o dalszym rozwoju ludzkości i świata oraz wyraża nadzieję, że następne wieki podejmą trud kontynuacji tego dzieła. „Wiek XX. na każdym polu widzi przed sobą ogromne problemy i ogromne zadania ma do spełnienia. A gdy je spełni, następcą mu się nowe, bo nie spoczynek, ale wieczysta dążność ku lepszym i wyższym celom jest udziałem ludzkości i ta dążność stanowi treść dziejów powszechnych”⁹.

W bibliotece znajdują się następujące tomy dzieła:

Cz. I: Tom I

Tom III Ilustrowana historia starożytna

Tom IV

Cz. II: Tom I – Ilustrowana historia średniowiecza

Cz. III: Tom III

Tom IV Ilustrowana historia nowożytna

Tom V

Cz. IV: Tom II

Tom III Ilustrowana historia najnowszych czasów

⁸ Kochanowski Jan., [Wstęp do:] *Dzieła wszystkie*. Wydanie pomnikowe, t. 1, Warszawa, 1884.

⁹ *Dzieje Powszechne Ilustrowane*, praca zbiorowa pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali, cz. IV- *Historia Najnowszych Czasów*, t. III - *Od wielkiego przymierza i upadku państwa napoleońskiego do roku 1901*, Wiedeń [b.r., lata 1894 do ok. 1900], s. 350.



Oryginalna oprawa wydawnicza, twarda, z epoki, ze złoceniami, na licach tłoczone symbole orla polskiego i pogoni litewskiej

Opis poszczególnych tomów:

Część I. Czasy Starożytne.

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie profesor Czesław Pieniążek, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali.

Tom I. *Od Czasów najdawniejszych aż do zawiązków historii greckiej*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Czesław Pieniążek. W tomie tym znajduje się przeszło 200 ilustracji i 22 kartony.

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie prof. Karol S. Nitman, Czesław Pieniążek, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański, Bronisław Zawadzki pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali.

Tom III. *Grecja od epoki wybuchu wojen perskich. Rzym aż do kolonizacji w Galii Cisalpińskiej*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracowali dr Henryk Kawczyński, Żegota Prawdzic. W tomie tym znajduje się około 150 ilustracji i 16 kartonów.

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie Michał Lityński, dr Karol S. Nitman, Czesław Pieniążek, Robert Riszka, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański, Bronisław Zawadzki pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali.

Tom IV. *Rzym od drugiej wojny punickiej aż do początku wędrówki ludów*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Żegota Prawdzic. W tomie tym znajduje się około 150 ilustracji i 20 kartonów.

Część II. Historia średniowiecza

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie Michał Lityński, dr Karol S. Nitman, Czesław Pieniążek, Robert Riszka, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański, Bronisław Zawadzki pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali.

Tom I. *Od wędrówki narodów aż do wypraw krzyżowych*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował prof. Karol J. Nitman. W tomie tym znajduje się około 230 ilustracji i 13 kartonów.

Część III. Historia nowożytna

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie Michał Lityński, prof. Czesław Pieniążek, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański pod kierunkiem prof. dr Ludwika Kubali.

Tom III. *Od epoki wojny trzydziestoletniej aż do upadku monarchii w Anglii*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Alfred Szczepański. W tomie tym znajduje się około 200 ilustracji i 21 kartonów.

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie prof. Czesław Pieniążek, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali

Tom IV. *Od restytucji Królestwa w Anglii aż do pokoju w Rysiku*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Alfred Szczepański. W tomie tym znajduje się około 200 ilustracji i 20 kartonów.

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie prof. Czesław Pieniążek, dr. Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali.

Tom V. *Od czasów sukcesyjnej wojny hiszpańskiej aż do końca sukcesyjnej wojny austriackiej*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Alfred Szczepański. W tomie tym znajduje się około 144 ilustracji i 18 kartonów.

Część IV. Historia najnowszych czasów

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie prof. Michał Lityński, dr Karol S. Nitman, Czesław Pieniążek, Robert Riszka, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański, Bronisław Zawadzki pod kierunkiem prof. dr Ludwika Kubali.

Tom II. *Od wyprawy na wschód i drugiej wielkiej koalicji do kampanii rosyjskiej*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Bronisław Zawadzki. W tomie tym znajduje się około 128 ilustracji i 15 kartonów.

Dzieje Powszechne Ilustrowane. Na podstawie najważniejszych badań i dzieł historycznych opracowali przystępnie prof. Michał Lityński, dr Karol S. Nitman, Czesław Pieniążek, Żegota Prawdzic, Robert Riszka, dr Henryk Sawczyński, Alfred Szczepański, Bronisław Zawadzki pod kierunkiem prof. dr Ludwika Kubali

Tom III. *Od wielkiego przymierza i upadku państwa napoleońskiego do roku 1901*. Według wydawnictwa SPAMERA. Opracował Żegota Prawdzic. W tomie tym znajduje się około 115 ilustracji i 18 kartonów.

Dokładne zapoznanie się z zawartością zbiorów archiwalnych biblioteki I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu pozwoli z pewnością odkryć jeszcze nie jedną cenną pozycję. Myślę, że szczegółowe opracowanie tych zbiorów stanie się jednym z priorytetowych zadań bibliotekarzy naszej szkoły.

Źródła:

80 lat Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Konarskiego w Mielcu 1905 – 1985, red. M. Maciąga, Mielec 1986.

Błażejowicz O., *Samuel Bogumił Linde bibliotekarz i bibliograf*, Wrocław 1975.

Dzieje Powszechne Ilustrowane, praca zbiorowa pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Kubali, cz. IV - *Historia Najnowszych Czasów*, t. III - *Od wielkiego przymierza i upadku państwa napoleońskiego do roku 1901*, Wiedeń [b.r., lata 1894 do ok. 1900],

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1947, nr 6, poz. 134.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1948, nr 5, poz. 86.

Haptaś K., *Historia mieleckich bibliotek*, „Korso” 2004, nr 19.

Inwentarz Archiwum i I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu 1905-2010. Red. W. Gąsiewski. Mielec 2010.

Jan Karłowicz, [Wstęp do:] *Słownik gwar polskich*, t. 1, Kraków 1900.

Jan Kochanowski, [Wstęp do:] *Dzieła wszystkie*, Wydanie pomnikowe, t. 1, Warszawa 1884.

Księga Jubileuszowa 100 rocznicy powstania Gimnazjum i Liceum w Mielcu 1905 – 2005, pod red. J. Skrzypczaka, Mielec 2005.

Mielec. Dzieje miasta i regionu, pod red. Feliksa Kiryka, t.1-3, Mielec 1988.

Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Galicji*, Lwów 1914.

Ptaszyk M., *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992.

Słownik języka polskiego z mowy i pism narodowych, dawnych i późniejszych zebrany, innymi słowiańskimi dialektami i etymologią pomnożony, z wykładem na niemiecki język, „Nowy Pamiętnik Warszawski”, t. XIII, Warszawa 1807.

Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum w Mielcu za rok szkolny 1912, Mielec 1912.

Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum w Mielcu za rok szkolny 1925, Mielec 1925.

Zasoby Internetu:

Babula P., *Historia szkoły*, [dostępny w Internecie: 1.10.2009 r.] <http://konarski.home.pl/>

Gąsiewski W., *Archiwum Gimnazjum i Liceum im. St. Konarskiego w Mielcu zał. 1905 r.* [dostępny w Internecie: 1.10.2009 r.] [<http://www.konarski.mielec.pl>]

Rej M., *Kolekcje tematyczne*, [dostępny w Internecie: 20.12.2009 r.] [<http://www.polona.pl/dlibra/collectiondescription2?dirids=22>]

Słowa Jana Pawła II podczas uroczystości poświęcenia budynku Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 11 czerwca 1999 roku [dostępny w Internecie: 10.10.2009 r.] [<http://www.buw.uw.edu.pl/wystawy/jp2/R1/index.htm>]

Włodzimierz Gąsiewski

Inwentarz Archiwum Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu 1905-2010

Ukazało się kolejne, już 37. wydawnictwo Agencji Wydawniczej „Promocja” w Mielcu, którym jest „Inwentarz Archiwum Gimnazjum i I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu 1905-2010”, które jest pierwszym opublikowanym inwentarzem archiwaliów w Mielcu i jednym z nielicznych w Polsce, zwłaszcza jeśli chodzi o zbiory dokumentów szkolnych, sięgające początku XX wieku.

Redakcji inwentarza dokonał Włodzimierz Gąsiewski przy współpracy Elwiry Przewoźnik i Krystyny Zielińskiej, nauczycieli i bibliotekarzy I LO w Mielcu. Licealne archiwum zostało wyposażone w nowoczesne, metalowe, rozsuwane regały umieszczone w wyremontowanym specjalnie to tego celu przygotowanym pomieszczeniu, którego otwarcia na początku września 2008 r. dokonał Starosta Miejski Andrzej Chrabąszcz. Przez prawie dwa lata trwało porządkowanie i inwentaryzacja zbiorów, które zostały podzielone na działy i ponumerowane sygnatury. Dokumenty zostały ułożone w odpowiednich miejscach i spisane, czego plonem jest prezentowane wydawnictwo.

Samo w sobie stanowi ono historię Gimnazjum i Liceum w Mielcu. W sumie zawiera ok. 2500 pozycji - 1957 teczek, książek, segregatorów, dzienników itp. oraz wykaz 529 książek pochodzących jeszcze z przedwojennej biblioteki gimnazjalnej. Niektóre z nich wydane były w połowie XIX wieku i mają charakter starodruków. Przy porządkowaniu archiwum, opracowaniu i redakcji inwentarza archiwalnego dokonano wręcz benedyktyńskiej pracy. Na zasadach określonych przez dyrektora szkoły można też będzie skorzystać ze zgromadzonych archiwaliów, co zapewne przyczyni się do lepszego poznania szkoły i losów jej uczniów.



Renata Paterak

Z kart historii 60-lecia biblioteki w Tuszowie Narodowym

Jednym z pierwszych aktów prawnych PRL w zakresie kultury był: „Dekret o Bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”, uchwalony 17 kwietnia 1946 roku. Na jego podstawie w listopadzie 1947 r. powołano w Mielcu Powiatowy Komitet Biblioteczny, którego zadaniem było zorganizowanie sieci bibliotek publicznych na terenie miasta i powiatu. Na jego czele stanął Jan Czyhin. W 1948 roku nastąpiło otwarcie pierwszej biblioteki publicznej w Mielcu. W tym też roku otwarto punkty biblioteczne w Borowej, Padwi Narodowej, Przecławiu oraz Tuszowie Narodowym.

Punkt biblioteczny w Tuszowie Narodowym w 1949 roku został przekształcony w gromadzką bibliotekę publiczną. Początkowo biblioteka mieściła się w domu prywatnym Juliusza Podolskiego k/przystanku PKP i przy głównej drodze wiodącej przez wioskę. Jej pierwszą kierowniczką została Pani Maria Maksoń z Tuszowa Narodowego, która pracowała na ryczałcie trzy razy w tygodniu. Po roku pracę w bibliotece objęła Zofia Winiarz również z Tuszowa Narodowego. W 1958 roku biblioteka została przeniesiona do domu Józefa Łacza na koniec wsi. Lokal był przyjemny lecz ciasny, nie odpowiadający potrzebom biblioteki. W 1961 roku bibliotece przyznano etat – co pozwoliło na jej codzienne otwarcie dogodne dla czytelników. W tym też roku pracę w bibliotece objęła Stanisława Frome, a po jej rezygnacji 1 marca 1963 r. Maria Hałaj z Tuszowa Narodowego. W październiku 1966 roku biblioteka została po raz kolejny przeniesiona, tym razem do domu Rozalii Białas w centrum wioski.



2001 r. Gminna Biblioteka Publiczna oraz Izba Pamięci gen. Wł. Sikorskiego w Tuszowie Narodowym (fot. W. Gąsiewski)

W związku z reformą administracyjną kraju w styczniu 1973 roku utworzono gminy. W powiecie mieleckim powstało 8 gmin, w tym Gmina Tuszów Narodowy. Reforma podziału administracyjnego przyniosła zmiany w strukturze organizacji bibliotek. W ten sposób powstała Gminna Biblioteka Publiczna w Tuszowie Narodowym, w skład której weszły wcześniejsze biblioteki gromadzkie w Jaślanach, Sarnowie, Krzemienicy. Dotychczasowa bibliotekarka biblioteki gromadzkiej Maria Hałaj została powołana na kierownika Gminnej Biblioteki Publicznej. W 1977 roku biblioteka otrzymała nowy lokal. Z domu prywatnego została przeniesiona do budynku, w którym urodził się generał Sikorski, gdzie wcześniej mieścił się Urząd Gminy w Tuszowie Narodowym, otrzymując dwa pomieszczenia. Znacznie poprawiło to warunki lokalowe, pozwoliło na utworzenie czytelnicy z wydzielonym księgozbiorem podręcznym. W związku ze zwiększeniem zadań i obowiązków GBP otrzymała dodatkowe zatrudnienie. Z dniem 1 kwietnia 1978 roku bibliotekarką GBP została Krystyna Bieniek po wyjściu za mąż Matkowska.

W 1979 roku biblioteka została wyróżniona jako jedna z trzech w województwie tytułem Wzorowej Biblioteki Publicznej nadanym przez wojewodę rzeszowskiego. W maju 1979 roku otwarta została nowa Filia Biblioteczna w Maliniu. Rok 1981 był rokiem szczególnym. W roku tym biblioteka wzięła czynny udział w obchodach 100-nej rocznicy urodzin Generała Sikorskiego. 23 maja odbyły się główne uroczystości mające charakter religijno – patriotyczny. Przed domem urodzenia generała Sikorskiego odprawiona została, przez ks. biskupa Jerzego Ablewicz Ordynariusza Diecezji Sandomierskiej, msza święta, na którą przybyły tłumy. W czasie uroczystości zmarły w 2009 roku Tadeusz Zawada – tuszowianin i członek komitetu organizacyjnego obchodów rocznicowych, mówił otwarcie o zbrodni katyńskiej. Jego publiczne wystąpienie było w ówczesnych latach ewenementem. Od tej daty biblioteka przystąpiła do zbierania pamiątek i dokumentów związanych z osobą generała Sikorskiego. Kierowniczka biblioteki Maria Hałaj rozesała listy z apelem o ich przekazywanie do osób prywatnych, muzeów i instytucji. W odpowiedzi nadeszły zdjęcia, artykuły prasowe, książki – mówiące o generale i jego działalności. Pamiątki te zostały zabezpieczone do momentu otwarcia Izby Pamięci Generała Sikorskiego, której idea powstania zrodziła się również w 1981 roku. W 1987 roku Gminna Biblioteka Publiczna stała się właścicielem domu urodzenia Generała Sikorskiego, co umożliwiło podjęcie prac remontowych budynku z środków funduszu Rozwoju Kultury z przeznaczeniem na biblioteki. Remont trwał do 1990 roku. Na czas remontu księgozbiór przeniesiono do budynku zastępczego po GS „Samopomoc Chłopska” w Tuszowie Narodowym (budynek rozebrany został w 1991 roku, obecnie na jego miejscu utworzono parking).

26 sierpnia 1990 roku GBP rozpoczęła pracę w wyremontowanym budynku gdzie obok pomieszczeń bibliotecznych została utworzona Izba Pamięci generała Sikorskiego, ze zbiorem pamiątek Jemu poświęconych. Uroczyste otwarcie biblioteki poprzedziła msza święta w tuszowskim kościele parafialnym odprawiona przez ks. Franciszka Dziedzica proboszcza parafii z udziałem zaproszonych gości w tym władz samorządowych gminy na czele z jej pierwszym wójtem Tadeuszem Żmudą, dyrektorem WBP w Rzeszowie Zdzisławem Darażem. Pod tą datą w kronice bibliotecznej czytamy:

„Dla bibliotekarzy GBP w Tuszowie Narodowym jest to powód do dumy i zadowolenia, że budynek, w którym urodził się W.E. Sikorski został przekazany na działalność kulturalno – oświatową biblioteki. Biblioteka po wielu trudach związanych z kapitalnym remontem tego domu znalazła tu swoje godne miejsce i odpowiednie warunki do pracy z czytelnikiem. Funkcjonalny budynek stał się miejscem krzewienia tradycji czytelniczej oraz kulturalnej. Została tu również uczczona pamięć Wielkiego Rodaka generała Sikorskiego poprzez urządzenie Izby Pamięci w jednym z pomieszczeń.”

Również w 1990 roku Uchwałą Rady Gminy w Tuszowie Narodowym na wniosek mieszkańców została utworzona nowa Filia Biblioteczna GBP z siedzibą w Ławnicy. W styczniu 1991 roku na emeryturę przeszła Pani Maria Hałaj. Na stanowisko Kierownika GBP Zarząd Gminy powołał dotychczasową bibliotekarkę Renatę Paterak. W 1996 roku biblioteka poszerzyła swoją działalność, o dokumentowanie lokalnej historii, tworząc kartotekę wiedzy o regionie „Tuszów i okolice”. W ramach kartoteki zaczęto zbierać dokumenty z życia społeczności lokalnej, jej kultury, historii, spisywać biografie mieszkańców uczestniczących w ważnych wydarzeniach historycznych. W ten sposób biblioteka stała się jedyną w województwie, która w 1996 roku odpowiedziała na apel Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie i wzięła jako biblioteka udział w konkursie: „Skąd nasz ród”, pod patronatem wojewody rzeszowskiego. Został wtedy opracowany program „Ochrony kultury ludowej na terenie Gminy Tuszów Narodowy”.

Przy wsparciu mieszkańców, ludzi niezwykle zaangażowanych w sprawy dokumentowania życia regionu tuszowskiego, udało się zebrać i opracować szereg niezwykle ważnych, cennych materiałów historycznych, biografii, zdjęć, opisów, wspomnień (np. sybiraków, żołnierzy). Efektem tej działalności była nagroda wojewody rzeszowskiego przyznana dla Renaty Paterak kierownika biblioteki z okazji Dnia Działacza Kultury w 1998 roku. Wydarzenie to poprzedziło nadanie przez wojewodę rzeszowskiego gminie Tuszów Narodowy tytułu Mecenasa Kultury 1997 roku. Na ten tytuł zapracowała biblioteka wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Grochowie.

W 1990 roku postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie zostało oficjalnie zarejestrowane Towarzystwo Społeczno Kulturalne im. Generała Wł. E. Sikorskiego w Tuszowie Narodowym, którego prezesem został lekarz medycyny Jerzy Rzepka i pełni tę funkcję nadal. Siedzibą Towarzystwa została Izba Pamięci generała Sikorskiego, funkcjonująca w strukturze biblioteki. Głównym celem towarzystwa jest popularyzacja wiadomości o generale Sikorskim, Tuszowie i okolicy, gromadzenie pamiątek związanych z osobą generała, organizowanie imprez poświęconych jego pamięci i pielęgnowanie dziedzictwa historyczno kulturowego ziemi tuszowskiej. Towarzystwo w realizacji swojej misji ściśle współpracuje z biblioteką. Biblioteka czynnie uczestniczy w organizowaniu imprez i uroczystości związanych z generałem Sikorskim. Na przestrzeni ostatnich lat było ich wiele. Na szczególną uwagę zasługuje odsłonięcie tablicy pamiątkowej i popiersia generała W. Sikorskiego przed domem jego urodzin w 50 rocznicę tragicznej śmierci w czerwcu 1993 roku. W 2003 roku Izba Pamięci generała Sikorskiego została

wzbogacona o wystawę obejmującą 320 pozycji zdjęciowych przekazaną przez Prezesa Klubu Kawalerów Orderu Wojennego *Virtuti Militari* generała w stanie spoczynku Stafana Starbę Bałuka- od 2006 roku honorowego obywatela gminy Tuszów Narodowy.

Ważnym dla Tuszowa Narodowego wydarzeniem były obchody 125 rocznicy urodzin Generała Sikorskiego 20 maja 2006 roku pod honorowym patronatem Prezydenta RP z udziałem: świadków historii w osobach ks. Prałata Zdzisława Peszkowskiego kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie oraz Generała Stefana Bałuka, Ministra Obrony Narodowej Aleksandra Szczygło, ks. biskupa Andrzeja Dzięgi, licznie zebranych kombatantów, kompanii reprezentacyjnej wojska polskiego z orkiestrą, dzieci i młodzieży. Upamiętnieniem obchodów był wydany przez Towarzystwo Społeczno Kulturalne i Gminną Bibliotekę Publiczną album „Życie dla Niepodległej w hołdzie Generałowi Sikorskiemu”. W czasie obchodów zrodziła się inicjatywa rozbudowy domu urodzin gen Sikorskiego poprzez dobudowę sal muzealno wystawowych, niezbędnych do rozwoju biblioteki, izby pamięci, popularyzowania historii, pielęgnowania wartości patriotycznych. Pomysłodawcą samej nazwy projektu był gen. S. Bałuk, który sugerował, aby przekształcić Izbę Pamięci w Centrum Pamięci generała Sikorskiego i Żołnierzy II Wojny Światowej. Szybko myśl ta została wdrożona w życie.

4 lipca 2008 roku odbyły się w Tuszowie Narodowym główne uroczystości 65 Rocznic tragicznej śmierci generała W. E. Sikorskiego. Obchody rocznicowe miały charakter szczególny. Wspólnie z uroczystościami w Rzeszowie otrzymały status uroczystości centralnych. Objęte zostały honorowym patronatem przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego. Rozpoczęły się koncelebrowaną Mszą Świętą - polową, której przewodniczył ks. Prałat Wiesław Gucwa – Dziekan Dekanatu Baranów Sandomierski. Do Tuszowa Narodowego przybyli wtedy m.in.: minister Anna Gręziak - doradca prezydenta RP; członkowie Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari* w osobach: gen. bryg. Stanisława Nałęcz Komornickiego, gen. bryg. Zbigniewa Ścibor Ryłskiego, gen. bryg. Stefana Starby Bałuka, mjr Zygmunta Gebethnera; Zarząd Klubu Kawalerów Orderu *Virtuti Militari* w osobach: kpt. Zdzisława Piłatowicza, ppłk. Bolesława Siemiątkowskiego; posłowie do Sejmu RP: Krystyna Skowrońska, Krzysztof Popiołek, senator RP Władysław Ortyl oraz Janusz Krupski – Minister Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, Adam Siwek – Naczelnik Wydziału Krajowego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa; Mirosław Karapyta – Wojewoda Podkarpacki; gen. bryg. dr Tomasz Bąk – dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich; ks. Jacek Nowak – Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie; profesor Jerzy Maryniak, dr Maria Potocka i dr Tadeusz Kisielewski – badacze tragedii gibraltarskiej; Andrzej Chrabąszcz – Starosta Powiatu Mieleckiego; kpt. Marcin Mitan – asystent Szefa Sztabu Generalnego WP d/s Sił Powietrznych.

Uczestniczyli też: Podkarpacka Wojewódzka Rada Kombatantów; żołnierze generała Sikorskiego z całej Polski, związki, stowarzyszenia, organizacje kombatantkie w tym: Klub Kawalerów Orderu Wojennego *Virtuti Militari*; Związek Inwalidów Wojennych; Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych;

Światowy Związek Żołnierzy AK; Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinskowskiego; Związek Sybiraków; Związek Solidarności Polskich Kombatantów; Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich; Stowarzyszenie Polskich Kombatantów; Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej; Związek Żołnierzy Górników; Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę; Towarzystwo Gimnastyczne Sokół; Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej; Towarzystwo Społeczno Kulturalne im. gen Sikorskiego.

Najważniejszym momentem uroczystości było wmurowanie Aktu Erekcyjnego i kamienia węgielnego pod Centrum Pamięci gen. Sikorskiego oraz kamieni przywiezionych z Gibraltaru – miejsca katastrofy. Do zebranych skierował list Lech Kaczyński – prezydent RP, pisząc m.in.: „Życzę Państwu, aby poświęcone osobie Generała Sikorskiego Centrum Pamięci, pod które dzisiaj zostaje wmurowany kamień węgielny, przyczyniało się do upowszechniania wiedzy o tamtych dramatycznych czasach, czasach próby najwyższej, jakiej poddani zostali nasi przodkowie. Generał Sikorski sprostał jej w sposób tak godny, jak uczyniłby to każdy patriotyczny polityk i każdy oddany obywatel Rzeczypospolitej”.

W tym uroczystym dniu gen. bryg. Stanisław Nałęcz Komornicki – Kanclerz Kapituły Orderu Wojennego VM, przekazał do zbiorów Izby Pamięci, która zostanie przekształcona w Centrum Pamięci, wyjątkową publikację: „Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich”, natomiast minister Janusz Krupski osobom, instytucjom i stowarzyszeniom wręczył przyznane prestiżowe Medale Pro Memoria za zasługi w dziedzinie pielęgnowania pamięci o historii, ludziach walczących o wolną Polskę, przekazywania wartości patriotycznych. Wśród odznaczonych była Gminna Biblioteka Publiczna w Tuszowie Narodowym. Po tragedii smoleńskiej, w której zginął minister odznaczenie ma dla biblioteki ogromną wartość.

Rok 2009, był rokiem jubileuszowym 60-lecia istnienia Gminnej Biblioteki Publicznej. Zaznaczył się wieloma imprezami, kilkoma wydawnictwami, które akcentowały rolę i znaczenie tuszowskiej biblioteki w środowisku lokalnym. W styczniu wydany został tomik poezji Natalii Matkowskiej „Kazał nam pisać”, którego promocja rozpoczęła obchody jubileuszowe. Po nim kolejno biblioteka wydała: tomik poezji Tomasza Pyciora „Zostawić ślad”, album „Tuszów w hołdzie generałowi Sikorskiemu”, almanach „Strzeż mowy ojców strzeż ojców wiary”, tomik poezji Iwony Zych i Joanny Hyjek „Drogi do domu”.

24 października 2009 r. odbyła się główna uroczystość poświęcona obchodom 60-lecia istnienia Biblioteki. Na obchody licznie przybyli zaproszenie goście, przedstawiciele czytelników i bibliotekarze z terenu gminy oraz zaprzyjaźnionych bibliotek. Po powitaniu, zaprezentowaniu dorobku oraz działalności biblioteki, Renata Paterak dyrektor biblioteki, złożyła podziękowania osobom, instytucjom, władzom samorządowym wszystkich szczebli, stowarzyszeniom, za współpracę, pomoc w rozwoju biblioteki, przygotowaniu uroczystości jubileuszowych poprzedzonych licznymi imprezami kulturalno oświatowymi. W sposób szczególny bibliotekarzom, na ręce swojej poprzedniczki Marii Hałaj, która kierowała tuszowską biblioteką w latach 1963-1990 i była inicjatorką remontu domu urodzenia generała

Sikorskiego oraz założyła w strukturze biblioteki izbę pamięci generała. Z kolei wielu zaproszonych gości składało gratulacje i życzenia.

Ks. dr Jacek Nowak Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie nawiązał do pięknych chwil, które przeżywał w tej bibliotece, w kąciku czytelnictwem dla najmłodszych, urządzonym przez ówczesną kierowniczkę Panią Marię Hałaj. O znaczeniu tuszowskiej biblioteki, szlachetności wymaganej w zawodzie bibliotekarza i roli jaką odgrywa GBP mówił senator RP Władysław Ortyl. Andrzej Chrabąszcz Starosta Powiatu Mieleckiego ukazał znaczenie tuszowskiej biblioteki w promocji nie tylko gminy, ale całego powiatu. Mówił m.in. że fenomen tuszowskiej biblioteki wiąże się z jej nietypową działalnością związaną z pracą bibliotekarzy i dyrektora biblioteki na rzecz społeczności lokalnej tuszowskiej gminy, poprzez współpracę z parafiami, szkołami, stowarzyszeniami. Uchwałą Zarządu Powiatu, za zasługi w pracy bibliotekarskiej medalami Dziesięciolecia Powiatu zostali odznaczeni następujący bibliotekarze: Maria Hałaj, Maria Marek, Anna Hyjek Natalia Matkowska, Krystyna Matkowska i Renata Paterak.

O wysokim poziomie kultury w gminie Tuszów Narodowy i znaczeniu biblioteki w jej tworzeniu mówił wójt gminy w Tuszowie Narodowym Andrzej Kałuża. Gratulacje i podziękowania za współpracę na ręce dyrektora biblioteki składali również: poseł Krzysztof Popiołek, ppłk Mirosław Ciesielski - komendant WKU Mielec, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie Stanisław Turek, Miejskiej Biblioteki w Mielcu Maria Błażków, GBP w Padwi Teresa Borowiec, Prezes TMZM Jerzy Kazana, Grupy Literackiej Słowo Zbigniew Michalski, dyrektor Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Tuszowie Narodowym Stanisława Kardyś, Szkoły Podstawowej im. gen. Sikorskiego Małgorzata Wiczerek, dyrektor WDKiR w Grochowie Mariola Pelic, Jerzy Rzepka Prezes TSK im. gen. Sikorskiego, Tomasz Pycior – literat. Po gratulacjach wybitni rzeszowscy recytatorzy dr Stach Ożóg – wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego i Dorota Kwocka malarka, poetka animatorka kultury zaprezentowali utwory ze zbioru poezji „Strzeż mowy ojców strzeż ojców wiary”, który na tą okoliczność został wydany przez bibliotekę przy współpracy z tuszowską parafią, co ma związek z konkursem pod tym samym tytułem organizowanym od 2007 roku. Każdy biorący udział w uroczystości otrzymał na pamiątkę ten tomik.

Druga część spotkania odbyła się w Publicznym Gimnazjum dzięki uprzejmości Pani Dyrektorki Stanisławy Kardyś. W roku jubileuszowym 30 czerwca dyrektorka biblioteki w Tuszowie Narodowym otrzymała prestiżową nagrodę Zarządu Województwa Podkarpackiego w Dziedzinie Kultury, za podejmowane działania, inicjatywy związane z upamiętnianiem historii, dziedzictwa kulturowego, promowanie literatury, organizowanie regionalnego konkursu literackiego „Strzeż mowy Ojców, Strzeż ojców wiary”, którego pokłosiem są biblioteczne wydawnictwa ludzi piszących do szuflady. Również w tym samym roku 10 września została odznaczona srebrną odznaką Opiekuna Zabytków nadaną przez Ministra Kultury na wniosek Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, za dbanie o zabytki na terenie gminy, w szczególności dom urodzenia generała.

Do historii tuszowskiej biblioteki przejdzie rok 2010 jako wyjątkowy. W tym roku do Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego został złożony projekt na realizację inwestycji rozbudowy, celem utworzenia Centrum pamięci generała Sikorskiego. Otrzymał on maksymalną liczbę punktów komisji oceniającej wnioski i dofinansowanie w wysokości 85% wartości zadania. 17 kwietnia rozpoczęły się prace budowlane, które trwają. W maju w ramach tygodnia Bibliotek, z okazji Dnia Bibliotekarza w czasie uroczystego spotkania bibliotekarzy i przyjaciół biblioteki, Andrzej Kałuża wójt Gminy Tuszów Narodowy wręczył Renacie Paterak - dyrektorowi biblioteki i Krystynie Matkowskiej długoletniej bibliotekarce odznaki Zasłużony dla Kultury Polskiej, przyznane na jego wniosek przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Było to bardzo duże wyróżnienie roli i znaczenia bibliotekarzy w środowisku lokalnym.

Biblioteka w Tuszowie Narodowym znana jest z wielu działań o charakterze kulturalno oświatowym, edukacyjnym, pielęgnującym wartości historyczne, patriotyczne. Obok działalności podstawowej organizowała i organizuje różne imprezy czytelnicze: spotkania z ludźmi kultury, wieczory bajek, lekcje biblioteczne, historyczne, spotkania autorskie, promocje nowych wydawnictw, dyskusje czytelnicze nt. literatury, konkursy o zasięgu regionalnym, powiatowym i gminnym, gry dla dzieci oraz młodzieży, imprezy kulturalno rozrywkowe, biesiady literackie, wydaje okolicznościowe publikacje, przyjmuje wycieczki i organizuje dla nich lekcje historyczne, współorganizuje uroczystości rocznicowe związane z generałem Sikorskim, zajmuje się promocją gminy, itp. Z każdym rokiem oferta kulturalno oświatowa jest bogatsza. 13 sierpnia 2010 r. odbyły się w Tuszowie powiatowe obchody Dnia Wojska polskiego połączone z 90 rocznicą Bitwy Warszawskiej, 20 leciem TSK im gen Sikorskiego i 20 leciem Izby Pamięci generała. Miały one charakter religijno-patriotyczny. Uroczystej mszy świętej przewodniczył ks. biskup Krzysztof Nitkiewicz ordynariusz Diecezji Sandomierskiej. Wśród gości byli m.in. parlamentarzyści mieleccy, ks. Jacek Nowak rektor WSD w Tarnowie, oficerowie WP, żołnierze, kombataneci. Biblioteka była jednym ze współorganizatorów uroczystości i zajmowała się koordynowaniem całości jej przebiegu.

Ukazując historię i działalność biblioteki trudno nie podać kilka danych statystycznych dotyczących księgozbioru i czytelnictwa w 2009 roku, które po tendencji wzrostowej z lat 1999-2004 utrzymuje się na podobnym poziomie: stan księgozbioru GBP i filii bibliotecznych – 42 751 woluminów; wypożyczenia na zewnątrz – 28 650 woluminów; liczba czytelników – 1350 co stanowi 17,2% ogólnej liczby mieszkańców gminy. Liczba udzielanych informacji na miejscu w czytelnikach i Izbie Pamięci gen. Sikorskiego w tym internetowych – 3 578.

Izba Pamięci Generała Sikorskiego

Wyjątkowość biblioteki wiąże się z prowadzeniem od sierpnia 1990 roku Izby Pamięci Generała Sikorskiego i pozyskiwaniem do niej kolejnych zbiorów. Ideą jest aby izba żyła pamięcią o historii, ludziach, generale Sikorskim jako wielkim Polaku i ta pamięć była przekazywana kolejnym pokoleniom. Izba prowadzona przez tuszowskich bibliotekarzy jest otwarta na współpracę z osobami,

instytucjami, towarzystwami, której efektem jest ciągle wzbogacanie jej zbiorów o kolejne eksponaty, zdjęcia, publikacje, kopie dokumentów. Spośród zbiorów na szczególną uwagę zasługują:

- Regulamin Kawalerii z 1922 roku zatwierdzony przez gen. Sikorskiego, dar Stanisława Maksonia z Mielca,
- mundur kapitana lotnictwa z legendarnego dywizjonu 303, dar kapitana Tadeusza Blicharza z USA,
- mundur generalski szyty na wzór munduru generała Sikorskiego, dar Zdzisława Sosnowskiego z Lasocic koło Leszna,
- oryginalne dokumenty i rozkazy podpisane przez generała Sikorskiego dotyczące osoby pułkownika Aleksandra Kędziora, dar siostrzeńca z Anglii,
- kopie: ważnych dokumentów historycznych związanych z generałem Sikorskim, zapisków z ostatnich dni życia generała w Dzienniku Czynności Naczelnego Wodza, aktów nominacyjnych orężnych, dyplomów i listów między innymi prymasa A. Hłonda, Ignacego Paderewskiego skierowanych do premiera Sikorskiego oraz kopie protokołów komisji badających przyczyny tragedii w Gibraltarze z 1943 roku ze zbiorów Instytutu Historycznego w Londynie,
- oryginalne Gazety Lwowskie z 1943 r. mówiące o Katyniu i śmierci generała dar Teresy Pluta z Malinia,
- oryginalne gazety niemieckie Ostdeutscher Beobachter z 1943 i 1944 roku dar Zdzisława Sosnowskiego,
- album „Ostatni pogrzeb Generała” dar Michała i Marii Maziarzów z Krakowa,
- zdjęcia generała z różnych okresów życia,



Rok 2000. W Izbie Pamięci gen. Wł. Sikorskiego, od prawej Jan Tarrapata, Marian Krzaklewski i Renata Paterak (fot. W. Gąsiewski)

- portrety generała, przekazane przez jego żołnierzy: kpt. Jana Bieńka z Tuszowa Narodowego i kpt. Jana Śwądzińskiego z Kanady oraz ks. Kazimierza Furdynę z Tuszowa Narodowego,
- kopie listów żony generała z 1970 i 1971 roku,
- list prymasa tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego z 1981 roku z okazji obchodów 100 rocznicy urodzin generała,
- książki z różnych lat i różnych autorów na temat życia, działalności i tragicznej śmierci generała,
- pamiątki wydane z okazji obchodów 100 rocznicy urodzin generała,
- kopie dokumentów dotyczących osoby generała przekazanych Polsce przez prezydenta Rosji w 2002 r.,
- wystawa zdjęciowa 320 pozycji Życie i działalność generała Sikorskiego – dar gen Stefana Bałuka z Warszawy,
- pamiątkowe medale z gen. Sikorskim – dar ks. dr Janusza Królikowskiego
- oryginalne listy, zdjęcia w rodzinnym albumie, pantofle generała, książki z dedykacjami z lat 30. napisane przez generała Sikorskiego, zdjęcia wystawowe – dar Ewy Wojtasik z Bielska Białej wnuczki siostry generała.

* * *

Izba Pamięci dokumentująca tuszowski rodowód generała Sikorskiego jest miejscem zwiedzanym przez turystów, historyków, ludzi zainteresowanych znaczeniem Jego osoby w historii Polski. Często odbywają się tutaj



Izba Pamięci gen. Wł. Sikorskiego w Tuszowie Narodowym. 15 listopada 2006 r. Finał konkursu „Pozycji Patriotycznej” (fot. W. Gąsiewski)



Listopad 2010 r. nowe pomieszczenia biblioteczne (fot. W. Gąsiewski)

lekcje historii dla dzieci i młodzieży szkolnej dotyczące II wojny światowej i roli jaką odegrał w niej tuszowianin Władysław Sikorski spotkania z Sybirakami, historykami, oficerami WP. Rokrocznie Izbę, zwiedza od 1500 do 2000 osób. W trzydziestą rocznicę śmierci Generała Sikorskiego Edward Raczynski, ambasador RP w Wielkiej Brytanii i Prezydent RP na uchodźstwie w latach 1979-1986 tak pisał:

„Każdy kraj ma w swych dziejach chwile, kiedy narodowa scena domaga się wielkiej postaci. Taką postacią w czasie drugiej wojny światowej był generał Władysław Sikorski. Jego talenty, energia i zdolność do podejmowania decyzji zapewniły mu stanowisko niekwestionowanego przywódcy narodu. Jego tragiczną śmierć u skał Gibraltaru opłakały miliony Polaków. Należy on do tych, o których nasz naród nigdy nie zapomni, jak nie zarzuci nigdy walki o wolność i niepodległość.”

Tuszów Narodowy wciąż żyje pamięcią o Generale, uroczyscie obchodzi kolejne rocznice jego urodzin i tragicznej śmierci, z udziałem zapraszanych gości. Pielęgnowaniu pamięci o generale i jego żołnierzach będzie służyło Centrum Pamięci Generała Sikorskiego, w które w 2011 roku zostanie przekształcona Izba Pamięci.



Listopad 2010 r. Renata Paterak, dyrektor biblioteki w Tuszowie Narodowym i autorka artykułu w nowym pomieszczeniu bibliotecznym (fot. W. Gąsiewski)

Jolanta Strycharz

Miejska Biblioteka Publiczna SCK w Mielcu

- autorzy - spotkania

Miejska Biblioteka Publiczna Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu każdego roku otwiera swoim czytelnikom szeroki wachlarz propozycji związanych z pogłębianiem wiedzy na temat literatury, książki oraz wydarzeń związanych ze światem słowa drukowanego. Do najciekawszych takich propozycji należą niewątpliwie spotkania autorskie. Z zasobów mieleckiej biblioteki korzystają licznie zarówno dorośli jak i dzieci oraz młodzież. Dlatego też w MBP w Mielcu można spotkać się z autorami piszącymi i dla dorosłych i dla najmłodszych użytkowników Biblioteki. Dobór autorów należy starannie przemyśleć, aby zaspokoić potrzebę kontaktu z twórcą książki każdemu czytelnikowi mieleckiej książki.

Mielec na trasie

W 2009 roku odbyło się 19 spotkań autorskich. Nie lada gratką dla mieleckiej publiczności było spotkanie z Jackiem Dehnelem, laureatem wielu prestiżowych nagród literackich, w tym Paszportu Polityki za rok 2006. Poeta, prozaik, tłumacz, malarz dał się poznać szerokiej publiczności jako autor wzruszającej *Lali*, opowieści o niezwyklej kobiecie, wykształconej literacko, która swoje fascynacje literaturą, sztuką, światem współczesnym przekazała swojemu wnukowi. Na spotkaniu nie brakło młodych wielbicieli talentu pisarskiego Jacka Dehnela, który swoim sposobem bycia i wiedzą oczarował wszystkich zgromadzonych w Czytelnii MBP w Mielcu. Autor uraczył publiczność fragmentami powieści *Balzakiana*, które zaprezentował osobście. Spotkanie zakończyło się tak oczekiwanym przez uczestników spotkania rozdaniem autografów, po które ustawiła się całkiem spora rzesza wielbicieli talentu pisarskiego Jacka Dehnela. Należy nadmienić, że spotkanie odbyło się w ramach działającego przy mieleckiej Bibliotece Dyskusyjnego Klubu Książki.

Mocnym akcentem, jeśli chodzi o spotkania autorskie w II połowie 2009, było październikowe spotkanie z Hanną Szymanderską – popularyzatorką polskich tradycji kulinarnych, znawczynią zwyczajów i obyczajów związanych z polskim stołem. Hanna Szymanderska dała się poznać mieleckiej publiczności jako encyklopedia wiedzy o polskiej kuchni, polskich zwyczajach świątecznych i kuchni w literaturze. Mielczanie poznali Hannę Szymanderską jako autorkę wielu książek, w których przypomina czytelnikom o tym, jakie jest nasze kulinarne dziedzictwo. W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu można wypożyczyć kilka tytułów książek autorstwa „I Kucharki RP”: *Polska Wielkanoc*, *Polska Wigilia*, *Śluby polskie*, *Polskie tradycje świąteczne*. Hanna Szymanderska napisała również książkę w tej chwili nieosiągalną czyli *Sekret kucharski* czyli co jadano w Soplicowie. Jest to cenna pozycja, która analizuje naszą narodową epopeję od tak prozaicznej strony, jaką jest kuchnia. Jednak nawet zwykły opis śniadania jest w Panu Tadeuszu po prostu mistrzowski. Hanna Szymanderska ciekawie opowiadała na temat polskiej kuchni, odpowiadała na pytania czytelników, także i te dotyczące planów pisarskich na najbliższą przyszłość.



Hanna Szymanderska

Otóż w zamierzeniach pisarskich Szymanderskiej jest opublikowanie kompendium polskich tradycji kulinarnych w ujęciu encyklopedycznym. Spotkanie z Hanną Szymanderską kierowane było do wielbicieli kuchni polskiej oraz młodzieży uczącej się w mieleckich szkołach gastronomicznych. Miejska Biblioteka Publiczna w Mielcu wykonuje również zadania biblioteki powiatowej i w ramach tej funkcji zaproponowała spotkanie z Hanną Szymanderską czytelnikom w Radomyślu Wielkim. W spotkaniu wzięło udział wielu czytelników, którzy z zainteresowaniem słuchali opowieści wspaniałej gawędziarki. Autorka wiele słów poświęciła polskiej kuchni szlacheckiej. Zebrani w Bibliotece mieszkańcy Radomyśla Wielkiego mogli dowiedzieć się, że widelec najpierw był używany przez mieszkańców naszego kraju i był jedną z nielicznych rzeczy, którą Henryk Walezy wywiózł z Polski, opuszczając potajemnie granice Rzeczypospolitej w XVI wieku.

Piszący mielczanie

Osobny rozdział w działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej związany z popularyzacją współczesnej literatury stanowi promocja twórczości autorów związanych z Mielcem oraz z powiatem mieleckim. W roku 2009 miały miejsce promocje zbiorów poezji Wiatrołomny Piotra Duraka, Wiersze życiem pisane Mieczysława Działowskiego, In Te Domine Speravi Marcina Mieli, Szukaj mnie Joanny Betlej i Edwarda Guziakiewicza, Wyśpiewać zdziwienie Wojciecha Szczurka oraz Jeszcze Zbigniewa Michalskiego. Wszyscy ci autorzy są zrzeszeni w Mieleckiej Grupie Literackiej Słowo, której spotkania odbywają się w pierwszą sobotę każdego miesiąca w Czytelnii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu przy ul. Kusocińskiego 2. Ciekawie prze-



Piotr Durak

biegało również spotkanie zorganizowane w maju 2009 roku w Pałacyku Oborskich z panią Anną Miś, autorką książki *Jan Ślósarek 1871 – 1936. Nauczyciel i działacz społeczny*. W tym spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście, którym bliska była postać Jana Ślósarka jak również samej autorki.

Dla najmłodszych i nieco starszych

W roku 2009 miała miejsce III edycja wielkiej akcji czytelniczej skierowanej do najmłodszej grupy czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej pod znanym już w Mielcu hasłem *Wędrująca Biblioteka – z książką na walizkach*. III Podkarpackie Spotkania Pisarzy z Młodymi Czytelnikami. Przez 3 czerwcowe dni 2009 roku Mielec i okolice stały się miejscem, w którym najważniejszą postacią był młody czytelnik, autor oraz książka. Wśród autorów, którzy spotkali się z czytelnikami znaleźli się: ujmujący i elegancki Marcin Brykczyński, dowcipna i żywiołowa dama w szarawarach Kalina Jerzykowska, subtelna i urocza Beata Ostrowicka, tajemniczy i sympatyczny przybysz z Rudy Śląskiej Kazimierz Szymeczko oraz mistrzyni pędzla, piórka i ołówka ilustratorka Małgorzata Flis. W roku 2009 patronat honorowy akcji objął Marszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. Zorganizowanie 20 indywidualnych spotkań autorskich oraz imprezy inauguracyjnej możliwe było dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego *Literatura i czytelnictwo*. Ideą *Wędrującej Biblioteki* jest popularyzacja wartościowej literatury dla dzieci i młodzieży oraz wzbudzanie zainteresowania książką i ilustracją wśród tak wymagającej grupy odbiorców, jaką stanowią młodzi ludzie. Spotkania odbywały się w Dębicy, Kolbuszowej, Tar-

nobrzeżu, Rzeszowie, Mielcu, Borowej, Czerminie, Gawłuszowicach, Chorzelowie, Padwi Narodowej, Przecławiu, Tuszowie Narodowym i Wadowicach Górnych. Czytelnicy w bibliotekach lub domach kultury spotykali się z pisarzami poznając ich twórczość, a podczas spotkań z ilustratorką mogli dowiedzieć się jak powstają ilustracje do książki. Organizatorów cieszył niezmiernie fakt, iż młodzież niezwykle aktywnie uczestniczyła w spotkaniach zadając mnóstwo różnorodnych pytań. Każde takie spotkanie stanowiło niezwykle przeżycie zarówno dla czytelników, ich opiekunów, jak również samych pisarzy. Dla tych ostatnich spotkania z czytelnikami to nieprzebrane źródło inspiracji. Miłym akcentem spotkania była możliwość zakupu pięknie wydanej książki z autografem i dedykacją autora. Organizatorem III edycji Wędrującej Biblioteki było Wydawnictwo Literatura z Łodzi, Miejska Biblioteka Publiczna Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu oraz mielecki Hotel Polski.

Doświadczenie pokazuje, że młodzi ludzie chętnie biorą udział w spotkaniach autorskich organizowanych przez mielecką Bibliotekę. O dobór autora na tego typu spotkanie należy zadbać niezwykle starannie, gdyż organizatorom zależy zawsze na tym, aby usatysfakcjonowane były obydwie strony: i autor i czytelnik. Autorką, która rewelacyjnie nawiązuje kontakt z młodą publicznością jest Ewa Stadtmüller. Tym razem zaproponowaliśmy spotkanie z pisarką w Filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej. Towarzyszył jej rysownik Łukasz Zabdyr, który ilustrował kilka tytułów książek Ewy Stadtmüller. O atrakcyjności spotkania może świadczyć fakt, że publiczność nie chciała rozstać się z autorką i rysownikiem, zadając im coraz większą liczbę różnorodnych pytań. Każde dziecko biorące udział w spotkaniu mogło liczyć na graficzną pamiątkę spotkania narysowaną przez Łukasza Zabdyra oraz wpis do książki Ewy Stadtmüller. Podobne spotkanie odbyło się w siedzibie Gminnej Biblioteki Publicz-



Ewa Stadtmüller w Padwi Narodowej

nej w Padwi Narodowej. W tamtejszej Bibliotece na spotkanie zostały zaproszone maluchy z pobliskiego przedszkola, którym autorka opowiadała o skrzatach i innych stworkach, które mieszkają w książkach i w bibliotekach.

Sympatyczny i edukacyjny przebieg miało spotkanie mieleckich przedszkolaków z Edwardem Guziakiewiczem, autorem Okruszków. Edward Guziakiewicz został zaproszony do Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Rok Słowackiego

W roku 2009 minęła 200 rocznica urodzin narodowego wieszcza Juliusza Słowackiego, autora poezji, romantycznych dramatów, poety o ponadczasowym przesłaniu. Twórczość Słowackiego łączy polską kulturę i historię z kręgiem literatury i kultury antycznej. W Roku Słowackiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu prezentowana była stosowna wystawa, która przypominała czytelnikom o tej tak cennej dla narodowej kultury postaci. Natomiast mieleckim licealistom zaproponowaliśmy udział w interesującym wykładzie na temat patriotycznej twórczości Juliusza Słowackiego. Wykład wygłosił specjalnie zaproszony dr Waldemar Smaszczyński, wielbiciel twórczości Słowackiego. Wykładowca zaprezentował postać Słowackiego jako Polaka, urodzonego na Kresach obywatela Europy. Spotkanie to było swoistą lekcją literatury polskiej, przedstawioną w sposób przystępny i atrakcyjny. Podobne spotkanie poświęcone Słowackiemu miało miejsce w Gminnej Bibliotece Publicznej w Przecławiu, sprawny przebieg spotkania koordynowany był przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Mielcu, która w roku 2009 pełniła zadania biblioteki powiatowej. Przecławska młodzież zapoznała się z prezentacją multimedialną autorstwa Wal-



Spotkanie z Waldemarem Smaszczyńskim



Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki

demara Smaszcza. Prezentacja w atrakcyjny sposób ukazywała współczesny obraz Krzemieńca – miejsca urodzenia Juliusza Słowackiego w połączeniu z archiwalnymi rycinami z XIX wieku.

Inne działania

Nie tylko spotkania wpływają na obecność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu na kulturalnej mapie naszego miasta. W 2009 roku odbywały się atrakcyjne imprezy czytelnicze w ramach obchodzonego co roku w maju Tygodnia Bibliotek. Przyjmowani byli nowi czytelnicy podczas uroczystych pasowań na czytelnika. Z rozmachem i konkursami świętowany był obchodzony 25 listopada Światowy Dzień Pluszowego Misia. Biblioteka zaangażowała się również w ogólnopolską akcję kwestowania na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Znani mielczanie przy współudziale mieleckich bibliotekarzy czytali najmłodszym książki swojego dzieciństwa podczas Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom.

Oferta imprez czytelniczych każdego roku staje się coraz atrakcyjniejsza, czytelnicy mogą brać udział w konkursach i zajęciach organizowanych podczas ferii zimowych. W odpowiedzi na potrzeby czytelników została uruchomiona w 2007 roku Wypożyczalnia Książki Mówionej, która działa w Wypożyczalni Literatury Pięknej przy ul. Kusocińskiego 2. W kolekcji znajdują się pozycje do słuchania na płytach CD z literatury pięknej, popularnonaukowej oraz dziecięcej i młodzieżowej. Od 2008 roku pracownicy Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu uczestniczą w tworzeniu Podkarpackiej Bibliografii Regionalnej, dbając o to, aby każda informacja dotycząca Mielca ukazująca się w prasie lokalnej znalazła swoje miejsce w bazie bibliograficznej.



Biesiada literacka przy „Hotelu Polskim”

Miejska Biblioteka Publiczna w liczbach

W 2009 Miejska Biblioteka Publiczna w Mielcu odnotowała 16 708 czytelników, którzy siedziby Biblioteki Głównej i jej filii odwiedzili 142 276 razy. Czytelnicy MBP w Mielcu wypożyczyli w ciągu całego 2009 roku 346 538 woluminów książek oraz 1716 jednostek inwentarzowych zbiorów specjalnych (zbiory specjalne to zasadniczo książka mówiona zapisana na CD-romach). Ze zbiorów mieleckiej Biblioteki udostępnianych na miejscu w czytelnich (udostępnienia prezencyjne) skorzystało 21 423 osoby, którzy zapoznali się z 12 185 tytułami książek i którym udzielono 22 538 różnorodnych informacji (bibliotecznych, bibliograficznych, rzeczowych i z bibliotecznych baz danych). W prenumeracie odnotowano 183 tytuły czasopism, w tym 25 tytułów czasopism tylko dla dzieci i młodzieży. Zbiory Miejskiej Biblioteki Publicznej SCK w Mielcu wzbogaciły się o 9 415 woluminów oraz 472 jednostki inwentarzowe zbiorów specjalnych. Ogółem biblioteczne zbiory na koniec 2009 roku liczyły 288 358 książek, 197 woluminów czasopism oprawnych oraz 2621 jednostki inwentarzowe zbiorów specjalnych. Podsumowując działalność Biblioteki związaną z upowszechnianiem czytelnictwa i książki na terenie Mielca należy wymienić 19 spotkań autorskich, 15 konkursów, 393 wycieczki do Biblioteki, 19 wystaw rocznicowych i okolicznościowych oraz 182 wystawki nawiązujące zarówno do wydarzeń literackich jak i historycznych. O tym, co się wydarzyło w Miejskiej Bibliotece Publicznej SCK w Mielcu informowały 123 plakaty i afisze. Wszystkie te dane statystyczne są sporządzane w oparciu o dokumentację przechowywaną w poszczególnych filiach i agendach MBP w Mielcu. Poza tym są one przekazywane do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie w postaci półrocznych i rocznych raportów o stanie czytelnictwa na terenie miasta Mielca i powiatu mieleckiego. Raz w roku sporządzane są również raporty na potrzeby Głównego Urzędu Statystycznego.



Tydzień bibliotek 2009



Tydzień bibliotek, spotkanie z Krzysztofem Urbańskim

Józefa Krason, Elżbieta Minorczyk

Biblioteka na miarę XXI wieku

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Rzeszowie – Filia w Mielcu

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Rzeszowie – Filia w Mielcu od wielu lat służy nie tylko nauczycielom, ale wszystkim kształcącym się mieszkańcom Mielca i powiatu mieleckiego. W dzisiejszych czasach, charakteryzujących się nieustającym pośpiechem i brakiem czasu, czytelnikom zależy na jak najszybszym dotarciu do poszukiwanej literatury. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom Biblioteka Pedagogiczna w Mielcu uruchomiła we wrześniu 2008 r. elektroniczną wypożyczalnię, która umożliwia przeglądanie katalogów, zamawianie i prolongowanie książek przez internet. Biblioteka pracuje w systemie komputerowym Prolib Marc 21. Dzięki niemu czytelnik ma dostęp do modułu OPAC WWW, który umożliwia różnorodne możliwości przeszukiwania naszej bazy danych, dostarcza pełnej informacji o przeznaczeniu książki, jej aktualnym położeniu i o dostępności. Czytelnik ma zawsze aktualną informację na temat tego, czy dany egzemplarz jest dostępny, a jeśli nie, kiedy będzie możliwe jego wypożyczenie. Samodzielnie może również zarezerwować wypożyczony przez inną osobę dokument oraz przeglądać nowości wydawnicze. Użytkownik zapisany do naszej biblioteki posiada indywidualne konto, które umożliwia zamawianie, wypożyczanie, prolongowanie dokumentów bibliotecznych oraz wgląd w swoje konto i historię wypożyczeń. Dzięki wykorzystaniu poczty elektronicznej system biblioteczny Prolib na bieżąco informuje czytelników o zbliżającym się terminie zwrotu dokumentów, zwróceniu zarezerwowanej przez niego książki, rozpoczęciu naliczania kar za nieterminowy zwrot.

Biblioteka Pedagogiczna w Mielcu zaprasza także do Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej, które umożliwia nieodpłatne korzystanie z zasobów internetu. Oferujemy szeroki wachlarz usług online, w tym elektroniczną bazę katalogową dostępną przez 24-godziny na dobę na stronie internetowej biblioteki:

www.rzeszow.pbw.org.pl oraz **www.opac.pbw.org.pl**

Kalendarium działalności edukacyjnej i kulturalnej

2 kwietnia 2009 r. – w czytelni PBW Filia w Mielcu rozstrzygnięto VII edycję miejskiego konkursu ekologicznego „Mnie ta Ziemia od innych droższa” – forma plastyczna, fotograficzna, opisowa. W konkursie wzięło udział 72 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu miasta Mielca. Celami konkursu były: poznanie historii, etnografii, folkloru, dziedzictwa kulturowego Mielca i regionu; upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji; promowanie postaw patriotyzmu lokalnego; edukacja ekologiczna oraz rozwijanie twórczej aktywności dzieci i młodzieży. W jury konkursu zasiadali nauczyciele: Dorota Łaz – przewodniczą-

ca, Lucyna Cisowska, Elżbieta Kwiecień oraz bibliotekarze: Józefa Krasoń, Gerta Matuszkiewicz, Elżbieta Minorczyk. Nagrody książkowe, dyplomy i słodczyce ufundowała Gmina Miejska Mielec, a laureaci odbierali je z rąk wiceprezydenta Mielca Fryderyka Kapinosa i dyrektora Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych UM Arkadiusza Gałkowskiego.

W dniu 6 kwietnia 2009 r. odbył się II etap konkursu mitologicznego dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 6 w Mielcu we współpracy z nauczycielami Danutą Chruściel i Lucyną Rogóż.

29 kwietnia 2009 r. - zorganizowanie warsztatów dla bibliotekarzy szkolnych. Temat szkolenia: „Potrzeby dziecka zdolnego a możliwości nauczyciela bibliotekarza w ich zaspokajaniu”. Prowadzący szkolenie: psycholog Poradni Psychologiczno Pedagogicznej w Mielcu Beata Mizera, pedagog Poradni Psychologiczno Pedagogicznej w Mielcu Bożena Kardyś. Warsztaty odbyły się w czytelnicy biblioteki.

27 maja 2009 r. – odbył się Powiatowy Konkurs Czytelniczy pod hasłem „Kto czyta żyje wielokrotnie...” dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z miasta i powiatu mieleckiego, pierwszy etap tego konkursu odbył się w szkołach, drugi etap – międzyszkolny odbył się w czytelnicy Biblioteki Pedagogicznej w Mielcu. Konkurs zorganizowany został we współpracy ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Poloniistów O/Mielec. W II etapie konkursu wzięło udział 19 uczniów szkół gimnazjalnych oraz 29 uczniów szkół podstawowych. W jury konkursu pracowali nauczyciele poloniści oraz bibliotekarze (Ewa Aleksiej – przewodnicząca, Małgorzata Boraczyńska, Edyta Kulińska, Elżbieta Witek, Gerta Matuszkiewicz, Elżbieta Minorczyk). Celem konkursu było rozbudzenie pasji czytania i świadomości czytelniczej, zachęcenie do korzystania z bibliotek.



Powiatowy konkurs czytelniczy, 27 maja 2009 r.



Promocja „Mieleckich zapisków” nr 9-11, w dniu 25 lutego 2010 r. Na pierwszym planie od lewej: ś.p. Leszek Deptuła oraz Marek Paprocki

5 czerwca 2009 r. – PBW Filia w Mielcu razem z Redakcją „Nadwiślocza” i „Wieści Regionalnych” była organizatorem uroczystego finału V Ogólnopolskiego i Polonijnego Turnieju Poetyckiego o „Srebrne Pióro” Prezydenta Miasta Mielca pod patronatem w kategorii Polonia Senatora Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Ortyła. Na konkurs wpłynęło 116 wierszy w kategoriach: „młodzież”, „dorośli” i „Polonia”. Utwory nominowane i nagrodzone zaprezentowane zostały w okolicznościowej publikacji sponsorowanej przez Urząd Miasta Mielca. Konkurs od początku cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży i dorosłych, rozwija wyobraźnię, inspirowała do podejmowania pracy twórczej oraz zwraca uwagę na piękno języka polskiego.

25 listopada 2009 r. – wystawa „Juliusz Słowacki w zbiorach Biblioteki Pedagogicznej w Mielcu”, przygotowana przez bibliotekę i prezentowana na konferencji dla nauczycieli, zorganizowanej przez SNaP/O Mielec i CKPiDN w Mielcu pod hasłem „Juliusz Słowacki – marzyiciel i realista – w dwusetną rocznicę urodzin poety”.

15 stycznia 2010 r. – odbyło się rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na kartkę bożonarodzeniową dla mieleckich przedszkolaków. W konkursie wzięły udział dzieci z Miejskich Przedszkoli nr 1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 13, 16, 20 oraz Żłóbka nr 5. Na konkurs wpłynęło do biblioteki 94 kartki bożonarodzeniowe. Nagrodami w konkursie były dyplomy, książki, kolorowanki i mazaki. Opiekunami dzieci byli nauczyciele w/w przedszkoli. W jury konkursu pracowali nauczyciele: plastyk – Dorota Łaz, bibliotekarze – Józefa Krasoń, Gerta Matuszkiewicz, Elżbieta Minorczyk. W czytelni prezentowano wystawę prac przedszkolaków.

25 lutego 2010 r. – w czytelni PBW Filia w Mielcu odbyła się promocja „Mieleckich Zapisków Nr 9-11. Rocznika Ziemi Mieleckiej 2006-2008” pod redakcją Włodzimierza Gąsiewskiego, wydanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Wł. Szafera w Mielcu. Spotkanie rozpoczął Włodzimierz Gąsiewski, który omówił najważniejsze pozycje znajdujące się w 6 działach publikacji. Później wywiązała się ciekawa dyskusja, głos zabrali Jerzy Dębicki, syn przedstawionego w „Zapiskach” i na fotografii na stronie tytułowej Eugeniusza Lucjana Dębickiego, który wspominał ojca. Następnie w dyskusję włączyła się Jadwiga Jankowska, która uzupełniła informacje na temat osoby Eugeniusza Kahla – wieloletniego prezesa ZNP. Bardzo ciekawie na temat swojego artykułu mówił Andrzej Krempa. Na spotkaniu promującym „Mieleckie Zapiski” obecne były córki oraz siostra Mirosława Maciągi, którego sylwetkę w książce zaprezentował Włodzimierz Gąsiewski. Autor przedstawił wiele faktów, dotąd nieznanych, z życia wielkiego mielczanina. W dyskusję włączył się również obecny na spotkaniu, a później tragicznie zmarły w katastrofie smoleńskiej Poseł na Sejm RP Leszek Deptuła, który wspominał swoje dzieciństwo i dom rodzinny w Mielcu. Mówił: „przyjechałem do Mielca jako 3 letnie dziecko..., chodziłem do szkoły męskiej, do jedynki”. W swoim wystąpieniu podkreślił, że wydawnictwa regionalne są bardzo ważne, bo zachowują język, kulturę, tradycję małych ojczyzn.

Publikacja „Mieleckie Zapiski” opisuje działalność mieleckich twórczych środowisk takich jak Grupa Literacka „Słowo” czy Mielecki Uniwersytet Trzeciego Wieku. Całość składa się z sześciu części, w których autorzy podejmują historię Mielca i regionu, kronikę społeczno-kulturalno-oświatową, biogramy postaci Ziemi Mieleckiej, problematykę z pogranicza historii, a także liczne fotografie upamiętniające ważniejsze wydarzenia. Publikacja zawiera też tekst dotyczący jubileuszu Biblioteki Pedagogicznej w Mielcu (1947-2007) oraz podsumowanie 5-ciu lat Turnieju Poetyckiego „O Srebrne Pióro” Prezydenta Miasta Mielca.



Promocja „Mieleckich zapisków” nr 9-11, w dniu 25 lutego 2010 r. Na zdjęciu od prawej: Jerzy Kazana, Józefa Krasoń, Włodzimierz Gąsiewski



Final konkursu czytelniczego, 2 czerwca 2009 r.



Final powiatowego konkursu czytelniczego, 2 czerwca 2010 r. W jury od lewej: Arkadiusz Galkowski, Ewa Aleksiej, Józefa Krason

16 kwietnia 2010 r. – rozstrzygnięto VIII edycję miejskiego konkursu ekologicznego „Mielec – moje miasto i otaczająca je przyroda”. Konkurs realizowany był w formie plastycznej, fotograficznej, opisowej w następujących tematach konkursowych: „Stare drzewa pamiętają dawne historyczne dzieje”, „Pomniki przyrody Mielca i okolic”, „Tytus, Romek i Atomek segregują śmieci”, „Osobliwe piękno przyrody w obiektywie”, „Mielec, moja Ekolandia”. W zmaganiach konkursowych wzięło udział 88 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych: Szkoły Podstawowe nr 2, 3, 9, 11, 13 oraz Gimnazja nr 1, 2 i Niepubliczne Gimnazjum. Nagrody książkowe, dyplomy i słodczyce ufundowane przez Gminę Miejską Mielec wręczali wiceprezydent Bogdan Bieniek i dyrektor Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Arkadiusz Galkowski.

28 kwietnia 2010 r. – II etap kolejnej edycji konkursu mitologicznego dla uczniów SP nr 6 w Mielcu. Konkursowi towarzyszyła wystawa książek: „Spotkanie z mitologicznymi bóstwami”.

26 maja 2010 r. – odbyła się kolejna edycja Powiatowego Konkursu Czytelniczego pod hasłem „Kto czyta żyje wielokrotnie...” dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z miasta i powiatu mieleckiego, etap międzyszkolny w czytelni Biblioteki Pedagogicznej w Mielcu. Konkurs zorganizowany we współpracy ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Polonistów O/Mielec. W jury konkursu pracowali nauczyciele polonści oraz bibliotekarze. Celem konkursu było rozbudzenie pasji czytania, wzbogacenie słownictwa związanego z książką, czytelnictwem, biblioteką oraz rozwijanie twórczego myślenia. Do II etapu konkursu zakwalifikowało się 29 uczniów szkół podstawowych i 16 gimnazjalistów z miasta i powiatu mieleckiego. Fundatorami nagród byli: Gmina Miejska Mielec, Gmina Wiejska Mielec, gminy powiatu mieleckiego, SNaP Oddział Mielec i Biblioteka Pedagogiczna. Uroczyste wręczenie nagród w tym konkursie odbyło się 2 czerwca 2010 r. w czytelni biblioteki, na uroczystość przybyli nagrodzeni uczniowie wraz z opiekunami. W trakcie finału zaprezentowane zostały najciekawsze propozycje uczniów, zachęcające do przeczytania ulubionej książki.

11 czerwca 2010 r. – odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie VI Ogólnopolskiego i Polonijnego Turnieju Poetyckiego o „Srebrne Pióro” Prezydenta Miasta Mielca pod patronatem w kategorii Polonia Senatora Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Ortyła, zorganizowanego przez PBW Filia w Mielcu razem ze Stowarzyszeniem na Rzecz Promocji i Rozwoju Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie oraz Redakcją „Nadwiślocza” i „Wieści Regionalnych”. Na konkurs wpłynęło 95 wierszy w kategorii: „młodzież”, „dorośli” i „Polonia”. Spotkanie rozpoczęła Józefa Krasoń, kierownik biblioteki, która serdecznie powitała przybyłych gości: Janusza Chodorowskiego - prezydenta Miasta Mielca, Józefa Witka - dyrektora Biura Promocji i Informacji Urzędu Miejskiego, Edwarda Guziakiewicza - członka Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie, Jerzego Kazanę - prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej, dyrektorów placówek oświatowych i kulturalnych, członków jury turnieju, laureatów, nauczycieli, młodzież oraz media. Następnie głos zabrał Włodzimierz Gąsiewski, redaktor naczelny „Nadwiślocza” i „Wieści Regio-



11 czerwca 2010 r. Janusz Chodorowski, Włodzimierz Gąsiewski i Józefa Krasoń podczas wręczania nagród VI Ogólnopolskiego i Polonijnego Turnieju Poetyckiego o „Srebrne Pióro” prezydenta miasta Mielca

nalnych”, który przedstawił założenia i regulamin turnieju. Minutą ciszy uczczono pamięć honorowego gościa ubiegłorocznego finału turnieju - Pośła na Sejm RP Leszka Deptuły, który zginął tragicznie w katastrofie pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. Kolejnym punktem uroczystości była prezentacja nagrodzonych wierszy, wydanych w okolicznościowej publikacji. Wiersze prezentowali sami autorzy a także członek jury turnieju - Elżbieta Witek i członek ZLP Oddział w Rzeszowie - Ryszard Mścisz. Następnie odbyło się głosowanie uczestników finału i wybrano „Nagrodę Publiczności”, którą zdobyła Cecylia Suszka w kategorii dorośli, Izabela Piechota w kategorii młodzież i Marek Kozoń w kategorii Polonia. Oprawę muzyczną przygotowali uczniowie z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Mielcu pod kierownictwem Zdzisława Szymczyka. Nagrody rzeczowe, książkowe oraz pamiątkowe dyplomy wręczali: prezydent Mielca Janusz Chodorowski, przedstawiciel Senatora RP Władysława Ortyła - Robert Wójcik, Edward Guziakiewicz - nagrody ZLP O/Rzeszów, Włodzimierz Gąsiewski - redaktor naczelny „Nadwiślocza” i „Więści Regionalnych”, Józefa Krasoń - kierownik Filii w Mielcu.

Nagrody główne Turnieju: „Srebrne Pióro” Prezydenta Mielca i pamiątkowy grawerowany dyplom w kategorii „dorośli” otrzymała Cecylia Suszka z Koniakowa. „Srebrne Pióro” Prezydenta Mielca i pamiątkowy grawerowany dyplom w kategorii „młodzież” otrzymała Iwona Zych z II LO w Mielcu. „Senackiego Orła” RP z wygrawerowaną imienną dedykacją, pióro oraz album „Druga Rzeczpospolita wobec

Polonii” otrzymał Marek Kozoń z Danii. „Senackiego Orła” RP z wygrawerowaną imienną dedykacją, zestaw długopisów oraz album „Druga Rzeczpospolita wobec Polonii” otrzymała Marta Różańska z Republiki Czeskiej. „Senackiego Orła” RP z wygrawerowaną imienną dedykacją oraz album „Druga Rzeczpospolita wobec Polonii” otrzymała Małgorzata Chaładus ze Szwecji.

Podsumowując działalność placówki w prezentowanym okresie należy podkreślić zaangażowanie w pracę na rzecz środowiska lokalnego. Do sukcesu biblioteki niewątpliwie należy automatyzacja procesów bibliotecznych i zadowolenie czytelników z pracy elektronicznej wypożyczalni. Wyróżniającą się formą pracy edukacyjnej w bibliotece są kontynuowane od początku lat 2000 konkursy, spotkania autorskie, konferencje, wystawy. Filia w Mielcu razem ze współorganizatorami inicjuje duże przedsięwzięcia w środowisku oświatowym i kulturalnym miasta i powiatu jak „Ogólnopolski i Polonijny Turniej Poetycki o „Srebrne Pióro” Prezydenta Mielca” oraz Powiatowy Konkurs Czytelniczy „Kto czyta żyje wielokrotnie...”. W pracy promującej czytelnictwo biblioteka współpracuje szeroko z różnymi środowiskami: Redakcją „Nadwisłocza” i „Wieści Regionalnych”, Stowarzyszeniem Nauczycieli Polonistów O/Mielec, Towarzystwem Miłośników Ziemi Mieleckiej, CKPiDN, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, szkołami – począwszy od przedszkoli po szkoły ponadgimnazjalne.



11 czerwca 2010 r. Laureaci, goście honorowi i organizatorzy VI Ogólnopolskiego i Polonijnego Turnieju Poetyckiego o „Srebrne Pióro” prezydenta miasta Mielca

Bronisław Kowalczuk

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu za lata 2007 – 2010

W „Sali Królewskiej” Państwowej Szkoły Muzycznej w Mielcu dnia 10 grudnia 2006 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu. Wybrano Zarząd liczący 23 osoby, który ze swego składu wybrał władze statutowe. Prezesem Zarządu został wybrany Jerzy Kazana, wiceprezesami Janusz Zborowski i Józef Zaskalski, sekretarzem Bronisław Kowalczuk, skarbnikiem Krystyna Wojdyła. Wybrano także Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński Towarzystwa. Niestety, z tak licznego Zarządu, władze statutowe mogły liczyć na pomoc i współpracę jedynie kilku członków. Dlatego proponujemy przybyłym na Walne Zebranie członkom naszego Towarzystwa, aby nowo wybrany liczył nie więcej jak 15 osób, ale takich, którzy chcą społecznie pracować. Zarząd w okresie sprawozdawczym odbył 45 protokołowanych posiedzeń i przyjął do TMZM 25 osób. W okresie minionych czterech lat zorganizował lub współorganizował z Klubem Środowisk Twórczych, Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu i Samorządowym Ośrodkiem Kultury i Sportu Gminy Mielec z siedzibą w Chorzelowie pięć wystaw. Dnia 9. 03. 2007 r. w galerii I Domu Kultury SCK odbył się wernisaż wystawy „Tęczowe ogrody”. W wystawie udział wzięło 30. mieleckich artystów. 6. 03. 2007 r. w SOKiS w Chorzelowie było otwarcie wystawy „Obrazy igłą malowane”, natomiast 20. 04. 2007 r. w Nadleśnictwie Tuszynia rozpoczęła się wystawa prac artystów zrzeszonych w KŚT, połączona z wieczornicą poświęconą 120. rocznicy urodzin Władysława Szafera. Kolejna wystawa prac malarskich i rzeźby „Między pięknem majem” odbyła się w „Jadernówce”, a jej wernisaż odbył się 29. 01. 2008 r. W marcu 2010 r. trwała wystawa poplenerowa, połączona z wystawą fotograficzną obrazującą działalność TMZM w latach 2008 – 2009 w I galerii Domu Kultury SCK. Nasi artyści zrzeszeni w KŚT dzięki pomocy TMZM, SCK i SOKiS w Chorzelowie mieli też prezentacje indywidualne: 7. 11. 2007 r. w SOKiS w Chorzelowie odbył się wernisaż rzeźb Wiesławy Weroniki Górak i malarstwa Haliny Saj, a 4. 09. 2008 r. wernisaż w „Jadernówce” prac malarskich Kazimierza Głaza z lat 2005 – 2008, 7. 08. 2009 r. wernisaż rzeźb Wiesławy Weroniki Górak pt. „Uwolnić duszę drzewa” w galerii I Domu Kultury SCK, 10. 10. 2010 w galerii I Domu Kultury wernisaż prac Mariana Pietruszki z okazji 25-lecia działalności artystycznej.

Dzięki otrzymanym dotacjom z Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego i dofinansowania z SCK oraz dużemu zaangażowaniu: Jerzego Kazany, dr Jacka Krzysztofika, dr Włodzimierza Gąsiewskiego, Krystyny Gargas-Gąsiewskiej, Janusza Zborowskiego, Zbigniewa Michalskiego oraz Bogumiły Gajowiec, mogliśmy wydać w 2007 roku „Katalog twórców i animatorów kultury Ziemi Mieleckiej” autorstwa Krystyny Gargas-Gąsiewskiej, katalog wystawy „Tęczowe ogrody”, Almanach Twórców Grupy Literackiej „Słowo” – „Z podróży na wyspę słowa”; w 2008 r. „Mieleckie

Zapiski” t. 7-8 oraz tomik poezji Agnieszki Tomczyk „Pajęczyna”, w 2009 r. tomik poezji Zbigniewa Michalskiego „Jeszcze” oraz „Mieleckie Zapiski nr 9-11. Rocznik Ziemi Mieleckiej 2006-2008”. Promocje naszych wydawnictw były organizowane bardzo uroczystie i odbywały się w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej – Fila w Mielcu, Miejskiej Bibliotece Publicznej, Państwowej Szkole Muzycznej oraz w WDK w Rzeszowie i przygotowywane były z oprawą słowno - muzyczną.

Dzięki bardzo dużemu zaangażowaniu Marka Woźniaka, członka Zarządu TMZM i wieloletniego członka Zarządu PTTK Mielec organizowaliśmy dla młodzieży szkolnej i harcerzy rajdy rowerowe i wycieczki: 12. 05. 2007 r. rajd rowerowy śladami gen. Władysława Sikorskiego, 16. 05. 2009 r. rajd rowerowy szlakiem Jadernych, 19. 04. 2008 r. wycieczka autokarowa turystyczno-krajoznawcza szlakiem Ignacego Łukasiewicza, 19. 09. 2009 r. wycieczka autokarowa szlakiem Władysława Jasińskiego „Jędrusia”. Rajdy i wycieczki kończyły się konkursami tematycznymi oraz wspólnym pieczeniem kielbasek. Udział w nim brało 40-50 osób.

Jedną z sekcji TMZM jest prężnie działający Klub Środowisk Twórczych, którego prezesem w latach 2004 -2007 była Krystyna Gargas-Gąsiewska, a od 2008 r. Janusz Zborowski, który zrezygnował z kierowania KŚT. Prezesi KŚT, przy dużym poparciu prezesa Zarządu TMZM, zorganizowali bardzo interesujące cztery plenery: 11. 10. 2008 r. „Jesień 2008” uczestnicy zwiedzili Jaskinię Raj, Chęciny i Skansen w Tokarni; 27.06.2009 r. szlak wiódł przez wieś Zalipie (słynne nie tylko z malowanych



Uczestnicy Walnego Zebrania Sprawozdawczego TMZM w Mielcu 10 grudnia 2006 r. Na pierwszym planie czwarty od prawej ś.p. Leszek Deptuła, wówczas Marszałek Województwa Podkarpackiego (fot. W. Gąsiewski)

domów), Sanktuarium w Tropi, Dworek Paderewskiego w Kąsli Dolnej, Rezerwat Skamieniałe Miasto i Sanktuarium w Tuchowie. Ostatnim plenerem była „Jesień 2010”, który odbył się 2. 10. 2010 r. i dostarczył niezapomnianych wrażeń, szczególnie w Kopalni Muzeum Soli w Bochni. Ponadto uczestnicy zwiedzili zamek Kmitów i Lubomierskich w Nowym Wiśniczu oraz Lipnicę Murowaną, słynącą nie tylko z najstarszego drewnianego kościołka, wykonanego bez jednego gwoźdźdza, ale też z największych palm wielkanocnych.

Drugą bardzo prężnie działającą od czterech lat selekcją w strukturze TMZM jest Grupa Literacka „Słowo”, którą kieruje Zbigniew Machalski. Wśród jej członków jest także młodzież licealna. Ze względu na brak lokum dla Grupy Literackiej, w tym miejscu serdeczne podziękowania należą się pani Marii Błażków – dyrektor MBP, która od czterech lat przyciąga pod swoje opiekuńcze skrzydła mieleckich poetów. Także Zarząd TMZM od 11. 03. 2010 obraduje w MBP, ze względu na remont „Jadernówki”. Grupa literacka w ciągu czterech lat zorganizowała kilkadziesiąt spotkań, wieczorów autorskich, promocji tomików poezji, wieczorów poezji. Do najciekawszych należy zaliczyć wieczór autorski Agnieszki Tomczyk i Piotra Duraka, który odbył się 19. 02. 2008 r. w MBP, spotkanie z pisarzami z Ukrainy. 17. 06. 2008 w MBP gościem spotkania był prezes Wydawnictwa Ossolineum Wojciech Kownacki. 17. 11. 2008 r. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Tuszowie Narodowym odbyło się podsumowanie III Regionalnego Konkursu Poetyckiego „Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary”. Członkowie GL „Słowo” zdobyli dwie nagrody i pięć wyróżnień.

Trzecią sekcją, którą opiekuje się Zarząd TMZM jest Mielecki Uniwersytet Trzeciego Wieku, który działa od 5. 10. 2007 pod kierunkiem Kanclerza Marka Skalskiego, a inicjatorami powołania MUTW przy TMZM byli K. Popiołek, J. Kazana i J. Marszałek. Uniwersytet na dzień dzisiejszy liczy 220 studentów. Dzięki życzliwości dyrektora SCK Jacka Tejchmy, wykłady dla słuchaczy odbywają się w sali Domu Kultury SCK. Uniwersytet dzięki dotacji z UM prowadzi bardzo szeroką i zróżnicowaną działalność. Słuchacze biorą udział nie tylko w ciekawych wykładach, ale też w imprezach organizowanych przez KŚT, Dom Kultury SCK, Miejską Bibliotekę Publiczną, Muzeum Regionalne, w Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym, kursie obsługi komputera oraz w kilkunastu wycieczkach i spotkaniach z ciekawymi ludźmi np.: z Wojciechem Cejrowskim – znanym podróżnikiem, Małgorzatą Kalicińską – autorką książki „Dom nad rozlewiskiem”, Włodzimierzem Kłaczyńskim – mieleckim pisarzem, Waldemarem Smaszcem – znanym historykiem literatury i innymi. W MUTW działają prężnie trzy kluby: Klub Dyskusyjny Książki, Klub Ludzi Otwartych na Świat i dyskusyjny Klub Filmowy oraz dwie grupy: teatralna i plastyczna.

Członkowie Zarządu naszego stowarzyszenia biorą udział w różnego rodzaju konferencjach i spotkaniach, nie tylko w miejskich, powiatowych, ale i ogólnopolskich: Bogumiła Gajowiec brała udział w VIII Ogólnopolskim Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury, który odbył się 27-29.06.2006 r. w Warszawie, a 28. 02. 2007 r. w konferencji pt. „Publiczno-społeczny charakter współpracy sektora samorządowego z organizacjami pozarządowymi”. Bronisław Kowalcuk i Włodzimierz

Kłaczyński reprezentowali Mielec w IX Ogólnopolskim Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury w Kielcach w dniach 24-26. 09. 2010 r. Członkowie TMZM brali udział w seminarium na temat „O współpracy przemysłu z Polskimi Siłami Powietrznymi na przykładzie Mielca” w Pałacyku Oborskich 27. 11. 2010 r.

Zarząd TMZM występował do Rady Miejskiej i Prezydenta Mielca z propozycjami m.in. dotyczącymi nadania nowym mieleckim ulicom nazw zasłużonych mielczan, utworzenie muzeum minerałów w Mielcu czy nadanie imienia Braci Działowskich mieleckiemu lotnisku. TMZM posiada własną stronę internetową, którą na bieżąco prowadzi Zbigniew Wicherski – członek Zarządu Towarzystwa. Była ona wysoko oceniona przez Edwarda Michockiego – pracownika Biura Promocji i Informacji Urzędu Miejskiego. O działalności naszego stowarzyszenia ukazało się wiele artykułów w prasie lokalnej: Tygodniku Regionalnym „Korso”, Ogólnopolskim Kwartalniku Społeczno-Kulturalnym „Nadwisłocze”, „Więściach Regionalnych” i „Wizjerze Regionalnym”, za co składamy serdecznie podziękowanie redaktorom naczelnym. Nasza różnorodna działalność jest doceniana nie tylko przez władze samorządowe miasta i powiatu, ale także przez władze wojewódzkie i Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Świadczą o tym przyznane wyróżnienia i nagrody. Na wniosek Rady Krajowej Stowarzyszeń Pozarządowych Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2009 r. wyróżnił dyplomem Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej – znaleźliśmy się wśród 10 wyróżnionych stowarzyszeń w kraju. Odznaką Zasłużonych dla Kultury i Dziedzictwa Narodowego w okresie sprawozdawczym zostali wyróżnieni: Zbigniew Jerzy Skrzypczak, Maria Kozak- Ciemięga, Janusz Halisz, Zbigniew Wicherski i Zbigniew Michalski. Nagrodą Marszałka Sejmiku Województwa Podkarpackiego: Maria Błażków i Ryszard Kusek. Medalem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej „Gloria Artis” Włodzimierz Gąsiewski (2008), Jacek Tejchma i Tadeusz Wywrocki (2010). Honorowe nagrody literackie „Złote Pióro” przyznane przez rzeszowski Oddział ZLP otrzymali: Włodzimierz Gąsiewski i Edward Guziakiwicz. Natomiast „Srebrne Pióro” Prezydenta Miasta Mielca zdobył Jerzy Stępień. Nagrody „Albertus” otrzymali: Bogumiła Gajowiec, Jadwiga Klaus, Jan Stępień, Jerzy Kazana i Marian Pietruszka. Zarząd TMZM podjął uchwałę o wpisaniu do „Złotej Księgi TMZM” najbardziej aktywnych członków w działalności statutowej Towarzystwa w latach 2007-2010: Jacka Krzysztofika, Bogumiłę Gajowiec, Krystynę Gargas-Gąsiewską, Jana Stępnia, Janusza Zborowskiego, Marka Woźniaka, Zbigniewa Michalskiego, Zbigniewa Wicherskiego, Jerzego Kazanę i Bronisława Kowalczuka.

Nasza, tak szeroko i zróżnicowana działalność nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc i wsparcie ze strony Prezydenta Mielca Janusza Chodorowskiego, Starosty powiatu mieleckiego Andrzeja Chrabąszcza, dyrektora SCK Jacka Tejchmy, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej – Filia w Mielcu Józefy Krasoń, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Marii Błażków, dyrektora PSM I i II st. Ryszarda Kuska, dyrektora Samorządowego Ośrodka Kultury i Sortu w Chorzelowie Doroty Kieraś-Jędrychowskiej. Tym wszystkim osobom oraz aktywnym członkom Zarządu, Jerzy Kazana prezes Zarządu TMZM składa serdeczne podziękowanie.

Halina Sęk, Teresa Stępczyk

Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy TMZM w Mielcu za rok akademicki 2009/2010

W dniu 9 października 2009 roku rozpoczęliśmy uroczyste kolejny rok akademicki 2009/2010. W ramach inauguracji odbył się koncert węgierskiego zespołu z Mezotur oraz wykład profesora UJ Laszlo Kalmana Nagy.

Zarząd i RP realizowali misję UTW: aktywizację ludzi starszych, przede wszystkim przez edukację, zachowanie i zwiększenie sprawności intelektualnej, psychicznej i fizycznej. Jednocześnie starali się uwzględniać zainteresowania i oczekiwania słuchaczy MUTW. W dniu 05.02.2010 r. odbyło się Walne Zebranie Słuchaczy MUTW, które w jawnym głosowaniu wybrało 7-osobowy Zarząd i 4-osobową Radę Programową. Obecnie Mielecki Uniwersytet Trzeciego Wieku liczy 232 słuchaczy, w tym 191 kobiet i 41 mężczyzn. Od dnia 02.10.2009 do 30.06.2010 odbyły się 32 wykłady z następujących dziedzin: literatura, sztuka, historia, profilaktyka zdrowia, racjonalne żywienie, ekonomia, turystyka, dzieje miasta i regionu mieleckiego. Wykładowcami byli specjaliści z w/w dziedzin. Słuchacze MUTW brali udział w 12 wycieczkach krajoznawczo-edukacyjnych, koncertach, spektaklach teatralnych, spotkaniach autorskich i promocjach książek, a także w wernisażach wystaw artystycznych, imprezach i występach organizowanych przez DK SCK, MBP, TMZM, Muzeum Regionalne: Dworek Oborskich i Jadernówkę. Mielecki UTW uczestniczył również w spotkaniach Grupy Literackiej „Słowo” i Klubu Dyskusyjnego Książki.

W dniu 25 listopada 2009 r. 121 słuchaczy bawiło się na zorganizowanych „Andrzejkach”. W Noworocznym Spotkaniu Integracyjnym w dniu 31 stycznia 2010 r. uczestniczyło 108 osób. Zgodnie z zainteresowaniami słuchaczy MUTW w ciągu roku akademickiego 2009/2010 zorganizowano lub kontynuowano:

- zajęcia z gimnastyki,
- zajęcia teatralne prowadzone w sali DK SCK,
- zajęcia ruchowo-taneczne prowadzone w sali DK SCK,
- ćwiczenia wzmacniające kręgosłup, mięśnie – klub „Artemis”,
- ćwiczenia „Nordic walking”,
- zajęcia plastyczne prowadzone w sali DK SCK,
- zajęcia w wodzie na nowym basenie.

Ze względu na brak zainteresowania nie kontynuowano nauki języków obcych oraz kursów obsługi komputera.

Zarząd MUTW brał aktywny udział w konferencjach UTW Podkarpacia. Utrzymuje też koleżeńskie kontakty z UTW regionu. 9 kwietnia 2010 r. był dniem ŁUTW w naszym Uniwersytecie. MUTW uczestniczył też w konferencjach krajowych UTW i jest członkiem Ogólnopolskiego Porozumienia UTW z siedzibą w Warszawie. W dniach 11-15. 03. 2010 r. w Jadwisinie odbyły się warsztaty dla

słuchaczy UTW i osób młodych, współpracujących z UTW, z całej Polski pt. „Seniorzy w akcji”. Z MUTW wzięły udział dwie osoby. MUTW zrealizował też po raz pierwszy swe zamierzenia edytorskie. Udało się nam jeszcze przed zakończeniem roku akademickiego wydać tom wierszy pt. „pod białą różą” Ewy Bechyne-Henkiel, utalentowanej poetki a zarazem słuchaczki Lubelskiego UTW.

Miecki Uniwersytet Trzeciego Wieku przy TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu
Wykłady dla słuchaczy w roku akademickim 2009/2010

Data	Temat	Prowadzący
02.10.2009	Spotkanie autorskie z pisarką, popularyzatorką polskich tradycji kulinarnych	Hanna Szymanderska
09.10.2009	Uroczysta inauguracja roku akademickiego MUTW 2009/2010	
	Wystąpienie Prezesa TMZM, Koordynatora MUTW oraz zaproszonych gości	Jerzy Kazana, Marek Skalski, zaproszeni goście
	Koncert okolicznościowy dla słuchaczy MTUW	Zespół „CIMBORA” ZITHER MUSIC BAND z Mezőtur (Węgry)
	Wykład: Zjawisko hungaropesymizmu jako element mentalności Węgrów – jego przejawy w literaturze i kulturze węgierskiej.	Laszlo Kalman Nagy, Prof. UJ, Kierownik Katedry Filologii Węgierskiej
16.10.2009	Lecnicze i terapeutyczne zastosowanie urządzenia „Radamir”	Leszek Kosowski przedstawiciel Radamira na Europę
23.10.2009	Tradycje łowieckie Ordynacji Potockich w Łańcucie	dr Józef Lorenc
30.10.2009	Kwatery grobowe wielkich Polaków w Nekropolii Cmentarza Parafialnego w Starym Mielcu	mgr Dariusz Momot
06.11.2009	Parki narodowe polskiej ściany wschodniej I cz.	Tomasz Rzeczycki Bytom
13.11.2009	Praktyczne zastosowania refleksologii	Barbara Nycek dyplomowana pielęgniarka Kolbuszowa
20.11.2009	Kabaret wg tekstów J. Przybory i J. Wasowskiego do „Kabaretu Starszych Panów”	M. Kriger i sekcja teatralna MUTW
27.11.2009	Polska wojna obronna 1939 r.	dr Anna Wilczyńska Dębica
04.12.2009	Przeclaw i jego ludzie w historii. Wykład związany z aktualnym odzyskaniem przez Przeclaw praw miejskich	Edward Michocki Biuro Promocji i Informacji UM w Mielcu

Data	Temat		Prowadzący
18.12.2009	Humor i komizm w epopei narodowej „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza		Czesław Drąg WDK Rzeszów
08.01.2010	Parki narodowe polskiej ściany wschodniej II cz.		Tomasz Rzeczycki Bytom
15.01.2010	„Encyklopedia Miasta Mielca” III tom Studia i materiały z dziejów miasta i regionu		Józef Witek Kierownik Biura Promocji i Informacji UM w Mielcu
22.01.2010	Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu		Redaktor Jolanta Szwalbe Wydawnictwo im. Beniamina Franklina, Łódź
29.01.2010	Energetyka jądrowa – przyszłość czy zagrożenie		dr Józef Cebulski Dębica
08.02.2010	Przemilczane ludobójstwo Polaków na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej		Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski
12.02.2010	Pierwsza pomoc przedlekarska w stanach nagłego zagrożenia		Barbara Nycek dyplomowana pielęgniarzka Kolbuszowa
19.02.2010	Parki narodowe polskiej ściany wschodniej III cz.		Tomasz Rzeczycki Bytom
26.02.2010	Wybrane aspekty publicznych organów administracyjnych		Elżbieta Malecka
05.03.2010	Powstania narodowe		dr Anna Wilczyńska Kolbuszowa
12.03.2010	Kresowe peregrynacje historyka		dr Jerzy Skrzypczak Dyrektor Muzeum Regionalnego w Mielcu
19.03.2010	Osteoporoza – choroba kości		Lek. med. Konrad Stachowicz
25.03.2010	Praktyczna kuchnia myśliwska. Dziedzictwo kultury		dr Grzegorz Russak
09.04.2010	Dzień ŁUTW	Luksusowe powozy Łańcuta	dr Teresa Fabijańska-Żurawska
		Występ chóru słuchaczy ŁUTW	mgr Otylia Piechowska
		Wystawa miniaturowych modeli powozów z Muzeum Łańcutkiego	Karety Pana Jana Dudy (prywatna kolekcja)
16.04.2010	Kolonizacja niemiecka na Ziemi Mieleckiej		dr Włodzimierz Gąsiewski
23.04.2010	Psychologia ludzi dojrzałych		dr Janina Haładyj-Różak

Data	Temat	Prowadzący
30.04.2010	„Encyklopedia Miasta Mielca” III tom Mieleccy mieszczanie	Józef Witek Kierownik Biura Promocji i Informacji UM w Mielcu
07.05.2010	65. rocznica zwycięstwa nad faszyzmem	dr Anna Wilczyńska Kolbuszowa
14.05.2010	Krajobrazy Izraela	Tomasz Rzeczycki Bytom
21.05.2010	Praktyczne zastosowanie (EM) Efektywnych Mikroorganizmów na działce i dla naszego zdrowia	mgr inż. Wojciech Sowiński Rzeszów
28.05.2010	O poezji ks. Jana Twardowskiego – rys krytyczny	Waldemar Smaszcz krytyk literacki - Warszawa
04.06.2010	Promocja Mieleckich Zapisków nr 9-11 Rocznik Ziemi Mieleckiej 2008-2009	dr Włodzimierz Gąsiewski redaktor naczelny
18.06.2010	Rabacja chłopska w Galicji w 1846 r. Mielec i okolice widownią wydarzeń historycznych	dr Anna Wilczyńska Kolbuszowa
25.06.2010	Luwr i jego arcydzieła	Anna Kidacka
30.06.2010	Uroczyste zakończenie roku akademickiego MUTW 2009/2010. Restauracja hotelu „Iskierka”	Słuchacze MUTW i zaproszeni goście

Mielecki Uniwersytet Trzeciego Wieku przy TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu
Wycieczki, w których uczestniczyli słuchacze w roku akademickim 2009/2010

Data	Miejscowość	Cel wyjazdu	Ilość uczestn.
07.10.2009	Sandomierz, Baranów Sandomierski	Muzeum Diecezjalne (Dom Długosza), Katedra, Muzeum Zamek, Podziemna Trasa Turystyczna, Zamek w Baranowie Sandomierskim	39
05.11.2009	Łańcut	Muzeum Zamek w Łańcut	46
24.11.2009	Przeclaw	Zamek w Przeclawiu	47
26.11.2009	Wieliczka	Podziemna Trasa Turystyczna Kopalni Soli w Wieliczce	46
06.03.2010	Rzeszów	Wyjazd do Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie na musical z przebojów Anny Jantar pt. „Nic nie może wiecznie trwać”	54
22.04.2010	Kazimierz Dolny	Zwiedzanie miejscowości i rejs statkiem po Wiśle	52

Data	Miejscowość	Cel wyjazdu	Ilość uczestn.
02.05.2010	Dębica	Wyjazd na operę komiczną Gioachino Rossiniego „Cyrulik Sewilski”	48
27.05.2009	Zamość	Zwiedzanie w Zamościu: rynku, muzeum, katedry, bram i fortyfikacji, Pałacu Zamojskich, Akademii, parku miejskiego, zamojskich podwórek	48
15.06.2010	Gawłuszowice, Tuszów Narodowy	Zwiedzanie: w Gawłuszowicach zabytkowego kościoła, repliki Panoramy Bitwy pod Grunwaldem; w Tuszowie Narodowym Izby Pamięci Gen. Wł. Sikorskiego; w Sarnowie zabytkowego kościoła. Na zakończenie wyieczki ognisko w Czajkowej.	72
24.06.2010	Zamość	Zwiedzanie w Zamościu: rynku, muzeum, katedry, bram i fortyfikacji, Pałacu Zamojskich, Akademii, parku miejskiego, zamojskich podwórek	48
26.06.2010	Kozłówka, Lublin (organizator TMZM)	Zwiedzanie Muzeum Zamojskich w Kozłówce, Muzeum KUL w Lublinie i spacer po Starówce w Lublinie	12

Mielecki Uniwersytet Trzeciego Wieku przy TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu
sekcja kulturoznawcza - imprezy towarzyszące, w których uczestniczyli słuchacze
w roku akademickim 2009/2010

Data	Impreza	Miejsce
07.07.2009	Koncert XII Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
31.07.2009	Koncert Orkiestry Rumuńskiej w stylu Bregowicza	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
26.08.2009	Koncert XII Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego: Adam Makowicz – fortepian, Marek Kudlicki - organy	Kościół MBNP w Mielcu
07.09.2009	Koncert Finałowy XII Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego	Kościół MBNP w Mielcu
09.10.2009	Koncert Zespołu „Cimbova” w ramach Dni Kultury Węgierskiej, Koncert galowy „Rzeszowiaków” z Mielca i Zespołu „Szandaszalós” z Węgier	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
18.10.2009	Komcert Jubileuszowy Orkiestry Dętej SCK w Mielcu: Orkiestra Dęta z Markowej, Orkiestra Dęta „Grobla”, Mielecka Orkiestra Dęta	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa

Data	Impreza	Miejsce
28.10.2009	Koncert „Zaduszki jazzowe” – Marek Bałata i przyjaciele Mathew Barabasz Quartet	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
11.11.2009	Zespół Pieśni i Tańca „Rzeszowiacy” – koncert okolicznościowy w 91. Rocznicę Odzyskania Niepodległości	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
21.11.2009	Koncert – Jubileusz 40-lecia Chóru „Akord”	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
02.02.2010	Koncert – Inauguracja Międzynarodowego Roku Chopinowskiego „Od Chopina do wspólnej Europy” – Lwowska Narodowa Orkiestra Symfoniczna – dyrygent Jarosław Drzewiecki	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
27.03.2010	Spektakl „Warszawska Scena Bardów” – Jerzy Mamcarz, Stanisław Kławe, P. Bakal, K. Daukszewicz, K. Sienkiewicz, R. Makowski, J. Filar	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
29.03.2010	Spektakl „8 kobiet. Komedia kryminalna” – reż. Maria Kriger	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
13-15. 05.2010	Dni Kultury Löhne (Niemcy) – Koncert artystów z Niemiec i Mielca	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa
11.06.2010	Występ Grupy Kabaretowej (Maria Sowińska). Kabaretowa Grupa Seniorów MUTW „Senior Show”	Dom Kultury SCK Sala widowiskowa

Wernisaże i wystawy

07.08.2009	Wernisaż wystawy Wiesławy Weroniki Górak „Uwolnić	Dom Kultury SCK Mała Galeria
11.09.2009	Wystawa fotograficzna E. Niebelskiego z KUL „Historia zesłańców polskich zamknięta w krajobrazie syberyjskim. Uroki Syberii”	Dom Kultury SCK Mała Galeria
11.09.2009	Promocja książki Anki Kidackiej „Mamo, ja będę wszystko pamiętał. Opowieści syberyjskie”	Dom Kultury SCK Mała Galeria
08.10.2009	Wystawa fotograficzna „Węgierskie impresje” Organizator: Stowarzyszenie Kultury j’ART-e i SCK „W krainie czardasza”	Dom Kultury SCK Centrum Wystawiennicze
05.03.2010	Wernisaż wystawy zbiorowej członków Klubu Środowisk Twórczych TMZM – wystawa poplenerowa	Dom Kultury SCK Mała Galeria
21.03.2010	Wernisaż wystawy „Cyganie – historia i kultura” ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Tarnowie	Dom Kultury SCK Centrum Wystawiennicze
08.08.2010	Wernisaż wystawy „Marszałek Józef Piłsudski z Żuław na Wawel”	Dom Kultury SCK Mała Galeria

Zbigniew Michalski

Kalendarium działalności Grupy Literackiej „Słowo”

***przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej
im. Władysława Szafera w Mielcu za rok 2009***

16 stycznia 2009 r. w Klubie „Karton” RSM Rzeszów odbył się wieczór autor-
ski Włodzimierza Gąsiewskiego. Wiersze autora członka ZLP Odział Rzeszów
i Grupy Literackiej „Słowo” przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej
im. Władysława Szafera recytowali Dorota Kwoka i Stach Ożóg. Wieczorowi
towarzyszył wernisaż obrazów Piotra Kidy, członka Związku Polskich Artystów
Plastyków – Okręg Rzeszów.

19 stycznia 2009 r. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Tuszowie Narodowym
odbyła się promocja tomiku „Kazał nam pisać” Natalii Matkowskiej, członkini
Grupy Literackiej „Słowo”. Wiersze ze wspomnianego tomiku recytowała mło-
dzież Gimnazjum Publicznego im. Jana Pawła II w Tuszowie Narodowym.

22 stycznia 2009 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Mielcu oraz Grupa Litera-
cka „Słowo” zorganizowały w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu
uroczystą promocję tomiku poezji „Wiatrołomny” Piotra Duraka. Wiersze ze
wspomnianego tomiku recytowali: Agnieszka Tomczyk i Piotr Durak członkowie
Grupy.

4 lutego 2009 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Tuszowie Narodowym zaprosiła
wszystkich członków Grupy Literackiej „Słowo” oraz miłośników poezji na pro-
mocję tomiku wierszy Mieczysława Działowskiego „Wiersze życiem pisane”, któ-
ra odbyła się w czytelni Gminnej Biblioteki Publicznej w Tuszowie Narodowym.
Wiersze z tomiku recytowała młodzież z Gimnazjum Publicznego im. Jana Pawła
II w Tuszowie Narodowym.

26 lutego 2009 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Tuszowie Narodowym zapro-
siła na spotkanie z poetą Zbigniewem Michalskim i jego poezją, które odbyło
się w budynku biblioteki - domu urodzin generała Sikorskiego. Poezję z tomiku
„Zakręty” zaprezentowała młodzież Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II
w Tuszowie Narodowym wg scenariusza Barbary Ćwięki, która napisała także
opracowanie na temat poezji z tomiku.

5 marca 2009 r., w ramach Podkarpackiej Izby Poetów, w klubie „Turkus”
w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie odbyła się kolejna promocja tomi-
ku poezji „Zakręty” Zbigniewa Michalskiego, który pełni funkcję prezesa Grupy
Literackiej „Słowo”, formacji działającej od 2006 roku przy Towarzystwie Mi-
łośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu. W bogatym pro-

gramie wystąpiła Grupa Teatralna „Antrakt” SCK w Mielcu (kierowana przez Magdalenę Kriger), kwartet saksofonowy Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. M. Karłowicza w Mielcu (kierowany przez Bogusława Pawełczaka) i rzeszowski kontrabasista Alek Berkowicz.

7 marca 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbył się, będący ukłonem w stronę członkiń Grupy Literackiej „Słowo”, wieczór poetycki „W rytmie serc” (z poezją Włodzimierza. Gąsiewskiego, Zbigniewa Michalskiego i Piotra Duraka). Wiersze z tomików wspomnianych autorów, recytowali Dorota Kwoka i Stach Ożóg.

17 marca 2009 r. w Sali Królewskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. M. Karłowicza w Mielcu odbył się wieczór poezji połączony z promocją tomików członków Grupy, uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Konarskiego w Mielcu, Agnieszki Tomczyk „Pajęczyna” i Marcina Mieli „In te domine speravi”. Wiersze z tomików recytowali uczniowie PSM I i II stopnia im. M. Karłowicza i I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Konarskiego, ubogacili muzycznie uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej.

19 marca 2009 r. w siedzibie dębickiej Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Akademickiej 10. odbył się „Wieczór poetycki” z udziałem Grupy Literackiej „Słowo” z Mielca i poetów Ziemi Dębickiej. Grupę Literacką „Słowo” reprezentowali: prezes Zbigniew Michalski i prozaik Edward Guziakiewicz w towarzystwie dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu Marii Błażków.

17 kwietnia 2009 r. odbyła się promocja tomiku „Jestem”, poetki, malarki, recytatorki i animatorki kultury Doroty Kwoki. W sali Klubu „Karton” RSM w Rzeszowie pojawili się także członkowie mieleckiej Grupy Literackiej „Słowo” (Mieczysław Działowski, Edward Guziakiewicz, Magdalena Korzeń) na czele z prezesem Zbigniewem Michalskim.

9 maja 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbyła się druga promocja tomiku „Wiersze życiem pisane” Mieczysława Działowskiego. Wiersze z tomiku recytowali Dorota Kwoka i Stach Ożóg. W uroczystości wzięli udział licznie zaproszeni goście z instytucji kulturalnych, kościelnych i literackich.

6 czerwca 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbyła się druga promocja tomiku „In Te Domine Speravi” („Tobie Panie zaufałem”) Marcina Mieli. Wiersze z tomiku recytowała grypa recytatorska z I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Konarskiego w Mielcu, śpiewała Anna Furdyna przy akompaniamencie Joanny Bik.

4 lipca 2009 r. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu odbyła się promocja tomiku „Szukaj mnie” Joanny Betlej i Edwarda Guziakiewicza. W świat lirycznych uniesień z wierszy z tomiku przenieśli uczestników Dorota Kwoka i Stach Ożóg, a gościnnie zaśpiewała Agnieszka Ryś.

1 sierpnia 2009 r. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu odbyło się spotkanie z Romanem Misiewiczem. Razem ze znanym twórcą z Dębicy, autorem trzech tomików poezji i redaktorem rzeszowskiej „Nowej Okolicy Poetów”, na zaproszenie Grupy Literackiej „Słowo” przybyła do Mielca także jego żona Beata, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dębicy Marzena Kowalska i ceniona animatorka kultury Urszula Rojek.

5 września 2009 r. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu odbyło się uroczyste spotkanie urodzinowe Grupy Literackiej „Słowo”. W czasie jego trwania autorzy dostali do rąk almanach „W rytmie słowa”. Licznie zgromadzeni goście i sympatycy grupy wysłuchali występów Stacha Ożoga i Wojciecha Szczurka.

23 września 2009 r. w czytelni Gminnej Biblioteki Publicznej w Tuszowie Narodowym odbyła się promocja tomiku poezji „Zostawić ślad”, członka Grupy Literackiej „Słowo” z Mielca Tomasza Pyciora. Wiersze ze wspomnianego tomiku zaprezentowała i ubogaciła promocję piosenką aktorka Magdalena Kriger.

3 października 2009 r. w wypełnionej po brzegi publicznością Sali Nr 1 Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu ul. Niepodległości 7 odbyła się promocja drugiego almanachu twórców Grupy Literackiej „Słowo”, działającej przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera, „W rytmie słowa”. Wiersze z almanachu zaprezentowali Dorota Kwoka i Stach Ożóg. Z programem „Kochajmy życie” wystąpił zespół Samorządowego Ośrodka Kultury i Sportu Gminy Mielec zs. w Chorzelowie, akompaniował jego autor i reżyser całości, członek Grupy Tadeusz Wywrocki.

27 października 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbyła się promocja debiutanckiego tomiku Wojciecha Szczurka „Wyśpiewać zdziwienie”. Wiersze z tomiku zaprezentowała Grupa Teatralna „Antrakt” z Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu, zaśpiewała prowadząca zespół Magdalena Kriger w towarzystwie wokalistek związanych ze wspomnianą Grupą.

17 listopada 2009 r. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Tuszowie Narodowym miało miejsce uroczyste podsumowanie IV Regionalnego Konkursu Poetyckiego

„Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary”, organizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Tuszowie Narodowym i Parafię Rzymskokatolicką w Tuszowie Narodowym (nagrody dla siedmiu członków Grupy Literackiej „Słowo”: Józefa Kardyś, Maria Bernat, Barbara Bernat, Iwona Zych, Natalia Matkowska, Mieczysław Działowski, Tomasz Pycior).

5 grudnia 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbyła się promocja trzeciego tomiku poezji prezesa Grupy Literackiej „Słowo” Zbigniewa Michalskiego „Jeszcze”. Wiersze z tomiku recytowali Dorota Kwoka i Stach Ożóg. Gościnnie wystąpiła i zaśpiewała Agnieszka Ryś.

10 grudnia 2009 r. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Tuszowie Narodowym odbyła się promocja tomiku „Drogi do domu” Joanny Hyjek i Iwony Zych. Wiersze z tomiku przedstawiła młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Kornarskiego z Mielca i II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika z Mielca, zaś dyrektor Szkoły Podstawowej w Tuszowie Narodowym Małgorzata Wiczerzak, okiem polonisty, oceniła twórczość członkiń Grupy .

12 grudnia 2009 r. w Klubie Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Karton” w Rzeszowie odbyło się uroczyste wręczenie Honorowych Nagród Literackich, Związku Literatów Polskich – Oddział w Rzeszowie, Złote Pióra za 2008 rok. Otrzymali je następujący członkowie ZLP oddziału rzeszowskiego i Grupy Literackiej „Słowo” z Mielca: Edward Guziakiewicz (proza) i Agencja Wydawnicza „Promocja” Włodzimierza Gąsiewskiego wydawcy i redaktora naczelnego ogólnopolskiego kwartalnika społeczno – kulturalnego „Nadwiślocze”.

W latach 2006 – 2009 zostały wydane 23 publikacje członków Grupy Literackiej „Słowo”, w tym w roku 2009 – 13 tytułów, z czego w latach 2006 – 2009 Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera było wydawcą 5 tytułów, zaś w roku 2009 – 2 tytułów. Resztę publikacji zostało wydane przez innych wydawców, bądź nakładem własnym. Od lipca roku 2009 w katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie została utworzona seria „Biblioteczka Mieleckiej Grupy Literackiej „Słowo” Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu, która obejmuje już siedem tytułów.

Bogumiła Gajowiec

Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP

Mieleckie Towarzystwo w 2009 roku obchodziło 45-lecie swego istnienia, powstało w roku 1964. Po roku 1956, szczególnie w latach 60., władze zezwalały już na powstawanie lub reaktywowanie różnego rodzaju stowarzyszeń społecznych, także regionalnych, widząc w tym możliwość wykorzystania, pod ścisłą kontrolą PZPR, autentycznej pasji społecznikowskiej i zainteresowań obywateli, skutecznego sterowania ich działalnością. Mimo tej zależności i kontroli, regionalni pasjonaci działali niezwykle pożytecznie i efektywnie na wielu polach. Powstało też, za przyzwoleniem i z inspiracji ówczesnych władz, ogólnopolskie porozumienie tych stowarzyszeń, od roku 1981, od II Kongresu (w Lublinie), działające pod nazwą Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury.

W 2002 roku, na VII Kongresie w Gorzowie Wielkopolskim, uznano za konieczne stworzenie związku stowarzyszeń regionalnych jako krajowego reprezentanta towarzystw. Podjęto uchwałę o zakończeniu działalności Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury i powierzeniu misji reprezentowania ruchu stowarzyszeń regionalnych związkowi stowarzyszeń pod nazwą Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej. W VII Kongresie Ruchu w Gorzowie Wielkopolskim uczestniczyło 12 delegatów stowarzyszeń z Podkarpacia. TMZM im. Władysława Szafera w Mielcu reprezentował Janusz Grdeń. W 1996 roku, w VI Kongresie (w Radomiu), uczestniczył Jan Stępień¹, w 2006 roku, na VIII Kongres (w Warszawie), delegatem była Bogumiła Gajowiec.² Z ponad 2000 stowarzyszeń regionalnych w kraju członkami Ruchu jest obecnie około 270 towarzystw. Z Mielca – do Ruchu, obok TMZM im. Władysława Szafera, należy także Towarzystwo Śpiewacze „Melodia”.³

Do roku 2010 odbyły się trzy Walne Zgromadzenia Członków Zwyczajnych Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP. W II i III Zgromadzeniu, w Warszawie, jako delegat TMZM im. Władysława Szafera, uczestniczyła Bogumiła Gajowiec. Na IX Kongres Ruchu, we wrześniu 2010 r. (w Kielcach), delegowany był Bronisław Kowalczyk. Walne Zgromadzenia wybierały Radę Krajową Ruchu. Przez 28 lat (do roku 2010) Radzie przewodniczył Anatol Jan Omelaniuk z Wrocławia. Stowarzyszenia podkarpackie w Radzie reprezentuje, wybrany na II i III Walnym Zgromadzeniu, Józef Gajda, fotoreporter i członek redakcji „Echa Rzeszowa”, członkiem Komisji Rewizyjnej w 2010 r. została wybrana Bogumiła Gajowiec.

Obrady III Walnego Zgromadzenia w dniu 29 maja 2010 r. w Warszawie otworzył przewodniczący Rady Anatol Jan Omelaniuk, prowadził – Janusz Ostrowski z Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Na wniosek Rady Krajowej medalem „Gloria Artis” minister Bogdan Zdrojewski odznaczył Macierz Ziemi Cieszyńskiej na 125 rocznicę działalności tej organizacji, oraz malarzkę Urszulę Poślaniec ze Szczecina. Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymało 15 osób

z różnych Towarzystw w Polsce, dyplomy honorowe – 7 Towarzystw, a także Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera, z okazji 45 –lecia działalności.

Zgromadzeni poparli wnioszek Rady Krajowej o wysłanie specjalnego „adresu” do kapelana ruchu regionalistycznego prof. Henryka Skorowskiego, rektora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (wybranego na to stanowisko po tragicznej śmierci prof. Ryszarda Rumianka, który zginął w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 roku). Obaj profesorowie otaczali szczególną opieką Ruch Stowarzyszeń Regionalnych. W pomieszczeniach Uniwersytetu odbył się, nieodpłatnie, VIII Kongres i II Walne Zgromadzenie Ruchu, a także liczne posiedzenia Rady Krajowej.

Referat na temat „O miejsce i rolę towarzystw regionalnych w małej ojczyźnie i regionie” wygłosił Anatol Jan Omelaniuk. Zgromadzeni wysłuchali sprawozdania przewodniczącego Rady, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Wybrano nową Radę. Przyjęto rezygnację z kandydowania złożoną przez przewodniczącego Rady, Anatola Jana Omelaniuka, sprawującego tę funkcję przez lat 28. Postanowiono utrzymać jego honorowe przewodnictwo Rady. Nowym przewodniczącym został Janusz Ostrowski z Mazowieckiego Towarzystwa Kultury. Podkarpatcie będzie reprezentował Józef Gajda z Rzeszowa. Uchwalono także wysłanie listu otwartego do wicepremiera Rządu RP, przypominającego znaczenie i rolę ruchu regionalistycznego w kształtowaniu postaw obywatelskich i wychowaniu młodego pokolenia oraz apelującego o konieczne wspieranie i promocję działań Ruchu. Najciekawszym głosem w dyskusji była wypowiedź prof. Andrzeja Tyszki z Uni-



Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP wybrana na Walnym Zgromadzeniu delegatów członków zwyczajnych Ruchu, w Warszawie w dniu 29 maja 2010 r. Pierwszy z prawej: Józef Gajda, przedstawiciel Podkarpacia w Radzie i autor zdjęć



Delegat Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera na III Walne Zgromadzenie Ruchu, Bogumiła Gajowiec, na sali obrad. Fot. Józef Gajda

wersytetu Warszawskiego, wielkiego znawcy i promotora regionalizmu. Pochwalając etos służby społecznej starszego pokolenia, zwrócił także szczególną uwagę na widoczne w Ruchu nowe techniki promowania regionów stosowane przez ludzi młodych, na ich dynamizm i energię, wyzwolenie z tradycjonalizmu, rozmach i patrzenie w przyszłość, stawianie czoła konkurencji, zdobywanie środków z europejskich programów operacyjnych, wprowadzanie ogólnopolskich sieci organizacyjnych. Skrytykował etatystyczny regionalizm europejski, który nazwał „bokserskim”, a także niektóre działania województw samorządowych, które na przykład rozbijają lojalność kulturową na rzecz lojalności samorządowej, ignorują regiony i subregiony historyczne. Dla przykładu, historyczny region Kociewie rozbity jest obecnie na dwa województwa i pięć powiatów. Prof. Tyszka zaproponował także stworzenie w Radzie nowego ciała, rady naukowo – programowej, złożonej przede wszystkim z profesorów UKSW (Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego), znawców i promotorów badań regionalnych i regionalistycznych. Dyskutanci zwracali uwagę na mnożące się trudności w zdobywaniu środków na działalność statutową.

¹ J. Stepień, *Kilka słów o obronie dziedzictwa kulturowego*, w: „Mieleckie Zapiski” Nr 2, Mielec 1999, s. 123 -134 ; H. Skorowski, *Zagadnienie ochrony dziedzictwa kulturowego*, w: „Mieleckie Zapiski” Nr 2, Mielec 1999, s. 135-152.

² B. Gajowiec, *VIII Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury*. Warszawa 27-29 czerwca 2006 roku. w: „Mieleckie Zapiski” Nr 7-8, Mielec 2004-2005, s. 268 - 272.

³ „Informator Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP”, Nr 3.

Włodzimierz Gąsiewski, Barbara Kowalczuk

IX Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury w Kielcach

W dniach 24 - 26 września 2010 r. odbył się w Kielcach IX Ogólnopolski Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, w którym udział wzięło 203 osoby, w tym dwie z Chicago i dwie z Wilna. Mielec był reprezentowany przez znanego pisarza Włodzimierza Kłaczynskiego, który prezentował swoje wydawnictwa w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach i Bronisława Kowalczuka – sekretarza Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleskiej. Kongres został zorganizowany przez kilkunastoosobowy komitet, na czele którego stał Maciej Zarębski – prezes Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego. W skład tegoż komitetu weszli także: Adam Chamerski, Andrzej Dąbrowski (wiceprzewodniczący), Bogdan Dworak, Stanisław Durlęj, Jan Jadach (sekretarz), Cezary Jastrzębski, Jerzy Kapuściński, Jadwiga Kasierowska-Teclaw, Łukasz Łaganowski, Jerzy Osiecki, Danuta Parol, Małgorzata Popiel, Stanisław Ratusznik, Eugeniusz Skoczeń, Andrzej Stawarz, Jerzy Teclaw, Seweryn A. Wisłocki i Jadwiga Zielińska. Otwarcia Kongresu dokonał Adam Jarubas – marszałek województwa świętokrzyskiego. Następnie zostały wygłoszone interesujące referaty plenarne przez Janusza Ostrowskiego – prezesa Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP nt.: „Podstawowe kierunki działalności towarzystw regionalnych”; Macieja Zarębskiego „Regionalizm sandomiersko-świętokrzyski” oraz Edmunda Kaczmarka, starosty jędrzejowskiego „Współpraca samorządów z ruchem regionalnym”.

Jedną z ważniejszych części kongresu były wyjazdy dziesięciu zespołów problemowych do miejscowości znanych z obiektów kultury. W sumie utworzono dziesięć zespołów problemowych. Poniżej podajemy miejscowości i tematykę obrad oraz ich przewodniczących:

- I. Kielce (Wojewódzka Biblioteka Publiczna), Aktualne problemy Edukacji regionalnej - Andrzej Dąbrowski;
- II. Kielce (Wojewódzki Dom Kultury), Samorząd a towarzystwa regionalne - Wojciech Jachimowicz;
- III. Ciekoty, Rola nauki w służbie regionu - Cezary Jastrzębski;
- IV. Święty Krzyż (Klasztor), Turystyka krajobrazowa, kulturowa. Problemy ochrony krajobrazu i środowiska - Jerzy Kapuściński;



- V. Chmielnik (Miejski Ośrodek Kultury), Znaczenie kultur mniejszości narodowych - Jadwiga Kasierska-Teclaw;
VI. Chroberz (pałac Wielopolskich), Matecznik małych ojczyzn - Seweryn A. Wiślicki;
VII. Jędrzejów (Muzeum Przypkowskich), Muzea miejscem pracy regionalisty - Andrzej Stawarz;
VIII. Oblęgorek (pałacyk Henryka Sienkiewicza), Literatura małych ojczyzn i jej wartości patriotyczne - Maciej A. Zarębski;
IX. Ciekoty, Korzenie polskiego regionalizmu - Jan Jadach;
X. Góra Zborów (Zawiercie), Anatomia kulturowo-literacka Zagłębia - Bogdan Dworak.

Reprezentujący Mielec Bronisław Kowalczyk brał udział w obradach w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Myśl przewodnią obrad to „Literatura małych ojczyzn i jej wartości patriotyczne”. W dyskusji wzięli udział literaci, były pracownik TVP Cezary Papiernik, ks. prof. Leon Tyczewski z KUL-u oraz działacze towarzystw kulturalnych z różnych miast. Nasz delegat przekazał Maciejowi Zarębskiemu periodyk TMZM „Mieleckie zapiski” nr 9-11. Wnioski z dyskusji w poszczególnych grupach zostały przekazane Komisji Uchwał i Wniosków Kongresu, które będą przesłane do Rady Krajowej Stowarzyszeń oraz do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Organizatorzy zadbali także o coś dla ducha, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Świętokrzyskiej zaprezentowała w koncercie arie operowe i pieśni śpiewane przez



Zespół problemowy nr 8 przed Muzeum Henryka Sienkiewicza (fot. Barbara Kowalczyk)

solistkę Beatriz Blanco. Natomiast w Wojewódzkim Domu Kultury uczestnicy Kongresu wysłuchali piosenek w wykonaniu dzieci i młodzieży oraz kapeli ludowej, a także podziwiali ciekawe układy taneczne. Wszyscy uczestnicy Kongresu otrzymali medal pamiątkowy oraz wydawnictwa związane z działalnością stowarzyszeń kulturalnych na kielecczyźnie.

Kielecki kongres trwał trzy dni, poza wspomnianym koncertem, m.in. odbył się także przegląd amatorskiego ruchu artystycznego oraz degustacja potraw regionalnych. W niedzielę 26 września na zakończenie kongresu została odprawiona Msza Św. w Katedrze Kieleckiej, a po niej w sali kinowej WDK w Kielcach odbyła się sesja plenarna. Organizatorami kongresu były m.in. świętokrzyskie samorządy: wojewódzkie, powiatowe i miejskie, zaś patronat medialny objęło m.in. Radio Kielce i TVP Kielce.

Kielecki Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury był doskonałą okazją do wymiany doświadczeń licznych stowarzyszeń kulturalnych działających w całym kraju. Stwarzał też możliwość pokazania własnej lokalnej działalności, osiągnięć oraz publikacji. Można było też zaopatrzyć się w periodyki społeczno-kulturalne z innych regionów, jak chociażby zaprezentowany poniżej „Rocznik Jasielski”.

* * *

„Rocznik Jasielski”. t. 5. Jasło 2003 r. Wydawca: Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Jasła. W skład zespołu redakcyjnego weszli: Wiesław Hap - przewodniczący redakcji, Felicja Jałosińska - zastępca przewodniczącego redakcji oraz Małgorzata Piekarska, Andrzej Gawlewicz, Bogusław Mastej i Mieczysław Mikulski. Rocznik formatu B-5 liczy sobie 202 strony i jest podzielony na działy tematyczne: Artykuły, Sylwetki, Wspomnienia, Jasielskie zakłady pracy, Sprawozdania, Źródła i Kalendarium. Zawarte jest w nich 18 artykułów, z których na uwagę m.in. zasługuje tekst Wiesława Hapa, Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza na tle początków światowego i jasielskiego przemysłu naftowego. Artykuł ten jest ciekawy o tyle, że Ignacy Łukasiewicz urodził się 8 III 1822 r. właśnie na Ziemi Mieleskiej, w Zadusznikach (obecnie w gminie Padew Narodowa). Łukasiewicz mieszkali wcześniej m.in. w podmieleskim Chorzelowie, a w Zadusznikach od 1817 do 1830 r. Mimo tak długiego pobytu w tych stronach ich historia jest tu mało znana i wymaga dalszych badań oraz publikacji.



Włodzimierz Gąsiewski, Zbigniew Wicherski

Mieleckie Rozmaitości Folkowe – Święto Plonów 2009-2010

Mieleckie Rozmaitości Folkowe – Święto Plonów 2009 (dawniej dożynki powiatowe) były edycją dużego przedsięwzięcia, w którym dzięki m.in. animatorom życia kulturalnego czynny udział brały wszystkie gminy powiatu mieleckiego. To ważne, aby swoją przynależność do ziemi mieleckiej manifestować na różne sposoby, a jednym z nich jest właśnie udział w imprezie plenerowej..

Mieleckie Rozmaitości Folkowe – Święto Plonów, to impreza tematyczna, dotycząca jednak nie tylko rolnictwa, a kultury ogółem. To inicjatywa, która daje możliwość zaprezentowania dorobku artystycznego animatorów życia kulturalnego wszystkich gmin powiatu mieleckiego. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele Gminnych Ośrodków Kultury oraz Kół Gospodyń Wiejskich. To właśnie z myślą o tych instytucjach przygotowywane są sceniczne, folklorystyczne prezentacje. W 2009 roku po raz pierwszy reprezentanci gmin mieli do dyspozycji drewniane domki, w których w ramach konkursu - na „Najładniejsze obejście” zaaranżowali tradycyjne obejście. Dodatkowo jeszcze podczas specjalnej prezentacji w dowolnej formie słownej, muzycznej lub słowno muzycznej opowiedzieli o swoim stoisku, wieńcu dożynkowym, gminie. Nowością był też konkurs na „Najprzedniejszy destylat”, podczas którego komisja konkursowa oceniała wybrane specjalnie na tę okazję napitki charakterystyczne dla danej gminy.



Mielec 2010 r. Podczas „rozmaitości folkowych” wystąpiło wiele zespołów ludowych (fot. W. Gąsiewski)



2009 r. Na stoisku z rzeźbami ich twórcą Stanisław Szczęszoł oraz Janusz Zborowski (fot. Z. Wicherski)



2010 r. „Ekipa” TMZM w Mielcu, od lewej: Hanna Korzeniowska, Jolanta Strycharz, Jerzy Kazana, Zbigniew Michalski, Stanisław Czarnecki i Jan Stępień (fot. W. Gąsiewski)

Nasza impreza ma za zadanie ukazanie kultury całego powiatu mieleckiego i plonów ziemi. Przychodzą na nią ludzie w średnim i starszym wieku z rodzinami, bo ich to interesuje. Pokazywany jest produkt regionalny, muzyka w ludowym wykonaniu. Każdy ma swój gust. Można przyjść zobaczyć naszą ofertę. Na dożynkach powiatowych jest ciągła rotacja oglądających. Można przyjść z rodziną, zwiedzić stoiska wystawiennicze, zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, kupić obraz, książkę, obejrzeć to co prezentowane jest na scenie - tak o imprezie mówił starosta Andrzej Chrabąszcz

Po raz kolejny podczas Mieleckich Rozmaitości Folkowych zaprezentowało się Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej, m.in. swoje tomiki poezji przedstawiła Grupa Literacka „Słowo”, oraz obrazy i rzeźbę Klub Środowisk Twórczych, skupiający artystów z terenu powiatu mieleckiego. Towarzystwo, które w 2009 roku obchodziło jubileusz 45-lecia, zaprezentowało tylko niewielką część dorobku artystycznego, ale z pewnością uświadomiła wielu mielczanom, że ziemia mielecka posiada bardzo zdolnych artystów.

Organizatorzy pamiętali również o najmłodszych uczestnikach, dla których wesołe miasteczko cały czas oferowało przeróżne atrakcje, a stoiska z balonami oferowały wszystkie zabawkowe cuda. Natomiast typowo rolnicze konkursy: na „Najlepszego rolnika” oraz „Bezpieczne gospodarstwo rolne” z pewnością pozostaną stałymi elementami Mieleckich Rozmaitości Folkowych. Konkursy te były przygotowane we współpracy Oddziału Państwowej Inspekcji Pracy w Tarnobrzegu, Oddziału KRUS-u Mielec oraz Oddziału ODR-u w Mielcu. Mają one na celu promowanie zasad bezpiecznej pracy w rolnictwie poprzez wyróżnianie tych najbezpieczniejszych gospodarstw rolnych oraz wyróżnianie (ze względu m.in. na innowacyjność lub wielkość produkcji) tych najlepszych gospodarstw rolnych z powiatu mieleckiego. Mieleckie Rozmaitości Folkowe to również muzyka. Kiedy cztery lata temu pojawił się pomysł by zorganizować dożynki powiatowe (późniejsze Mieleckie Rozmaitości Folkowe) jasnym było, że prezentowana muzyka powinna być związana z folklorem.



2010 r. Na zdjęciu od lewej: Andrzej Chrabąszcz - starosta Mielecki, Elżbieta Augustyn-Gruska - prowadząca imprezę oraz starostowie dożynek: Marzena Bik z Rożniat i Józef Lazor z Wampierzowa. (fot. W. Gąsiewski)



2010 r. Każda gmina powiatu mieleckiego zaprezentowała się na osobnym stoisku (fot. W. Gąsiewski)

Kolejne Mieleckie Rozmaitości Folkowe odbyły się 29 sierpnia 2010 r. na stadionie Gryf w Mielcu i były już czwartą edycją imprezy promującej kulturę ludową powiatu mieleckiego. Poprzez spotkania z folklorem, które są swoistego rodzaju zwieńczeniem gminnych dożynek naszego powiatu, uczestniczące w imprezie gminy powiatu mieleckiego mają okazję do pełniejszej integracji oraz wymiany doświadczeń. Dzięki takim spotkaniom odbywającym się w stolicy powiatu, mieszkańcy Mielca w jednym miejscu mają okazję do obcowania z tym co każda gmina ma najlepszego do zaoferowania w tym m.in. ze sztuką i kulinariami. Mamy bowiem w powiecie bogactwo produktów tradycyjnych, które należy prezentować i promować wśród mieszkańców naszego regionu. To również ważne, aby swoją przynależność do ziemi mieleckiej manifestować na różne sposoby, a jednym z nich są właśnie Mieleckie Rozmaitości Folkowe jako przegląd rodzimej twórczości. Tradycyjnie Mieleckie Rozmaitości Folkowe rozpoczęła msza św. dziękczynna w intencji rolników powiatu mieleckiego w Bazylice Mn. p.w. św. Mateusza. Po niej korowód dożynkowy na czele z Orkiestrą Dętą z Dobrylina ruszył na stadion Gryf. Zanim starostowie przekazali chleb gospodarzowi dożynek mogliśmy jeszcze wysłuchać występu Orkiestry Dętej z Dobrylina.

Po występie, Andrzej Chrabąszcz Starosta Powiatu Mieleckiego jako gospodarz Święta Plonów oficjalnie otworzył Mieleckie Rozmaitości Folkowe. Gospodarz przyjął również z rąk Starostów Święta Plonów Marzeny Bik z Roźniatek i Józefa Łazur z Wampierzowa bochen chleba, który zaraz po zakończeniu ceremoniału został rozdany przybyłym gościom. „Przyjmuję z szacunkiem ten dorodny bochen chleba,

- zwrócił się gospodarz dożynek Andrzej Chrabąszcz - owoc pracy rąk mieleckich rolników. Rąk, o których z takim uznaniem mówił w Krośnie Jan Paweł II: *Oddaję dziś hołd spracowanym rękom polskiego rolnika. Tym rękom, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić*. Te słowa nabierają szczególnego znaczenia w związku z bardzo trudnymi tegorocznymi żniwami, podczas których rolnicy na każdym kroku ten chleb wręcz wydzierali żywiołowi. Dlatego, mając ten Boży dar na stole, winniśmy mu szczególny szacunek. A my, jako gospodarze powiatu, będziemy tak ten chleb dzielić, aby nikomu go nie zabrakło.” Tegoroczne chleby dożynkowe, pieczone na liściu chrzanu w tradycyjnym piecu chlebowym przygotowała Danuta Rzemieniarz z Borowej. Irena Mazurek z Ostrówka przygotowała na poczęstunek chleb żytni, natomiast Miłoś Genowefa z Pława przygotowała broziaki.

Oficjalna część Mieleckich Rozmaitości Folkowych miała jeszcze jeden punkt - wręczenie odznaczenia „Order Serca – Matkom Wsi”. „Order Serca – Matkom Wsi” wręczony Władysławie Walas, Czesławie Kapinos oraz Małgorzacie Kołton to symbol uznania za matczyny trud włożony w wychowanie młodego pokolenia Polaków – Patriotów, za kształtowanie w rodzinnym domu i środowisku humanistycznych postaw moralnych, za niestrudzoną pracę w przeobrażaniu życia wsi, rodziny wiejskiej w nowoczesną, postępową, zamożną, korzystającą ze zdobyczy współczesnej cywilizacji. Order wręczony za autentyczne zaangażowanie w upowszechnianie cnót obywatelskich, za aktywność społeczno – zawodową w środowisku wiejskim i umiłowanie Ojczyzny. Pomysłodawcą Orderu jest Zarząd Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych. Order wręczyli Janina Midura członkini rady gminy Wadowice Górne oraz starosta Andrzej Chrabąszcz.

Mieleckie Rozmaitości Folkowe – Święto Plonów jako spotkania z folklorem będące swoistego rodzaju zwieńczeniem gminnych dożynek naszego powiatu, dają uczestniczącym w imprezie okazję do zaprezentowania się szerszej publiczności. Bo o to też chodzi, by tutaj u siebie pokazać to, z czego każda gmina słynie. Może też, dzięki Mieleckim Rozmaitościom Folkowym wielu uświadomi sobie, że są w naszym powiecie osoby z różnymi pasjami i zamiłowaniem choćby do tradycyjnej muzyki ludowej i kulinariów naszych prababek. Stąd kontynuacja konkursów „Najprzedszy destylat” i „Najładniejsze obejście”. Jak co roku też, gminy miały do dyspozycji drewniane domki, w których w ramach konkursu na „Najładniejsze obejście” zaaranżowały tradycyjną zagrodę. Zaaranżowały, a dodatkowo jeszcze podczas specjalnej prezentacji również przy domku w dowolnej formie słownej, muzycznej lub słowno-muzycznej opowiedziały o swoim stoisku, wieńcu dożynkowym lub gminie. W ramach drugiego konkursu na „Najprzedszy destylat” oceniane były tworzone od lat, według starych receptur nalewki i napitki. W obydwu konkursach komisja oceniająca składała się z przedstawicieli instytucji i organizacji.

Nowością Rozmaitości był w 2010 r. konkurs na „Najsmaczniejszą strawę”, w ramach którego o przychylność komisji konkursowej walczyły produkty tradycyjne z powiatu mieleckiego. Konkurs ten w swym głównym założeniu ma wydobyć na światło dzienne tradycyjne produkty kulinarne, które jeśli spełnią określone przez Ministerstwo Rolnictwa kryteria mogą zostać wpisane na listę produktów trady-

cyjnych. W jury tego konkursu uczestniczył m.in. Włodzimierz Gąsiewski, smakowo stwierdzając nieznaną wcześniej różnorodność lokalnych potraw, a także ich niezwykle walory smakowe, których tajemnica tkwiła nie tylko w umiejętnościach gospodyń z powiatu mieckiego, ale też i w tradycyjnych swojskich i zdrowych produktach, jak chociażby ziemniaki, kapusta, serr, mleko i mąka o smacznych skwarach już nie mówiąc.

Oto laureaci konkursów w 2010 r.: Konkurs „Najsmaczniejsza strawa”: I miejsce, Tytuł „Najsmaczniejsza strawa” otrzymała „Sypka kapusta” przygotowana przez Zofię Sipiora (Gmina Radomyśl Wielki). II miejsce, Tytuł „Smaczniejsza strawa” otrzymały „Gomółki” przygotowane przez Marię Magdalenę Kościelną (Gmina Mielec). III miejsce, Tytuł „Smaczna strawa” otrzymały „Brąziaki” Halina Pietras (Gmina Czermin), Konkurs „Najprzedniejszy destylat”. I miejsce, Tytuł „Najprzedniejszy destylat” za „Nalewkę malinową” przygotowaną przez Stowarzyszenie „Piątkowczanka” (Gmina Wadowice Górne). II miejsce, Tytuł „Przedniejszy destylat” za „Migdałówkę” przygotowaną przez Koło Gospodyń Wiejskich Gliny Małe (Gmina Borowa). III miejsce, Tytuł „Przedni destylat” za nalewkę „Wiśniowy dotyk słońca” przygotowaną przez Gminny Ośrodek Kultury w Padwi Narodowej (Gmina Padew Narodowa). Konkurs „Najładniejsze obejście”: I miejsce, Tytuł „Najładniejsze obejście” - Gmina Przecław. II miejsce, Tytuł „Ładniejsze obejście” - Gmina Tuszów Narodowy. III miejsce, Tytuł „Ładne obejście” - Gmina Gawłuszowice. Więcej informacji oraz zdjęć znajduje się w archiwum strony internetowej powiatu mieckiego: <http://www.powiat-miecki.pl>



2010 r. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz sprzętu rolniczego (fot. W. Gąsiewski)

Zbigniew Wicherski

Mielczanie w Brukseli

14 września 2010 roku słuchacze Mieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej gościli w siedzibie parlamentu Europejskiego w Brukseli. Trzy dni, spędzone w Belgii upłynęły grupie na intensywnym zwiedzaniu stolicy tego kraju. W ostatnim dniu pobytu grupa zwiedziła Antwerpię.

W dniach 12-16 września 2010 roku odbyła się wycieczka do Brukseli, połączona ze zwiedzaniem Parlamentu Europejskiego zorganizowana i sfinansowana dzięki posłowi Tomaszowi Porębie, w której udział wzięli słuchacze Mieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, oraz Marek Woźniak i Zbigniew Wicherski członkowie zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej. Trasa wycieczki wiodła przez Polskę, Niemcy i Holandię do Brukseli. Przez okna autokaru mieliśmy okazję podziwiać zróżnicowane krajobrazy typowe dla państw, przez które przejeżdżaliśmy. Po całodobowej podróży, zakwaterowaliśmy się w wygodnych pokojach Maison Notre-Dame Du Chant Oiseau w Brukseli przy kościele franciszkanów. Wieczorem udaliśmy się na nocne zwiedzanie przyległych ulic.

Następnego dnia zwiedzaliśmy gmach Parlamentu Europejskiego. Oryginalna konstrukcja budynku z powodu kształtu, przypominająca francuski ser, to przestronny, nowoczesny kompleks ze szkła i stali, który mieści biura europejskich deputowanych, sale konferencyjne, bibliotekę i wewnętrzną ulicę z kilkoma butikami. Gmach posiada dwa skrzydła i centralne atrium, nad którym wznosi się 65-metrowy szyb przykryty pół-



Rodzinne zdjęcie w gmachu Parlamentu Europejskiego. W środku z kwiatami poseł Tomasz Poręba



Przed gmachem Parlamentu Europejskiego...

kulistą szklaną kopułą. W prawym skrzydle mieści się półkolista, dwupoziomowa sala obrad parlamentu, a w lewym są zlokalizowane sale konferencyjne i obsługa parlamentu. Zapoznaliśmy się ze specyfiką funkcjonowania i zakresem pracy polskich Eurodeputowanych. Spotkaliśmy się z posłem Tomaszem Porębą, który opowiedział o pracy w Parlamencie Europejskim, co bardzo wzbogaciło naszą wiedzę. „Bardzo cieszę się z państwa przyjazdu do Brukseli, pamiętam jak ponad rok temu miałem możliwość spotkania się z słuchaczami Mieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na wykładzie, rozmawialiśmy o Unii Europejskiej. Wtedy właśnie umówiliśmy się, że jeśli zostanę posłem spotkamy się w Brukseli i ten dzień właśnie nadszedł” – powiedział nam poseł Poręba, który opowiadał o pracy i wrażeniach jakie doznał podczas już półtorarocznej pracy w parlamencie. „Najtrudniejsze była dla mnie znalezienie balansu między aktywnością w Brukseli, z tego mnie wyborcy i dziennikarze rozliczają, a tym, żeby nie zaniedbać regionu, czyli Podkarpacia” – kontynuował poseł. Uczestnicy wycieczki podziękowali posłowi za możliwość zwiedzenia Brukseli i parlamentu. Zaprosili do ponownego spotkania w Mielcu na wykładzie Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a Zbigniew Wicherski zaprosił posła na Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej. Następnie na głównym holu przy flagach państw Europarlamentu zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia z posłem i udaliśmy się na główną salę obrad, którą obejrzelśmy z góry.

Kolejnym punktem wycieczki było autokarowe zwiedzanie Brukseli. Podziwialiśmy słynne Atomium – 103 metrowej wysokości model kryształu żelaza powiększonego 165 miliardów razy, który składa się z 9 stalowych sfer o średnicy 18 metrów i łączących

je 20 korytarzy, każdy o długości ok. 40 m. Z okien najwyższej sfery widać panoramę Brukseli. Pani Maria Kozińska, Polka, która mieszka w Brukseli od 33 lat była naszą przewodniczką, to encyklopedia wiedzy o tym co działa i dzieje się obecnie w Brukseli. Dzięki niej poszerzyliśmy naszą wiedzę o zabytkach i kulturze Belgii. Atrakcją tego dnia był obiad na mieście w restauracji „La Grenouille Bleue” (Niebieska żaba), gdzie podano nam typowo belgijskie danie, stumpa.

Po smacznym obiedzie wyruszyliśmy w miasto. Duże wrażenie zrobiła na wszystkich wspaniała gotycka Katedra św. Michała i św. Guduli, której największą atrakcją są niesamowite XVI-wieczne witraże, monumentalne organy autorstwa Gerharda Grenziga umieszczone w nawie głównej w tak zwanym „jaskółczym gnieździe”, barokowa ambona z 1699, przedstawiająca m.in. wygnanie Adama i Ewy z raju, kamienny ołtarz główny, posągi apostołów na kolumnach autorstwa najznakomitszych rzeźbiarzy barokowych z XVII wieku. Spacerowaliśmy po robiącym ogromne wrażenie starym mieście, zwanym Grand Place z gotyckim ratuszem Hôtel de Ville z XV wieku i zabytkowymi kamienicami oraz Domem Króla Maison du Ro. W pobliżu placu znajdują się galerie św. Huberta z XIX wieku, ze sklepami galeriami, kafejkami i restauracjami kuchni z całego świata. Trasa wycieczki zawiodła nas do znanej na całym świecie jednego z symboli miasta figurki siusiającego chłopca - Manneken Pis.

Byliśmy pod Łukiem Tryumfalnym, w Muzeum Wojskowości, obejrzeliśmy ekspozycję samolotów. W muzeum znajduje się również sala poświęcona Polakom. Pierwszymi emigrantami z Polski do Belgii byli żołnierze uciekinierzy z powstania listopadowego, którzy tworzyli Pierwszą Belgijską Armię Królewską.



Pod Łukiem Tryumfalnym



Pod pomnikiem Rubensa w Antwerpii

W Muzeum Afryki Centralnej podziwialiśmy zbiory pozyskane podczas ponad stu-letnich belgijskich rządów kolonialnych nad Kongiem. Ekspozycja obejmuje bardzo bogatą kolekcję przedstawicieli afrykańskiej fauny, obejmującą słonie, żyrafy, krokodyle, lwy, tygrysy. Za jeden z ciekawszych eksponatów muzealnych uchodzi kilkunasto-metrowe czółno wydrążone w litym pniu drzewa, tzw. piroga.

W ostatnim dniu zostaliśmy zaproszeni do zwiedzania Antwerpii, największego po Rotterdamie portu morskiego, oraz najbogatszego miasta handlowego w Europie. Zobaczyliśmy najstarszą budowlę w mieście, położony nad rzeką kamienny Zamek Steen. Spacerowaliśmy po zabytkowym rynku Grote Markt, ze wspaniałym renesansowym ratuszem i bogato zdobionymi urokliwymi kamieniczkami wykonanymi na podstawie starych obrazów z XVI wieku.

W Antwerpii urodził się światowej sławy malarz - Rubens. Byliśmy w muzeum mi-strza, które mieści się w dwóch sąsiadujących ze sobą kamienicach, które niegdyś sta-nowiły jego własność. Zrobiliśmy ostatnie pamiątkowe zdjęcia pod pomnikiem Ruben-sa i pełni wrażeń udaliśmy się w drogę powrotną do Mielca.

Trzy dni spędzone w Belgii upłynęły grupie na intensywnym zwiedzaniu Brukseli i Antwerpii. Były okazją do zapoznania się ze specyfiką i urokami Brukseli, oraz funk-cjonowaniem Parlamentu Europejskiego. Podczas pobytu nawiązaliśmy ciekawe zna-jomości. Jedną z nich jest zaproszenie pani Marii Koźmińskiej naszej przewodniczki do odwiedzenia Mielca i wygłoszenie wykładu dla słuchaczy Mieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Zdjęcia: Zbigniew Wicherski, Marek Woźniak

Bogumiła Gajowiec

Mielecki „Albertus”

Rok 1989 obfitował w wielkie wydarzenia. One wyzwoliły w ludziach chęć autentycznego, nieskrępowanego działania, zrzeszania się, bezinteresownego, ofiarnego zaangażowania w sprawy innych ludzi, zarówno w wymiarze szerokim, jak i małym, lokalnym. O takim nieskrępowanym działaniu marzyła przez lata Pani Irena Nowakowska, gdy od 1958 roku włączyła się aktywnie, z każdym rokiem coraz szerzej i efektywniej, w działania na rzecz kultury w naszym mieście i regionie. Jest osobą powszechnie znaną. Długa jest lista jej dokonań, które można poznać choćby z biogramu zamieszczonego w „Encyklopedii miasta Mielca” J. Witka. Należy do osób, które „nie mają czasu, aby się starzeć”, dlatego mimo przejścia na emeryturę skorzystała z nowych możliwości działania i przy pomocy kilku podobnie myślących ludzi stara się wydobywać sprawy, nagradzać lub honorować ludzi tworzących dzieła sztuki, dzieła myśli i dzieła społeczne,



Palaczk Oborskich. „Albertus 2008”. Od lewej Irena Nowakowska, Jan Stępień i Józef Witek



Galeria DK SCK. „Albertus 2010”. Od lewej Emilia Guzik, Maria Błażków i Jadwiga Klaus

a także ludzi dbających o ich rozpowszechnianie, promowanie, ochronę przed zniszczeniem i zapomnieniem. Rok 1989 był też rokiem kanonizacji błogosławionego Brata Alberta, Adama Chmielowskiego. On stał się patronem Funduszu. Ta postać ukazuje, jak miłość do ojczyzny, poświęcenie dla niej, i miłość do sztuki, wzbogacić miłością do cierpiących ludzi. Jak poświęcić się bez reszty Bogu w cierpiących i potrzebujących, jak człowieka i jego los stawiać wyżej od doskonałości i wielkości dzieła stworzonego przez siebie.

„Fundusz Kulturalno – Charytatywny im. Adama Chmielowskiego Brata Alberta” jest skromny. Z trudem udaje się zgromadzić małą sumę na coroczną nagrodę. W ciągu 20 lat zapal darczyńców, zapewne także na skutek kolejnych wydarzeń i zawirowań historii, znacznie osłabił. Mimo to dzieło trwa, a gromadka ludzi skupionych wokół niego rośnie. Jego filarem jest niezmiennie Irena Nowakowska. Nie mała w tym zasługa także Marii Błażków, która w rozliczne swe prace dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej włączyła i tę działalność. Miłosierdzie na wzór św. Brata Alberta od lat praktykuje w naszym mieście doktor Emilia Guzik, wiceprezes zarządu Funduszu. Ona także współorganizuje coroczne spotkania „Rodziny Albertusowej”, skupiającej dotychczas nagrodzonych i uhonorowanych oraz sympatyków tej akcji, wśród nich byłych założycieli i prezesów Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu: Edwarda Żyrkowskiego, Józefa Witka, Jana Stępnia, Jerzego Kazany, proboszczów mieleckich parafii: księży prałatów Stanisława Jurka i Kazimierza Czesaka. Lista dotychczas nagrodzonych i uhonorowanych zawiera 21 nazwisk. Są wśród nich pisarze, poeci, autorzy pamiąnek,



Czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej. „Albertus 2009”. Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Wywrocki, Bogumiła Gajowiec, Irena Nowakowska, Jerzy Kazana i Emilia Guzik



Pałac Oborskich, „Albertus 2008”. Z różą z lewej strony Emilia Guzik i Jadwiga Pękala

rzeźbiarze, muzycy, krzewiciele kultury, nauczyciele, a także chora dziewczynka, Jadwiga Pękala, autorka wzruszających wierszyków, pełnych wiary, miłości i pogody ducha. „Fundusz” także, głównie za sprawą Jana Stępnia i Marii Błażków, własnym staraniem wydrukował zbiorek wierszy małej poetki. Pierwszym i – jak dotychczas najbardziej hojnym darczyńcą i gorliwym kwestarzem na cele Funduszu – jest Helena Mucha, kiedyś mieszkanka naszego miasta, znana między innymi z darów na rzecz Parafii MBNP w Mielcu. Ostatnio uhonorowani i wyróżnieni, to Jadwiga Klaus, była dyrektorka Osiedlowego Domu Kultury w Mielcu, rzeźbiarz i malarz – amator Marian Pietruszka oraz dziennikarka „Głosu Załogi” i autorka między innymi powieści biograficznej „Rzeka zapomnienia”, Zofia Szaniawska. Kilka osób, które zdaniem Kapituły należałoby nagrodzić, zmarło. W ich intencji złożono ofiary na Msze św. w kościele MBNP w Mielcu.

A oto pełna lista nagrodzonych, w porządku chronologicznym:

1. Stefan Ostrowski – 2002 – Nagroda Albertus
2. Zespół Pieśni i Tańca „Rzeszowiacy” – 2002 – zespołowa Nagroda Albertus
3. Wiesław Kulikowski – 2003 – Nagroda Albertus
4. Helena Mucha – 2003 – Honorowa Nagroda Albertus

5. Janusz Krężel – 2004 – Nagroda Albertus
6. Paweł Lis – 2005 – Nagroda Albertus
7. Grzegorz Ossak – 2006 – Nagroda Albertus
8. Włodzimierz Kłaczyński – 2006 – Honorowa Nagroda Albertus
9. Stanisław Szęszół – 2007 – Nagroda Albertus
10. ks. prałat Kazimierz Czesak – 2007 – Honorowa Nagroda Albertus
11. ks. prałat Stanisław Jurek – 2007 – Honorowa Nagroda Albertus
12. Jadwiga Pękala – 2007 – Albertusowe Pozdrowienie
13. Jan Stępień – 2008 – Nagroda Albertus
14. Katarzyna Bojarska – 2008 – Honorowa Nagroda Albertus
15. Józef Witek – 2008 – Honorowa Nagroda Albertus
16. Tadeusz Wywrocki – 2009 – Nagroda Albertus
17. Bogumiła Gajowiec – 2009 – Honorowa Nagroda Albertus
18. Jerzy Kazana – 2009 – Honorowa Nagroda Albertus
19. Jadwiga Klaus – 2010 – Nagroda Albertus
20. Marian Pietruszka – 2010 – Honorowa Nagroda Albertus
21. Zofia Szaniawska – 2010 – Honorowa Nagroda Albertus



Czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu. „Albertus 2009”. Na zdjęciu od lewej Irena Nowakowska i Emilia Guzik

III.
LUDZIE ZIEMI MIELECKIEJ I OKOLIC

Marek Zalotyński

Ksiądz Józef Smaczniak 1895 – 1942 **– szlakiem życia zapomnianego bohatera**

Zimą 2007 r. niemal zupełnie przypadkowo znalazłem się w Nadwórnej. Przez to ukraińskie miasteczko 80 lat temu przetoczyła się historia mojej rodziny. Od tego grudniowego dnia z uporem i determinacją odkrywam ją i uzupełniam, starając się wydobyć z zapomnienia osobę księdza Józefa Smaczniaka. Pierwszą opowieść o nim usłyszałem z ust mojej babci!... „odszukaj” zleciła mi zadanie.



Rzochowianie przed kościołem parafialnym pw. Św. Marka Ewangelisty. Początek XX w.

Na rzochowskim cmentarzu parafialnym nieopodal Kaplicy Sękowskich, znajduje się grób rodziny Smaczniaków, a na nim symboliczna tabliczka nagrobna ks. Józefa Smaczniaka. Kto i kiedy ją umieścił dziś trudno dociec. Pewne jest natomiast to, iż tekst mówiący o tym, że Józef Smaczniak „zginął w obozie” jest błędny. Błędna jest także data urodzenia wygrawerowana na tejże tabliczce. Błędy powstały zapewne pod wpływem braku informacji o jego wojennych losach oraz trudności, jakich jeszcze nie tak dawno nastroczało poszukiwanie prawdy o okupacyjnych losach Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Warto zwrócić uwagę na osobę rzochowianina Józefa Smaczniaka i przywołać ją z niepamięci. Był niewątpliwie bardzo zasłużonym dla lokalnych społeczności, w których przyszło mu spełniać swą posługę kapłańską. Dziś jest jeszcze postacią niemal zapomniana-

¹ Eugenia Osnowska z domu Smaczniak (1910-2010).

na, bez mogiły i własnego krzyża na niej, a przecież ogromnie zasłużoną poprzez czyny, jakich dokonał i idee, którym poświęcił swe życie.

Józef Smaczniak przyszedł na świat 22 października 1895 r. w rodzinie Kaspra i Marianny Smaczniaków w Rzochowie². Według ksiąg parafialnych parafii Rzochów³ Kasper Smaczniak i Marianna Siewierska pobrali się 15 czerwca 1889 r. w rzochowskim Kościele. Świadcami sakramentu byli Michał Smaczniak i Feliks Smaczniak.

Pierwszym dzieckiem Kaspra i Marianny był Ludwik. Urodził się 31 sierpnia 1890 r., lecz już 15 grudnia następnego roku zanotowano, iż zmarł. Drugim dzieckiem był Franciszek urodzony 30 października 1892 r. Trzecim dzieckiem był, urodzony 12 października 1893 r., Feliks. Urodzony 22 października 1895 r. Józef został ochrzczony tego samego dnia przez ks. Adama Grębosza, rodzicami chrzestnymi byli Antoni Smaczniak i Julianna Smaczniak. Piątym dzieckiem Kaspra i Marianny była Anna Maria urodzona 11 stycznia 1898 r. Kolejnymi byli: Kazimierz Antoni ur. 18 lutego 1900 r., Stefan Stanisław ur. 10 lutego 1902 r. oraz urodzona 7 czerwca 1905 r. Eleonora Helena, która zmarła 15 stycznia 1906 r.

Ówczesny Rzochów był miasteczkiem słynącym z szewstwa. Drobne rzemiosło nie dawało możliwości utrzymania się rodzinom toteż wielu rzochowian szukało lepszego życia, emigrując do Ameryki. Niewielu z determinacją i przewidywaniem przyszłości umiało sprostać trudom ówczesnej egzystencji. Edukacja był środkiem do poprawy bytu, rozumieli to rodzice Józefa i dlatego dokładali wysiłków, by kształcić swoje dzieci. Józef uczęszczał do szkół ludowych w Rzochowie i Mielcu, a od 1906 r. rozpoczął naukę w mieleckim c.k. Gimnazjum, które ukończył w 1914 r. egzaminem maturalnym⁴. Klasowi koledzy Józefa zasłyną później w Legionach Józefa Piłsudskiego, będą zakładac i tworzyć szkolne koło „Zarzewia”, niektórzy z nich za swe czyny i krew wylaną dla niepodległości Ojczyzny otrzymają *Virtuti Militari*⁵, kilku z nich przywdzieje sutannę, kilku mundur wojskowy, wielu będzie znanymi, cenionymi urzędnikami i społecznikami w wolnej Polsce. Biogramy kolegów Józefa Smaczniaka świadczą niewątpliwie o jakości ówczesnego wychowania szkolnego i determinacji, z jaką wkraczali w dorosłe życie.

Wyniki nauki Józefa znajdujemy w archiwum I LO w Mielcu⁶, będącego spadkobiercą mieleckiego Gimnazjum. W Katalogu klasy Ib z roku szkolnego 1906/7 znajdujemy wyniki w nauce Józefa Smaczniaka w klasie pierwszej. Postępy w nauce określono jako „chwalebne”, a „*Porządek i staranność około piśmiennych robót*” jako „dobrą” i „dość dobrą”, pomimo iż na świadectwie przeważały oceny dostateczne. Nie mniej warto zauważyć, co wyjaśnia i usprawiedliwia późniejsze powołanie do kapłaństwa, że przez cały okres gimnazjalny wyniki „*Postępu w nauce religii*” określane były jako dobre i bardzo dobre.

W klasie maturalnej, której gospodarzem był Władysław Wolny (język niemiecki), uczyli: Józef Orzech (język łaciński), Stefan Chciuk (język grecki), Tadeusz Sokołowski (język polski), Józef Szczepański (geografia i historia powszechna oraz dzieje ojczyste

² Księga Chrztań Parafii Rzochów, Rzochów, s. 40, poz. 15.

³ Księga Ślubów Parafii Rzochów, Rzochów, s. 24, poz. 7.

⁴ *Sprawozdania dyrekcji c.k. Gimnazjum w Mielcu za rok szkolny 1913/14 r.*, Nakładem Funduszu Naukowego z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Mielec 1914.

⁵ Zob. Rocznik Mielecki 1999 *Hyjek Stanisław (1895-1915) - sierżant LP, Szoja Paweł (1895-1918) – podporucznik WP*,

⁶ Archiwum w zbiorach I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Konarskiego w Mielcu.



c.k. Gimnazjum w Mielcu

i język francuski), Józef Niemiec (matematyka i fizyka), Antoni Kukliński (propedeutyka filozofii). Przez cały okres nauki gimnazjalnej katechetą Józefa był znakomity mielecki ksiądz Roman Sitko, który zginie później śmiercią męczeńską w Auschwitz w 1942 r. za swą pracę duszpasterską w tajnym tarnowskim seminarium.



*Józef Smaczniak w okresie nauki
w mieleckim gimnazjum 1906 - 1914*

Dokumentacja wyników nauki na przestrzeni ośmiu lat edukacji dostarcza wielu informacji o Józefie Smaczniaku. Oceny z „*Zachowania się*” są dobre lub bardzo dobre, oceny dobre uzyskiwał także z historii. W klasie IV poprawił swoje wyniki „*W języku polskim*” i „*W języku łacińskim*”. W klasie IV prócz oceny z religii i języka polskiego, „*W historii*” i „*W geografii*” zanotowano oceny dobre.

Katalog klasowy klasy VI w roczniku 1911/12 informuje nas, iż w dodatkowym egzaminie poprawił ocenę niedostateczną z matematyki u Wilhelma Klimka i uzyskał promocję do następnej klasy. To jedyny taki epizod w jego edukacji gimnazjalnej.

W klasie ósmej, maturalnej, otrzymał wyniki:

„W nauce religii:	-	<i>bardzo dobry</i>
<i>W języku polskim:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W języku łacińskim:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W języku greckim:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W języku niemieckim:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W geografii, historii i wiadomościach politycznych i społecznych:</i>	-	<i>dobry</i>
<i>W matematyce:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W fizyce:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W propedeutyce filozofii:</i>	-	<i>dostateczny</i>
<i>W dziejach ojczyznych:</i>	-	<i>dobry</i>

W roczniku 1913/14 klasa Józefa Smaczniaka liczyła 28 uczniów⁷: Dziadyk Stefan, Dziewit Józef, Gargas Stanisław, Gesing Jan, Guzior Piotr, Hyjek Stanisław, Jabłoński Jan, Jaderny August, Kołc Stanisław, Kowalski Józef, Kralisz Franciszek, Krysa Jan, Kurmaniak Michał, Machnik Walenty, Marchut Michał, Miłoś Władysław, Osmola Michał, Pajor Henryk, Plutyński Aleksander, Puskarczyk Józef, Ryniewicz Wacław, Skrzypek Władysław, Smaczniak Józef, Straf Beri, Szoja Paweł, Tacik Jan, Terlaga Jan, Zawisza Władysław.

Spośród nich świadectwo maturalne otrzymali:

Lp.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Przyszły zawód
1.	Dziewit Józef	27 listopada 1892 w Tuszowie Narodowym	Filozofia
2.	Gesing Jan	5 grudnia 1895 w Jaślanach	Medycyna
3.	Guzior Piotr	13 października 1894 w Zapolu	Chemia tech.
4.	Hyjek Stanisław	1 maja 1895 w Czajkowej	Medycyna
5.	Kowalski Józef	6 października 1888 w Gwoźnicy Górnej	Prawo
6.	Kralisz Franciszek	7 listopada 1889 w Wojsławiu	Teologia
7.	Krysa Jan	9 stycznia 1892 w Miechocinie	Medycyna
8.	Marchut Michał	13 września 1895 w Wolinie	Agronomia
9.	Miłoś Władysław Józef	23 kwietnia 1893 w Górkach	Akad. górnicza
10.	Osmola Michał	28 sierpnia 1894 w Wojsławiu	Prawo
11.	Pajor Henryk Kazimierz	7 lipca 1896 w Bochni	Prawo

⁷ Op. cit. *Sprawozdania dyrekcji c.k. Gimnazjum w Mielcu za rok szkolny 1913/14 r.* s. 102.

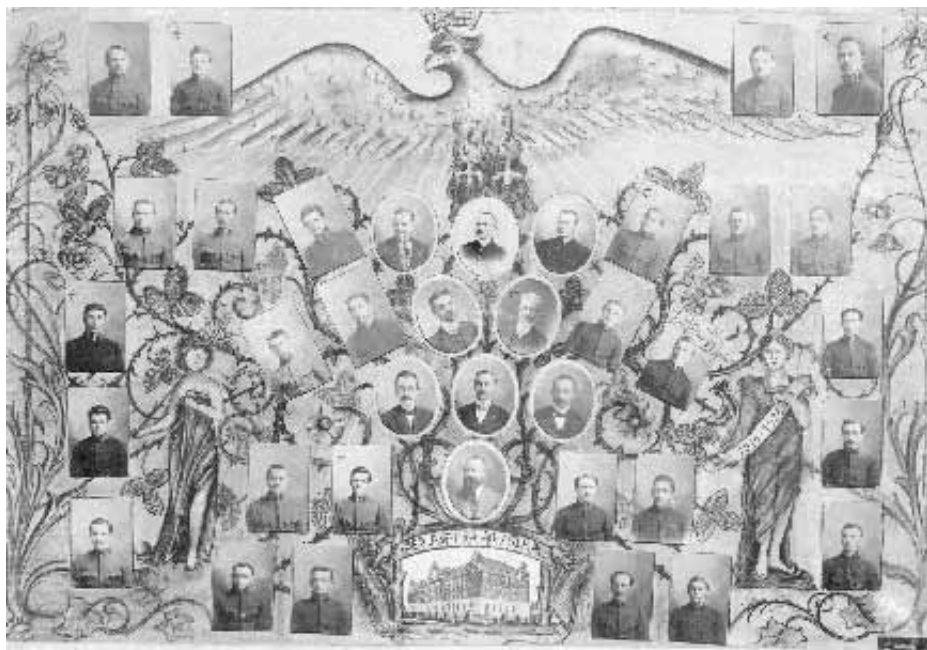
12.	Plutyński Aleksander	29 czerwca 1895 w Stanisławowie	Akad. exp.
13.	Puskarczyk Józef Stanisław	23 lutego 1894 w Charzewicach	Medycyna
14.	Skrzypek Władysław	9 października 1893 w Wojsławiu	Akad. górnicza
15.	Smaczniak Józef	22 października 1895 w Rzochowie	Teologia
16.	Szoja Paweł	15 stycznia 1895 w Zarzyczach	Ak. sztuk pięknych
17.	Terlaga Jan Ignacy	9 lutego 1894 w Kolbuszowej Dolnej	Filozofia
18.	Zawisza Władysław Wojciech	27 kwietnia 1892 w Szczurowej	Teologia
19.	Aszeim Jakób (ekst.)	29 maja 1894 w Kołomyi	Akad. Handl.

W zestawieniu abiturientów zaznaczono, iż Smaczniak Józef jako studia wybrał sobie teologię. Można domniemywać, ile w tym było pracy ks. Romana Sitko, którego format i działalność duszpasterską docenił Ojciec Święty Jan Paweł II, wynosząc go 13. 06. 1999 r. do godności błogosławionych. Trzeba też zauważyć wysiłek wychowawczy i ekonomiczny rodziców, którzy w tym czasiełożyli także na edukację drugiego syna – Kazimierza.



Ks. Roman Sitko w okresie pracy w mieleckim c.k. Gimnazjum.

Pokolenie Józefa Smaczniaka nie było pierwszym, które położyło swe młode życie na szali walki o wolność Ojczyzny i nie pierwszym, które mogło mówić o sobie słowami Adama Mickiewicza: „*Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.*”, ale na pewno pierwszym, które weszło w dorosłe życie w wolnej Rzeczypospolitej. Dla Józefa, który postawił sobie znacznie ważniejszy i dalekosiężny cel, był to czas skrupulatnego rozrachunku i przygotowania do służby Bogu. W zasobach Muzeum Regionalnego znajduje się tablica pamiątkowa ze zdjęciami gimnazjalistów wykonana z okazji dziesięciolecia matury w 1924 r. A na niej wokół hasła „*Per aspera ad astra*” znajdujemy fotografie profesorów mieleckiego gimnazjum oraz ich uczniów. Unikatowy to dowód nie tylko historii, ale przede wszystkim więzi, która łączyła ich i szacunku, jakim darzyli się wzajemnie. Wśród nich widnieje fotografia Józefa Smaczniaka.



Fotografia maturalnej klasy Józefa Smaczniaka. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Mielcu

W dwudziestolecie matury, w dniu 17 czerwca 1934 r., zorganizowany został zjazd koleżeński. Organizowali go gimnazjalni koledzy Józefa: Jan Gesing, Piotr Guziorski, Jan Jabłoński, Henryk Pajor i Jan Terłaga. Pokłosiem spotkania była okolicznościowa broszurka wydana przez ks. Jana Terłagę, która zachowała się w zbiorach mieleckiego Muzeum Regionalnego.⁸ Jest to wspaniała kronika życia klasy mieleckich gimnazjalistów, którzy wkraczali w swe dorosłe życie razem z odradzającą się z niewoli Ojczyzną. Ich życiorysy świadczą o tym wymownie:

Dziwiot Józef – działał w organizacjach niepodległościowych, aktywnie włączył się w akcję zbiórki darów i funduszy dla Skarbu Narodowego w 1914 r., co było przyczyną represji ze strony okupanta rosyjskiego. Walczył w armii austriackiej. Po wojnie pracował w dyrekcji kolei w Krakowie.

Gargas Stanisław - został oficerem Wojska Polskiego.

Gesing Jan - aktywny działacz organizacji niepodległościowych. Członek Strzelca. Legionista. Po wojnie pozostał w wojsku. Walczył w wojnie polsko – bolszewickiej. Od 1920 r. pracował jako urzędnik na kolei w Trzebini i Krakowie.

Piotr (Guzior) Guziorski – należał do Sokoła. Walczył w Legionach, później w szeregach armii austriackiej. Członek POW. W listopadzie 1918 r. brał udział w akcji rozbrajania okupantów w Warszawie. Po wojnie pracował w MSW, w Żandarmerii Wojskowej. Studiował w Międzynarodowym Instytucie Kryminalistycznym w Wiedniu. Od 1932 r. pracował w Centrum Wyszkołenia Żandarmerii, później w Przemyśle na

⁸ *Pamiętnik I. Zjazdu Koleżeńskiego. W 20 lecie matury gimnazjalnej w Mielcu, dnia 17 czerwca 1934.*, Wyd. ks. Jan Terłaga. Kraków, 2 kwietnia 1935.

stanowisku dowódcy 10. Dywizjonu Żandarmerii. Kawaler Krzyża Walecznych, Krzyża Niepodległości, Krzyża Zasługi i innych odznaczeń.

Hyjek Stanisław – w okresie szkolnym bardzo aktywny działacz niepodległościowy, członek Zarzewia, skaut. Był zastępcą dowódcy plutonu „mieleckiego” w Legionach Polskich. Brał udział we wszystkich bitwach swej jednostki. Bardzo ceniony przez przełożonych i podkomendnych. Zginął w 1915 r. Kawaler Virtuti Militari.

Jabłoński Jan – brał udział w I wojnie światowej, po jej zakończeniu ukończył Akademię Handlową i Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy. Pracował w Banku Spółdzielczym w Mielcu jako zastępca dyrektora.

Jaderny August Franciszek – w gimnazjum aktywny członek organizacji niepodległościowych: „Teką”, „Świt”, „Zarzewie”, w czasie wojny walczył w szeregach armii austriackiej. Studiował farmację we Lwowie. Po wojnie pracował jako farmaceuta później nauczyciel. Aktywny działacz społeczny w każdym środowisku, w którym żył.

W 1939 r. aresztowany przez hitlerowców za działalność konspiracyjną. Po ciężkim śledztwie rozstrzelany w Cytadeli poznańskiej.

Kołąc Stanisław – Zarzewiak. Wziął udział w I wojnie światowej w szeregach armii austriackiej. Od 1919 r. w Wojsku Polskim. Walczył w wojnie polsko – bolszewickiej. Żołnierz zawodowy.

Kralisz Franciszek - w gimnazjum aktywny działacz organizacji niepodległościowych. Zmarł w 1918 r.

Krysa Jan – działał w organizacjach niepodległościowych. Wziął udział w I wojnie światowej w szeregach armii austriackiej. Po wojnie został adwokatem. Poseł na sejm. Społecznik.

Kurmaniak Michał – w okresie wojny służył w wojsku austriackim. Po wojnie wstąpił do Seminarium Duchownego i został kapłanem. Zmarł w 1928 r.

Machnik Walenty – w gimnazjum działał w Polskich Drużynach Strzeleckich. Walczył w Legionach jako jeden z pierwszych mieleckich ochotników. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. wcielony do armii austriackiej walczył na froncie zachodnim. Zginął w 1918 r.

Marchut Michał – w gimnazjum działacz niepodległościowy. Legionista. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. wcielony do armii austriackiej. Walczył we Włoszech. Od 1918 r. w armii Hallera. Po wojnie został prawnikiem.

Miłoś Władysław - walczył w I wojnie światowej. Został prawnikiem.

Osmoła Michał – w gimnazjum należał do Związku Strzeleckiego, Legionista. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. wcielony do armii austriackiej walczył na froncie zachodnim. Od 1918 w Wojsku Polskim. Oficer. Walczył w wojnie polsko – bolszewickiej. Kawaler Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i innych odznaczeń.

Pajor Henryk – nie został wcielony do wojska z uwagi na wadę wzroku. Ukończył studia prawnicze. Był cenionym urzędnikiem skarbowym.

Puskarczyk Józef – w gimnazjum należał do organizacji niepodległościowych. Po wojnie ukończył Akademię Handlową w Krakowie. Był urzędnikiem skarbowym.

Skrzypek Władysław - w gimnazjum Zarzewiak i harcerz. Przyjęty do oddziałów strzeleckich w 1914 r. ale został zwolniony ze względu na stan zdrowia. W latach 1914 – 1915 w Seminarium Duchownym, które opuścił. Ze względu na stan zdrowia zwol-

niony z służby w armii austriackiej. Ochotnik w wojnie polsko- bolszewickiej. Ukończył Akademię Rolniczą.

Szoja Paweł - w gimnazjum działacz niepodległościowy, uzdolniony artystycznie. Walczył w Legionach. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i walczył z bolszewikami. Zmarł w tym samym roku na cholere. Kawaler Virtuti Militari.

Tacik Jan – w gimnazjum Zarzewiak. Walczył w armii austriackiej. W 1915 r. dostał się do niewoli, z której powrócił w 1918 r. Pracował jako urzędnik w PKO. Zmarł w 1943 r., na nagrobku kazał sobie napisać „Zarzewiak”.

Terlaga Jan - po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie i został księdzem. Ukończył ponadto Akademię Handlową oraz Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy. Posiadał tytuł doktora teologii.

Zawisza Władysław – po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarium, ale zrezygnował. Walczył w I wojnie światowej, po której pozostał w wojsku. Oficer Wojska Polskiego.

Na 45. stronie opracowania znajduje się redagowany ręką Józefa Smaczniaka wpis: *„Urodziłem się 22 października 1896. w Rzochowie, pow. Mielec. Szkoły powszechnie ukończyłem w Rzochowie i Mielcu: gimnazjum zaś w Mielcu. Maturę złożyłem w r. 1914. W r. 1915. wstąpiłem jako alumn do seminarium duchownego archidiecezji lwowskiej, na uniwersytet we Lwowie. Studia ukończyłem w r. 1919.*



Fotografia uczestników I Zjazdu Koleżeńkiego gimnazjalnej klasy Józefa Smaczniaka. 1935 r. Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Mielcu. Na zdjęciu: 1. Michał Marchut, 2. Michał Jędrzychowski, 3. Jan Jabłoński, 4. Michał Tomecki, 5. Stanisław Koł, 6. Jan Krysa, 7. Henryk Pajor, 8. Władysław Kolański, 9. Władysław Miłoś, 10. Stanisław Gargas, 11. Jan Gesing, 12. Jan Tacik, 13. Józef Grądział, 14. August Jaderny, 15. Franciszek Storek – profesor gimnazjalny, 16. Wanda Marchut - żona Michała Marchuta, 17. Wierzbicki – dyrektor gimnazjum w Mielcu, 18. Michał (Guzior) Guzior, 19. Franciszek Rink, 20. Stefan Dziadyk, 21. Jan Terlaga.

Od 1/IX. 1919. do 31/VIII 1923. byłem wikarym w Janowie koło Lwowa. Od 1/IX. 1923. do 31/VIII. 1928. byłem wikarym i katechetą w Cieszanowie pow. Lubaczów. Od 1/IX. 1929. do 20/VIII. 1931 byłem wikarym w Złoczowie. Od 21/VIII 1931 do 10/X. 1933. administratorem w parafii Nadwórnej, z od 10/X. 1933. proboszczem parafii w Nadwórnej, wojew. Stanisławowskie.”

Te słowa pozwalają prześledzić bardzo dokładnie poszczególne okresy jego życia.

Od 1915 r. przebywał we Lwowie, ucząc się na Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz w Seminarium Duchownym, które ukończył w 1919 r. Na ten okres przypadają burzliwe wydarzenia związane z ugruntowaniem się granic i państwowości polskiej na tych terenach. Bratobójczy konflikt pomiędzy Polakami a Ukraińcami odbił się znacząco na przyszłym życiu Józefa. Znamienna w swej wymowie była konsekracja biskupa Bolesława Twardowskiego, która odbyła się w Katedrze Lwowskiej 12 stycznia 1919 r. W niemal pustej bazylice, gdyż z uwagi na nastroje społeczne nie zaproszono biskupów obrządku greckokatolickiego, ks. Twardowski przyjął sakrę biskupią. Zapewne wydarzenia te śledził, a być może uczestniczył w nich także, Józef Smaczniak. Zapewne także doświadczył walk pomiędzy Polakami a Ukraińcami, które toczyły się we Lwowie i okolicach. We Lwowie Józef Smaczniak musiał zetknąć się z niezwykle czczoną w tamtejszym seminarium ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która podzieliła losy seminarium po 1939 r., a powróciła do lwowskiego seminarium po latach tułaczki, dopiero we wrześniu 1999 r. Obecnie znajduje się w nowej kaplicy seminaryjnej w Lwowie – Brzechowicach. 26 czerwca 2001 r. przed nią modlił się papież Jan Paweł II podczas swej pielgrzymki na Ukrainę.



Ks. Józef Smaczniak w okresie pracy w parafii pw. Św. Wojciecha w Cieszanowie

Pierwszą parafią, w której przyszło mu pracować, był Janów koło Lwowa (obecnie Ukraina). Ówczesnie była to znana miejscowość lotniskowa.

W 1919 r. w okolicach Janowa toczyły się zacięte walki pomiędzy Polakami a Ukraińcami, echa tych wydarzeń po-brzmiewały jeszcze długo na tych terenach wzajemną narodowościową niechęcią. Kościół w Janowie stoi do dzisiejszego dnia, przez ostatnie dziesięciolecia dzielił los katolickich świątyń, dewastowanych, przemienianych na magazyny, sale kinowe itp. Wiosną 2010 r. dane mi było stanąć w jego progach w trakcie wędrówki śladami życia księdza Józefa. Niezwykle to doświadczenie. Nie udało mi się odnaleźć żadnych śladów Smaczniaka w Janowie oraz z okresu seminaryjnego. Dokumentacja zapewne uległa zniszczeniu jeszcze jesienią 1939 r. na polecenie ówczesnych władz kościelnych z obawy przed przejęciem jej przez Sowieców, resztę dopełniły lata terroru komunistycznego i czas.



Kaplica w Dolinach koło Cieszanowa. Widok współczesny. Ze zbiorów autora

W 1923 r. został przeniesiony do parafii Św. Wojciecha w Cieszanowie. Tam dał się poznać jako żarliwy duszpasterz, kaznodzieja i społecznik. Dzięki zaangażowaniu w działalność społeczno-kulturalną zgromadził środki na budowę kaplicy w Dominach koło Cieszanowa, a także na zakup nowych organów do cieszanowskiej świątyni. Podobnym zaangażowaniem wykazał się, gdy z jego inicjatywy powstało w 1925 r. w Cieszanowie Prywatne Miejskie Seminarium Nauczycielskie Koedukacyjne⁹. W seminarium pracował jako katecheta, ze swej pensji wspierając najuboższych uczniów. Czasy te pamięta jeszcze dobrze pan Eugeniusz Szajowski – uczeń i parafianin Smaczniaka.

Jego praca z młodzieżą gimnazjalną oraz zrzeszoną w Akcji Katolickiej przynosiła Kościołowi znaczące owoce. Świadczenia jego pracy z tamtego okresu, zgromadzone przeze mnie w trakcie pracy nad biografią, mówią o ogromnej charyzmie tego kapłana¹⁰. Ślady wybitnej pracy ks. Smaczniaka w Akcji Katolickiej, który „organizację młodzieży męskiej i żeńskiej otoczył opieką, stawiając je na wysokim stopniu rozwoju”¹¹ znajdujemy w ówczesnych sprawozdaniach władz kościelnych. Młody wikary ufundował także instrumenty dla orkiestry, oraz biblioteczkę, które przekazał cieszanowskiemu kołu Związku Strzeleckiego po swoim odejściu z Cieszanowa.

⁹ Pod red. Zbigniewa Zagórowskiego, *Spis Nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych. Rocznik II*. Warszawa-Lwów 1926.

¹⁰ Korespondencja Eugeniusza Szajowskiego do Marka Zalotyńskiego.

¹¹ *Akcja Katolicka w dekanacie lubaczowskim w dwudziestolecie międzywojennym*. Referat autorstwa Księdza Biskupa Mariusza Leszczyńskiego, wygłoszony podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Lubaczowie dn. 5 listopada 2000 r.



Kościół z Złoczowie, widok współczesny, ze zb. autora

W korespondencji z osobami pamiętającymi osobę księdza Smaczniaka z tego okresu przewija się postać aktywnego a zarazem ciepłego człowieka. Wymagającego wychowawcy i przyjaciela młodzieży. Relacje, jakie zbudował w cieszanowskiej społeczności owocowały jego późniejszymi kontaktami, dzięki temu udało się odnaleźć kilka bardzo cennych fotografii, przechowanych w rodzinnych albumach cieszanowskich rodzin. Społeczeństwo tego miasta długo jeszcze pamiętało osobę młodego wikarego. Jego imię i nazwisko umieszczono w parafialnej świątyni na specjalnej tablicy upamiętniającej mieszkańców tej ziemi – ofiary II wojny światowej.

Kolejną parafią, do której został przeniesiony, był Złoczów (obecnie Ukraina), ówczesnie duże, powiatowe miasto nieopodal Lwowa. W Złoczowie pracował jako wikary oraz jako katecheta miejscowego gimnazjum. Jego wielkanocne kazania do młodzieży utrwalone zostały w pracy Marii Szumskiej¹²: *„Na ambonę wchodzi ksiądz Smaczniak. Mężczyzna wysoki, postawny o sprężystych ruchach. Twarz jasna, nieco owalna z wyrazem zdecydowania i pogody zarazem. Jasne, wysokie czoło i duże oczy nadają postaci wyraz energii i powagi. Kaznodzieja przedstawia przebieg Męki Pańskiej. Z ambony padają słowa jasne, barwne, plastyczne. Każda scena sprzed wieków jest tak obrazowa, tak plastyczna, tak ujmująca, że słuchacze, zwróciwszy wzrok ku ambonie jakby oniemieli. Tylko od czasu do czasu wydobywa się ciche westchnienie lub mignie chusta ocierająca łzę. Im dalej mówca zagłębia się w dzieje Drogi Krzyżowej, tym słowa pełne żaru stają się bardziej przejmujące, smutne, bolesne. Zmieniają się obrazy, zmieniają się słowa, zmienia się wyraz twarzy i gesty rąk, zmienia się cała postać mówcy. Od czasu do czasu załamują się ręce, czasem wznoszą się one ku niebu z gestem rozpacz, a twarz przyjmuje wyraz bólu i skargi. Każda scena sprzed stuleci jest tak przejrzysta, tak barwna i tak realna, iż zdawać by się mogło, że z ambony padają słowa naocznego świadka, który chce powiedzieć „byłem tam – wiercie mi”. Tak przemawiać*

¹² Szumska Maria, *Księga Pamiątkowa gimnazjum złoczowskiego. 1873- 1939. Część I i II*, Kraków 1992.

*mołł jedyne świetny aktor,
mistrz, artysta.”*

Najciekawszym źródłem informacji o ks. Smaczniaku w Złoczowie jest książka Janusza Skowrońskiego¹³, w której opisuje on drogę życiową ks. Jana Winiarskiego. Ten rodowity złoczowianin w okresie pobierania nauki w gimnazjum zetknął się z ks. Józefem, którego osoba miała nie mały wpływ na wybór jego przyszłej drogi życiowej. Tutaj historia zda się przypominać tę z okresu mieleckiego gimnazjum, kiedy to ks. Roman Sitko formował osobę młodego Smaczniaka.

Złoczów odwiedziłem dwukrotnie poszukując śladów pracy i życia kuzyna. Świątynia nadal jaśnieje pięknem architektury i tętni polską mową, odna-

lażem także gmach dawnego gimnazjum i zamek Sobieskich usadowiony nieopodal miasta a także perły architektury Kresowej: Podhorce i Olesko. Obecni mieszkańcy miasta nie słyszeli o Smaczniaku ale wspaniale jest porozmawiać, zwłaszcza z młodymi Ukraińcami o wspólnej historii i pięknie „złotego miasta”. Kontakt z tamtejszym proboszczem ks. Michałem Hołdowiczem na pewno zaowocuje jeszcze w moich poszukiwaniach.

W 1931 r. ks. Józef został przeniesiony do parafii Wniebowzięcia NMP w Nadwórnej koło Stanisławowa (obecnie Ukraina). Miasto miało wówczas status siedziby powiatu. Oddalone o niemal 40 km na południe od siedziby województwa Stanisławowa. Położone na starym szlaku handlowym pomiędzy Polską, Rosją a Węgrami, kilkadziesiąt kilometrów od granicy II Rzeczypospolitej z Węgrami i Czechosłowacją, pięknie wpisane w podnóża Gorganów. Nadwórna miała bogate tradycje niepodległościowe, ale próżno dopatrzeć się dziś śladów polskości tej ziemi.

W Nadwórnej przejął obowiązki od schorowanego poprzednika ks. Tomasza Trzebuni. Swą aktywnością doprowadził do rozpoczęcia rozbudowy tamtejszego kościoła. Do strawionego pożarem jednonawowego kościoła dobudował dwie nawy boczne, tworząc świątynię służącą tamtejszej społeczności. Na murze kościoła zachowała się inskrypcja



Ambona złoczowskiego kościoła. 2009 r. Ze zbiorów autora.

¹³ Skowroński Janusz, *Oto idę. Rzecz o księdzu Janie Winiarskim*, Wrocław - Lublin 2008.

wykuta w kamieniu „*Staraniem ks. Smaczniaka 1938*” upamiętniająca rozbudowę świątyni. Kościół przez lata powojenne nie pełnił funkcji sakralnej i dziś jest w odbudowie.

W 2009 r. na zaproszenie proboszcza ks. Andrzeja Mihułki, społeczności parafii Nadwórna oraz nadwórnian obecnie mieszkających w Polsce miałem honor uczestniczyć w podniosłych uroczystościach 400 lecia nadwórniańskiej parafii. W trakcie tychże odsłonięto na placu kościelnym pomnik Jana Pawła II. Przeżycie to i doświadczenie na zawsze zostanie w mej pamięci.

Smaczniak współorganizował nadwórniańskie gimnazjum, w którym uczył religii i historii. Pan Wiesław Żelisko pamiętający osobę ks. Smaczniaka, w swej pracy monograficznej o nadwórniańskich gimnazjalistach¹⁴ pisze:

„Gimnazjum w Nadwórnej zostało powołane do życia 1 września 1936 roku. Do tego dnia Nadwórna, miasto powiatowe, nie miała żadnej szkoły średniej. Młodzież chcąc zdobyć średnie wykształcenie była zmuszona pobierać naukę w Stanisławowie lub Kołomyi – korzystać z burs, internatów lub tzw. „stancji” w tych miastach, albo też dojeżdżać do Stanisławowa, miasta wojewódzkiego pociągami.”

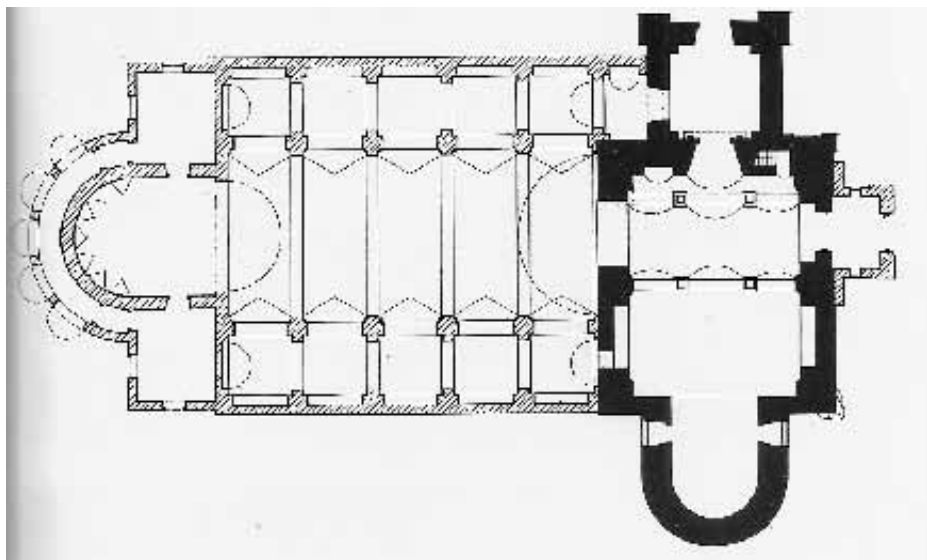
W swych listach do autora p. Żelisko opisuje udział Smaczniaka w organizacji nadwórniańskiego gimnazjum¹⁵: *Ks. Józef Smaczniak w znacznym stopniu przyczynił się do powstania tej uczelni. Wspierał swoim autorytetem i doświadczeniem inspektora szkolnego Józefa Follprechta- założyciela tej placówki. Na wszystkich dokumentach kierowanych do ówczesnych władz z prośbą o powołanie do życia tego polskiego gimnazjum w Nadwórnej widniał podpis księdza proboszcza Józefa Smaczniaka. Dziełem księdza proboszcza Jó-*



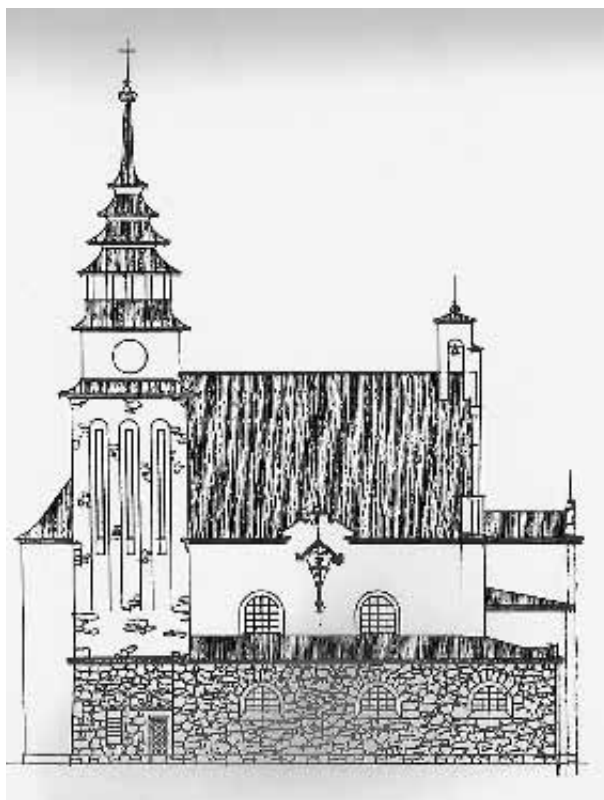
Tablica z napisem: „STARANIEM KS. SMACZNIAKA 1938”. Poniżej Marek Zalotyński - autor artykułu, zima 2007 r.

¹⁴ Żelisko Wiesław, *Nadwórnianie gimnazjaliści*, Opole 1994.

¹⁵ Korespondencja Wiesława Żelisko do Marka Zalotyńskiego.



Na szkicach plan kościoła z zaznaczeniem planu rozbudowy. Petrus J. T., Kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii w Nadwórnej, [w:] Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego, T. 4, Kraków 1996.



zefa Smaczniaka była nie tylko rozbudowa kościoła parafialnego, ale też było krzewienie kultury, oświaty, polskości w tym mieście, gdzie Polacy stanowili mniejszość. W kolejnych listach przedstawia szerzej wkład pracy proboszcza w rozwój społeczności polskiej w Nadwórnej: Dzięki niespotykanej energii tego duszpasterza, dzięki jego uporowi został wybudowany w Nadwórnej, w pobliżu plebanii DOM PARAFIALNY AKCJI KATOLICKIEJ w latach 1935 – 1936. Dom ten istnieje do dziś. Do niedawna mieściła się w nim ukraińska Przychodnia Przeciwgruźlicza. Dom parafialny stał się polskim ośrodkiem kultury, którego Nadwórna nie miała dotychczas. Znalazła w nim miejsce sala kinowa



Kościół w Nadwórnej, widok współczesny, ze zb. autora

– teatralna. Były pokoje do nauki szycia, haftu itp. Była biblioteka i czytelnia, pokoje do gry w ping-ponga i szachy. Do Nadwórnej zaczęły przyjeżdżać na występy teatry ze Lwowa i Stanisławowa. Do chwili otwarcia tej placówki społeczeństwo polskie w Nadwórnej nie miało możliwości rozwijania tego rodzaju działalności. Dom parafialny zrównoważył wpływy bardzo intensywne „PROŚWITY” ukraińskiego ośrodka kultury w Nadwórnej.

W okolicy Nadwórnej znajduje się kilka ważnych miejsc związanych z historią walk o niepodległość Polski. W Nadwórnej do dziś stoi pomnik II Brygady Legionów. W Rafajłowej, Mołotkowie, Zielonej, Sołotwinie i Pasiecznej ostały się jeszcze podobne ślady walk o Niepodległość. Jednak jednym z najważniejszych miejsc jest Krzyż Legionów na Przełęczy Legionów. Miejsce to, pomiędzy szczytami Pantyru i Sywuli, związane jest z wybudowanym przez legionistów polskich w rekordowym czasie z dębowych bali, 7 kilometrowej długości traktem, od Uszt Czorna do Rafajłowej zwanym „drogą legionów”. Posłużyła ona, w październiku 1914 r., podczas walk do dostarczania zaopatrzenia walczącym w rejonie Rafajłowej oddziałom, a 23 października umożliwiła przemarsz głównych sił legionowych do dalszej ofensywy. W pięć dni później drogą przez przełęcz przetoczyły się tabory 3 pp. II Brygady dowodzone przez por. Stanisława Starka, który zainspirował swoich żołnierzy, by ustawili w tym miejscu pamiątkowy krzyż.

Pierwszy, siedmiometrowej wysokości, drewniany krzyż, symbolizujący trud i wyczyn, legionieści postawili w miesiąc później. Uwidaczniają go fotografie w licznych wydawnictwach o legionowej epopei. Smukły, wyniosły symbol trudu i zawziętości oraz bezgranicznej miłości Ojczyzny. W legionowej tradycji zachowało się, iż widniejący nań czterowiersz o wyniosłym brzmieniu, wyrył ostrzem swego bagnetu legionista, szeregowiec Adam Szania.



Proboszcz w otoczeniu młodzieży. Nadwórna

„MŁODZIEŻY POLSKA! PATRZ NA TEN KRZYŻ!
LEGJONY POLSKIE DŹWIGNĘŁY GO
WZWYŻ PRZECHODZĄC
GÓRY, LASY I WAŁY,
DO CIEBIE POLSKO I DLA TWEJ CHWAŁY”



Ks. Józef Smaczniak proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Nadwórnej w otoczeniu parafialnego koła Akcji Katolickiej. Około 1937 r.



Proboszcz w otoczeniu parafian. W środku Franciszek Sokół (starosta nadwórniański), kolega z mieleckiego gimnazjum



Pomnik II Brygady Legionów na nadwórniańskim cmentarzu. Widok współczesny ze zb. autora

Z czasem przeniesiony został na tablicę leżącą na kamiennym kopcu stanowiącym fundament krzyża. Napis ten dotrwał do dnia dzisiejszego, lecz trzeba przyznać, iż pierwotny tekst autora brzmiał nieco odmiennie ¹⁶:

„MŁODZIEŻY
POLSKA!
CZY WIDZISZ TEN
KRZYŻ!
LEGJONY POLSKIE
DŹWIGNĘŁY GO
WZWYŻ
NA ZNAK POTRZEBY,
WALKI I TRUDU
DLA SPRAWY POLSKI,
DLA SPRAWY LUDU”

Nowy Krzyż Legionów, w miejscu starego, zmurszałego już, postawiła komisja graniczna, wytyczająca granice Rzeczypospo-

¹⁶ *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914 – 1918. Antologia, pod red. Rolińskiego A., Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996.*



6 września 1931 r. Przełęcz Pantyrska. Przemawia ks. Józef Smaczniak, obok niego Franciszek Sokół.

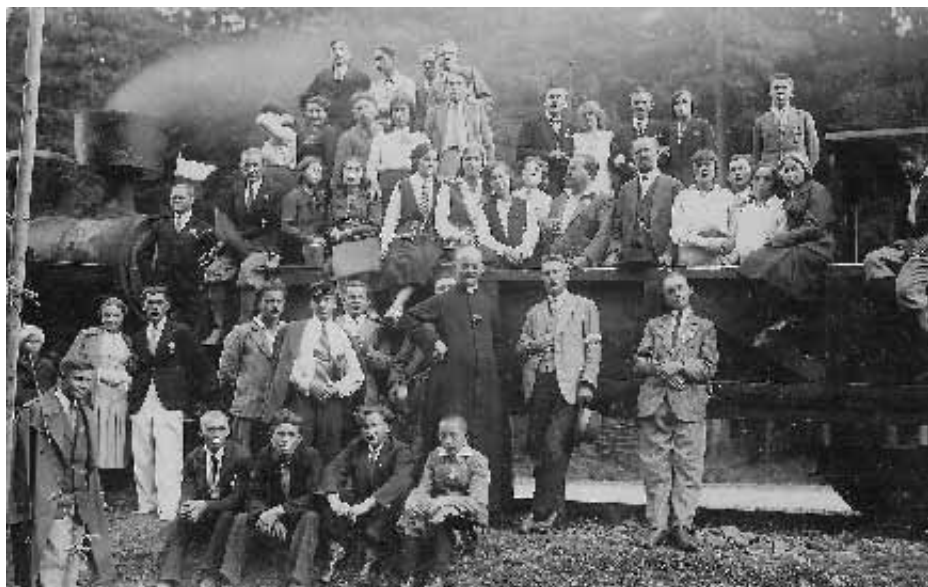
litej w 1925 r. W siedzibie przełęczy stanowią świadectwo o więzi tej ziemi z Rzeczypospolitą. W okresie dwudziestolecia międzywojennego było to miejsce szczególne, podobnie jak krzyż na Giewoncie oddające dążenia niepodległościowe Polaków. Tłumnie odwiedzane przez turystów szczególnie podczas świąt narodowych związanych z historią czynu legionowego. W latach trzydziestych i ten krzyż uległ stopniowemu zniszczeniu, co skłaniało do rychłej jego renowacji.

W czasopiśmie Związku Legionistów Polskich „Legion”¹⁷, znajdujemy obszerną relację z wydarzenia, które rozegrało się w tym miejscu 6 września 1931 r. Nieznany z nazwiska reporter relacjonuje uroczystości poświęcenia pomnika legionistów przed kościołem w Rafajłowej oraz poświęcenie nowego Krzyża Legionów na Przełęczy Legionów. Staniem społecznego komitetu, a szczególnie ówczesnego starosty nadworniańskiego pochodzącego z Mielca - Franciszka Sokoła, ufundowany został nowy, 8 metrowy, metalowy krzyż umieszczony na 3 metrowym kamiennym cokole. Darczyńcą, który sfinansował budowę był przedsiębiorca naftowy z pobliskiego Bitkowa inż. Włodzimierz Łodziński, o czym przypomina napis na kamiennej płycie.

Miejscowa ludność, licznie zgromadzeni byli legionści i oficerowie III pp., z towarzyszeniem orkiestry przyjechali z Nadwórnej do Rafajłowej kolejką wąskotorową, którą prowadził p. Cencora, ten sam maszynista, który w 1914 r. przewoził legionistów na miejsce tutejszych walk. Uczestnicy wysłuchali okolicznościowych wspomnień i przemówień m. in. Franciszka Sokoła, pułkowników Parafińskiego i Stefanowskiego¹⁸, zaś, jak zaznacza

¹⁷ „Legion” Czasopismo Związku Legionistów Polskich, Rok III, wrzesień – październik, nr 9-10, 1931.

¹⁸ Stefankowski Antoni – ur. 1885 r. Uczestnik tajnych zrzeszeń niepodległościowych jako uczeń gimnazjum w Warszawie. W 1914r. ukończył z wyróżnieniem uniwersytet w Haidelbergu, zdobywając tytuł doktora medycyny. Po ukończeniu studiów wstąpił do Legionów Polskich, gdzie służył jako lekarz II p.p. Legionów. Walczył m.in. pod Mołotkowem. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Działacz organizacji byłych legionistów. Brał czynny udział w wojnie obronnej 1939 r. W niewoli sowieckiej. Zamordowany w 1940 r. w Katyniu. Kawaler Krzyża Srebrnego Virtuti Militari, Krzyża Walecznych. W 2007 r. przez Prezydenta RP pośmiertnie podniesiony do stopnia generała brygady.



Wyprawa kolejką leśną z Nadwórnej do Rajtarowej



Krzyż legionów, fot. współczesna, ze zb. autora

korespondent, *podniosłe kazanie wygłosił ks. Smaczniak*. Moment ten został utrwalony na fotografii, która zachowała się w rodzinnym albumie p. Ciećkiewicz (z Cieszanowa) i dziś jest unikalnym świadectwem tamtego wydarzenia. Przeleżała w rodzinnym albumie wiele dziesięcioleci jako pamiątka po przyjacielu rodziny. Dziś bezcenna pamiątka i świadectwo.

*Na szczycie Rogodzy, przy samej granicy czesko – słowackiej, stoi teraz żelazny krzyż na masywnym cokole. Będzie on dla potomności z daleka widocznym znakiem tułaczey żołnierskiej wędrówki przez obce góry i lasy, wielkiego szlaku II. Brygady Legionów Polskich ku niepodległej Polsce*¹⁹ - kończy swą relację sprawozdawca.

Wydarzenia te relacjonowała także *Polska Zachodnia*²⁰ ukazująca się na Śląsku. Gazeta ta żywo interesowała się sprawami położonej na drugim końcu kraju miejscowości dając wyraz wspólnotowego rozumienia znaczenia legionowego trudu oraz łączności całego narodu.

Smaczniak mocno związał się z ideą utrwalenia czynu legionowego, mówią o tym zachowane fotografie i relacje. Był organizatorem i uczestnikiem wycieczek nadwórnian do legionowego krzyża.

W 1937 r. za swą działalność społeczną odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. W tym czasie także wyniesiony przez władze kościelne do godności kanonika.

Proboszcz był bardzo lubiany i szanowany w lokalnej społeczności. Na jego cześć odbywały się w dniu jego urodzin przyjęcia, deklamowano wiersze, śpiewał parafialny chór, on zaś musiał przyjmować te dary serca jako zobowiązania do jeszcze lepszej pracy duszpasterskiej. Obrazują to wspomnienia p. Janiny Zabierowskiej, wówczas dziecka: *Pamiętam uroczystość (chyba imieniny proboszcza), na której miałam wygłosić wiersz, a że byłam istotą nieśmiałą, szybko opuściłam imprezę. Byłam mile zaskoczona, gdy, któraś z chórzystek przekazała mi książeczkę do modlitwy z dedykacją solenizanta*.²¹ W osobistych wspomnieniach ówczesna parafianka, pani Zabierowska przedstawia ks. Smaczniaka jako ciepłego człowieka rozumiejącego swą posługę, jako kapłana kochającego i oddanego bliźnim: *Było to pod koniec nauki w podstawówce. Ponieważ często miałam kłopoty ze „sprawami gardłowymi” dwukrotnie operowano mi migdałki. Raz wyluskiwano, drugi raz wycinał je znany chirurg ze Stanisławowa, bo jakimś cudem odrosły. Chyba jednak spartaczył robotę, bo kilka dni po operacji dostałam krwotoku. Gdy leżałam wyczerpana z tamponami w nosie, zjawił się gość nieoczekiwany, a mianowicie ksiądz Smaczniak. Do dzisiaj nie wiem skąd dowiedział się o problemach z moim zdrowiem. Posiedział przy moim łóżu bóleści i pocieszał. Takim zapamiętałam go na zawsze. Chociaż podobnych zbiegów okoliczności było więcej. Na przykład wtedy, gdy odwiedził nasz obóz harcerski w Nowej Hucie Poborcach koło Sołotwiny. Był piękny wieczór, ognisko, melodie harcerskie i tęsknota za bezpiecznym miejscem na ziemi, jak to wśród Huculów. Już przebąkiwano o mobilizacji i wojennych zakusach Hitlera. Było lato 1939 roku.*

Wojna przetoczyła się przez Nadwórną kilkakrotnie. Najpierw falą uchodźców i wycofującego się wojska, potem okupacją sowiecką, aż wreszcie hitlerowską – po 22 czerwca 1941 r. Kolejnych zmagani wojennych Smaczniak już nie doczekał, ale nie mam

¹⁹ „Legion”, op. cit., s. 41.

²⁰ „Polska Zachodnia” z dn. 11 września 1931 r.

²¹ Korespondencja Janiny Zabierowskiej do Marka Żalotyńskiego.



Ks. Józef Smaczniak przed pomnikiem legionistów w Mołotkowie.

wątpliwości, że przez cały ten czas nie szczędził swych sił, by sprostać swemu powołaniu w służbie Bogu, bliźnim i Rzeczypospolitej. Nadwórna, leżąca na szlaku prowadzącym ku granicy z Rumunią i Węgrami, w jesieni 1939 r. była świadkiem porażki i chaosu wycofującej się Armii Polskiej. Znane są z literatury liczne samobójstwa oficerów WP na Przełęczy Tatarskiej, którzy, w obliczu przegranej batalii nie umieli pogodzić się z utratą niepodległości Polski a zarazem nie chcieli opuszczać swej Ojczyzny. Na pewno w przygranicznych lasach ukrywano lub niszczone broń i oporządzenie wojskowe by nie trafiło w ręce nieprzyjaciela. Przez okolice Nadwórnej wycofywały się jednostki Armii Polskiej. Po 17 września dodatkowo skomplikowała się ta sytuacja, gdyż na wieść o wkroczeniu Sowieców zaktywizował się nacjonalistyczny ruch ukraiński i komuniści, którzy sabotowali i utrudniali wycofywanie się wojska. Nierzadko dochodziło do potyczek, ale także mordów na Polakach, na tle etnicznym i politycznym.

Po 17. września tereny wschodnie II Rzeczypospolitej zajęła Rosja Sowiecka. Okupacja ta, której wyrazistym symbolem jest Mord Katyński, była dla mieszkających na Kresach Polaków niewyobrażalnym cierpieniem. Sowieci niemal natychmiast rozpoczęli eksterminację ludności polskiej, inwigilując, aresztując, grabiąc majątki, mordując wojskowych, policjantów, urzędników, inteligencję lub wywożąc w głąb Nieludzkiej Ziemi. Polacy próbowali otrząsnąć się z wrześnieowej klęski i organizowali ruch oporu, mając nadzieję na rychły konflikt militarny z okupantem. W pracy Rafała Wnuka²² znajdujemy opis działalności polskiego ruchu oporu na terenie Kresów w okresie pierwszej okupacji Sowieckiej. Konspiracja polska na terenie anektowanych przez Sowieców wschodnich województw Rzeczypospolitej „za pierwszego Sowieta” jest nadal bardzo słabo znanym epizodem najnowszej historii Polski. Skąpa wiedza na ten temat dopiero w ostatnich latach jest analizowana i poszerzana przez historyków. Źródła znajdujące się w polskich

²² Wnuk R., „Za pierwszego Sowieta”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941), Warszawa 2007.

archiwach, także poza jej granicami oraz dokumentacja sowieckiego aparatu represji, znajdująca się w Rosji, stopniowo odkrywają przed nami prawdę odsłaniając przy tym grozę i bestialstwo systemu komunistycznego. Orzekanie o tych sprawach nadal jednak pozostaje trudnym tematem, dlatego tym cenniejsza staje się analiza suchych faktów przedstawiona w pracy p. Wnuka. Z książki dowiadujemy się m.in. o skomplikowanych kulisach organizacji Związku Walki Zbrojnej na ziemi lwowskiej. Autor odsłania je z bolesną rzetelnością, odzierając ze złudzeń i zbędnej legendy, dając obraz skomplikowanej sytuacji, w tle której znalazł się m.in. ks. Józef Smaczniak na swej placówce. Pozwala na stawianie pytań i poszukiwanie odpowiedzi.

Na terenie Nadwórnej i pobliskich miejscowości (Delatyn, Bitków, Pasieczna, Motków, Jaremcze) od pierwszych dni sowieckiej okupacji organizowano konspiracyjną siatkę opartą na miejscowych patriotach, mając nadzieję na kontynuację zbrojnej walki o wolność. Przedwojenni członkowie Związku Rezerwistów, którym przewodniczył ppor. Eugeniusz Hofbauer zawiązali w Nadwórnej struktury ruchu oporu podporządkowane stanisławowskiej strukturze ZWZ. Głównym zadaniem ich była organizacja tras przerzutu oraz ludzi z okupowanego kraju do tworzonego Wojska Polskiego oraz przekazywanie poczty kurierskiej. Głównym punktem docelowym poczty z okupowanego kraju było poselstwo polskie w Budapeszcie. Szlaki te czynne były aż do czerwca 1940 r. Obsługą trasy zajmowali się miejscowi, najlepiej znający specyfikę terenu i nieszczelności sowieckiej granicy z Węgrami. Dzięki pracy p. Wnuka, opartej m.in. na protokołach przesłuchań i dokumentacji śledztw prowadzonych przez sowiecki aparat bezpieczeństwa, możemy dziś poznać nazwiska niektórych z nich. W Pasiecznej organizatorem ruchu oporu był Mikołaj Jurkiewicz. Komendantem ZWZ w Bitkowie Franciszek Ruczkowski. W Jaremczu Kazimierz Kozłowski „Zochna”. Liczebność wszystkich tych struktur nie jest dziś możliwa do oszacowania, można jednak przyjąć, iż ruch oporu skupiał na tym terenie, co najmniej kilkuset bojowników.

Roman Wnuk potwierdza²³ za p. Wiesławem Żelisko opinię o znaczącej roli ks. Józefa Smaczniaka w tworzącym się na tym terenie ruchu oporu. Dzięki jego znajomościom i możliwościom jako proboszcza, a także znajomości tutejszych uwarunkowań i ludzi można było prowadzić tę działalność. Trzeba też zdać sobie sprawę z faktu łatwego kojarzenia przerzutu z proboszczem, czymś niemal widocznym dla lokalnej społeczności i oczywistym dla wyspecjalizowanych służb wywiadu sowieckiego. Jak udało się ks. Smaczniakowi uniknąć rozpracowania i represji? Być może pomogły mu w tym wcześniejsze poprawne relacje z Ukraińcami i Żydami. Czy znany ze swych wcześniejszych dobrych relacji z nimi ksiądz katolicki mógł czuć się bezpiecznie? Czy to zapewniło mu bezpieczeństwo i pozwalało na realizowanie swej służby? Bynajmniej.

Warto przybliżyć znamienne wydarzenie z pierwszych dni sowieckiej okupacji. Pomimo, iż w istocie do chwili wybuchu wojny nie zakończono rozbudowy jeszcze świątyni, poświęcenie nowego kościoła odbyło się pod koniec września 1939 r. już po zajęciu Nadwórnej przez Sowieców. *„Projektowanej wieży nad kruchtą do starego kościoła nie wyprowadzono ponad dach nawy. Pietyzm dla starej budowli, zachowanej w swym poprzednim stanie, pozbawił wzniesioną świątynię fasady, przez co odnosi się wrażenie przypadkowego zestawienia budowli*

²³ Wnuk R., op. cit., s. 132.

*obcych sobie formalnie i funkcjonalnie.*²⁴ Nie było już czasu ani możliwości kontynuowania prac. Na uroczystości i okolicznościową procesję ks. Smaczniak wystarał się o stosowne zezwolenia u ówczesnych sowieckich władz miasta, które przyglądały się z zaciekawieniem temu wydarzeniu. Było to wydarzenie bez precedensu w ówczesnej rzeczywistości nie tylko na skalę miasta ale i okupowanej przez Sowietów tej części Polski.

Warto w tym miejscu przytoczyć relację Marii Miller (z domu Polak) urodzonej w 1926 r. w Rafajłowej. Pani Maria była córką tamtejszego leśnika. Ks. Smaczniak przygotowywał ją do pierwszej komunii świętej. Zapamiętała swoje ostatnie spotkanie z nim:

Po wejściu Rosjan do Rafajłowej (wieś oddalona od Nadwórnej o około 30 km - przypis autora) wszystko brutalnie runęło w moim życiu. 1-go stycznia 1940 r. aresztowano ojca, którego już więcej nie zobaczyłam. Do Nadwórnej jeździłam wioząc paczki do więzienia.

*W siarczystym mrozie czekałam nieraz 3-4 godziny pod więzieniem. Pamiętam jak skostniała z zimna poszłam do Plebanii i gorzko zapłakałam. Ks. Smaczniak nakarmił, pocieszał. Dostałam książeczkę do modlenia i obrazek. (...) 13-go kwietnia 1940 r. po gruntownej rewizji wywieziono mnie z Matką i siostrą prawie tysiąc kilometrów za Ural.*²⁵

Obrazek, o którym pisze pani Maria, a który przechowała przez 6 lat zesłania, przedstawia Jezusa Chrystusa, w którego ramiona wtula się alegoria Polski. Wokół postaci widnieją daty (1772, 1791, 1793, 1794, 1795, 1830, 1848, 1863, 1891) związane z tragicznymi momentami w historii Polski. Pod nimi napis: *Przed Twe ołtarze zanosim błaganie. Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie.*

W 1940 r. słowa tej modlitwy mogły stać się przyczyną znacznych represji ze strony sowieckiego okupanta. Oddawały one jednak marzenia Polaków i ich nadzieję na odzyskanie utraconej niepodległości. Ks. Smaczniak na pewno to wiedział i wpływał z rozmysłem na stan ducha rodaków. Na odwrocie obrazka znajduje się modlitwa:



Ks. Józef Smaczniak. Nadwórna, zdjęcia datowane na jesień 1939 r. Ze zbiorów autora.

²⁴ Ibidem, s. 108.

²⁵ Maria Miller do Marka Żalotyńskiego, list z dnia 18 grudnia 2009 r.

Boże Ojczy Twoje dzieci,
Płaczą żębrzą lepszej doli.
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!

Słowo Twoje nas uczyło,
„Każdy włos jest policzony”
Boże policz te mogiły,
Te płaczące matki, żony.

My już krwi przelali,
Że nią zmyte ojców grzechy.
My już tyle łez wylali,
Że nie stanie łez pociechy.

Boże! Padłszy na kolana,
Ściełem Ci się dziś w pokorze.
Polska łzami, krwią zalana,
Krwia i łzami wskrzesz ją Boże!

Że tak będzie, serce czuje,
Dalsza myśl w niebo wzlata.
Polskę naszą Bóg miłuje,
I wskrzesi ją w krótkie lata!

Pani Maria w 1946 r. przyjechała z zesłania w Kazachstanie do Polski i obecnie mieszka w Elblągu.

W okresie okupacji sowieckiej i hitlerowskiej Smaczniak prowadził aktywną pracę konspiracyjną.²⁶ Wokół Jego osoby skupiał się ruch oporu na terenie Nadwórnej. Organizował akcje wysyłania paczek z pomocą polskim rodzinom deportowanym w głąb *Nieludzkiej Ziemi*, wspierał i pomagał Żydom, kierował punktem przerzutu poczty kurierskiej pomiędzy okupowanym Krajem a Rządem RP²⁷. Co potwierdza dodatkowo w swych wspomnieniach p. Żelisko: ... *należy podkreślić niesamowitą odwagę księdza Smaczniaka. Na plebanii przebywali kurierzy polscy łączący Paryż i Londyn z Warszawą via Budapeszt. Na plebanii znaleźli schronienie radzieccy partyzanci. Ks. Józef Smaczniak współpracował z doktorem Bełtowskim (dyrektorem nadworniańskiego szpitala) w zakresie leczenia tam partyzantów i kurierów. Trzeba nadmienić tutaj fakt niesienia pomocy ludności żydowskiej. Żydzi również korzystali z pomocy żywnościowej, a kilkoro żydowskich dzieci ks. Smaczniak wyposażył w metryki urodzenia chrztu w kościele rzymsko- katolickim.*” Nadwórna, leżąca niedaleko granicy, stała się bardzo ważnym

²⁶ Żelisko Wiesław, *Polski Ruch Oporu w Nadwórnej (1939 – 1945). Z cyklu „Skąd nasz ród”*. Opole, styczeń 1995 r.

²⁷ Urban Wincenty Ks. biskup sufragan wrocławski, *Droga Krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach 1939 – 1945*, Wrocław 1983.

punktem przerzutowym, a nadwórniańska parafia ważnym punktem przerzutu poczty kurierskiej i punktem kontaktowym. Józef Smaczniak staje się aktywnym konspiratorem i zarazem organizatorem konspiracji niepodległościowej. Staje on na czele struktur podziemia zbrojnego i prowadzi swoją działalność, nie bacząc na możliwe do przewidzenia skutki. Zapewne w tym czasie zostaje zaprzysiężony i przyjmuje pseudonim Nadworny. W pracy ks. Zygmunta Zielińskiego o życiu religijnym w okresie okupacji²⁸ znajdujemy znamieny wpis: *Początkowe lata okupacji wojennej w Nadwórnej minęły ks. Łączyńskiemu względnie spokojnie, a to dzięki dobrym stosunkom ks. proboszcza Józefa Smaczniaka z obywatelami polskimi narodowości żydowskiej. Pomimo mieszaniny narodowościowej (Żydzi, Ukraińcy, Polacy) ks. Smaczniak swoją bezstronnością i pomocą udzielaną wszystkim bez różnicy wyznania i narodowości sprawił, że plebania nadwórniańska była miejscem schronienia dla skrzywdzonych przez działania wojenne. Mimo skromnych pomieszczeń od września do początku grudnia 1939 roku znalazło na plebanii przytułek kilkunastu uciekinierów wojennych ze Śląska i Krakowskiego. Wszyscy wyjechali po otwarciu granicy rosyjsko – niemieckiej”. Pan Wiesław Żelisko uzupełnia ten wątek w przytoczonym wcześniej opracowaniu o ruchu oporu: Wydaje się, iż na przełomie lat 1941/1942 działalność odradzającego się w Nadwórnej oddziału AK skupiała się wokół osoby księdza Józefa Smaczniaka – proboszcza parafii nadwórniańskiej. Z przekazów mieszkańców Nadwórnej wiemy, że na plebanii zbierali się członkowie AK. W zebraniach tych uczestniczyli między innymi: Edward Salwarowski, Teofil Rowiński i Baraniecki. Każdy z członków tego oddziału AK otrzymał od księdza Smaczniaka jako znak rozpoznawczy krzyżyk z wygrawerowanym napisem „ROMA”. Krzyżyki te przywiózł ksiądz Smaczniak z pielgrzymki do Watykanu na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Plebania była punktem etapowym kurierów.*

Sugestywny obraz tego, co działo się na nadwórniańskiej plebanii do naszych dociekań wnoszą wspomnienia o. Tomasza Rostworowskiego²⁹. W swym pamiętniku³⁰ opisał epizod związany z przebywaniem w gościnie u ks. Józefa Smaczniaka. Ojciec Rostworowski jesienią 1939 r. podjął nieudaną próbę przekroczenia granicy, mając w zamiarze przedostanie się do tworzonego we Francji Wojska Polskiego. W tym celu zaplanował wraz z kilkoma mu podobnymi nielegalne przekroczenie granicy sowieckiej. W pierwszych dniach listopada 1939 r. zjawił się w Nadwórnej u ks. Smaczniaka, którego poprosił o pomoc. Trafił tam niemal przypadkowo, dowiedziawszy się o tym, iż w Nadwórnej brakuje wikarego. Smaczniak, który musiał znać wcześniej o. Tomasza, przyjął go serdecznie. Pomimo niebezpieczeństwa spróbował zorganizować dla niego

²⁸ *Życie religijne w Polsce pod okupacją. 1939 – 1945* pod red. Zielińskiego Zbigniewa, Wyd. „UNIA”, Katowice 1992.

²⁹ ROSTWOROWSKI TOMASZ (ps. Ksiądz Marek, Ojciec Tomasz) ur. 9. listopada 1904 r. w Warszawie, duchowny- wyświęcony w 1935 r., jezuita, z zamiłowania i wykształcenia muzyk, harcerz - w 1937 r. mianowany harcmistrzem. Od 1940 r. w Warszawie, żołnierz Armii Krajowej, opiekował się ubogimi dziećmi, uczestnik powstania warszawskiego, kapelan batalionów „Wigry” i „Gustaw”, po wojnie inwigilowany i więziony za „działalność antypaństwową”. Zwolniony w 1956 r. W latach 1967-1973 kierownik polskiej sekcji Radia Watykańskiego. Zmarł 9 marca 1974 r. w Łodzi.

³⁰ Rostworowski T., *Szerzyć Królestwo: wspomnienia i dzienniki 1939-1972*, Warszawa 2004.

przerzut. We wspomnieniach o. Rostworowskiego sam ks. Józef tak relacjonuje swoją ówczesną działalność:

Mam tu komórkę przerzutową na Węgry. Wszystko jest zorganizowane. Gdy otrzymuję wiadomość ze Stanisławowa, że przyjeżdża grupa (kilkanaście osób), witają ją na dworcu przysłani przeze mnie uczniowie – moi wychowankowie jako niby krewni i każdy zabiera jedną osobę na kwaterę do swojej rodziny. Wieczorem spotykają się na drodze prowadzącej do Rafajłowej. Dołącza przewodnik, którym jest dobrze zaprawiony przemytnik. Przewodniczącemu grupy, którym jest z reguły jakiś oficer, dają ten przedmiot (tu pokazuje bakelitową obiadkę do kawalka ałunu kosmetycznego). On ma to wręczyć przewodnikowi dopiero w chwili, gdy cała grupa znajduje się poza granicą, a przewodnik zgłasza się z tym do mnie po zapłatę.³¹ Z pamiętnikarskiej relacji dowiadujemy się, iż na plebanii zakonspirowany był odbiornik radiowy służący do nasłuchu komunikatów oraz wymyślnego sposobu zepsucia latarni oświetlającej plebanię.

Przerzut o. Rostworowskiego nie udał się jednak z powodu zdrady jednego z przewodników. *Gdy grupa znalazła się w najgęstszym lesie, około północy zażądał dodatkowej opłaty. Grupa obruszyła się, ale i podzieliła na kilka części: jedni postanowili iść sami w kierunku granicy, drudzy zgodzili się, by przewodnikowi coś dać, jeszcze inni radzili się wrócić. Słowem rozproszyli się. Przewodnik znikł. A grupa, w której był ks. wikary³², wpadła w ręce straży granicznej, która stale patroluje.³³ Wobec powyższego ojciec Tomasz postanowił udać się do Stanisławowa, jednakże w drodze powrotnej wpadł w ręce NKWD i został aresztowany.*

W relacji poznajemy także konspiracyjną rolę nauczyciela gimnazjum nadwórniańskiego Michała Czarotoryskiego, który późniejszą próbę przekradzenia się przez granicę przypłacił uwięzieniem w sowieckim łagrze. Udało mi się dotrzeć do niepublikowanych wspomnień wspomnianego powyżej Michała Czarotoryskiego, ówczesnie nauczyciela, który po powrocie z tułaczki wojennej (sowieckie łagry, II Korpus, emigracja) osiedlił się w Kolbuszowej i znany jest tamtejszej społeczności ze swej społecznej aktywności.

Ks. Józef Smaczniak był przede wszystkim gorącym patriotą; to on stanął na czele miejscowej Armii Krajowej i był organizatorem wszelkich akcji patriotycznych; to on (bywało) ukrywał czasem całą paczkę osób za ołtarzem głównym, która nocą miała udać się na Węgry przez Bitków; to on dostarczał uciekinierom wojskowym cywilnych ubrań; to on ich karmił; to on gościł u siebie, na plebanii panią Matczakową (właśc. Matkowska. Przyp. autora); właścicielkę ziemską, której władza radziecka odebrała cały majątek; to on wreszcie w swoich ciekawych, serdecznych kazaniach podtrzymywał Polaków na duchu. (...)

O uznaniu, jakim się cieszył ks. J. Smaczniak wśród miejscowej ludności świadczy fakt taki: oto – gdy aresztowało go N.K.W.D., to komuniści żydowscy i ukraińscy sprawili, że został wkrótce wypuszczony. Żył i działał dalej pod okupacją radziecką miasta. Kiedy jednak wybuchła w r. 1941 wojna niemiecko – radziecka, z donosu ukraińskich

³¹ Ibidem, s. 35.

³² Zapewne chodzi o ks. Zbigniewa Szubertlaka.

³³ Rostworowski T., op. cit., s. 36.

nacjonalistów został aresztowany przez gestapo, uwięziony w stanisławowskim kryminale i skazany na śmierć; od wykonania wyroku śmierci uratował go tyfus, na który zachorował i zmarł.

Ta aktywność nie uszła uwadze okupanta. Gestapo aresztowało go 17 sierpnia 1941 r.³⁴ i osadziło w stanisławowskiej katowni. Przed samym aresztowaniem został uprzedzony i nawet zorganizowano mu ucieczkę, ale odmówił, stwierdzając znamienne: *Cale życie uczyłem miłości Boga i Polski. I tam jest Polska i Kościół, gdzie są Polacy. Nie będę zdrajcą swojej linii życiowej.*³⁵

W stanisławowskim więzieniu hitlerowcy starali się bardzo wydobyć od ks. Smaczniaka informacje dotyczące ruchu oporu w Nadwórnej, zależało im na rozpracowaniu i unieszkodliwieniu organizacji oraz przerwaniu łączności kurierskiej, o którą go posądzali: *Ks. Smaczniak został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Razem z dwudziestoma innymi Polakami został wyprowadzony na dziedziniec więzienny. Był to styczeń 1942 roku, mróz dwudziestostopniowy. Wszystkim skazańcom nakazano rozebrać się do naga. Po odczytaniu wyroku śmierci zapytano ks. Smaczniaka, czy przyznaje się do popełnienia zbrodni przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Oświadczył: jestem niewinny. Kazano mu jako najwyższemu i pierwszemu skazańcowi odejść na koniec i czekać. Po rozstrzelaniu dziewiętnastu osób znowu zapytano go, czy przyznaje się do winy. Po jego zaprzeczeniu kazano mu się ubrać i wprowadzono go do celi więziennej.*³⁶

Poddany został okrutnemu, niemal rocznemu, śledztwu, nikogo nie wydał.

Zmarł w hitlerowskim więzieniu w Stanisławowie 17 czerwca 1942 r. na tyfus. Ustalenie daty śmierci ks. Smaczniaka podpieram relacją Karoliny Lanckorońskiej, która w swoich wspomnieniach tak relacjonuje ten fakt: *Pewnego dnia Katia przyniosła wiadomość, że ksiądz ma tyfus. „Jaki ksiądz?” - zapytałam. „No, ksiądz Smaczniak z Nadwrnej, który tu już jest tak dawno”. – „Tyleśmy go szukali” - pomyślałam. Od tego czasu starałam się usilnie o wiadomości o tym bohaterskim bojowniku o Sprawę. Było raz lepiej, raz gorzej. Ukrainki chodziły do jego celi sprzątać (oczywiście Polki nie miały dostępu) i opowiadały, że leży zupełnie spokojnie, z pogodnym wyrazem twarzy. Gdy już było bardzo źle, Niemcy zaczęli mu dawać mleko. Widocznie był im jeszcze potrzebny, by się czegoś dowiedzieć, bo ich podobno doprowadzał do szalu tym, że nigdy niczego nie zdradził. Ale mleko przyszło za późno. **Ksiądz Smaczniak zmarł 17 czerwca.** Ta wiadomość o śmierci człowieka, którego nigdy w życiu na oczy nie widziałam, podziałała na mnie straszliwie przygnębiająco. Ubywa ich ciągle, ubywa, któż pozostanie, aby stanąć do roboty, gdy wreszcie wróci Ona? Na razie od blisko trzech lat najlepszy bez przerwy dla Niej umierają, któż będzie dla Niej żył?”³⁷*

Miejsce pochówku nieznane, najpewniej w Czarnym Lesie koło Stanisławowa, gdzie hitlerowcy grzebali ofiary swych mordów.

³⁴ Op. cit. *Życie religijne w Polsce pod okupacją. 1939 – 1945...*

³⁵ Tamże

³⁶ Tamże

³⁷ Op.cit. Lanckorońska Karolina, *Wspomnienia wojenne 23.09.1939 – 5.04.1945...*

Przez lata okupacji hitlerowskiej i terroru komunistycznego zacierała się pamięć o tym bohaterskim kapłanie. Przez dziesięciolecia świadomego tłumaczenia i zakłamywania historii, braku dostępu do archiwów i źródeł oraz trudów sprostania nowej rzeczywistości osoba ks. Józefa Smaczniaka powoli zanikała w świadomości rodziny, społeczności rzechowian, złoczowian, nadwórnian, gdzie tak ofiarnie pracował i dzielił się swoim sakramentalnym powołaniem. Nieliczni, zachowawszy w świadomości wdzięczność i pamięć, próbują dziś odtworzyć to, co zdawałoby się uległo zapomnieniu. Warto i trzeba. Warto odnajdywać na nowo i pokazywać sylwetki takich wybitnych ludzi dla budowania Rzeczypospolitej na mocnych i trwałych fundamentach historii i solidarności międzyludzkiej. Józefa Smaczniaka na jego drodze z Rzechowa do Nadwórnej śmiało możemy uznać za bohatera swoich czasów.



Ks. Józef Smaczniak. Nadwórna

W posiadaniu autora znajdują się liczne relacje, korespondencja, dokumenty i fotografie zgromadzone podczas 3 lat pracy w poszukiwaniu śladów życia i działalności ks. Józefa Smaczniaka. Posłużą do szerszego opracowania.

Pragnę podziękować wszystkim, którzy pomogli w moich poszukiwaniach „na szlaku życia” ks. Józefa. Szczególnie panom: Wiesławowi Żelisko (Opole) i Eugeniuszowi Szajowskiemu (Lubaczów) – niosących w sercu pamięć o swoim katechecie oraz Markowi Fietko (Rzeszów) i Józefowi Urlichowi (Lublin) - moim towarzyszom na ukraińskich ścieżkach.

22 października 2010 r. obchodziliśmy 115 rocznicę jego urodzin.

Włodzimierz Gąsiewski

Stanisław Harla (1912-1977), rolnik, poeta ludowy



Według źródeł parafialnych i urzędowych urodził się 20 VII 1908 r. (w niektórych notkach biograficznych podaje się datę 1912 r.) w Zaborczu gmina Przecław, powiat mielecki, jako syn Leona i Bronisławy z d. Stawarz. Jego ojciec był rolnikiem. Młody Harla ukończył Szkołę Powszechną w Przecławiu, a potem rozpoczął w mieleckim gimnazjum, którego nie ukończył z powodu choroby ojca i braku środków na naukę. W latach 20. studiował też w Seminarium Nauczycielskim w Tarnowie, które przerwał także z powodu trudnych warunków materialnych. W związku z tym osiadł na roli i związał się z ruchem

ZMW „Wici”. Zaczął też pisać wiersze, publikowane po raz pierwszy na łamach tygodników „Piast” i „Naprzód”, ukazujące ciężką dolę chłopa i jego walkę z sanacją (Mocarz).

W 1929 r. własnym nakładem wydał poemat *Mój pamiętnik*. W latach 30. związał się zespołem literackim „Wieś i jej Pieśń”. 23 i 24 czerwca 1934 r. uczestniczył w Zjeździe Pisarzy Ludowych w Krakowie, na który pojechał rowerem. Na początku II wojny światowej stracił ojca, a sam w 1944 r. podczas ostrzału Zaborcza został ranny i długo się leczył. Zaraz po wojnie umarła mu matka i żył w biedzie, wiodąc życie samotnika - sam mełł zboże w żarnach i piekł placki na płycie kuchennej. Latem spał na strychu, a zimą na kupce drobno porąbanych gałęzi lub przy stole w pozycji siedzącej. Przez cały czas pisał wiersze oraz osobisty *Dzienniczek*.

W 1965 r. wziął znów udział w Zjeździe Pisarzy Ludowych w Lublinie i od tego czasu należał do Międzywojewódzkiego Klubu Pisarzy Ludowych w Lublinie, przekształconego w 1968 r. w Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Od 1972 roku, tj. od chwili zorganizowania Oddziału tego Stowarzyszenia w Rzeszowie, znalazł się w grupie twórców regionu rzeszowskiego. W latach 1968-1975 należał do Koła Twórców Amatorów Ziemi Mieleckiej przy Powiatowej Poradni Kulturalno-Oświatowej w Mielcu. Od najmłodszych lat bardzo dużo pisał - w sumie ok. dwa tysiące utworów, w których opiewał przede wszystkim ziemię rodzinną (*Zagon, Orzę, Mocarz, Moja, Pasę*), i niepodległość Ojczyzny i stany uczuciowe człowieka (*Życie, Krzyż, Muzie, Drogi, Matce, Lecę*). Jego utwory ukazały się w kilku antologiach i almanachach, m.in. *Od Bugu do Bałtyku* (1965), *Wieś tworząca* T. 2 (1966), T. 3 (1968), T. 4. (1970), *Antologia poezji ludowej 1830-1980* (1985), *Pozdrowienia mojej ziemi – Antologia poezji twórców ludowych ziemi rzeszowskiej* (1981) oraz czasopismach literackich m.in. „Kamena” i w gazetach ogólnopolskich: „Chłopska Droga”, „Gromada – Rolnik Polski” i regionalnych: „Nowi-

ny Rzeszowskie” oraz mieleckich: „Głos Załogi”, „Megatik”, „Nadwisłocze” i „Wieści Regionalne”. W 1986 r. odbył się Konkurs Recytatorski im. Stanisława Harli w Gminnym Ośrodku Kultury w Przecławiu a w 1997 r. Gminny Ośrodek Kultury w Chorzelowie zorganizował I Małopolski Konkurs Poezji Ludowej im. Stanisława Harli. W 1996 ukazał się wybór jego wierszy *W blasku i rytmie słowa*, a w 1997 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej wydało zbiorek poezji S. Harli – *i jeszcze jeden krzyż...* (Mielec 1997). Wiele jego wierszy znajduje się w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie oraz w zbiorach prywatnych. Stanisław Harla zmarł 7 V 1977 r. i jest pochowany na cmentarzu w Rzochowie (obecnie osiedle Mielca).

Źródła i opracowania:

Z. Andres, *Samotnik z Zaborcza*. „Wiadomości Małopolskie” 1997, nr 1/2; K. Gargas-Gąsiewska, *Pędzlem, piórem, pasją. Katalog twórców i animatorów kultury Ziemi Mieleckiej*, s. 24-25; W. Gąsiewski, *Leksykon Ziemi Mieleckiej*. Mielec 2006, s. 200; tenże: *Powiat mielecki*. Mielec 1999, s. 131; tenże: *Znów święto sztuki w Gminie Mielec*. „Wieści Regionalne” 1997, nr 6-7, s. 7; S. Harla, *I jeszcze jeden krzyż*. Mielec 1997 (inf. i fot.); tenże: *W blasku i rytmie słowa*. Opr. Z. Andres. Lublin 1996; T. Łakomy, *Stanisław Harla poeta ludowy*. „Nadwisłocze” 2005, nr 2, s. 52; A. Potasz, *Poezja Harli z zaborcza*. „Profile”. R. 1972, nr 2; J. Stępień, *Dzisiaj Stanisław Harla*. „Wieści Regionalne”. 1997, nr 4, s. 12.; tenże, *Twórcy Ziemi Mieleckiej. Stanisław Harla (II)*. „Wieści Regionalne” 1997, nr 5, s. 12; „Wieści”. R. 1959, nr 41; J. Witek, *Encyklopedia miasta Mielca*. T. 1. Mielec 2004, s. 283; W. Witek, *Życie kulturalne*. W: Mielec. *Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*. T. 2. Red. F. Kiryk. Mielec 1988, s. 180.

Stanisław Harla

Mój pamiętnik

Wydał: Janusz Grdeń

Mój pamiętnik, to bardzo niewielka książeczka, składająca się zaledwie z kilku kartek. Wydał ją autor nakładem własnym w mieleckiej drukarni Maksymiliana Fiałkowskiego w 1929 r. Zaprezentowany jest w niej cykl 13 wierszy, ponumerowanych liczbami rzymskimi. Utwory te napisał Stanisław Harla w Zaborczu i datował na jesień 1929 r. Na następnych stronach przedstawiamy reprint tej publikacji. Jest ona swoistym egzemplarzem, gdyż oryginałów zachowało się może kilka. Książeczka pochodzi ze zbiorów Janusza Grdenia z Woli Mieleckiej, który udostępnił ją do przedruku.



I

Im dłużej myślę, tem bardziej nie mogę
Zdecydować się, którą obrać drogę . . .
I w zamyśleniu często targam włosy . . .
Do jakich celów gotują mię losy?
Koniecznie muszę sobie obrać przecie
Jakiś kierunek na szerokim świecie,
A niech mię ziemia żywego pogrzebie,
Jeśli wiem dokąd skierować sam siebie . . .

II.

Gdy opuszczają pobożni świątynię,
Pierwszy raz w życiu spostrzegam boginię,
Która, jak ze snu obudzona, kroczy,
I w moich oczach gubi swoje oczy;
Oczy płonące niewinności czarem
I niekłamanej słodyczy hezmiarem . . .
I krwi purpurą usta pulsujące,
Owej bogini ząbkami błyskają;
Drażniątka bujnych piersi się pchające
Na świat, muśliny sukni odchylają . . .
I żadna cudniej wyglądać nie może
Nad czarodziejkę, co bliźniutko kroczy
W olśniewającej białości ubiorze,
I w moich oczach gubi swoje oczy . . .
To nie dziwnego, że cały goreję,
I jak pijany na nogach się chwieję,
I jak szalony chcę zakrzyknąć, ale
Jak uduszony nie oddecham wcale . . .

Niby sen znika wśród ludu tysiąca
Czarem spojrzenia mnie obdarzająca,
Mnie milczącego przechodnia i . . . dziecię
Nic nie znaczące na szerokim świecie . . .

III.

Księżyc po nieba firmamencie płynie
I złote oczy gwiazdek już mrugają,
I srebrne mgiełki zabawnie pląsają . . .
A po szmaragdem osnutej dolinie,
Między szpalerem kamieni igrają
Fale, budując ruchome obręcze
I układając kolorowe tęczę . . .
A kiedy w pędzie szalonym przyskają
O rój kamieni, wówczas wytwarzają
Dyskretnie szmery, sympatyczne tony,
Rozlewające się na wszystkie strony . . .
W pełnej powahu wędrując parady,
Fala za falą do nóg mi się kładzie,
Siedzę . . . a w srebrze i błękitach zjawia
Przed moim wzrokiem raz widzianej stawa.
A że zewnętrzne piękno, piękno twarzy
Zwykle odbiciem wewnętrznego bywa;
Więc do najgorszych należy zbrodniarzy,
Kto ją zwyczajną istotą nazywa . . .
I nieustannie moje serce marzy,
Że to anielska dusza w niej przebywa,
Która skorupą ziemską lekceważy,
A tylko nieba bogactwa ukrywa . . .

IV.

W kościelnej nawie otoczony stoję
I czegoś czekam, a spojrzenia moje
Błądzą wśród masy ludu utłoczonej . . .
Wreszcie przychodzi postać wymodlonej,
I znowu w oczy zazieramy sobie . . .
Oczarowany, nie wiedząc, co robię,
W poddańczym hołdzie uginam kolana,
I szepcę słowa przysięgi wierności;
A przecież ludność oddaje zebrana
Ojcu naszemu hołdy uległości . . .
Więc przytomnieję i podnoszę głowę
I widzę, że się w tłumie zamieszała,
I myślę, że jej usta rubinowe
Takie są piękne, że chociażby chciała
By je całować, to zapał ostudzę
A pocałunkiem nigdy ich nie zbrudzę . .

V

Po nabożeństwie idących przeglądam,
By mej uwagi nie uszła królewna,
Którą zobaczyć lękam się i żądam . . .
Idzie, już idzie tędy siebie pewna
W sukni fioletach, jak motyl powiewna . . .
Swej koleżance właśnie odpowiada,
I w nadstawione moje ucho wpada,
Perłąc się cudnie jej głosik srebrzysty,
Jak metal dźwięczny, jako rosa czysty . .

Śledzę jej ruchy i kształty powabne,
I wzrok mój pada na jej nóżki zgrabne,
Do których wszystko rozkochany złożę,
Co tylko zechce przyjąć z mojej ręki.
Jak kwiatów barwnych roześmiane pęki,
Zupełnie wszystko w niezmiernej pokorze
Do utoczonych ślicznie złożę;
I każdej chwili mej złotej kochanki
Starannie wszystkie wypełnię zachcianki . . .

VI.

Jak przeniesiony w wyśnzione krainy,
Dziwię się czemu pośród tej gęstwiny
Tyle głośnego ptasząt świegotania;
Czemu pokornie wszystko mi się kłania,
Chylone wiatru łagodnym powiewem;
Czemu pod każdym cieniującym drzewem
Promienie słońca cudownie migocą;
Czemu unoszą się obłoki woni,
Odurzającej niepojętą mocą?
Dziwy prawdziwe są w leśnej ustroni . . .
Och . . . czemu dawno minęły te czasy,
Kiedy ród ludzki zamieszkiwał lasy;
Kiedy nie czekał każdy aż dorośnie,
Ale budował gniazdeczko na sośnie
Ale zabierał za zgodą, lub siłą,
Co jego sercu najmilszego było . . .
Och . . . czemu ptaszek nieczem się nie smuci,
Choć z prochu powstał i w proch się obruci,
Ale szybując niebem lazuirowem,
Przepędza życie nad szczęścia połowem . . .

VII.

Jakaś potęga za rękę mię bierze
I ukochanej oddaje w ofierze,
By moją wolą według swojej woli
Rozporządzała w doli i niedoli . . .
Chociaż chwilami groźnie się buntuję,
Swoją bezsilność doskonale czuję.
I teraz tylko pragnę, aby ona
Była ze służby mej zadowolona . . .
Może ta moja władczyni pozwoli
Na upragnioną chwileczkę swawoli,
Kiedy spokojną nocą rozmarzona
Zacznie mię tulić do swojego łona
I pocałunkiem niewinna rozpusta
Kaze połączyć rozognione usta . . .
Niestety, moje dzieciinne nadzieje
Każdy niecierpliwie myślący wyśmiewa . .

VIII.

Każdej niedzieli i każdego święta
Spotykam we mnie utkwione oczęta.
Ich właścicielka tak pełna świętości,
Że się obawiam bliższej znajomości,
Żeby kończystem słówkiem zadraśnięta
Nie odwróciła odemnie oczęta,
Żeby przykrością oburzona cała
Cichemi łzami się nie rozplakała;
Wówczas ścisłoby serca mego bicie,
Bo mi jej łezka droższa jest nad życie . .

IX.

Chyba najgorszą bywa taka chwila,
Kiedy się człowiek gwałtownie przechyla,
By upaść w błoto pod ciężarem cnoty,
Noszonej wiernie dla cudnej istoty . . .
Kto jednak zawsze o swojej pamięta
Ze wstrętem wszystkie odsuwa dziewczęta,
Natychmiast brzydkie pokusy odpędza,
I dla najdroższej swe siły oszczędza . . .

X

Okrutnie czarną nocą otulona,
Ziemia spoczywa głęboko uśpiona,
A czasem oddech jej słabo szeleści
I delikatnie zapachami pieści,
A czasem cichość nadzwyczajna bywa
Jakaś złowroga, jakaś przeraźliwa . . .
Najlepiej w taką pogrążony ciszę,
Pogoni tęsknoty rozszalałej słyszę
Aż pod okienko, gdzie wzrok za firanki
Wpadając, bada urodę kochanki . . .
Ale na straży umieszczone kwiaty,
Takie przemożne leją aromaty,
Że zawrócona głowa niepojmuję,
Jaka potęgą myślami kieruje . . .
Oto czatując po słońca zachodzie,
Samotnie w uroczym kroczącą ogrodzie,
Cichaczem porwę w ciasne ramion kle zcze,
I w gęstej trawie cicho ją umieszczę . . .

I zanim wołać ratunku spróbuje,
Już jej miodową buzię zaciuję,
Już nasze tętna zawirują w zgodzie,
Aż się rozniesie echo po ogrodzie . . .
Chociaż osłabłą pieszczotami zduszę,
Moje pragnienia zaspokoić muszę;
Kiedy się dziko rozpętają zmysły,
Spełnię najbardziej zuchwałe pomysły . . .
Niespodziewanie przychodzę do siebie,
Bo ukazuje się księżyc na niebie,
I blask cmentarny wszędzie rozprowadza,
I mą obecność pod jej oknem zdradza . . .

XI,

Czy ona umie ponad ziemią latać,
I z moją duszą myślami się bratać?
Czy ona wierzy święcie, że nas sprzęga
Złotą obręczą miłości potęga?
Jakim sposobem, gdy ze mną usiedzie,
Swoje uczucia wypowiadać będzie?
Ciekawy jestem, gdy się będzie smucić,
Jaką piosenkę każe sobie nucić?
Nie tyle ciało, ile raczej duszę
Mojej kochanki obserwować muszę . . .

XII.

Taneczne pary szeregiem się snują,
Głośne się śmiechy z szybami całują,
Do ścian się lepią wesole oklaski,
A z góry światła oślepiają blaski . . .

Przy jednym stole rozkładają karty,
Przy drugim grube wybuchają żarty,
A tam — orkiestra pochwałą rozumie,
I pragnie jeszcze pokazać co umie . . .
W tanecznych płasach zauważyć można,
Że moja pani bywa nieostrożna,
I natarczywie zdaleka, czy zbliżona
Gradem morderczych spojrzeń na mnie ciśnie . . .
Nie mogę wiedzieć w jaki ona sposób
Rozmawia teraz wśród znajomych osób . . .
Kto nas przybliża nawet nie pojmuję,
Tylko w swej dłoni jej paluszki czuję . . .
A gdy do tańca proszę ją, wypada
Z jej ustek śmiechu drwiącego kaskada.
I muszę patrzeć, jak naiwnie ona
Oddaje siebie w innego ramiona . . .
Ból kopniętego psa, ból taki srogi
We mnie jak burza szaleje ogromnie,
Wypadam na świat nie szukając drogi,
Może się zgubię, może się zapomni . . .

XIII.

Znowu w tem miejscu zmęczony usiadam,
I wszystkie drogi stąd idące badam;
Ponieważ gnuśnieć tu nie mogę wiecznie,
I muszę naprzód wyruszyć koniecznie;
A niech mię piorun w tej chwili uderzy,
Jeśli wiem dokąd udać się należy . . .

ZABORCZE, w jesieni 1928 r.

IV.

ZAPISKI REGIONALNE

Józef Witek

Bazylika mniejsza św. Mateusza w Mielcu

Pierwsza świątynia na miejscu dzisiejszej bazyliki mniejszej św. Mateusza została zbudowana prawdopodobnie w 1429 r., ale mogło to stać się później. Jej fundatorami byli właściciele Mielca z rodu Gryfitów. Potwierdza to dokument lokacyjny miasta (1470), w którym ustalono termin jarmarku tygodniowego na święto św. Mateusza Ewangelisty. Nowy kościół przejął od kościoła św. Trójcy funkcje kościoła parafialnego. Przy nim też założono wkrótce szkołę parafialną. (Pierwsi jej uczniowie pojawili się na uniwersytecie w Krakowie w 1494 r.) W 1526 r. Stanisław Mielecki, kasztelan zawichojski, ufundował prepozyturę w Mielcu, co umożliwiło utrzymanie prepozyta, 6 wikariuszy i rektora szkoły. W 1539 r. odnotowano pracę organisty w Mielcu. Dokumenty z lat 1565-1595 potwierdzają, że kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i św. Mateusza Apostoła był wykonany niemal w całości z drewna i został konsekrowany. Około 1595 r. wybudowano murowaną kaplicę św. Anny jako mauzoleum rodziny Mieleckich. W podziemiach kościoła pochowano bowiem wcześniej niemal wszystkich wybitniejszych przedstawicieli rodu.

Kilkakrotnie zmieniano nazwę świątyni w jej pierwszej części (Błogosławionej Marii Dziewicy, Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny), ale drugi patron św. Mateusz pozostawał bez zmian. Dokument z 1598 r. informuje, że kościół posiadał siedem ołtarzy oraz bogate wyposażenie w naczynia i szaty liturgiczne. Obok kościoła znajdował się cmentarz z kostnicą. W 1604 r. kościół spalił się i w latach 1608-1610 wybudowano nowy i większy, także z drewna. Miał sześć ołtarzy, w tym jeden umieszczony na środku. W jego pobliżu znajdowała się chrzcielnica. W nawach bocznych urządzono siedem kaplic i zakrystię. Na kościele znajdowała się sygnaturka. Kolatorami tej świątyni byli m.in. Jan Karol Chodkiewicz, Anna Mielecka, Joachim Ocieski i Marcin Mielecki – współwłaściciele miasta. Zadbali oni także o bogate wyposażenie oraz relikwie wielu świętych.

Przy kościele zbudowano drewnianą dzwonnice (połączoną z kostnicą) i umieszczono w niej dwa dzwony. W aktach wizytacyjnych z 1610 r., już po przejęciu części miasta przez Zbigniewa Ossolińskiego, wymienia się pięć ołtarzy, w tym dwa konsekrowane (ołtarz w kaplicy św. Anny obdarzył przywilejem papież Klemens VIII). W ołtarzu głównym znajdował się obraz Krzyża Świętego. Spis w 1618 r. wykazał m.in., że jeden z konsekrowanych ołtarzy został usunięty i w kościele pozostały cztery ołtarze, w tym jeden konsekrowany. Po „potopie szwedzkim” i najazdach wojsk księcia Rakoczego, kiedy Mielec został poważnie zniszczony, być może ucierpiał także kościół farny. W latach 1670-1721, z inspiracji prepozyta mieleckiego ks. Karola Waśniowskiego, zbudowany został nowy, murowany kościół w stylu barokowym, fundowany przez współwłaściciela miasta Jerzego Zbigniewa Ossolińskiego, kasztelana połanieckiego. Ta właśnie świątynia, wielokrotnie modernizowana, dotrwała do naszych czasów. Nie jest znany ówczesny wygląd zewnętrzny.



Bazylika mniejsza w Mielcu, zdjęcie z 2007 r. (fot. J. Strzała)



Widok kościoła z okresu przedwojennego (foto arch. J. Witka)



Wnętrze kościoła z okresu przedwojennego (foto arch. J. Witka)



Warta strażaków przed grobem Chrystusa, Wielkanoc lata 50. XX w. fot. ze zbiorów Adama Wiecha z Mielca

Wnętrze miało, jak opisywano, „oznaki wspaniałości”. W ołtarzu głównym umieszczono pozłacane cyborium, a nad nim wymieniony już obraz Krzyża Świętego. W górnej części ołtarza znajdowało się sześć złożonych kolumn, na których ustawiono dwie statuy: św. Mateusza i św. Jana Chrzciela. Ponadto były trzy ołtarze: bł. Jana Kantego, św. Antoniego (z rzeźbami św. Stanisława męczennika i św. Mikołaja) i nieznanego patrona, także z rzeźbami. W środkowej części kościoła po obu stronach znajdowały się kaplice: od północy starsza – św. Anny i od południa – św. Róży. W kaplicy św. Anny umieszczono chrzcielnicę, a obok wejścia do kaplicy zamontowano nową ambonę. Zachodnią część kościoła zajął chór muzyczny z organami i miejscem dla zespołów śpiewaczych. Posadzkę wykonano z kamieni brukowych. Zachowało się wiele relikwii, a ponadto Ossolińscy pozyskiwali kolejne. Umieścili także swój herb – Topór – na barokowym portalu z czarnego marmuru, nad głównym wejściem do kościoła.

Nowa świątynia została konsekrowana przez biskupa H. Wielogłowskiego w 1762 r. Przez 2. połowę XVIII w. i w XIX w. wzbogacano wystrój wewnętrzny, który niemal w całości przetrwał do dziś. Ołtarz główny – z tabernakulum – ujęto dwiema parami kolumn, pomiędzy którymi umieszczono obraz Chrystusa na krzyżu z 1. połowy XVII wieku, nazywany też „Ukrzyżowaniem”. (Przypuszcza się, że jego autorem był malarz włoski, a nie brakuje stwierdzeń, że był to Tomasz Dolabella.) Po bokach obrazu, przed kolumnami, ustawiono rzeźby św. Piotra i św. Pawła, a później – ale już w XIX w. – Matki Bożej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty. Nad obrazem umieszczono płaskorzeźbę Boga Ojca w obłokach, a na szczycie płaskorzeźbę Ducha Świętego w postaci Gołębic, w glorii. Przy tarczy umieszczono dwa ołtarze, przeniesione z kościoła trynitarzy (po likwidacji zakonu): po lewej stronie z rzeźbami aniołów i obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem (z XVII w., przemalowanym w XIX w.) oraz w zwieńczeniu – obrazem Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, a po prawej – z obrazem św. Mateusza piszącego Ewangelię, rzeźbami św. Andrzeja i św. Szymona oraz obrazem św. Józefa z Dzieciątkiem w zwieńczeniu i Okiem Opatrzności w glorii.

W kaplicy północnej, nad ołtarzem (z 1700 r.), ujętym parą kolumn i uchami w kształcie rzeźbionych festonów z 12 rzeźbami przedstawiającymi Tajemnice Różańca, na pocz. XIX w. umieszczono obraz św. Anny, która poucza małą Marię (późniejszą Matkę Bożą) w obecności św. Joachima. Dla zaślania obrazu wykonano zasuwę z wizerunkiem Serca Jezusowego w otoczeniu kilku osób i Wawelu w tle (aut. Saturnin Świerzyński, 1884 r.). W kaplicy południowej, nad ołtarzem (z pocz. XVIII w.) w polu głównym zawieszono pod koniec XIX w. obraz Matki Bożej Różańcowej ze św. Dominikiem i św. Różą oraz – w zwieńczeniu – glorię z Wniebowzięciem Matki Bożej i aniołkami. W kaplicy przy zakrystii zamontowano ołtarzyk z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej (XVIII w.), przemalowanym w XIX w. Ponadto w XVIII w. przejęto obrazy „Św. Tekla” i „Prorok Daniel” z kościoła trynitarzy oraz rzeźby św. Jana Nepomucena, św. Piotra, św. Dominika i św. Rozalii. Systematycznie powiększano także zbiory naczyń i szat liturgicznych.



Kościół św. Mateusza od strony ogrodu plebańskiego (fot. J. Jarosz)

Na ścianach bocznych, nad balaskami, wmurowano w ściany epitafia inskrypcyjne niektórych właścicieli i współwłaścicieli Mielca. Już pod zaborem austriackim, realizując dekret cesarza austriackiego Józefa II, w 1784 r. zakończono pochówki na terenie przykościelnego cmentarza. W latach 1792-1795, staraniem proboszcza ks. Tomasza Spychajewskiego, dobudowano od strony zachodniej wieżę z czterospadowym dachem i krzyżem. Ks. Spychajewski doprowadził też do zbudowania wokół kościoła i przykościelnego cmentarza - muru z wnękami na stacje „Drogi Krzyżowej” oraz prawdopodobnie zakupił nowe organy.

W latach 1877-1878 na obiekcie położono nowe tynki. W 1911 r. we wnętrzu kościoła wybuchł pożar, ale nie odnotowano większych strat. W latach 1922-1924 podwyższono wieżę i dodano jej okazały blaszany hełm z latarnią, a także wybudowano wieżyczkę na sygnaturkę i dobudowano przedsionek od strony południowej. Działania wojenne 1944-1945, a zwłaszcza niemiecki ostrzał artyleryjski zza Wiśłoki, mocno uszkodziły obiekt i otaczający go mur. Po wojnie prowizorycznie naprawiono te szkody, a w latach 50. odnowiono wnętrze świątyni. Gruntowny remont przeprowadzono w latach 1978-1987, kiedy proboszczami byli: ks. Wojciech Madej (do 1980 r.) i ks. Stanisław Jurek (od 1980 roku). Dachy pokryto ocynkowaną blachą. Ściany na zewnątrz otynkowano, a wewnątrz pomalowano. Założono nową instalację elektryczną, nagłośnienie i ogrzewanie, położono nową posadzkę, wykonano nowe ławki.

Nie zmieniono ustawienia ołtarzy, ale ich wystrój uzupełniono rzeźbami z XVII w. (św. Jana Nepomucena, św. Piotra, św. Katarzyny Sieneńskiej, św. Dominika) odrestaurowanymi przez mieleckiego rzeźbiarza Stanisława Szęszola i pozłoczone przez miejscowego rzemieślnika. S. Szęszół odrestaurował ponadto dwa XVII-wieczne krucyfiksy (pomalował je Jan Wozowicz) i figurkę Pana Jezusa Dobrego Pasterza oraz relikwiarze. Bez zmian pozostały na wieży trzy dzwony: „Św. Mateusz” (mały), „Królowa Polski” (duży, 1450 kg) i „Święty Józef” (średni, 561 kg). W 1986 r. założone zostały nowe dwuskrzydłowe drzwi wejściowe do kruchty, okute ozdobną blachą (wyk. Alfred Bielec z Mielca), a w 1987 r. wokół drzwi wykonano pseudobarokowy portal z piaskowca.

W kruchcie umieszczono dwa epitafia: Władysława Jasińskiego „Jędrusia” i ks. Jerzego Popiełuszki. W 1988 r. inż. Z. Górowski z Tarnowa zakończył konserwację obrazu ukrzyżowanego Chrystusa w ołtarzu głównym. Gruntownemu remontowi poddano także mur okalający teren przykościelny, zmieniając jego dotychczasowy barokowy charakter. Obmurowano wnęki i bramy nietynkowaną cegłą, a we wnękach wykonano rysunki tajemnic różańca (autor Jerzy Floren z Krakowa). W 1990 r. na wewnętrznej stronie muru – obok bramy od strony zachodniej – z tablic i tabliczek indywidualnych upamiętniających męczeństwo mieleckich „Katyńczyków” powstała „Ściana Katyńska”, a obok bramy od ul. T. Kościuszki w latach 1994-2000 zamontowano szereg tablic o treściach martyrologicznych. W 2000 r. świątynię mianowano Kościołem Roku Jubileuszowego 2000, jako jedną z 17 w diecezji tarnowskiej. 22 IX 2006 r. odbyła się uroczystość podniesienia kościoła św. Mateusza do rangi bazyliki mniejszej (szóstej w diecezji tarnowskiej), a przewodniczył jej nuncjusz papieski w Polsce abp Józef Kowalczyk.

Współczesne wnętrze

Centralnym obiektem wyposażenia bazyliki jest późnobarokowy ołtarz główny (wielki) z 2. połowy XVIII w. Nad nim umieszczono obraz ukrzyżowanego Chrystusa z XVII w. autorstwa Tomasza Dolabelli lub innego malarza szkoły włoskiej, a ponad obrazem – pośród obłoków i aniołków - płaskorzeźbę Boga Ojca wspartego na kuli ziemskiej, zaś jeszcze wyżej – rzeźbę Gołębicę (symbol Ducha Świętego) w glorii z promieniami. Po obu stronach obrazu znajdują się po dwie kolumny, zaś pomiędzy nimi z lewej – rzeźby św. Piotra i Matki Bożej Bolesnej, a po prawej – św. Jana Ewangelisty i św. Pawła. Na ścianie obok ołtarza – rzeźby dwóch biskupów – prawdopodobnie św. Wojciecha i św. Stanisława ze Szczepanowa z Piotrowinem (tę postać wyrzeźbiono w latach 80. XX w.). Nad balaskami – po lewej epitafium Michała z Tęczyna Ossolińskiego (zm. 1806), a po prawej – Józefa Małachowskiego (zm. 1795). Nad stallami po lewej stronie znajduje się niewielka rzeźba Pana Jezusa Dobrego Pasterza.

W lewym bocznym późnobarokowym ołtarzu centralne miejsce zajmuje malowany na desce obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem (XVII w., przemalowany w XIX w.) – kopia obrazu z jednego z kościołów w Rzymie. W górnej części ołtarza umieszczono owalny obraz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej (XVII w.). W centrum prawego bocznego ołtarza późnobarokowego znajduje się obraz św. Mateusza piszącego Ewangelię i zasuwany obraz św. Józefa z Dzieciątkiem, po obu stronach ołtarza- rzeźby św. Andrzeja i św. Szymona z symbolami ich męczeńskiej śmierci. W górnej części ołtarza umieszczono owalny obraz św. Józefa z Dzieciątkiem, a nad nim – Oko Opatrzności w glorii z promieniami. Na tęczy znajduje się fresk „Ostatnia Wieczerza” autorstwa Marka Niedojadły z Tarnowa (koniec lat 90. XX w.). Tenże artysta jest także twórcą fresków w czterech półkolistych wnękach (niszach) nad stallami i wejściami do obu kaplic; po lewej – od ołtarza wielkiego – „Objawienie się uczniom w Emaus”, „Niewierny Tomasz” i „Rozmnożenie chleba”, a po prawej – „Ofiara Melchizedecha”.

Bazylika posiada nadal dwie boczne kaplice. Po lewej (od strony północnej) jest to kaplica św. Anny, pełniąca od powstania funkcję mauzoleum Mieleckich, a w naszych czasach – kaplicy adoracyjnej Najświętszego Sakramentu. W ołtarzu (z końca XVII w.) znajduje się obraz Serca Jezusowego adorowanego przez grupę osób; tłem jest krakowski Wawel (1884, autor - S. Świerzyński). Za tym obrazem znajduje się obraz św. Moniki. Górną część ołtarza stanowi gloria z monogramem Chrystusa i rzeźbami aniołków. Po obu stronach ołtarza umieszczono rzeźby – św. Jana Nepomucena (św. Kazimierza?) i św. Piotra. Na prawej ścianie kaplicy zawieszono obraz zdjęcia Chrystusa z krzyża – kopia z XIX w. obrazu Daniela Ricciarellego da Volterra z kościoła S. Trinita dei Monti w Rzymie. Pod kaplicą i zakrystią, w zamurowanej części podziemi kościoła, spoczywają właściciele Mielca: Mieleccy, Ossolińscy, Małachowscy i być może inni, o których źródła pisane milczą. W prawej (południowej) kaplicy nazywanej Różańcową znajduje się ołtarz z 1714 r., a w nim obraz Matki Bożej Różańcowej i Dzieciątka z św. Dominikiem i św. Różą (koniec XIX w.). Widoczny na obrazie pies



Widok na prezbiterium i ołtarz główny, zdjęcie współczesne (fot. Z Korpanty)

to symbol Zakonu Dominikanów. W górnej części ołtarza – promienista gloria z Wniebowzięciem i aniołkami, a poniżej – obraz św. Anny i św. Joachima z córką Marią (późniejszą Matką Bożą), przeniesiony w ostatnich latach z kaplicy północnej. Przy wejściu do kaplicy po lewej stronie widoczny jest współczesny obraz bł. ks. Romana Sitki (autor - Jan Wozowicz z Mielca). W środkowej części nawy na ścianie północnej zawieszona ambona w stylu rokokowym (II poł. XVIII w.) z lambrekinowym baldachimem i rzeźbą Chrystusa. W pobliżu ambony stoi barokowa chrzcielnica w kształcie kielicha z czarnego marmuru (XVIII w.)

Na ścianie zachodniej usytuowano chór muzyczny, a na nim - rokokowy prospekt organowy (II poł. XVIII w.). Po jego obu stronach umieszczono rzeźby św. Katarzyny (Róży?) i św. Dominika. Pod chórem, po obu stronach wejścia głównego ustawiono konfesjonały, a nad nimi zawieszono dwa relikwiarze (poł. XVIII w.). Na ścianie północnej i południowej umieszczono 14 obrazów Drogi Krzyżowej, ale nie ustalono dotąd czasu ich powstania i pochodzenia. (Wiadomo natomiast, że nabożeństwo to upowszechniło się w Polsce w XVIII w.) Pod koniec lat 90. XX w. mistrz stolarski z Tuchowa wykonał w całym kościele drewnianą boazerię w kolorze ciemnobrązowym ze złoceniami. W kruchcie pod wieżą dominantą jest portal barokowy z czarnego marmuru (ostatnia ćwierć XVII w.) z herbem Topór Ossolińskich - budowniczych świątyni. Po prawej stronie portalu wisi krucyfiks (XVII w.), a pod nim znajduje się marmurowa krypta (XVIII w.). Obok – dwa epitafia: ks. Jerzego Popiełuszki i Władysława Jasińskiego „Jędrusia”. W przedsionku południowym zawieszony jest krucyfiks (XVII w.).

W przedsionku północnym – obok zakrystii – urządzono kaplicę z niewielkim ołtarzem i kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z 2 poł. XVIII w. Zarówno ołtarz jak i obraz poddano renowacji w XIX w. Na ścianie z prawej strony ołtarza wisi krucyfiks, a po jego obu stronach wykonano w ostatnich latach freski z Matką Bożą i św. Janem. Na przeciwległej ścianie wisi współczesny portret Ojca Św. Jana Pawła II. 29 VI 2008 r. nad wejściem wewnętrznym umieszczono drewnianą płaskorzeźbę św. Barbary autorstwa mieleckiej rzeźbiarki Wiesławy Weroniki Górak. Pod płaskorzeźbą widać wmurowane fragmenty ornamentyki z XVIII w.

Źródła: *Katalog zabytków sztuki. Województwo rzeszowskie*, t. III, z. 3 pod red. Ewy Śnieżyńskiej-Stolotowej i Franciszka Stolota, Warszawa 1991; Kiryk Feliks, *Miasta regionu mieleckiego do połowy XVII wieku*, w: *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1 pod red. Feliksa Kiryka, Mielec 1984; Kryczyński Stanisław, *Z przeszłości miasta Mielca*, w: *Mieleczanin*, Lwów 1933; Maciąga Mirosław, *Zabytki sztuki regionu mieleckiego*, w: *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. 1 pod red. F. Kiryka, Mielec 1984; Sadowska Anna, *Architektura i zabytki kościoła p.w. św. Mateusza w Mielcu*, w: *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 3 pod red. F. Kiryka, Mielec 1994; Werner Wojciech (ks.), *Kościoły i duchowieństwo mieleckie w świetle wizytacji biskupich z lat 1596-1721*, w: *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 3 pod red. F. Kiryka, Mielec 1994; Witek Józef, *Encyklopedia miasta Mielca*, t. 1, Mielec 2004, t. 2, Mielec 2008, t. 3, Mielec 2009; Ponadto wykorzystano informacje, które podali: ks. prał. Stanisław Jurek – proboszcz parafii św. Mateusza w Mielcu w latach 1980-2008, rzeźbiarz Stanisław Szęszoł z Mielca.



Bazylika św. Mateusza w Mielcu - odpust parafialny 19 września 2010 r. (fot. W. Gąsiewski)

V.
FOTO ZAPISKI REGIONALNE

Krystyna Gargas-Gąsiewska, Janusz Grdeń

Janusz Strzała - fotograf Ziemi Mieleckiej



Janusz Strzała (foto arch.)



Na grobie Janusza Strzały (fot. J. Grdeń)

6 maja 2010 roku w kościele p.w. Ducha Świętego w Mielcu odbyła się Msza żałobna w intencji zmarłego mieleckiego fotografa Janusza Strzały, której przewodniczył proboszcz ks. Stanisław Ciosek, a pomagali mu ks. Piotr Karwat z Brzeźnicy i ks. kanonik Adamczyk.

Kazanie wygłosił ks. proboszcz, w którym przypomniał postać św. pamięci Janusza Strzały. Mówił on o wielkiej religijności i dobroci zmarłego, którego poznał na początku swego kierowania parafią. Pomagał w zapisywaniu historii parafii poprzez liczne fotografie, wykonywane podczas wielu uroczystości, a których ślad można znaleźć w parafialnej gazecie „Spod Znak Ducha Świętego”.

W uroczystej mszy świętej wzięła udział najbliższa rodzina zmarłego oraz wielu, wielu mielczan, którzy doświadczyli dobroci od Janusza. Poczet sztandarowy wystawił Cech Rzemiosł w Mielcu, a mszę uświetnił swoim śpiewem Chór Nauczycielski „AKORD” z Mielca.

Następnie odprowadzono trumnę Janusza Strzały na cmentarz komunalny w Mielcu, gdzie złożono do grobu. W imieniu rodziny zmarłego podziękował syn Tomasz. „Słońce świeciło, niebo było klarowne, albowiem zmarły zasłużył na to swoim wspaniałym życiem, pełnym energii, dobroci dla innych i wielkiej wytrwałości w dążeniu do celu”.

* * *

Janusz Strzała urodził się 15 września 1952 r. w Chorzelowie. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Konarskiego w Mielcu, matura 1971. Dostał się na Wydział Lekarski AM w Krakowie, jednak w 1972 r. przeniósł się na Wydział Zootechniczny Akademii Rolniczej w Krakowie, gdzie w 1977 r. uzyskał tytuł magistra inżyniera zootechniki. Doskonalenie zawodowe: Zaoczne Studium Doktoranckie dla Pracujących przy Wydziale Zootechnicznym AR w Krakowie (1978-1983), Studium Podyplomowe w specjalności doradztwo rolnicze (1985-1986), egzamin w izbie rzemieślniczej w Rzeszowie na czeladnika w rzemiośle fotografowanie (1986) oraz egzamin na mistrza w rzemiośle fotografowanie (1990).

W latach 1977-1978 stażysta w ZZD Kołbacz, następnie od 1978 do 1981 r. starszy specjalista i zastępca kierownika w Kombinacie Przemysłowo-Rolnym Igloopol w Dębicy, gospodarstwo rolne w Straszęcinie, oddział w Pustkowie. W latach 1981-1982 pracownik naukowo-techniczny AR w Krakowie, Rolniczy Zakład Doświadczalny w Okocimiu. W latach 1982-1991 był starszym specjalistą rejonowym do spraw produkcji zwierzęcej i zastępcą kierownika WOPR Boguchwała. Od 1991 roku prowadził działalność gospodarczą - Zakład Fotograficzny „FotoMax” w Mielcu.

Interesował się genealogią i heraldyką, historią i historią regionalną, hodowlą i naukami przyrodniczymi. Miał stały kontakt z AR w Krakowie, należał do Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Współpracował z Zespołem Metod i Organizacji Hodowli Zwierząt Gospodarskich i Wolnożyjących kierowanym przez prof. Pawła Brzuskiego. Miał otwarty przewód doktorski, pracując nad tematem: „Określenie wartości HSI (Habitat Suitability Index) wybranych gatunków zwierząt chronionych i wolnożyjących na terenie Nadleśnictwa Tuszyna”.

Współpracował z czasopismami, m.in. „Korso”, „Nadwisłocze” i „Wieści Regionalne”. Był autorem wielu artykułów. Fotografował też regionalne uroczystości państwowe, kościelne, architekturę i piękno przyrody.

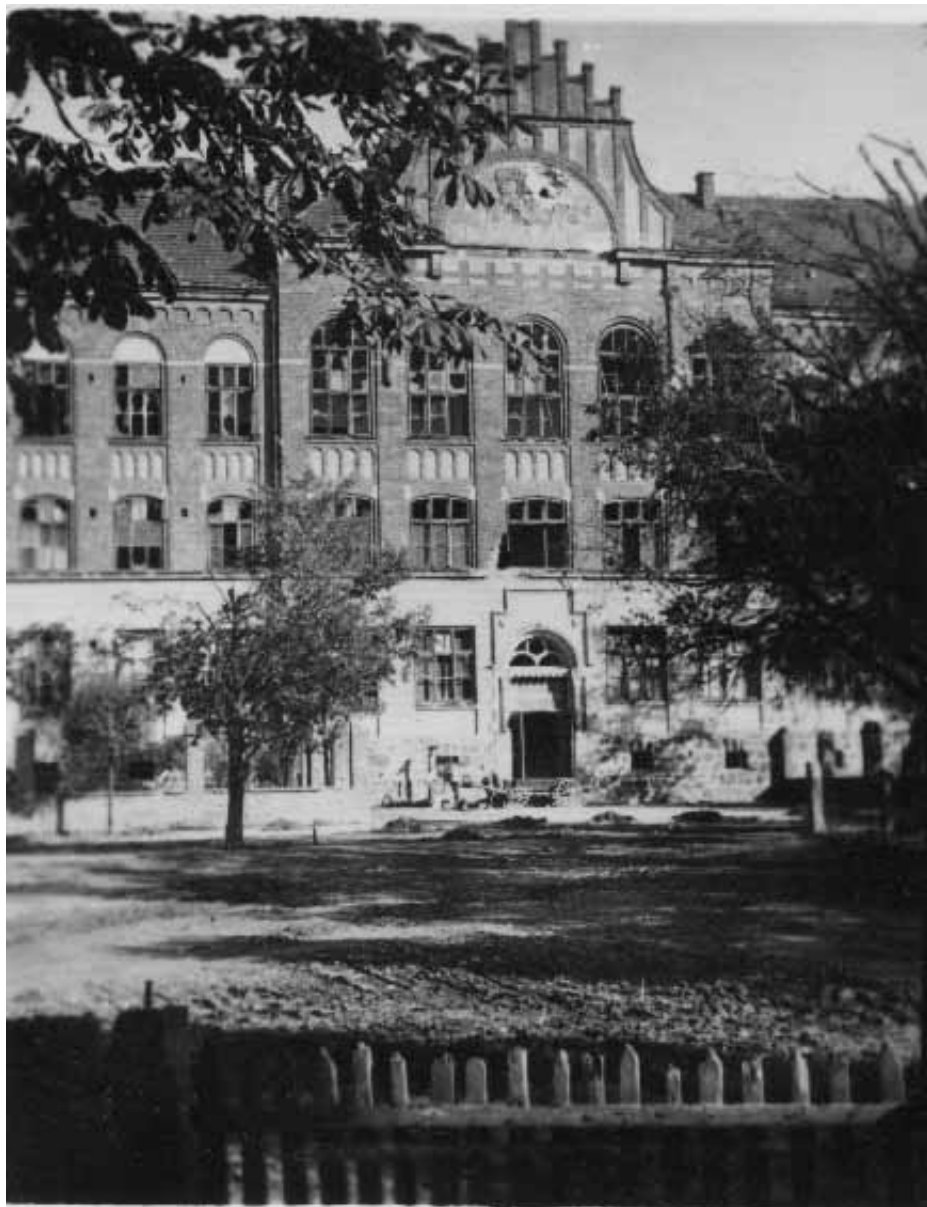


Mielec, 3 Maja 2003 r. Janusz Strzała w pochodzie pod Pomnik Wolności wraz z delegacją Cechu Rzemiosł Różnych w Mielcu (fot. W. Gąsiewski)

Włodzimierz Gąsiewski

Mielec i mielczanie na starej fotografii

Poniżej prezentujemy kilka zdjęć mielczan i Mielca w różnych okresach. Apelujemy również do naszych czytelników o udostępnianie kolejnych nieznanych fotografii, które postaramy się opublikować w kolejnych wydaniach „Foto zapisków regionalnych”.



Mieleckie Gimnazjum, tuż po zakończeniu wojny, prawdopodobnie jesienią 1944 r. Wybite okna i wykruszone fragmenty muru, znacznie zniszczony orzeł w fasadzie (fot. zb. wł. autora)



Zdjęcia dzieci z Mielca z lat 20. XX w., krewnych Antoniego Kosteckiego z Doliny, kolejarza w Mielcu w latach 1914-1921, a potem w Jarosławiu. Fot. po lewej Wiktor Jaderny, po prawej St. Gurdowa - fotografowie mieleccy. Ze zbiorów Wiesława Moczulskiego z Mielca.



Po lewej Mielczanki przed przedwojennym hotelem Kazany (fot. kopia zb. aut.). Po prawej bryczka konna na ul. Mickiewicza (fot. zb. wł)

Przedstawione poniżej zdjęcia są częścią fotoreportażu z uroczystości poświęcenia sztandaru Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Mielcu, w dniu 1 września 1935 r. Na zdjęciu poniżej pochód ze sztandarem na mieleckim Rynku, a pod nim na zdjęciu prawdopodobnie Zygmunt Kaysiewicz działacz rolniczy i właściciel sklepu „Rolnik” oraz Franciszek Kazana – burmistrz Mielca. Na zdjęciach obok przed Starostwem Powiatowym w Mielcu, ówczesna elita miasta, a poniżej w Sali Królewskiej uroczysty obiad. W głębi poczet z poświęconym sztandarem. Nie można określić autora zdjęć, a przekazał je Bronisław Kowalczuk z Mielca. Zapraszamy do wspólnego odkrywania mieleckiej i powiatowej historii, a przekazywane materiały archiwalne i zdjęcia będziemy prezentować w niniejszym wydawnictwie oraz prasie lokalnej.





VI.
RECENZJE - OMÓWIENIA - NOTY

Bogumiła Gajowiec

Pamięci wielkiego humanisty Stanisława Pigoń



Stanisław Pigoń, wielki uczony i szlachetny człowiek, urodzony w Komborniu koło Krosna n/Wisłokiem, profesor i rektor Uniwersytetu Stefana Bato-rego w Wilnie i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywarł wielki wpływ na polską humanistykę XX wieku, na poznanie i odczytanie wielu dzieł literatury polskiej, szczególnie okresu romantyzmu i modernizmu. Wychował wielu uczonych i nauczycieli – polonistów. Miedzy innymi jego studentami byli mielczanie: Roman Indyk, Emilia Rybowa (Holiczówna), Łucja Majowa (Borzęcka), Jadwiga Jaworówna, Edward Zurek, Emilia Bajorkówna, Bogumiła Gajowiec (Podolska), a zapewne także inni, pochodzący z Mielca i mieszkający w Mielcu. Dorobek naukowy Profesora, jego metody pracy, jego legenda jako człowieka, są wciąż poznawane i stanowią inspirację dla wielu ludzi nauki, nauczycieli, wycho-

wawców i społeczników. Urodzony w rodzinie chłopskiej jeszcze w II poł. XIX wieku, należał do pierwszego pokolenia inteligencji wywodzącej się z ludu, które wykształcenie zdobyło w biedzie, drogą ciężkiej pracy, upokorzeń i wyrzeczeń. Należał do tych, którzy uważali za swój najważniejszy obowiązek przekazywanie innym tego, co sami osiągnęli. Poza działalnością naukową i organizacyjną, imponującą ważnością i zasięgiem, nigdy nie zaniechał ofiarnej działalności społecznej, szczególnie otaczał opieką ubogą studiującą młodzież wywodzącą się ze wsi i małych miast. Uwięziony wraz z innymi profesorami UJ w słynnej Sonderaktion Krakau, po powrocie z obozu chory, w PRL prześladowany za aktywność w Mikołajczykowskim PSL, za jawnie wyrażane przekonania polityczne, filozoficzne i wiarę, pracował intensywnie aż do śmierci. Na początku XX wieku współtworzył młodzieżową organizację Eleusis, do której należał między innymi Andrzej Małkowski, twórca polskiego skautingu. Ideałom tej organizacji Profesor zawsze pozostał wierny.

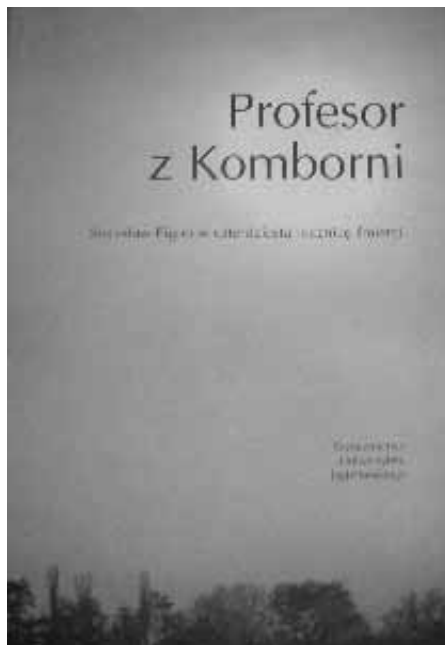
W dniu 24 maja 2010 roku w Collegium Maius UJ odbyła się promocja kolejnej książki poświęconej jego pamięci. Zawiera ona materiały z konferencji naukowych w Uniwersytecie Rzeszowskim, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej

w Krośnie, w Komborni, miejscu urodzenia Profesora, oraz w Uniwersytecie Jagiellońskim, zorganizowanych w listopadzie i grudniu 2008 roku, w 40 rocznicę jego śmierci. Autorzy wygłoszonych na tych konferencjach referatów prezentują rezultaty swoich badań dorobku naukowego i edytorskiego Profesora, jego korespondencji z uczonymi, bibliografię prac za ostatnie lata, głosy i informacje na temat Uczzonego dotąd nie publikowane, dzieje pośmiertnej jego sławy oraz wspomnienia dawnych studentów. Reprezentują „różne środowiska polonistyczne, (...) rozważają fenomen długiego trwania dziedzictwa naukowego Profesora, którego prace, mimo upływu lat, są cytowane, wznawiane i dyskutowane.” Wśród autorów są trzej mielczanie. Prof. Janusz Gruchała z Uniwersytetu Jagiellońskiego jest autorem artykułów: „Pigoniowa konstytucja tekstu „Pana Tadeusza” i „Stanisław Pigoń jako komentator „Pana Tadeusza”, dr hab. Marek Buś z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie - artykułu pt. „Stanisław Pigoń jako edytor Norwida”, a Bogumiła Gajowiec (Podolska) – autorką wspomnień pt. „Z głębi serdecznej i letejskiej”.

Wielu ludzi o znakomitych nazwiskach i wielkich zasługach dla Polski to studenci i wychowankowie Profesora. Wśród nich największy – to Karol Wojtyła, Jan Paweł II. On to w 1968 roku, jako pasterz archidiecezji krakowskiej i kardynał, na pogrzebie Profesora w kościele św. Anny przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię, na Cmentarzu Rakowickim od bramy cmentarnej prowadził kondukt pogrzebowy. „Po odprawieniu modłów zaintonował „Anioł Pański”, po czym wyciągnął z kieszeni różaniec i w głębokiej ciszy przesunął jego paciorki. Staliśmy w milczeniu. Było południe zimowego dnia, zza chmur wyjrzało słońce. Nie było przemówień, co mnie zdziwiło. Powiedziano mi, że Profesor sobie ich nie życzył.” Na promocji książki pt. „Profesor z Komborni” w Collegium Maius UJ w dniu 24 maja 2010 prof. Franciszek Ziejka zaprezentował niektóre swe ustalenia dotyczące kontaktów profesora Pigonia i Karola Wojtyły. Z biografii Papieża wiadomo już, że Studenta i Profesora łączyły także działania społeczne. Wielki Student musiał dobrze znać swego Profesora. Rozmówca prof. Ziejki opowiada, że Papież nazywał go świętym.

Źródła:

„Profesor z Komborni”. Kraków 2010.
Jan.W. Lachendro. „Wdzięczna pamięć”.
„Profesor z Komborni. Stanisław Pigoń w czterdziestą rocznicę śmierci.” Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydanie I, Kraków 2010. stron 282.





In Te Domine Speravi

Marcin Miela od urodzenia mieszka w Mielcu. W 2009 r. był uczniem III klasy humanistycznej, I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Mielcu oraz Państwowej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza I i II stopnia. Od trzech lat pisał wiersze, mając już spore osiągnięcia:

- Poetycki Exlibris Biblioteki Pedagogicznej w Rzeszowie Filia w Mielcu w „kategorii młodzież” oraz Nagroda Publiczności w finale III Ogólnopolskiego Turnieju Poetyckiego o Srebrne Pióro Prezydenta Miasta Mielca, za wiersz „Dziękuję Ci Panie”.
 - Wyróżnienie w kategorii młodzież licealna w finale konkursu „Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary”, za wiersz „Chrystusie”.
 - Nominacja do nagrody w IV Ogólnopolskim i Polonijnym Turnieju Poetyckim o Srebrne Pióro Prezydenta Miasta Mielca, za wiersz „Pielgrzym”.
 - Główna nagroda w powiatowym konkursie pod hasłem „Wydajemy własną książkę” - za dojrzałość przemyśleń, precyzję i niebagatelność w ujmowaniu prawd wiary, dobra i zła w tomiku „Iuxta Crucem Tecum Stare”.
- Twórczość swoją prezentował na łamach pism parafialnych „Fara Mielecka” i „Spod Znak Ducha Świętego”.

Tomik pt. *In Te Domine Speravi* został wydany przez I LO w Mielcu z grafiką Kingi Basztury i zdjęciami ks. Mariusza Bawółka, zaś wstępem opatrzyła go polonistka liceum Małgorzata Stryczek pisząc:

Tomik wierszy, który trafia do Państwa rąk z całą pewnością należy do tekstów, obok których nie można przejść obojętnie. Porusza bowiem temat spotkania człowieka z miłością Boga. W zwykłym ludzkim wymiarze te relacje często bywają płytkie i niezdarne. Tymczasem wiersze Marcina Mieli podpowiadają prawdy bardzo dojrzałe i przemyślane, posługując się przy tym lakoniczną, prostą formą.

Pojawia się w nich człowiek, który pyta, prosi, wyciąga rękę, czeka na miłosierdzie i co najistotniejsze, nieodmiennie szuka Boga. Pragnienie dobra, prawdy i piękna, choć bywa bezradne wobec paradoksów życia, powoduje, że poezja ta niesie ogromną dawkę pozytywnej energii. Gorąco zachęcam do lektury i refleksji nad zbiorkiem Marcina.

Wiersze Marcina Mieli były publikowane już na łamach „Więści Regionalnych” i Kwartalnika „Nadwisłocze”, czasopism inicjatorów i współorganizatorów Konkursu Poezji „O srebrne Pióro Prezydenta Miasta Mielca”.

W. Gąsiewski

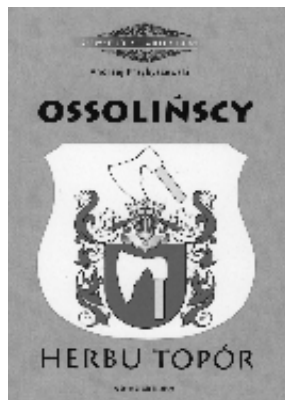
Ossolińscy mieleccy

To kontynuacja serii wydawnictwa historycznego doktorów historii małżeństwa Marii i Andrzeja Przybyszewskich z Radomyśla Wielkiego. W ciągu niespełna roku wydali trzy publikacje popularnonaukowe, poświęcone postaciom i rodom Ziemi Mieleckiej.

Tym razem Andrzej Przybyszewski zajął się staropolskim rodem Ossolińskich, który miał tzw. linię zgórską. Jak się okazuje Ossolińscy poczynili wiele dobrego na Ziemi Mieleckiej, np. Michał Sieciech wraz z bratem Maksymilianem fundował w 1677 r. stojący do dziś kościół w Gawłuszowicach, a sam Maksymilian Hieronim był budowniczym kościoła w Mielcu.

Ossolińscy w XVI i XVII w. mieli swą siedzibę w renesansowym zamku w Zgórsku, który niestety zniszczyli Szwedzi podczas potopu i do dziś nie ma po nim nawet śladu. Jednak najbardziej Ossolińscy zasłużyli się gromadzeniem zbiorów książek i ratowaniem dorobku polskiej nauki i kultury. Szczególnie przyczynił się do tego Józef Maksymilian Ossoliński, który w 1754 r. urodził się w Woli Mieleckiej i to on był twórcą i fundatorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Książka formatu A-5, z kolorową okładką liczy sobie 100 stron została wydana w Radomyślu Wielkim w 2009 roku, a wydrukowana w Gminnym Zakładzie Aktywności Zawodowej w Maliniu.

W. Gąsiewski

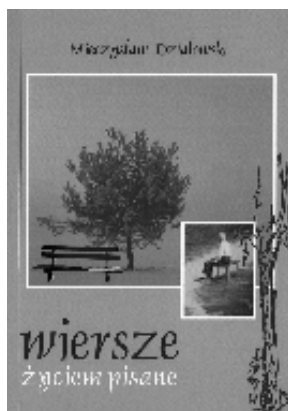


Szczucin i okolice

Szczucin i okoliczne miejscowości, jako ziemie bezpośrednio sąsiadujące z powiatem mieleckim mają wielowiekową i bogatą historię, której ślady można do dziś odnajdywać w samym Szczucinie i w poszczególnych miejscowościach gminy Szczucin.

W 2009 r. ukazała się poważna publikacja, która jest swoistym przewodnikiem po historii tych terenów, pt. „Szczucin i okolice. Zarys dziejów do 1948 r.”, autorstwa Krzysztofa Struziaka, wydana z okazji odzyskania z dniem 1 stycznia 2009 r. praw miejskich przez miejscowość Szczucin. Autor książki na blisko 450 stronach formatu B-5 prowadzi czytelnika przez najdawniejsze czasy po miejscowości i parafii Szczucin od wczesnego średniowiecza, poprzez okres Rzeczypospolitej i lata zaborów, kiedy Szczucin, leżący nad Wisłą na granicy zaboru austriackiego i rosyjskiego, rozwinął się do tego stopnia, że w 1889 r. stał się miastem, będąc nim przez blisko 50 lat, by w 1933 r. już w II Rzeczypospolitej utracić prawa miejskie. Książka Krzysztofa Struziaka prowadzi nas też przez burzliwe czasy II wojny światowej i pierwsze lata powojenne. Niemal na każdej stronie można napotkać w niej związki z Mielcem i Ziemią Mielecką, dlatego też warta jest lektury przez regionalistów z Mielca i okolic. Związki te podkreśla dziś m.in. stały kontakt wydawniczy Szczucina z Mielcem, gdzie publikację tę estetycznie wydrukował Zakład Poligraficzny Zbigniewa Gajka.

W. Gąsiewski



wiersze życiem pisane

W dniu 4 lutego 2009 r. w Bibliotece Publicznej w Tuszowie Narodowym odbyła się promocja tomiku wierszy Mieczysława Działowskiego „Wiersze życiem pisane”. Na spotkanie przybyli: Autor z małżonką, Maria Błażków – dyrektor MBP w Mielcu, Marek Skalski – wicedyrektor SCK w Mielcu i kanclerz Uniwersytetu III Wieku, Jerzy Kazana – prezes TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu, Paweł Świerczyński – prezes Aeroklubu Mieleckiego, Zbigniew Świerczyński – dyrektor Aeroklubu Mieleckiego, Jan Stępień – pracownik Muzeum Regionalnego w Mielcu i poe-

ta, Zbigniew Michalski – prezes Grupy Poetyckiej „Słowo” w Mielcu, hm Marian Maj, hm Janusz Grdeń – regionalista mielecki, słuchacze Uniwersytetu III Wieku oraz przedstawiciele mediów. Uroczystego otwarcia spotkania dokonała Renata Paterak – dyrektor Biblioteki Publicznej w Tuszowie Narodowym. Podkreśliła ona pasje życiowe autora – harcerstwo i lotnictwo, oraz wspomniała o pierwszej książce Mieczysława Działowskiego „Na skrzydłach Jastrzębia” (2004), która była literacką autobiografią autora. Odczytała również listy gratulacyjne skierowane do autora przez Bogumiłę Gajowiec, córkę autora Barbarę, Wójta Gminy Tuszów Narodowy.

Następnie młodzież ze szkoły w Czajkowej recytowała wiersze autora, a tomik oceniała pani Wieczerek – polonistka ze szkoły w Czajkowej. Oprawę muzyczną stanowiła gra na skrzypcach w wykonaniu Karoliny Paterak. W dyskusji głos zabrali: Paweł Świerczyński z Aeroklubu Mieleckiego powiadomił o uchwale w sprawie nadania Aeroklubowi imienia braci Działowskich, Marek Skalski ocenił tomik i przywołał jeden z wierszy, a zebrani goście złożyli gratulacje i życzenia autorowi oraz odśpiewali 100 lat. Spotkanie zakończono lampką szampana, kawą i ciastem. Na zakończenie spotkania autor wpisywał dedykacje w swoich tomikach wierszy i dzielił się wrażeniami, nie kryjąc przy tym wzruszenia.

Janusz Grdeń



Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej 1919-2009, opr. Barbara Kowalik, Jerzy Klemenski. Korekta Bogumiła Gajowiec. Wydano staraniem Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej ZIW RP z dotacji Starostwa Powiatowego w Mielcu. Format A-5, 44 strony. Druk: Zakład Poligraficzny Z. Gajek Mielec.

W. Gąsiewski

Szurnięte anioły

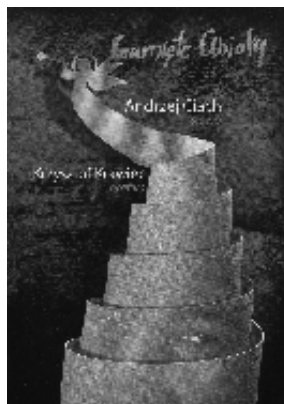
Jest to prawdopodobnie jeden z najbardziej udanych tomików, „wychodzonych” i „wyproszonych” u władz samorządowo-kulturalno-muzealnych miasta Mielca, które w ostatnich latach raczej szły na ilość, niż na jakość finansowanych z publicznej kasy wydawnictw literackich.

No cóż, Andrzej Ciach to zaprawiony w poetyckich „bojach” autor, który ze słowem zmagał się już od lat 70. XX w., osiągając w tej dziedzinie nawet znaczne sukcesy. Wydaje się jednak, że owe lata 70. i 80. wycisnęły na nim nieusuwalne piętno - poety protestsongów, jednego z ostatnich buntowniczych bardów PRL-u. Andrzej Ciach jako były działacz kulturalny z tamtych czasów i reanimator oraz prezes postsocjalistycznego „Sęka”, zdawał sobie zapewne sprawę, że w PRL-u był on pod stałym nadzorem Służby Bezpieczeństwa, że w jego szeregach byli Tajni Współpracownicy, którzy donosili na swoje koleżanki i kolegów.

Tak więc Andrzej Ciach, trochę jak Jacek Kaczmarski jest nadal młodym wilkiem, który wciąż czuje na swoich plecach gorący oddech sfory obławy cenzury, zresztą jego „wilczy” rodowód sięga jego bieszczadzkich starych i współczesnych doświadczeń, „włóczęgi” połonin, a jeśli dodamy do tego jeszcze zapewne wpływ Jonasza Kofty, którego nagrodę przyznano mu na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie, to mamy już portret poetycki Ciacha, który czasem nosi się niczym Che Guevara, wciąż buntowniczy, niepokorny i nieposkromiony.

Tymczasem jaki jest przy nim, ponad 20 lat młodszy od niego Krzysztof Krawiec, artysta grafik, absolwent poznańskiej ASP? Wprawdzie nie obciążony już socrealistyczną kulturą i dorastający w atmosferze sierpnia 80', stanu wojennego i 4 czerwca 89' - równie buntowniczy i poszukujący. Krzysiek, zresztą nie pierwszy już raz doskonale ilustruje poezję. Perfekcyjnie wczuwa się też w nastrój poezji Andrzeja Ciacha. Taką jest np. jego grafika do wierszy: „Kolęda 80”, „Ostatni tramwaj przed snem”, czy „Starych kumpli piosenka marszowa”.

Do polecenia jest więc duet słowa i obrazu Andrzeja Ciacha i Krzysztofa Krawca, jako niebanalny i nieprzypadkowy. Mimo wszystkich zaszczołów i może nie zawsze zrozumiałych, zwłaszcza wśród młodych, poetyckich odniesień do przeszłości.



Andrzej Ciach - słowo, Krzysztof Krawiec - grafika, *Szurnięte anioły*. Słowa piosenek, ballad oraz innych form wszelakich. Wydawca: Samorządowe Centrum Kultury - Muzeum Regionalne w Mielcu, Mielec 2009, format A-5, 84 strony.

Włodzimierz Gąsiewski



„Studia Regionalne” 2 (2008)

18 marca 2009 r. w Sali Duszpasterskiej kościoła parafialnego pw. Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 14 odbyła się prezentacja 2-giego numeru rocznika naukowego „Studia Regionalne” 2008, podczas której zaproszonych gości przywitał Redaktor Naczelny „Studiów Regionalnych” ks. dr hab. Janusz Królikowski, który jednocześnie przybliżył tematykę i treść rocznika, dziękując jednocześnie autorom oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tej publikacji. Prezentacji towarzyszyła wystawa fotograficzna Włodzimierza Gąsiewskiego, który jest jednocześnie wydawcą rocznika, pt. „Kato-

lickie twarze Białorusi”, będąca pokłosiem ubiegłorocznej podróży-pielgrzymki z Mielca do Krywicz na Białorusi, gdzie w tamtejszym kościele parafialnym znajduje się statua Pana Jezusa Nazarejskiego, który pochodzi z XVIII-wiecznego klasztoru Trynitarzy z Mielca. Spotkanie uświetniła prelekcja ks. dr Marka Łabuza, pt. „Znaczenie historii dla Kościoła”, który wielokrotnie odwoływał się do mieleckich postaci i faktów historycznych, m.in. związanych z działalnością tutejszego Kościoła na rzecz ubogich. Elementem artystycznym i duchowym wieczoru były Pieśni Wielkopostne w wykonaniu Chórku Parafialnego pod kierunkiem Agnieszki Kubik.

Spotkanie mogło się odbyć dzięki gościnności ks. Stanisława Składzienia – proboszcza parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, m.in. za którego przyczyną została ponownie odkryta Statua Jezusa Mieleckiego na Białorusi. Natomiast wystawa fotograficzna została zorganizowana dzięki wsparciu Stanisława Bryga, właściciela firmy Foto-Lab z Mielca, która wykonała artystyczne powiększenia i oprawę zdjęć.

W. Gąsiewski



Na zdjęciu od lewej, zwiedzanie wystawy fotograficznej. Od prawej, ks. dr hab. Janusz Królikowski - redaktor „Studiów Regionalnych” podczas ich prezentacji (fot. D. Gąsiewski)



Kapliczka Drogowców...

Tak się składa, że mamy kilka pretekstów do pojawienia się rubryki DROGOWCÓW w naszym czasopiśmie. Kolejnym z nich jest wydana dosłownie przed kilkoma dniami książeczka pt. „Kapliczka Drogowców Matki Boskiej Częstochowskiej w parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu przy drodze Mielec - Kolbuszowa”, autorstwa Włodzimierza Gąsiewskiego. Publikacja ta jest już trzecią próbą ukazania dziejów kapliczki oraz przejawów kultu religijnego jaki się przy niej odbywa. Pierwszym opracowaniem była praca proseminaryjna Czesława Gancarza CSMA - napisana w 1990 r. w Instytucie Teologicznym Księżę Misjonarzy w Krakowie. W tym samym 1990 roku ukazała się w Mielcu broszura Jana Gancarza - wieloletniego opiekuna kapliczki, a trzecią jest obecne opracowanie w formie broszury formatu A-5, 51 stron, wydane w pełnym kolorze na papierze kredowym i wydrukowane przez Zakład Poligraficzny Zbigniewa Gajka w Mielcu. Publikacja jest opatrzona rozległym wstępem pt. „Kapliczki, figury i krzyże przydrożne” ks. Stanisława Składzienia - proboszcza parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, która jest także współwydawcą książeczki oraz posłowiem Zofii Stachowicz pt. „Polskie kapliczki w literaturze”. Poza wieloma nowymi informacjami na temat kapliczki, jest też wiele zdjęć, w tym archiwalnych oraz indeks nazwisk, imion świętych i nazw geograficznych, który ułatwia korzystanie z opracowania. Książeczkę można uzyskać w parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu. Była ona zaprezentowana też podczas dorocznej pielgrzymki do kapliczki, która odbyła się w niedzielę 4 października 2009 r.

W. Gąsiewski



4 X 2009 r. pielgrzymka z parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu do Kapliczki Drogowców, mszę Św. odprawia ks. Stanisław Składzień (fot. W. Gąsiewski)



Godni pamięci i chwały...

Na rynku wydawniczym ukazała się książka dr Włodzimierza Gąsiewskiego „Godni pamięci i chwały. Żołnierze Wojska Polskiego polegli w czasie I i II wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, partyzanci oraz osoby represjonowane w okresie okupacji niemieckiej i stalinowskiego terroru pochowani na cmentarzu parafialnym w Gawłuszowicach lub związani z Parafią Gawłuszowice i Ziemią Gawłuszowicką”. Jest to przejmująca opowieść o bohaterach tamtych lat, którzy nie godzili się na niewolę, okupację czy też terror powojenny.

Autorowi udało się na podstawie niejednokrotnie bardzo skromnych archiwów rodzinnych i parafialnych stworzyć „małą epopeję” bohaterów, którzy oddali swoje życie w walce o Polskę, tradycję, prawdę. Na prawie 100 stronach przywołano historię powstania Komitetu Budowy Pomnika Pamięci, któremu utrudniano realizację planowanego zadania i dopiero przy pomocy skromnej grupy ludzi udało się tego dokonać. Wielkiego wsparcia udzielił Komitetowi ks. Kanonik Tadeusz Rodak, proboszcz Parafii św. Wojciecha w Gawłuszowicach oraz poseł na Sejm RP Leszek Deptuła.

W książce poznajemy właścicieli tej ziemi, którzy będąc patriotami i katolikami nie szczędzili swych pieniędzy na pomoc jego mieszkańcom, a niejednokrotnie ponosili za swe czyny odpowiedzialność. Wielką rolę w kształtowaniu postaw mieszkańców parafii Gawłuszowice odegrał jej proboszcz ks. Adam Kopyciński, żarliwy ksiądz i patriota, twórca Stowarzyszenia Rękodzielników Chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska”, poseł na Sejm krajowy i do parlamentu wiedeńskiego, zakładający kółka rolnicze, stowarzyszenia oświatowe i gospodarcze.

Wielką zasługą autora jest zebranie 150 biogramów, często opatrzonych unikalnymi zdjęciami, które przywołują bohaterską postawę mieszkańców gminy i parafii Gawłuszowice, zakończoną często śmiercią, wywózką na Sybir czy też ograniczaniem dostępu do nauki lub pracy. W książce odnajdziemy nazwiska dowódców oddziałów partyzanckich, dzięki którym mieszkańcy czuli się bezpieczni w tych trudnych czasach: Władysława Jasińskiego „Jędrusia”, Jana Mazura „Stalowego”, Wojciecha Lisa „Mściela”. Książka ta jest istotną w bogatej bibliotece regionalnej, bo przywołuje pamięć brata mojej babci, zamordowanego podczas pacyfikacji Krzemienicy, wioski współpracującej z „Jędrusiami”.

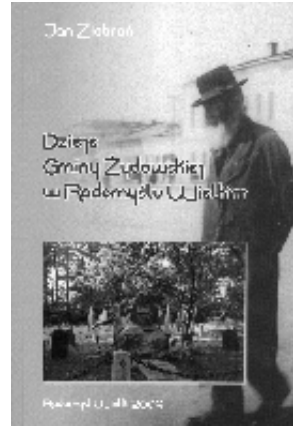
Autor podaje cenne źródła i opracowania, indeks nazwisk, pseudonimów i nazw geograficznych, których nierzadko jest brak u wielu innych autorów. Kolorowa okładka i zdjęcia, wydanie na doskonałym papierze zachęca do lektury. Szczególnie polecam ją młodemu pokoleniu, któremu nie wolno zapomnieć o swoich korzeniach w dobie globalnego rozwoju internetu i choć na chwilę przenieść się w historię tamtych lat.

Janusz Grdeń

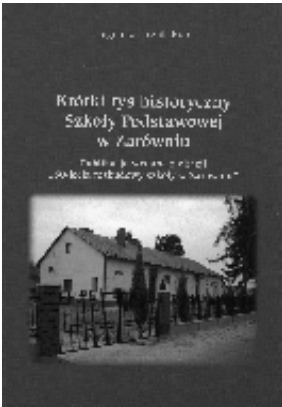
Włodzimierz Gąsiewski „Godni pamięci i chwały”. Gawłuszowice 2009. Koncepcja, skład komputerowy, projekt okładki i zdjęcia – autor. Korekta – Krystyna Gargas-Gąsiewska. Wydawca – Agencja Wydawnicza „Promocja”. Druk – Zakład Poligraficzny Z. Gajek. s. 92.

Dzieje Gminy Żydowskiej w Radomyślu Wielkim

Na Ziemi Mieleckiej jest tylko kilka osób, które od lat publikują materiały na temat społeczności żydowskiej, żyjącej tu do II wojny światowej. W Mielcu jest to Stanisław Wanatowicz i jego córka Emilia Wanatowicz, w Radomyślu Wielkim zaś Jan Ziobroń i jego syn Ryszard Ziobroń. Pierwsza poważna publikacja na ten temat autorstwa Ryszarda Ziobronia, pt. „Gmina Żydowska w Radomyślu Wielkim” ukazała się w 1997 r. w niewielkim, niemal bibliofilskim nakładzie. Tym razem jednak, to ojciec poszedł w ślady syna i w 2009 r. wydał własną książkę na ten sam temat pt. „Dzieje Gminy Żydowskiej w Radomyślu Wielkim”, w której potwierdził swoje wieloletnie zainteresowanie nie tylko historią radomyskich Żydów, ale też wiele działań zmierzających do ratowania pamiątek oraz upamiętniania holocaustu dokonanego na Żydach przez Niemców podczas ich okupacji tych terenów. Opracowanie Jana Ziobronia nie jest jednak streszczeniem poprzedniej publikacji. Autor wkłada w nie nowe informacje i wątki, także te osobiste, a ponadto przedstawia cały szereg nieznanych wcześniej relacji Żydów z tamtych czasów, jak chociażby Eisiga Lejbowicza - byłego burmistrza Radomyśla Wielkiego, Szymona Lejbowicza - jego brata, Izraela Kleina czy Heleny Aussenberg z 1945 r. Książkę ilustruje też wiele nieznanych wcześniej zdjęć. Nie ma w niej wprawdzie przypisów oraz bibliografii, ale należy traktować ją jako wydawnictwo popularyzujące historię i kulturę Żydów, a nie rozprawę naukową.



W. Gąsiewski



Krótki rys historyczny Szkoły Podstawowej w Zarówniu

Zazwyczaj jubileusze i to nie tylko oświatowe są okazją do różnego rodzaju uroczystości, akademii, czasem nagród i odznaczeń oraz okolicznościowych spotkań towarzyskich. Niekiedy pozostają po nich publikacje prasowe, jednak raczej rzadko osobne, różnej objętości wydawnictwa, które żyją potem przez wiele lat własnym życiem i są cenną gratką dla historyków i bibliofilów. Takim wydawnictwem właśnie jest skromna objętościowo książeczka autorstwa Urszuli Rup, pt. „Krótki rys historyczny Szkoły Podstawowej

w Zarówniu”, która została wydana z okazji 50-lecia rozbudowy szkoły w Zarówniu (gmina Padew Narodowa). Publikacja wydana w 2009 r. została sfinansowana ze środków unijnych, wydawcą jest OSP Zarównie, zaś druk wykonał Zakład Poligraficzny Zbigniewa Gajka w Mielcu.

W. Gąsiewski



Zobowiązani do wiary

Warto odnotować wydaną w 2009 r. publikację Tarnowskiego „Biblosu”, pod redakcją rodaków z Ziemi Mieleckiej ks. Józefa Stali i ks. Janusza Królikowskiego, opatrzoną podtytułem: „Po dwudziestu latach na drodze wyznaczonej przez Jana Pawła II (Tarnów 9-10 VI 1987)”. Wydawnictwo to, liczące 376 stron formatu B-5, zawiera 24 artykuły naukowe zgrupowane w czterech rozdziałach pt. „Wizyta”, „Wezwanie do świętości”, „Wyzwania” i „Praktyka”. Ich autorami są księża: Ryszard Banach, Adam Kokoszka, Andrzej Zajac, Stanisław Garnczarski, Michał Bednarz, Bogusław Połec, Wiesław Piotrowski,

Leszek Rojowski, Janusz Królikowski, Zbigniew Krzyszowski, Henryk Szmulowicz, Ireneusz Stolarczyk, Stanisław Sojka, Marek Kluz, Alojzy Drożdż, Robert Kantor, Antoni Żurek, Andrzej Sułek, Michał Drożdż, Józef Stala, Marian Zajac, Jan Banach, Piotr Łabuda oraz wspólnie z ks. Józefem Stalą, Elżbieta Osewska. Wprawdzie publikacja przeznaczona jest głównie dla osób zajmujących się teologią, historią Kościoła oraz katechizacją, to jednak chociażby ze względu na jej redaktorów może się znaleźć w bibliotece „Mielecjana”.

W. Gąsiewski

„Trynitas”

Latem 2009 r. ukazał się kolejny numer Pisma Parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu „Trynitas”, jako wydanie specjalne z okazji pogrzebu Ks. Kanonika Ryszarda Słowika (★ 10. 10. 1946, Szczawnica - † 18. 06. 2009, Mielec). Ks. Słowik święcenia kapłańskie przyjął 2 VI 1974 r. Pracował kolejno jako wikariusz w parafiach: Borzęcin Górny, Szczepanów i Pleśna. W latach 1981-1988 był pierwszym proboszczem parafii Rzuchowa, a od 1988 r. do 2008 r. był proboszczem parafii Młyńczyska. Ze względu na stan zdrowia przeszedł na emeryturę i ostatnie miesiące spędził w parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu, gdzie zmarł 21 czerwca 2009 roku. Msza św. pogrzebowa odbyła w tejże parafii 21 czerwca br. i przewodniczył jej ks. inf. Władysław Kostrzeba, zaś kazanie wygłosił ks. prałat Karol Dziubaczka. Następnego dnia 22 czerwca br. w Szczawnicy odbyła się ceremonia pogrzebowa. Mszy św. przewodniczył ks. bp Wiesław Lechowicz, zaś kazanie wygłosił ks. Marek Usarz. Przemawiali także przedstawiciele parafii Szczawnica, Młyńczyska, przedstawicielka klasy maturalnej, a także ks. Stanisław Składzień - proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu. W pogrzebie ks. Ryszarda wzięło udział w Mielcu 54, a w Szczawnicy 106 kapłanów oraz liczni wierni. Tuż przed Jego śmiercią miałem możliwość poznać ks. Słowika, jako człowieka i kapłana niezwykle życzliwego, w związku z tym przyłączam się do kondolencji złożonych rodzinie i najbliższym, wyrażając jednocześnie uznanie dla pracowitego kapłańskiego życia ks. Ryszarda.



W. Gąsiewski

Pieśni do Madonny z Puszczy w Ostrowach Tuszowskich

Ostrowy Tuszowskie kiedyś należały do powiatu mieleckiego, a obecnie z Ziemią Mielecką łączy je m.in. fakt, że należą do Nadleśnictwa Mielec. W ostatnich latach wydano już kilka książek poświęconych tej wiosce, parafii oraz tamtejszej Matce Boskiej, zwanej od puszczańskiego położenia Matką Boską z Puszczy. Przekłada się to także na zainteresowanie leśników, do tego stopnia, że odbywają tam pielgrzymki, a do 17 maja 2009 r. wydali okolicznościowy śpiewnik pieśni religijnych, z których pierwsza, pt. „Madonno z Puszczy”, poświęcona jest ostrowskiej Matce Boskiej. Wydanie śpiewnika sfinansowali sponsorzy: Zakład Obsługi Leśnictwa w Tarnobrzegu Hanna Skrodzka-Bałata, Piotr Bałata, Husgvarna „Las i ogród” - Mielec Joanna Wojciechowska oraz ks. Ryszard Madej - kustosz sanktuarium Madonny z Puszczy. Redakcji dokonała Maria Zuch przy współpracy Jana Robaka i z rysunkami Ireny Zajęc. Publikacja ukazała się z inicjatywy Huberta Sobiczewskiego Nadleśniczego Nadleśnictwa Mielec, a wydrukował ją Zakład Poligraficzny [Z. Gajka] w Mielcu. Książka nosi tytuł „Śpiewnik. IV Pielgrzymka Leśników do Sanktuarium Madonny z Puszczy 17 maja 2009 r.”. Jest formatu A-5, liczy 124 strony, na których zamieszczono 55 pieśni religijnych, w tym kilka tzw. piosenek biesiadnych.



W. Gąsiewski

Szukaj mnie

Biblioteczka Mieleckiej Grupy Literackiej „Słowo” wzbogaciła się w maju 2009 r. o tomik poezji, pióra Joanny Betlej i Edwarda Guziakiewicza, zatytułowany „Szukaj mnie”. Tomik wydrukowało Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, a sfinansowało jej wydanie Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Wł. Szafera. Ten niewielki zeszyt można polecić miłośnikom poezji lekkiej, niebanalnej, romantycznej.

Sylwetkę Edwarda Guziakiewicza prezentujemy w bieżącym wydaniu „Mieleckich Zapisków”, natomiast Joanna Betlej urodziła się 5 marca 1989 roku. Od najmłodszych lat interesowała się poezją. Brała udział w konkursach literackich i prezentowała swoje wiersze w prasie lokalnej. Otrzymała wyróżnienie w V edycji konkursu „Legenda o Mielcu” (2000 r.), II nagrodę w konkursie literackim „Natura wokół nas inspiracją twórczości” (2001 r.) oraz wyróżnienie w konkursie „O Srebrne Pióro Prezydenta Miasta Mielca” (2006 r.). W 2007 roku została Miss Internetu w dorocznym konkursie tygodnika „Korso” na Miss Mielca. W 2009 r. była studentką Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Mielcu na kierunku filologia angielska.



Edward Guziakiewicz

Złote Pióra ZLP dla mielczan



12 grudnia 2009 roku odbyło się uroczyste wręczenie Honorowych Nagród Literackich Złote Pióra za 2008 rok. XVII edycja przyznawanych od 1992 roku nagród rzeszowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich tym razem przebiegła w od lat przyjaznym i szanującym literatów środowisku Osiedlowego Domu Kultury „Karton”. W 2009 r. rzeszowski Oddział Związku Literatów Polskich przyznał „Złote Pióra” za 2008 rok. Laureatami Złotego Pióra zostali: Halina Kurek (poezja) za tomik „Na wielkim dniu”, Edward Guziakiewicz – Mielec (proza) za książkę „Zdrada strażnika planety” oraz Agencja Wydawnicza „Promocja” Włodzimierz Gąsiewski – wydawca i redaktor naczelny Ogólnopolskiego Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego „Nadwisłocze”.

Edward Guziakiewicz (proza)

Urodzony w Mielcu w 1952 roku. Magisterium obronił jako absolwent Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, następnie z oceną valde bene zdobył tytuł kanonicznego licencjata teologii pastoralnej (tzw. licencjat rzymski), aby wreszcie, wysłany przez uczelnię na stypendium naukowe do Leuven (Belgia) ukończyć studia doktoranckie.

Pisarz, dziennikarz i wydawca. Píše dla dzieci i młodzieży, uprawia fantastykę naukową. Należy do autorów, kładących nacisk na obecność w Internecie i oferujących swoje książki w pierwszej kolejności w postaci elektronicznej. Jego dorobek twórczy to:

Szukanie Boga, dramat, Mielec;

Rozmowy z artystami Mieleccy malarze i rzeźbiarze, Tuchów;

Okruszki, wiersze dla dzieci, Tuchów;

Ekscytoza. Z tamtej strony Trójkąta Bermudzkiego, Tuchów;

Przyloty na Ziemię, Chicago;

Randka i inne opowiadania, Sandomierz;

Zaczarowana laseczka, Sandomierz;

Vademecum animatora Ruchu Światło-Życie Z oazą na ty, Mielec;

Przygoda z Rudaskiem, Sandomierz;

Radosny świat Mireczki, Sandomierz;

Dramat • scena młodych • slang Szukanie Boga, Sandomierz;

Szukaj mnie (tomik poezji wspólnie z Joanną Betlej), Sandomierz;

Wakacje w Izraelu, Sandomierz;

Zdrada Strażnika Planety, Sandomierz.

Agencja Wydawnicza „Promocja” Włodzimierz Gąsiewski

Działa od 1991 r. Głównym jej celem było i jest promowanie nie tylko Mielca i Ziemi Mieleckiej, ale także regionu Podkarpacia w kraju oraz poza jego granicami. Dlatego też wydawanie Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego „Nadwisłocze” o zasięgu ogólnopolskim okazało się najlepszą inicjatywą. Czasopismo ukazuje się cyklicznie i jest kolportowane przez Salony Sprzedaży Prasy, wysyłane do ośrodków polonijnych oraz przekazywane bezpłatnie do wielu instytucji państwowych, samorządowych, gospodarczych i finansowych w Polsce. Taka dystrybucja stanowi doskonałą formę promocji i informacji o wszystkim, co prestiżowego, znaczącego i dobrego dzieje się w naszym województwie, jest swoistą bazą danych dla podmiotów gospodarczych, w tym dużych i średnich firm oraz małego biznesu, dla samorządów wszystkich szczebli, instytucji, stowarzyszeń, fundacji. Jest także wspianą wizytówką artystów, galerii, antykwariatów, twórców literatury i rękodzieła. Z informacji, jakie znajdujemy w Ogólnopolskim Kwartalniku Społeczno-Kulturalnym „Nadwisłocze” i z naszych doświadczeń wiemy, że zaistnieć w tym czasopiśmie to dobra inwestycja i czasami bezpłatna droga do wielu domów i ludzkich serc. Tak dzieje się w przypadku autorów z naszego regionu. Na łamach Ogólnopolskiego Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego „Nadwisłocze” pojawiają się sylwetki twórców Podkarpacia, ich utwory poetyckie, prozatorskie, teksty krytyczne.

Agencja Wydawnicza Promocja Włodzimierz Gąsiewski, wydawca i redaktor naczelny Ogólnopolskiego Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego „Nadwisłocze” obejmuje mecenatem lokalną kulturę, aby sukcesywnie tworzyć tak bardzo potrzebne karty historii o Podkarpaciu i ludziach z nim związanych.

Za tę działalność wydawniczą i edytorską rzeszowski Oddział ZLP przyznał Agencji Wydawniczej „Promocja” Włodzimierz Gąsiewski Wydawcy i redaktorowi naczelnemu Ogólnopolskiego Kwartalnika Społeczno-Kulturalnego „Nadwisłocze”, Honorową Nagrodę „Złote Pióro”.



Marta Pelinko



„Lustrum” Jerzego Mamcarza

W 2009 r. ukazała się płyta z utworami poety autorska Jerzego Mamcarza, poety i balladzisty z Mielca, zamieszkającego obecnie w Warszawie, ale utrzymującego stałe związki z rodzinnym grodem nad Wisłoką. Bardzo ciekawie zapowiadający treść płyty jest swoisty artykuł wstępny autora, zawarty w jej obwolucie, który prezentujemy w całości.

Red. W. Gąsiewski

Okladka płyty, proj. K. Krawiec

Gdy będziesz w dobrym nastroju lub życie Ci nieźle dokopie, siadź pod mą płytą i odpocznij sobie. To zawsze dobrze robi. I niech cię nie przeraża „Lustrum”. To słowo, jak każde. Śpiewem mowa obronna lub mały przegląd tego „co, jak i o czym” śpiewałem w latach 80 i trochę później. Gdyby ktoś sądził, że to autolustracja, to niech mu i tak będzie.

Zaprzyjaźniony Robert Kaczmarek znalazł moje archiwalia w Radiu Rzeszów i doprowadził do wydania tego materiału. Czyli, zrobiło się samo.

Znalazły się tam, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, utwory nagrane w różnych miejscach, wykorzystywane m.in. w moich recitalach TVP2 „Na początku słowa” i „Jeszcze skrzydła nam odrosną”, nagrania z okresu mojej pracy w kabarecie „Ostatnia Zmiana” działającym przy ZPR Warszawa, gdzie przez 5 lat zwiedzałem Polskę z Janem Himilbachem, Jerzym Cnotą, Anitą Dymśówną, Małgorzatą Zawadzką, Stefanem Zachem, Wiesławem Niderausem i założycielem kabaretu, poetą, Bogdanem Wrocławskim.

Poznałem wtedy środowisko twórców, z jeszcze jedyne go i niewątpliwie słusznego, Związku Literatów Polskich. A to, że chcieli by młody balladzista z Mielca śpiewał ich wiersze, mógł wybrzydzać, wybierać treści, przynaję, imponowało mi.

To, co robisz w życiu, zawsze zależy od tego, kogo spotkałeś po drodze. I tak któregoś dnia, w pielgrzymce do słowa, śpiewając w Piwnicy pod Baranami, spotkałem Krzysztofa Litwina i mogliśmy wydać moje teksty z jego interpretacjami graficznymi pt. „...jeszcze tańczą ogrody”. Wcześniej, w Myśliborzu, spotkałem Andrzeja Zakrzewskiego z Trójki i po pewnym czasie okazało się, że mogę zaśpiewać na OIRT Redakcji Rozrywki w Pradze a następnie wystąpić z recitalem w radio Hessischer Rundfunk we Frankfurcie nad Menem.

W równoległej wędrówce spotkałem Zygmunta Kukłę i nagrałem z jego muzykami płytę, pod w/w tytułem. W harcerskim wędrowaniu „na dźwięk” z rąk Jonasza Kofty otrzymałem nagrodę na jednym z konkursów śpiewanych. Po latach, przy drodze, stał pomysł festiwalu Jego imienia „Moja Wolność”. Wsiadł do mojej dorożki i z pomocą przyjaciół realizuję go. Gdy dotarłem w rejony

Alei Solidarności, skupiłem w Stowarzyszeniu Warszawska Scena Bardów środowisko artystów o podobnej wrażliwości, by pojawiać się wspólnie na scenie.

Na tej płycie zauważysz utwory nagrane ostatnio i zamieszczone jako zapowiedź, w pełni autorskiej płyty, która jest, ale jakoby jej jeszcze nie było. **Zobaczmy.**

Poprzednia płyta zawierała więcej moich tekstów. Zacząłem pisać bardziej serio, dopiero gdy zostałem laureatem kilku przeglądów i konkursów w Toruniu, Myśliborzu, Wałczu, Tarnowie, Krakowie, po akceptacji i namowie Andrzeja Ibisza Wróblewskiego, na Warsztatach Piosenkarskich w Lublińcu. Powstają teksty, których pierwszym odbiorcą i recenzentem jest moja żona, filolog.

Na tej płycie prezentuję również twórców z mojego rodzinnego miasta, autora tekstów Andrzeja Ciacha i mojego pierwszego nauczyciela śpiewu Tadeusza Wywrockiego.

A wszystko zaczęło się wtedy, gdy raczkując przysłuchiwałem się lekcji gry na akordeonie, które pobierał mój brat, u nas w domu. Zapowiadał się dobrze, ale zawiesił instrument na kołku, i wisi... Pozostał mu jedynie repertuar na niejedno ognisko.

Należałoby wspomnieć o Rodzicach, którzy chcieli abym ukończył uczelnię techniczną (i stało się), ale cieszyło ich, że mam hobby, które po egzaminach u prof. Aleksandra Bardiniego (wstępując m.in. do ZASP), stało się drugą profesją, a po pewnym czasie, pierwszą. Reasumując: śpiewam, bo lubię. Śpiewam, bo Mam czas.

Jerzy Mamcarz

Należałoby jeszcze napisać coś o ciotce, wujku i stryjenie. Ale to już innym razem.



Grafika z folderu promującego recital autorski



W rytmie słowa

W sierpniu 2009 roku Biblioteczka Grupy Literackiej „Słowo”, działającej przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera, wzbogaciła się o drugi almanach swoich twórców „W rytmie słowa” (wydawnictwo cykliczne, wydawane co dwa lata, obrazujące rozwój Grupy). Almanach wydało Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu, a wydrukowało Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. Na 146 stronach zawarta jest twórczość 30 twórców Grupy, wstęp prezesa Grupy Zbigniewa Michalskiego, posłowie Stacha Ożoga, grafika Marcina Niziurskiego i zdjęcia Magdaleny Korzeń oraz Zbigniewa Wicherskiego. „O bogactwie niniejszej antologii zaświadczać także powroty do polskiej przeszłości. Polskości Kresów jako miejsc i Kresów będących enklawą języka i tradycji. Charakterystycznym wyróżnikiem dla twórców starszego pokolenia jest pojawiająca się w utworach Mała Ojczyzna. To w niej dokonuje się retrospekcja arkadyjskiego dzieciństwa, pierwszych dotyków i pierwszych rozczarowań.

Zahaczając przy lekturze tej antologii o biogramy autorów, mamy okazję porównywać narzędzia, którymi posługują się twórcy. To poetycki pędzel, to czarne i białe klawisze muzyki słowa, to obiektyw aparatu fotograficznego jako źrenicy słowa. – pisze w almanachu Stach Ożóg i dodaje: Cieszy również fakt, iż znalazły się w tym wyborze głosy odwołujące się do najszczytniejszych postaw Polaków. Strofy odnoszące się do Ojczyzny i słowiańskich tradycji, będące obrazem osobistych przeżyć, są bardzo wiarygodne. Ale najbardziej reprezentatywnymi problemami poruszonymi w tym zbiorze są dwie sfery: Erosa i Thanatosa. Sfery, które wypełnione są kiełkowaniem, narodzinami miłości i żalu po miłości, która umiera. Wtedy” Wiersz jest żarliwą modlitwą...”, jak stwierdza jeden z autorów. Modlitwą o piękno, dobroć i szlachetność.”

W dniu 3 października 2009 r. w wypełnionej po brzegi publicznością sali nr. 1 Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu ul. Niepodległości 7 odbyła się pierwsza promocja drugiego almanachu Grupy, „W rytmie słowa”. Wiersze z almanachu zaprezentowali Dorota Kwoka i Stach Ożóg. Z programem „Kochajmy życie” wystąpił zespół Samorządowego Ośrodka Kultury i Sportu Gminy Mielec zs. w Chorzelowie, akompaniował jego autor i reżyser całości, członek Grupy Tadeusz Wywrocki.

Zbigniew Michalski

Ostatni rok

Biblioteczka Grupy Literackiej „Słowo” w miesiącu listopadzie 2009 roku, wzbogaciła się o powieść „Ostatni rok” Piotra Duraka. Powieść wydało Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu, wydrukował Zakład Poligraficzny Zbigniew Gajek w Mielcu. Piotr Durak jest absolwentem polonistyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, autorem dwóch tomików wierszy „Odnaleźć siebie” (za który zdobył tytuł Debiutu Roku 2006 ZLP – Oddział Rzeszów) i „Wiatrołomny”, książki – reportażu z samotnej podróży rowerem przez Polskę do Niemiec „Dzienniki rowerowe” oraz powieści „Ostatni rok”, laureatem kilku ogólnopolskich konkursów literackich i dziennikarskich, wiceprezesa mieleckiej grupy literackiej „Słowo”, pasjonatem kolarstwa górskiego, spadochroniarstwa i spływów pontonowych. Oficjalna promocja „Ostatniego roku” miała miejsce 30 stycznia 2010 w Czytelnii Miejskiej Biblioteki Publicznej SCK w Mielcu. W obecności kilkudziesięciu gości przybyłych na spotkanie, młody autor prezentował fragmenty swojej powieści. Pomagał mu w tej interpretacji zaprzyjaźniony z mielecką Grupą Literacką Słowo Stach Ożóg - wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prezentowane fragmenty, miejscami dowcipne i zabawne, miejscami dramatyczne, wywoływały żywe reakcje wśród publiczności.



Kontrowersje wśród zgromadzonych wzbudził język powieści - w dialogach pojawiają się bowiem wulgaryzmy. Należy przyznać, że Piotr umiejętnie bronił konieczności użycia w tekście słów powszechnie uważanych za wulgarne, dowodząc, że wulgaryzmy są stale obecne w rozmowach młodzieży. Ostatni rok jest zapisem wydarzeń i przeżyć głównego bohatera w ostatniej klasie szkoły podstawowej, dodajmy, że chodzi tutaj o klasę ósmą. Przyjaźń, zdrada, niebezpieczne zabawy, wagary, konflikty, pierwsze uczucia, często niewłaściwie ułożone - oto warstwa fabularna tej niezwyklej powieści. Powieść składa się z prologu i 4 części o jakże wymownych i symbolicznych tytułach: Błękitne niebo nad miastem, Chmury, Biała wieża i Droga, której nie ma. Opinie o książce: Włodzimierz Kłaczyński przyznał, że powieść jest doskonale skonstruowana i na próżno szukać jakichkolwiek błędów.

Henryka Berezy: „...fragment Błękitnego nieba nad miastem czytałem z prawdziwą przyjemnością i świadomością, że to pisze ktoś z autentyczną smykałką narracyjną i wyczuciem języka. Zwłaszcza w beletrystyce popularnej to ktoś z możliwościami i przyszłością. To może być prozaik...”

Stacha Ożóg: „...Peregrynacje w światy zabaw na pograniczu ulicznych kanałów, czy metafizycznych odlotów z wieży kościoła dowodzą nie tylko odwagi pisarskiej, ale nade wszystko głębokiej świadomości sensu i bezsensu życia ludzkiego, piękna i brzydoty, szlachetności i cierpienia, tak integralnie związanych z dolą człowieczą. Pod piórem Piotra Duraka, młodego przecież człowieka, wartości te w artystycznej kreacji nabierają wagi aksjomatów, tym samym zahaczają o prawdę ostateczną”

Zbigniew Michalski

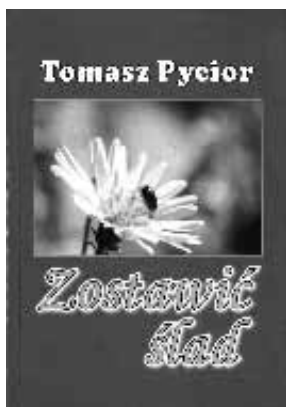


Węglem malowane

W listopadzie 2009 roku Biblioteczka Grupy Literackiej, działającej przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu wzbogaciła się o tomik „Węglem malowane” Magdaleny Korzeń. Tomik – który zawiera 37 wierszy, okładkę Beaty Polańskiej, grafikę Marcina Niziurskiego, wstęp Doroty Kwoki i posłowie Zbigniewa Michalskiego – wydrukowało Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. „Magdalena Korzeń, w swych wierszach odkrywa – pisze autorka wstępu Dorota Kwoka – prawdę dnia, prawdę chwili. Nie kreuje postaci na wzór ideału, starając się przy tym uchwycić pro-

stotę i piękno istnienia. Czyni to, raz w intymnych zakamarkach pokoiku spełnień, pokoiku żalu, obmywając łzą rozczarowań, by kolejnym razem zabrać nas w podróż drózkami dnia. Docieramy wówczas do kolorów tęczy, lub umieramy przez mało znaczący kryzys uczuć. Gdzieś na końcu stajemy przed ścianą wybaczenia. Magdalena żyłatką słowa metaforycznie podcina istnienie, raniąc ciszę swej tajemnicy, aby gdzie indziej uchylić wrota, zapraszając do lazurowych wybrzeży uśmiechu ze splecionymi dłońmi, tęskniącymi do miłości.” A autor posłowa Zbigniew Michalski uzupełnia: „Odsłanianie najgłębszych pokładów wyobraźni trwa niejednokrotnie przez lata i jest zajęciem wymagającym cierpliwości. Autorka „Węglem malowane”, pierwszy egzamin z tego przedmiotu, zdała z wynikiem dobrym.”

Zbigniew Michalski



Zostawić ślad

W dniu 23 września 2009 r. w czytelni Gminnej Biblioteki Publicznej w Tuszowie Narodowym odbyła się promocja tomiku poezji „Zostawić ślad” Tomasza Pyciora, poety pochodzącego z Trzciany leżącej nieopodal Mielca, członka Grupy Literackiej „Słowo”, działającej przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu.

Wydawcą tomiku wierszy pt. „Zostawić ślad” jest Gminna Biblioteka Publiczna w Tuszowie Narodowym, pod redakcją Renaty Paterak i Edwarda Guziakiewicza, który przygotował opracowanie graficzne. Wiersze ze wspomnia-

negu tomiku zaprezentowała i ubogaciła promocję piosenką aktorka Magdalena Kriger. Tomasz Pycior urodził się 30 stycznia 1941 roku w Trzcianie, w powiecie mieleckim. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Trzcianie w 1955 roku podjął naukę w Liceum Sztuk Plastycznych w Sędziszowie Małopolskim. Po ukończeniu drugiej klasy tejże szkoły powrócił do domu prowadzić gospodarstwo rodzinne. Pracował w WSK PZL Mielec jako monter płatowców. Obecnie jako emeryt pisze wiersze, które prezentuje w Internecie i lokalnej prasie. Jest laureatem konkursu „Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary”.

Zbigniew Michalski

Wyśpiewać zdziwienie

Pierwszy tomik Wojciecha Szczurka, który w maju 2009 roku dołączył do Grupy Literackiej „Słowo” i już w październiku tego samego roku wydał swój debiutancki tomik.

„Miłość, szczęście, zaduma nad życiem i jego ulotnością, pięknem świata i nieuchronnym jego przemijaniem, śmierć, wieczność, smutek, cierpienie, szacunek i zgoda na wyroki boskiego demiurga – to kilka uniwersalnych uogólnień i doznań, jakie przezierają przez strofy autora, który o dziwo, posiadał łatwość pisania i trafnych skojarzeń, wyrażanych prosto, uczciwie, bez udziwnień i pseudoliterackich chwytów. Jeśli dodamy do tego intuicyjnie kobiecą wrażliwość, to mamy wyczerpujący obraz cech składających się na materię owego poezjowania. Autor prezentuje uczuciowo-refleksyjny zachwyt nad urodą świata, przetwarzając go na zdumiewająco (zadziwiająco przemyślaną) pogodną mądrość, wywiedzioną z potęgi uniwersum, z umiejętnie wyakcentowanym sacrum i profanum. Świeżo, szczerze i uroczonie odkrywa aksjomaty obszarów, wydawałoby się wyeksploatowanych przez piszących poezję. – pisze we wstępie do tomiku „Wyśpiewać zdziwienie” Marek Skalski i dodaje poniżej - Tomik zdziwień świata jest zapisem fascynacji wędrówką śladem powsinogów beskidzkich, mistycznym kultem bieszczadzkich szlaków, apologetyką hieratyczności cebulastych cerkiewek, lekcją pokory wobec Radosnej Pani Urody Świata. Uderza zadziwiająca śpiewność, z muzyki wywiedziony rym i rytm, jak z tekstów kultowych piosenek „Wolnej Grupy Bukowina” i Starego Dobrego Małżeństwa, śpiewanych na rozlicznych górskich złazach, nieodparcie cisnących się pod struny gitary w somnambulicznej magii ogniska. Cieszy nadto, zawoalowany, dyskretny erotyzm, nachylony w hołdzie kobiecie. Przed autorem wiele pracy, wiele czytania, mozolna wspinaczka po schodach wierszy własnych i cudzych, by Gucio zaczarowany – Piotruś Pan, spotkał kiedyś Pana Cogito”.

Promocja tomiku odbyła się 27 października 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu. Wiersze z tomiku zaprezentowała Grupa Teatralna „Antrakt” z Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu, zaśpiewała prowadząca zespół Magdalena Kriger w towarzystwie wokalistek związanych ze wspomnianą Grupą.



Zbigniew Michalski



Mieleckie Zapiski nr 9-11 Rocznik Ziemi Mieleckiej 2006-2008

Pod koniec stycznia 2010 r. ukazały się kolejne *Mieleckie Zapiski nr 9-11. Rocznik Ziemi Mieleckiej 2006-2008*. Redakcji wydania dokonał Włodzimierz Gąsiewski, zaś w skład zespołu redakcyjnego weszli: Maria Błażków, Bogumiła Gajowiec, Krystyna Gargas-Gąsiewska, Janusz Grdeń, Anna Jabłońska, Jadwiga Jankowska, Jerzy Kazana, Barbara Kowalczuk, Bronisław Kowalczuk, Józefa Krasoń, Andrzej Krempa, ks. Janusz Królikowski, Jacek Krzysztofik, Tadeusz Łakomy, Andrzej Przybyszewski, Maria Przybyszewska, Marek Skalski, Elżbieta Minorczyk, Janusz Strzała, Zbigniew Wicherski, Jolanta Witek, Józef Witek, Janusz Zborowski.

25 lutego 2010 r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej - Filia w Mielcu, przy współudziale Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu, odbyło się spotkanie promocyjne „Mieleckich zapisków nr 9-11. Rocznika Ziemi Mieleckiej 2006-2008”. Swoją obecnością spotkanie zaszczytili m.in.: Leszek Deptuła - poseł na Sejm RP, Marek Paprocki - przewodniczący Rady Powiatu Mieleckiego. W roli współautora publikacji i jednocześnie przedstawiciela Urzędu Miejskiego wystąpił Józef Witek z małżonką. Przybyła też Maria Błażków - dyrektor Miejskiej Biblioteki publicznej, liczne grono autorów i współtwórców publikacji.



Na zdjęciu Jerzy Dębicki, syn mieleckiego księgarza Lucjana Dębickiego



Goście spotkania, w pierwszym rzędzie od lewej ś.p. Leszek Deptuła - poseł na Sejm RP oraz Marek Paprocki - przewodniczący Rady Powiatu Mieleckiego (fot. K. Gąsiewska)

Rolę gospodarzy pełnili: Józefa Krasoń - kierownik Biblioteki Pedagogicznej, Jerzy Kazana - prezes TMZM oraz Włodzimierz Gąsiewski - redaktor „Mieleckich Zapisków”, który po wystąpieniach Józefa Krasoń i Jerzego Kazana zaprezentował promowane wydawnictwo. Rolę gości honorowych pełnili: Jerzy Dębicki - senior mieleckiej rodziny księgarzy i syn zaprezentowanego w „Zapiskach”, pierwszego księgarza mieleckiego Lucjana Dębickiego oraz najbliższa rodzina zaprezentowanego w publikacji Mirosława Maciąga: Lucyna Maciąga-Jaroszyńska, Marzenna Mańkowska - córki i Aurelia Miłoś - siostra.

Podczas spotkania odbyła się też dyskusja i wypowiedzi autorów. Głos m.in. zabrał Jerzy Dębicki, Leszek Deptuła, Andrzej Krempa, Jadwiga Jankowska i Marek Skalski. Wystąpiła też córka Mirosława Maciąga - Marzenna Mańkowska, która podziękowała za obszerną biografię jej ojca i wręczyła red. Gąsiewskiemu kwiaty. Na spotkaniu zainicjowano też reaktywację sekcji historyczno-wydawniczej TMZM, która zajmie się kolejnymi publikacjami Towarzystwa. Następne spotkanie promocyjne odbyło się 23 kwietnia 2010 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu oraz 4 czerwca 2010 r. w Mieleckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Włodzimierz Gąsiewski



Marzenna Mańkowska, córka ś.p. Mirosława Maciąga (fot. K. Gąsiewska)

Wydawcą jest Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu. Współpraca wydawnicza: Agencja Wydawnicza „Promocja” w Mielcu. Druk opłacono dzięki pomocy finansowej Starostwa Powiatowego w Mielcu. Redakcja, koncepcja, skład komputerowy i projekt okładki: Włodzimierz Gąsiewski: Korekta i adiustacja: Ewa Aleksiej, Bogumiła Gajowiec. Druk: Zakład Poligraficzny Zbigniew Gajek w Mielcu.



23 IV 2010 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Mielcu, na spotkaniu promocyjnym, niektórzy ze współautorów „Mieleckich zapisków”, od lewej: Andrzej Krempa, Jolanta Witek, Józefa Krasoń, Krystyna Gargas-Gąsiewska, Włodzimierz Gąsiewski, Jerzy Kazana, Zbigniew Michalski, Bogumiła Gajowiec, Maria Błażków i Jadwiga Jankowska (foto arch.)



Wakacje w Izraelu

Biblioteczka Grupy Literackiej „Słowo”, działającej przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu, w miesiącu listopadzie 2009 roku wzbogaciła się o powieść „Wakacje w Izraelu” Edwarda Guziakiewicza, członka Związku Literatów Polskich – Oddział Rzeszów, działającego od początku istnienia w obrębie Grupy. Powieść wydrukowało Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. Akcja, zawierającej 186 stron, powieści toczy się w rozświetlonym słońcem Izraelu, niewielkim ale znanym kraju, położonym na wybrzeżu

Morza Śródziemnego. Z racji oryginalnego usytuowania geograficznego i burzliwej historii mieszają się w nim jak w tyglu różne narodowości, rasy, religie i kultury, a przeszłość rzuca zaskakujące wyzwania współczesności. Dla chrześcijan to przede wszystkim Ziemia święta, dla wielu innych znakomity cel wypraw turystycznych i pociągające nadmorskie ośrodki wypoczynkowe. Podzielona na dziewięć rozdziałów powieść jest swoistą literacką nowenną do Ducha Świętego. Wyrasta z zachwyty nad nurtem charyzmatyczno - przebudzeniowym współczesnego chrześcijaństwa. Główny bohater znajduje odpowiedź na swoje niepokojące pytania w Jerozolimie - w wieczniku, w którym otrzymuje dar modlitwy językami. Jednak głównie jest to opowieść o nastolatkach, o świecie ich doznań i przeżyć. Dwójka młodziutkich przyjaciół z Polski, Paweł i Anka, udaje się do Izraela na kilkanaście dni w celach turystycznych i pielgrzymkowych. Ów egzotyczny kraj przerasta ich oczekiwania, a zderzenie z nim okazuje się prawdziwym wstrząsem, szczególnie dla Pawła. Akcję tej powieści autor umieścił w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a dokładnie w lipcu 1978 roku. Był to rok przełomowy. W sierpniu zmarł papież Paweł VI, zaś w październiku kolejnym następcą św. Piotra został Polak, kard. Karol Wojtyła. Pisarz jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Odkrycie owego wyjątkowego kraju zawdzięcza teologii, a szczególnie naukom biblijnym. Przy pisaniu tej powieści inspiracją dla niego był ponadto nakręcony przez Andrzeja Wajdę film „Pilatus i inni” oparty na motywach „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa.

Zbigniew Michalski